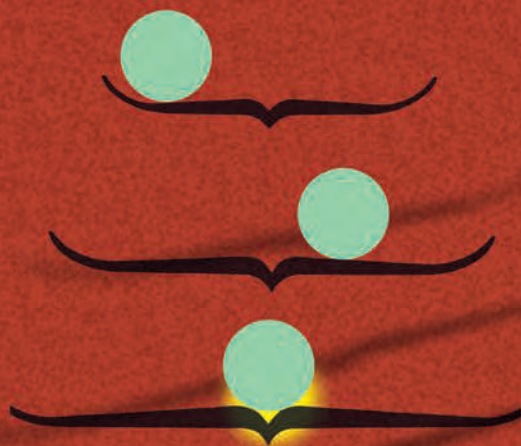


# Krajobraz kulturowo-przyrodniczy z perspektywy społecznej

REDAKCJA NAUKOWA  
SŁAWOMIR RATAJSKI  
MAREK ZIÓŁKOWSKI





# Krajobraz kulturowo-przyrodniczy z perspektywy społecznej

REDAKCJA NAUKOWA

SŁAWOMIR RATAJSKI

MAREK ZIÓŁKOWSKI



Polski Komitet  
do spraw UNESCO



NARODOWE  
CENTRUM  
KULTURY

**Redakcja naukowa:**

Prof. dr hab. Sławomir Ratajski

Prof. dr hab. Marek Ziółkowski

**Recenzenci:**

Prof. dr hab. inż. arch. Zbigniew Myczkowski

Prof. dr hab. Marek Szczepański

**Zespół redakcyjny:**

Aleksandra Waclawczyk

Agata Rudnik

**Projekt okładki i layout:**

Michał Jędrzczak

**Korekta:**

Zespół

**Redaktor techniczny:**

Robert Lipski

©Copyright by Polski Komitet do spraw UNESCO

©Copyright by Narodowe Centrum Kultury

Warszawa 2015

**Wydawcy:**

Polski Komitet do spraw UNESCO

Narodowe Centrum Kultury

**Przygotowanie do druku i druk:**

Studio 2000, ul. Alternatywy 6/122, 02-775 Warszawa

[www.studio2000.pl](http://www.studio2000.pl)

ISBN 978-83-902939-9-8

ISBN 978-83-7982-140-2

---

Narodowe Centrum Kultury jest państwową instytucją kultury, której statutowym zadaniem jest podejmowanie działań na rzecz rozwoju kultury w Polsce.

Obszary działań NCK:

- Edukacja kulturalna oraz zwiększanie zainteresowania kulturą i sztuką.
- Rozwój i profesjonalizacja sektora kultury.
- Promocja polskiego dziedzictwa narodowego jako elementu europejskiego dziedzictwa kulturowego.
- Podtrzymywanie i upowszechnianie tradycji narodowej i państwowej.

NCK zajmuje się także:

- Inspirowaniem i wspomaganiem działających w sferze kultury i dziedzictwa narodowego ruchów społecznych oraz organizacji pozarządowych.
- Informacją kulturalną oraz pracami badawczymi w zakresie kultury i dziedzictwa narodowego.
- Podwyższaniem kwalifikacji kadr zajmujących się działalnością kulturalną

Witryny NCK:

[www.platformakultury.pl](http://www.platformakultury.pl)

[www.kadrakultury.pl](http://www.kadrakultury.pl)

[www.mapakultury.pl](http://www.mapakultury.pl)

[www.nck.pl/wydawnictwa/](http://www.nck.pl/wydawnictwa/)

**Sławomir Ratajski**, Wprowadzenie **7**

## I KRAJOBRAZ KULTUROWO-PRZYRODNICZY. DEFINICJE I ASPEKTY PRAWNE

**Jerzy Solon** Krajobraz jako przestrzeń integrująca  
różne podejścia do ochrony dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego  
oraz kształtowania warunków życia społeczeństwa **27**

**Bogusław Szmygin** Współczesne pojęcie dziedzictwa i uwarunkowania  
jego ochrony **49**

**Małgorzata Rozbicka** Społeczny wymiar ochrony krajobrazu  
kulturowo-przyrodniczego w kontekście współczesnej praktyki  
konserwatorskiej i zadań Krajowego Programu Ochrony Zabytków  
i Opieki nad Zabytkami 2014–2017 **63**

**Krzysztof Chwalibóg, Przemysław Wolski** To co ważne dla przeciwdziałania  
destrukcji krajobrazu **71**

**Malwina Rouba** Rola samorządu w kształtowaniu krajobrazu  
kulturowo-przyrodniczego **97**

**Katarzyna Zalaśńska** Ochrona dziedzictwa kulturowego a społeczeństwo  
– wybrane zagadnienia na tle dorobku prawnego UNESCO  
i Rady Europy **123**

## II WPŁYW OTOCZENIA NA ROZWÓJ INDYWIDUALNY I SPOŁECZNY

**Jacek Gądecki** Społeczne oddziaływanie krajobrazu **141**

**Adam Kowalewski** Znaczenie i kształtowanie środowiska  
kulturowo-przyrodniczego **155**

**Marek Ziółkowski** Ciągłość tradycji narodowych i lokalnych w sytuacji  
zmian przestrzennych **173**

**Adam Czyżewski** Miasta ogrody i przestrzeń zrównoważonego rozwoju.  
Perspektywa antropologiczna **191**

**Piotr Sarzyński** Polacy wobec krajobrazu miejskiego. Co nas porusza? **213**

III REFLEKSJE PO DEBACIE W ZAMKU KRÓLEWSKIM  
W WARSZAWIE W DNIU 29 WRZEŚNIA 2014 ROKU  
NA TEMAT „SPOŁECZNY WYMIAR KRAJOBRAZU  
KULTUROWO-PRZYRODNICZEGO”

*Olgiert Dziekoński* Krajobraz a porządek prawny **231**

*Piotr Otański* Krajobraz – wartości nie tylko przyrodnicze **235**

*Janusz Sepiół* Architektura krajobrazu w przestrzeni życia Polaków **241**

*Zbigniew Mirek* Dziedzictwo przyrodnicze a rozwój społeczny **251**

*Grzegorz A. Buczek* O potrzebie powszechnej edukacji dotyczącej przestrzeni,  
krajobrazu i dziedzictwa kulturowego **265**

*Jakub Lewicki* O połączeniu ochrony zabytków z ochroną przyrody  
w nowym kierunku kształcenia konserwatorskiego **275**

*Ewa Kulesza-Szerniewicz* Ochrona krajobrazu kulturowego  
w województwie zachodniopomorskim **289**

*Wnioski z debaty na temat „Społeczny wymiar krajobrazu  
kulturowo-przyrodniczego”* **301**

*O Autorach* **305**

## Wprowadzenie

**I**nspiracją do podjęcia przez Polski Komitet do spraw UNESCO refleksji na temat krajobrazu, rozważanego z perspektywy społecznej, są istotne przeobrażenia naszych miast i terenów wiejskich, będące efektem dynamicznego rozwoju społeczno-ekonomicznego, jaki dokonuje się w ostatnich latach w Polsce w wyniku przemian po 1989 roku, a szczególnie po akcesji Polski do Unii Europejskiej.

Napływ ogromnych środków unijnych, powszechny dostęp do kredytów mieszkaniowych, polityka rozwoju infrastruktury komunikacyjnej i aktywność prywatnych inwestorów z jednej strony stwarzają szansę na widoczne podniesienie jakości życia w wygodnych mieszkaniach, poprawę estetyki miast i terenów zurbanizowanych, ale także skrócenia czasu podróżowania i lepszych warunków wypoczynku. Z drugiej strony, przy braku odpowiednich regulacji i wrażliwości estetycznej, grozi chaosem w przestrzeni publicznej czy złym planowaniem siatki drogowej, powodując nie tylko nieodwracalne straty poprzez degradację estetyczną krajobrazu, ale także negatywne skutki ekonomiczne wynikające ze złego gospodarowania terenem. Temperaturę dyskusji społecznej szczególnie podniosły ostatnio zarówno inwestycje wznoszone w bezpośrednim sąsiedztwie zespołów historycznych o dużej wartości symbolicznej, błędy w planowaniu osiedli podmiejskich, jak i ekspansja reklam wielkoformatowych w miastach i terenach wiejskich wraz z lawinowo powstającymi, wolnostojącymi, różnego

rodzaju urządzeniami technicznymi, które osiągają nieraz znaczne rozmiary – jak np. elektrownie wiatrowe – i mają istotny wpływ na postrzeganie krajobrazu.

Polski Komitet do spraw UNESCO postanowił włączyć się do tej dyskusji, powołując się na liczne dokumenty wypracowane na forum UNESCO, w których można odnaleźć odniesienia do poruszanej problematyki. Równolegle z toczącymi się pracami legislacyjnymi, podejmowanymi przez władze państwowe w celu częściowego uporządkowania regulacji dotyczących krajobrazu, zorganizowaliśmy debatę publiczną na temat społecznego wymiaru krajobrazu kulturowo-przyrodniczego. Deбата, pod patronatem Prezydenta RP, miała miejsce na Zamku Królewskim w Warszawie we wrześniu 2014 roku. Do udziału w dyskusji, we współpracy z Fundacją Rozwoju Demokracji Lokalnej i Towarzystwem Opieki nad Zabytkami, obok grona ekspertów, zaprosiliśmy liczne organizacje pozarządowe, włącznie z ruchami miejskimi i organizacjami mieszkańców, przedstawiciele środowisk architektów i urbanistów, reprezentantów władz samorządowych i Rządu, Kancelarii Prezydenta RP, Parlamentu, a także dziennikarzy. Z licznych wypowiedzi osób zabierających głos w tym spotkaniu wynikało, że tematyka związana z postrzeganiem i zagospodarowaniem przestrzeni, określanej w skrócie mianem krajobrazu, wymaga głębszej refleksji, poszerzonej o nowe aspekty. Taki jest też cel niniejszego opracowania, do którego obok ekspertów i przedstawicieli władz różnego szczebla, biorących udział w ubiegłorocznej debacie, jako współautorów zaprosiliśmy również przedstawicieli środowiska architektów i urbanistów, a także specjalistów w dziedzinie geografii, biologii, antropologii, socjologii i ochrony dziedzictwa kulturowego oraz publicystę zajmującego się problematyką przestrzeni miejskiej. Uzasadnienia do tak rozległego ujęcia prezentowanej problematyki dostarczyły nam wnioski jednomyślnie przyjęte przez zgromadzonych na Zamku Królewskim uczestników wrześniowej debaty. W pierwszych słowach przywołanych tu wniosków, powołując się na dokumenty UNESCO i Rady Europy, zgromadzeni zwracają uwagę na „konieczność podjęcia zintegrowanych działań w celu ochrony krajobrazu”, stwierdzając, że „w systemie zarządzania dziedzictwem, w tym miejscami z Listy światowego dziedzictwa UNESCO oraz ochrony



różnorodności kulturowej istnieją poważne luki prawne”, w związku z czym niezbędne jest podjęcie odpowiednich działań legislacyjnych. We wnioskach z debaty wyrażono postulat zreformowania systemu planowania przestrzennego na wszystkich poziomach, od gminnego po krajowy. Powołując się na Konwencję ramową Rady Europy w sprawie znaczenia dziedzictwa kulturowego dla społeczeństwa (Faro, 2005 r.)<sup>1</sup>, stwierdzono, że „społeczeństwo, szczególnie w odniesieniu do wspólnot lokalnych, ma kluczowe znaczenie w gospodarowaniu dziedzictwem i przestrzenią”. Na końcu całej listy obserwacji i postulatów zapisanych we wnioskach z debaty, do których odnoszę się w tym wstępie, podkreślono, że „warunkiem koniecznego zreformowania systemu planowania i wprowadzenia kontroli publicznej w dziedzinie urbanistyki i gospodarowania przestrzenią jest jego (społeczeństwa) aktywny i świadomy udział”. Wynika stąd istotna rola, jaką ma „działalność licznych organizacji pozarządowych i samorządów troszczących się o jakość przestrzeni publicznej”. Na podstawie przywołanych dokumentów krajobraz określono jako „integralną całość, składającą się z elementów przyrodniczych oraz dziedzictwa kulturowego, rozumianego jako dziedzictwo zarówno materialne, jak i niematerialne”.

Holistyczne podejście w odniesieniu do krajobrazu charakteryzuje w pierwszym rzędzie Zalecenie UNESCO z 2011 roku w sprawie historycznego krajobrazu miejskiego<sup>2</sup>. Stało się ono głównym motywem konferencji zorganizowanej przez Polski Komitet do spraw UNESCO w gmachu Sejmu RP w 2013 roku, zatytułowanej: „Dlaczego i jak w nowoczesny sposób chronić dziedzictwo kulturowe”. W publikacji pod tym samym tytułem<sup>3</sup> postulowaliśmy wprowadzenie w Polsce odpowiednich rozwiązań prawnych, mających na celu kompleksową ochronę dziedzictwa materialnego i niematerialnego, zgodnie z nowoczesnym podejściem prezentowanym w cytowanych dokumentach. Stanowiło to

<sup>1</sup> Konwencja ramowa Rady Europy w sprawie znaczenia dziedzictwa kulturowego dla społeczeństwa, przyjęta dnia 27 października 2005 r. w Faro.

<sup>2</sup> Zalecenie UNESCO w sprawie historycznego krajobrazu miejskiego, tłum. Polski Komitet ds. UNESCO, (2013), [w:] *Dlaczego i jak chronić dziedzictwo kulturowe*, red. nauk. prof. dr Andrzej Rottermund, wyd. Polski Komitet ds. UNESCO, Warszawa 2014, s. 327-341.

<sup>3</sup> Op. cit.

odpowieź na nowe zjawiska związane z postępującą, przybierającą często niekontrolowaną formę urbanizacją, powodującą procesy fragmentacji społecznej i przestrzennej oraz pogarszanie się jakości środowiska zarówno w obszarach miejskich, jak i na sąsiadujących z nimi obszarach wiejskich, o czym mówi drugi punkt wprowadzenia do Zalecenia UNESCO. Użyte tam pojęcie dziedzictwa, które wcześniej, podobnie jak działo się to i w polskim ustawodawstwie, dotyczyło przede wszystkim zabytków architektury, zostało znacznie poszerzone. W obecnym rozumieniu tego terminu uwzględniono rolę procesów ekonomicznych, społecznych i kulturowych, włączając do ochrony dziedzictwa zasady trwałego i zrównoważonego rozwoju. Warto podkreślić szczególne znaczenie kontekstu społecznego i lokalnego, który powinien być uwzględniony w procesie ochrony dziedzictwa, a zwłaszcza zarządzania nim. Mamy więc do czynienia z całościowym podejściem do organizacji przestrzennej w powiązaniu z cechami przyrodniczymi, geograficznymi oraz wartościami kulturowymi, przy uwzględnieniu zarówno dziedzictwa materialnego, jak i niematerialnego. Jak czytamy w definicji sformułowanej w tym dokumencie, krajobraz historyczny stanowi szerszy kontekst występowania krajobrazu miejskiego i obejmuje „topografię, morfologię, hydrologię oraz cechy przyrodnicze danego miejsca; jego zabudowę współczesną i historyczną, infrastrukturę naziemną i podziemną, otwarte przestrzenie i tereny zielone, formy użytkowania terenu i organizację przestrzenną (...)”, a także, co bardzo istotne, „percepcję i relacje widokowe”. Ważnym elementem tego złożonego i zintegrowanego pojmowania krajobrazu są aspekty niematerialne odnoszące się do kultury niematerialnej społeczności lokalnej, jako wyznacznika tożsamości i różnorodności – jak czytamy dalej w definicji historycznego krajobrazu miejskiego<sup>4</sup>. Myśl ta jest rozwinięta w kolejnych punktach<sup>5</sup> i ma bezpośredni związek z uchwaleniem przez UNESCO Konwencji w sprawie ochrony kulturowego dziedzictwa niematerialnego w 2003 roku<sup>6</sup> i Konwencji w sprawie ochrony i promowania różnorodności form

---

<sup>4</sup> Zob. *Zalecenie UNESCO...*, pkt 9.

<sup>5</sup> Tamże pkt. 11–13.

<sup>6</sup> Konwencja UNESCO w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego, Dz.U. 2010, nr 225, poz. 1462.

wyrazu kulturowego w 2005<sup>7</sup>. Pierwsza z nich, stosunkowo niedawno ratyfikowana w Polsce, bo dopiero w 2011 roku, ciągle jeszcze nie znalazła odzwierciedlenia w polskim prawie, a dotyczy całej sfery zagadnień związanych z dziedzictwem niematerialnym, które, jak widzimy, jest nierozłącznie związane ze współczesnym pojmowaniem krajobrazu. W myśl Konwencji niematerialne dziedzictwo kulturowe oznacza „praktyki, wyobrażenia, przekazy, wiedzę i umiejętności – jak również związane z nimi instrumenty, przedmioty, artefakty i przestrzeń kulturową – które wspólnoty, grupy i, w niektórych przypadkach, jednostki uznają za część własnego dziedzictwa kulturowego. To niematerialne dziedzictwo kulturowe, przekazywane z pokolenia na pokolenie, jest stale odtwarzane przez wspólnoty i grupy w relacji z ich otoczeniem, oddziaływaniem przyrody i ich historią oraz zapewnia im poczucie tożsamości i ciągłości, przyczyniając się w ten sposób do wzrostu poszanowania dla różnorodności kulturowej oraz ludzkiej kreatywności”<sup>8</sup>.

Druga ze wspomnianych Konwencji, ratyfikowana już wcześniej, bo w 2007 roku, jest z kolei odbiciem koncepcji związania zrównoważonego rozwoju z kultywowaniem tożsamości kulturowej i swobody w jej wyrażaniu oraz zapewnienia dystrybucji produktów kultury będących wyrazem tej tożsamości między różnymi kulturami, narodami i regionami świata.

Idea dziedzictwa niematerialnego wyrażona w Konwencji z 2003 roku silnie podkreśla znaczenie lokalnych społeczności oraz równoważności i różnorodności kultur wyrażanych przez poszczególne grupy społeczne. Najlepiej to określa Konwencja z 2005 roku, zwracając uwagę na zapewnienie różnym kulturom nieskrępowanego rozwoju i swobody wypowiedzi artystycznej każdego twórcy. Mamy więc do czynienia z powiązaniem krajobrazu z wyrazem tożsamości lokalnej, nie tylko wyrażonej poprzez układ geologiczny, przyrodniczy i symboliczny przekaz zabudowy architektonicznej, ale także poprzez określające tę zabudowę miejscowe relacje społeczne, wyrażające się w różnych przejawach kulturowych. Stąd jakakolwiek ingerencja z zewnątrz, która nie uwzględnia specyfiki miejsca, może być istotnym

<sup>7</sup> Konwencja UNESCO w sprawie ochrony i promowania różnorodności form wyrazu kulturowego, Dz.U. 2007, nr 215, poz. 1585.

<sup>8</sup> Konwencja w sprawie ochrony niematerialnego..., art. 2.

zagrożeniem nie tylko ze względu na aspekt wizualny, ale również na destruktywne oddziaływanie społeczne.

Idee wyrażone w przytoczonych dokumentach UNESCO są odbiciem ewolucji omawianych pojęć, jaka zachodziła równolegle do procesów cywilizacyjnych ostatnich dziesięcioleci, której towarzyszył wzrost świadomości znaczenia dziedzictwa, jako istotnego elementu równoważącego rozwój. Przejawem tego jest, z jednej strony – poszerzenie pojęcia „obszaru chronionego”, a z drugiej – tendencja do poszukiwania synergii, różnie dotąd ujmowanych, aspektów związanych z otoczeniem człowieka. Dominuje w tych poszukiwaniach podejście antropocentryczne, determinując ujęcie krajobrazu jako istotnego czynnika mającego wpływ na kształtowanie jednostki i rozwój społeczny. Współcześnie coraz częściej, szczególnie w środowiskach eksperckich zajmujących się ochroną dziedzictwa, przeważa pogląd, że dorobek architektoniczny i urbanistyczny minionych epok – ten, który trwale współtworzy krajobraz miejski i wiejski – powinien być przy planowaniu nowych inwestycji traktowany z szacunkiem i uwagą. Jeszcze niedawno, w imię tworzenia lepszych warunków życia, funkcjonalny modernizm pozbawiał pamięci całe dzielnice miast historycznych, realizując często zbyt rygorystycznie postanowienia Karty Ateńskiej z 1933 roku<sup>9</sup>, której założenia określały zasady tworzenia osiedli mieszkalnych dla dobra człowieka, nie dbając o inne jego potrzeby poza dobrym napowietrzeniem, dostępem do światła i sprawną komunikacją. Terrorowi stylu międzynarodowej moderny uległa też Warszawa, która leżąc w gruzach po zniszczeniach wojennych stała się wdzięcznym obiektem dla eksperymentów ideowych urbanistów. Do dziś z trudem odzyskuje utracone centrum zdominowane socrealistyczną odmianą modernizmu, jak można nazwać Pałac Kultury i Nauki, a osamotnione, pieczołowicie odbudowane Stare Miasto i jego strefa buforowa utworzona wokół granic wpisu na Listę światowego dziedzictwa, pełnią rolę nie tylko pamiątki z przeszłości i symbolu narodowej tożsamości, ale są miejscem identyfikacji z miejskością i realizacji potrzeb integracji

---

<sup>9</sup> Karta Ateńska (ang. Athens Charter, franc. Charte d'Athènes) – dokument zawierający postulowane zasady nowoczesnego projektowania urbanistycznego, uchwalony na IV Międzynarodowym Kongresie Architektury Nowoczesnej (CIAM) w 1933 r. w Atenach.

społecznej dla mieszkańców bloków nowoczesnych osiedli Warszawy. Społeczną odpowiedzią na utopijną wizję nowej jakości życia jest dzisiaj powszechny proces nasycania lub uzupełniania modernistycznych osiedli z lat 60. zabudową przywracającą ciągi ulic i ludzki wymiar sztucznie kiedyś wykreowanej przestrzeni mieszkalnej, chociaż uczniowie Le Corbusiera, będący twórcami tych nowych, przestronnych dzielnic, mieli szczytne zamiary stworzenia idealnego środowiska dla rozwoju człowieka ery przemysłowej. Podobne standardy przyjęte w różnych rejonach świata, ignorujące specyfikę lokalną, sprzyjały poczuciu obcości lub obojętności w stosunku do miejsca zamieszkania. Rozpaczliwe próby oswojenia przestrzeni tych „funkcjonalnych” osiedli poprzez zagęszczanie przestrzeni małą, najczęściej złą, przypadkową architekturą, zaspokajają, niekoniecznie zgodnie z ideami projektantów, miejskie potrzeby mieszkańców, pragnących więcej ciepła i bliskości sąsiedztwa. Służą temu wspomniane praktyki odwracania zabudowy do ciągów komunikacyjnych, ale też niespójne stylistycznie, różnego typu zabudowania będące często historyzującymi pastiszami. Stają się próbą pogodzenia niezagubionej jeszcze naturalnej potrzeby ładu przestrzennego i orientacji w terenie z obcością geometrycznych bloków. Niestety błędy architektury pozostawiają najtrwalsze rany w otoczeniu i niszczą je na pokolenia. Niszczą nie tylko otoczenie człowieka, ale zagrażają samej tkance relacji wspólnotowej, pozbawiając ją przestrzeni publicznej, której istnienie jest jednym z podstawowych warunków kształtowania się zachowań prospołecznych, a w efekcie – kształtowania się postaw prodemokratycznych. Zachowanie rozpoznawalnej ciągłości, która zmieniając się w czasie i przestrzeni, zachowuje pamięć tożsamości kulturowej i historycznej, stanowi kontekst odnajdywania się w relacjach wspólnotowych, a także jest stałym obszarem odniesienia w stosunku do projekcji przyszłości. Ignorowanie różnorodności wyrazu kulturowego miejsca i społeczności lokalnej poszczególnych epok historycznych, zmieniających się układów, nowych potrzeb funkcjonalnych i wymogów współczesnych, może prowadzić do chaosu przestrzennego i tym samym do zachwiania poczucia identyfikacji z otoczeniem, a w konsekwencji do utraty więzi z miejscem, będącym osią i punktem odniesienia dla procesów integracji wspólnotowej.

Funkcja związana z zachowaniem przestrzeni lokalnej jest, w kontekście zrównoważonego rozwoju, jednym z głównych wyzwań współczesnej urbanistyki i architektury. Od niej zależy w dużym stopniu istnienie silnej więzi wspólnotowej, będącej warunkiem aktywnego uczestnictwa w procesach demokratycznych, ukierunkowanych na samorządność i odpowiedzialność za przestrzeń lokalną osiedla, dzielnicy, miasta i w końcu państwa. Przestrzeń ta, rozumiana jako zespół wyżej wspomnianych czynników, tworzona przez psychofizyczną obecność ludzi i innych stworzeń, a określana jako mała ojczyzna lub „matczyzna”, kształtuje tożsamość podmiotu wobec jego najbliższej rzeczywistości. W ten sposób człowiek – powtarzając m.in. za Jacques’iem Lacanem – zyskuje świadomość i realizuje pragnienie przynależności i określenia swojej odrębności. Pragnienie odmiany czy potrzeby ekonomiczno-polityczne powodują chęć zmiany miejsca, ucieczki, kiedy relacje z lokalnością stają się zbyt ciasne i krępujące. Ale nie całkowitego zerwania więzi – tak jak duszna atmosfera domu rodzinnego popycha do emigracji, ale nie do przekreślenia związków z gniazdem rodzinnym, do którego zawsze się tęskni i odwołuje. Najbliższe otoczenie, w którym wzrasta człowiek, nasycone symbolicznym znaczeniem, kształtuje pierwsze zapamiętane obrazy na trwałe zapisane w umyśle jak filtry warunkujące późniejsze spotkania z rzeczywistością, do których człowiek – chcąc czy nie chcąc – wraca przez całe życie.

Narzucone idealistyczne rozwiązania modernistycznych osiedli, budowanych z wielkoprzemysłowym rozmachem, zatraciły ludzką skalę i doprowadziły do zerwania ciągłości identyfikacji z narastającym przez pokolenia krajobrazem. Jak pisze Wolfgang Welsch: „W tej sytuacji, skoro cała postmoderna właśnie odżegnuje się od epoki nowożytnej, architektura musiała stać się najbardziej oczywistą płaszczyzną sporów i konfrontacji”<sup>10</sup>. Modernistyczna urbanistyka, w imię wąsko pojętej poprawy warunków życia, zakwestionowała historycznie ukształtowaną tkankę miejską, a także – przenosząc tę wizję w tereny wiejskie – zerwała ciągłość wspólnotowo uformowanego otoczenia i przyczyniła się do alienacji kulturowej, nie potrafiących się w niej

---

<sup>10</sup> Welsch W., *Nasza postmodernistyczna moderna*, tłum. Roman Kubicki, Anna Zeidler-Janiszewska, Wydawnictwo Oficyna Naukowa, Warszawa 1998, s. 184.

odnaleźć, nowych mieszkańców przybyłych na fali inwazji osiedli podmiejskich na tereny wiejskie, będącej wynikiem rozlewania się miast. A zatem taka opozycja nowego i starego zaowocowała według Habermasa: „zmienioną świadomością czasu”, „przewidywaniem nieokreślonej przyszłości (...) doświadczeniem mobilności społecznej, przyspieszeniem historii, brakiem ciągłości codziennego życia” oraz także „zasadą niekończącej się samorealizacji”<sup>11</sup>. Tereny wiejskie stały się chaotyczną, niespójną kombinacją skali i charakteru miejscowej zabudowy jednorodzinnej i miejskich blokowisk pozbawionych tożsamości miejsca. Naruszone w ten sposób zasady ładu przestrzennego sprzyjają zagubieniu naturalnego poczucia estetyki krajobrazu, skutkując jego zaśmieceniem – czy to przez drobne obiekty różnego przeznaczenia, czy przez wielkoformatową reklamę lub urządzenia techniczne. Nowoczesne osiedla w wielu wypadkach przekształciły się w siedliska wykluczonych mniejszości, niepotrafiących zaprzyjaźnić się z nowym otoczeniem, sprzyjające frustracji, poczuciu braku więzi kulturowych i przestępczości. Zasady modernizmu zawarte w Karcie Ateńskiej z 1933 roku, a opublikowane w 1943 roku, były jeszcze szeroko stosowane w latach 80. ubiegłego wieku, ale pozostawiły na długo pewne nawyki i klisze w stosunku do koncepcji zabudowy i stosunku do krajobrazu. Nawet tzw. Nowa Karta Ateńska przyjęta przez Europejską Radę Urbanistów w 1985 roku i znowelizowana w 2003 roku<sup>12</sup> nie zdołała od razu zmienić utrwalonych nawyków.

Zasadniczy zespół zasad konserwatorskich wprowadziła Karta Wenecka z 1964 roku<sup>13</sup> (poprzedzona Kartą Ateńską z 1931 roku<sup>14</sup>, inną

---

<sup>11</sup> Habermas J., *Questions and Counter-Questions*, Praxis International, Vol. 4 (1984), s. 229–249.

<sup>12</sup> Europejska Rada Urbanistów, *Nowa Karta Ateńska*, Lizbona, 20 listopada 2003 r., [http://www.zabytki-tonz.pl/pliki/karta%20atenska%202003\\_pl.pdf](http://www.zabytki-tonz.pl/pliki/karta%20atenska%202003_pl.pdf)

<sup>13</sup> Międzynarodowa Karta Konserwacji i Restauracji Zabytków i Miejsc Zabytkowych, <http://www.icomos-poland.org/images/Magazyn/karta%20wenecka.pdf>

<sup>14</sup> Zob. Lalewicz M., *Sprawozdanie z Międzynarodowej konferencji w Atenach w sprawie ochrony i konserwacji zabytków sztuki i historii*, odczytane dn. 18 marca 1932 r. na posiedzeniu Polskiej Komisji Międzynarodowej Współpracy Intelktualnej w Warszawie, Warszawa 1933; Paweł D., *Odbudowa i restauracja zabytków architektury w Polsce w latach 1918-1930. Teoria i praktyka*, Universitas, Kraków, 2006, s. 130.

niż przytoczona powyżej, dotycząca zasad ochrony zabytków) oraz poszerzająca jej zapisy o zespoły ogrodowe, Karta Florencka z 1981 roku<sup>15</sup>. W dokumentach tych wprowadzono zasady ochrony zabytków architektonicznych wraz z ich otoczeniem i całych zespołów ogrodowych. W artykule 1. Karty Weneckiej zdefiniowano pojęcie zabytku, które „obejmuje zarówno odosobnione dzieło architektoniczne, jak też zespoły miejskie i wiejskie, oraz miejsca, będące świadectwem poszczególnych cywilizacji, ewolucji o doniosłym znaczeniu, bądź wydarzenia historycznego” i rozszerzono to określenie „również na skromne obiekty, które z upływem czasu nabrały znaczenia kulturalnego”. W artykule 13. odnoszącym się do współczesnych interwencji zapisano, że „Dobudowy mogą być dopuszczalne tylko o tyle, o ile mają wzgląd na poszanowanie wszystkich ważnych części budowli, jej dawnego otoczenia, równowagi kompozycyjnej i związków ze środowiskiem otaczającym”.

Wiele z zapisów wyżej wymienionych dokumentów znalazło odbicie w zasadach i praktykach stosowanych przy wdrażaniu Konwencji w sprawie ochrony dziedzictwa kulturalnego i naturalnego przyjętej przez UNESCO w 1972 roku<sup>16</sup>. Ale oparcie się na różnorodności oraz równowartości wiązanej z ekspresją kulturową różnych grup i społeczności lokalnych nie było jeszcze wówczas tak oczywiste. Przy tworzeniu tej Konwencji powoływano się na zachodni system aksjologiczny oparty na hierarchii mającej na celu uszeregowanie i zachowanie wybitnych obiektów architektonicznych, świadczących o kunszcie dawnych pokoleń, uznając wyjątkową wartość przykładów architektury i zespołów przyrodniczych. Jednak po czterdziestu latach jej wdrażania pojawiły się tendencje dające o sobie znać w dyskusjach ostatnich sesji Komitetu Światowego Dziedzictwa, gdzie padają głosy wyrażające troskę o uznanie różnych przejawów dziedzictwa materialnego w poszukiwaniu równowagi na mapie świata i respektowania zasady reprezentatywności kultur pochodzących z różnych regionów. Stąd blisko już do koncepcji tworzenia żywej mapy

<sup>15</sup> <http://www.nid.pl/upload/iblock/9b1/9b13bc019894c7975620590ae56f9641.pdf>

<sup>16</sup> Konwencja w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego, Dz.U. z 1976 r., nr 32, poz. 190.



niematerialnej kultury ludzkości, która jest charakterystyczną cechą Listy Reprezentatywnej powstającej na podstawie Konwencji z 2003 roku, opartej na zasadzie zachowania tradycji współcześnie kultywowanych przez społeczności lokalne i przenoszonych na następne pokolenia. O uznanie autentyczności kultury poprzez wprowadzenie jej szerszego kontekstu dla obiektów materialnych upominały się wcześniej tzw. dokumenty azjatyckie, czyli Dokument z Nara<sup>17</sup> na temat definicji autentyzmu z 1994 roku i późniejsza Deklaracja ICOMOS z X'ian z 2005 roku<sup>18</sup>. W swym zamyśle wiązały tym samym ściślej funkcjonowanie obiektów materialnych z ich symboliczną, niematerialną wartością. Tendencje do postrzegania dziedzictwa w sposób całościowy zostały dobitnie uwidocznione podczas 39 sesji Komitetu Światowego Dziedzictwa w Bonn w 2015 roku, kiedy to za stołem prezydialnym usiedli przewodniczący komitetów sześciu tzw. konwencji kulturalnych UNESCO. Zjednoczenie sił wszystkich, dotyczących kultury, instrumentów prawnych tej Organizacji nastąpiło wprawdzie w obliczu zagrożenia, jakie ujawniło się podczas bezwzględnej wojny wydanej miejscom światowego dziedzictwa w Syrii i Iraku przez tzw. Państwo Islamskie, ale pozwoliło to powszechnie dostrzec potrzebę widzenia dziedzictwa jako zintegrowanej przestrzeni chronionej. O synergii wszystkich konwencji UNESCO mówiono w uchwalonym podczas tej samej sesji w Bonn w 2015 roku dokumencie, wiążąc razem wymienione wyżej konwencje z Konwencją z 2001 roku w sprawie ochrony dziedzictwa podwodnego<sup>19</sup>. Dla porządku należy tu wymienić także mniej związane z tematem tych rozważań konwencje: Konwencję dotyczącą środków zmierzających do zakazu i zapobiegania nielegalnemu przywozowi, wywozowi i przenoszeniu własności dóbr kultury z roku 1970<sup>20</sup> oraz Konwencję o ochronie dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego z 1954 roku, tzw. Konwencję haską<sup>21</sup>.

Na tej samej sesji przyjęto też decyzję dotyczącą wprowadzenia zasady ujmowania światowego dziedzictwa z perspektywy

<sup>17</sup> [http://www.nid.pl/pl/Dla\\_specjalistow/Standardy/Dokumenty\\_doktrynalne/](http://www.nid.pl/pl/Dla_specjalistow/Standardy/Dokumenty_doktrynalne/)

<sup>18</sup> <http://www.nid.pl/upload/iblock/298/2985e716ff3cb7148f233740c98b07db.pdf>

<sup>19</sup> [http://portal.unesco.org/en/ev.php-URL\\_ID=13520&URL\\_DO=DO\\_TOPIC&URL\\_SECTION=201.html](http://portal.unesco.org/en/ev.php-URL_ID=13520&URL_DO=DO_TOPIC&URL_SECTION=201.html)

<sup>20</sup> Dz.U. 1974, nr 20, poz. 106.

<sup>21</sup> Dz.U. 1957, nr 46, poz. 212.

zrównoważonego rozwoju, wzbogacając rozumienie Konwencji z 1972 roku poprzez zapisy Konwencji z 2005 roku. Uznano tym samym jednocześnie zasadę wykorzystania dziedzictwa przeszłości dla celów współczesnego rozwoju, którego częścią są nie tylko materialne dobra kultury, ale także pamięć oraz istniejące i stale rozwijane formy relacji społecznych.

W tak zarysowanym ujęciu krajobraz, od roku 1992 jedna z odrębnych kategorii dóbr kultury na Liście światowego dziedzictwa<sup>22</sup>, został nasycony tożsamością historyczną oraz relacjami emocjonalnymi wewnątrz lokalnej społeczności, świadomej związku z własną przestrzenią – krajobrazem. Powinna ona zapewniać komfort społeczno-psychiczny, dawać poczucie bezpieczeństwa i przynależności do miejsca, wzmacniając gotowość do uczestnictwa w grupie i aktywności na rzecz rozwoju danej społeczności. Tak pojęty krajobraz staje się naturalną przestrzenią wzrostu kapitału społecznego, uzależnionego od siły relacji międzyludzkich oraz zdolności ich uaktywnienia, który wg Pierre'a Bourdieu<sup>23</sup> i Jamesa S.Colemana<sup>24</sup> wyzwala większą aktywność prowadzącą do współpracy i angażowania się w procesy demokratyczne.

Rozwój ekonomiczny podlegający zasadom zrównoważonego rozwoju opiera się na najistotniejszym kapitale, jakim są ludzie, ich kreatywności, postawach, wrażliwości na wartości, umiejętności współpracy, a także zdolnościach produkcyjnych, stanowiących potencjał rozwoju. Właściwości te są uzależnione w dużym stopniu od środowiska kulturowo-przyrodniczego, kształtującego poczucie tożsamości i więzi społecznych. W związku z pracami nad nową

---

<sup>22</sup> Wyróżniono wtedy trzy rodzaje krajobrazów: krajobrazy zaprojektowane przez człowieka, krajobrazy przekształcające się w sposób organiczny i tzw. krajobrazy skojarzeniowe (ang: *associative landscapes*), oceniane z punktu widzenia oddziaływania religijnego, artystycznego lub kulturowego wynikającego ze związku z przyrodą. Cechy krajobrazu mają także niektóre dobra mieszane, będące „dziełem człowieka i przyrody”.

<sup>23</sup> Bourdieu P., 2002, *The Forms of Capital* [w:] N. Woosley Biggart, *Readings in Economic Sociology*, Blackwell Publishers, Oxford – Malden, Mass za Robert Geisler, Małgorzata Suchacka, Marek S. Szczepański, *Dylematy rozwoju starych regionów przemysłowych...* [w:] kwartalnik „Kultura współczesna”, nr 1(47)2007.

<sup>24</sup> Coleman J. S., 1988, *Social Creation in the Creation of Human Capital*, „American Journal of Sociology” t. 94, s. 95–120, za Robert Geisler i in., op. cit.

agendą rozwoju, prowadzonymi na forum ONZ, Komitet Światowego Dziedzictwa w 2014 roku uznał znaczenie czterech wymiarów opartego na trzech filarach (ekonomia, społeczeństwo, środowisko) zrównoważonego rozwoju, które określono jako pokój i bezpieczeństwo, zrównoważone środowisko, włączający rozwój społeczny, włączający rozwój ekonomiczny. Zintegrowany pejzaż kulturowo-przyrodniczy świetnie ujmuje tę koncepcję, wskazując na zasadę, według której człowiek działa w dialogu z otoczeniem i lokalną społecznością. Efektem tego dialogu może być konsensus – zasada bardzo popularna w działaniach UNESCO – choć właściwiej byłoby nazwać to dyspozycją do poszukiwania harmonii, współbrzmienia człowieka z jego otoczeniem. Wynika ona z kształtowania przestrzeni wobec potrzeb i wynikających stąd zachowań, wyznaczając mapę terytorium lokalnej społeczności, odnajdującej się w środowisku ujętym holistycznie. Tak pojęte, jest ono przestrzenią występowania symbolu w obrębie porządków kultury: kosmicznych, etycznych i politycznych – jak ujmuje to Paul Ricoeur<sup>25</sup>.

Polityczny w istocie zwrot, jakim jest zrównoważony rozwój, można zastąpić innym, który wyrażałby ideę współbrzmienia z otoczeniem i tak jak zostało to powiedziane wcześniej, wydaje się, że słowo „harmonia” najlepiej oddawałoby istotę naszych rozważań. A zatem, mówiąc o rozwoju zrównoważonym, mamy na myśli taki rozwój człowieka i wspólnot, który przebiega w harmonii ze środowiskiem, zapewniając jego trwanie w postaci sprzyjającej rozwojowi przyszłych pokoleń. Wydaje się bowiem, że wciąż brak nam, jako współtworzącym to środowisko, świadomości, że niszcząc je – niezależnie od tego, na jaką skalę – ranimy siebie samych.

Zalecenie w sprawie historycznego krajobrazu miejskiego, przyjęte na początku XXI wieku, właśnie na pojęciu „harmonizacji” buduje swoją koncepcję w odpowiedzi na wyzwania wynikające ze zderzenia potrzeb modernizacji miast niosących w sobie pamięć dziedzictwa i jego zachowania. Już w latach 60. ubiegłego wieku, amerykański wizjoner współczesnego miasta Kevin Lynch użył sformułowania „harmonia

---

<sup>25</sup> Zob. Ricoeur P., *Symbol daje do myślenia* [w:] *Egzystencja i hermeneutyka. Rozprawy o metodzie, wybór, oprac. St. Cichowicz, tłum. E. Bieńkowska, H. Bortnowska i in., Warszawa 2003, s. 62–80.*

otoczenia” w swoim istotnym dziele *The Image of the City*<sup>26</sup>. Jest ono bliższe idei zawartych w omawianym Zaleceniu od koncepcji przestrzeni zaproponowanej w latach 90. przez krytyka postmodernizmu Frederica Jamesona<sup>27</sup>. Opiera się ona na współistnieniu różnorodnych form nie powiązanych czasowo i znaczeniowo. Harmonizacja sugeruje natomiast bardziej „współbrzmienie” oparte na formie dialogu między poszczególnymi częściami krajobrazu zarówno przyrodniczymi, jak i kulturowymi oraz pewnego pogodzenia ich różnorodności wyrazu.

Podejście krajobrazowe do ochrony i kształtowania historycznego dziedzictwa miejskiego wymaga określenia całego zespołu kierunków polityki i konkretnych działań w ramach zarządzania dziedzictwem, w których niezbędny jest szeroki udział społeczeństwa. Szczególnie zwraca na to uwagę Konwencja ramowa Rady Europy w sprawie znaczenia dziedzictwa kulturowego dla społeczeństwa (2005). Tzw. Konwencja z Faro stanowi wyraz nowej filozofii w działaniach na rzecz ochrony dziedzictwa, opierając się na przekonaniu o konieczności włączenia każdego człowieka zarówno w proces definiowania dziedzictwa kulturowego, jak i zarządzania nim. Artykuł 2. Konwencji definiuje dziedzictwo kulturowe, jako „zbiór zasobów odziedziczonych z przeszłości, które ludzie uznają, niezależnie od prawa własności, za odzwierciedlenie i wyraz ich nieustannie ewoluujących wartości, wierzeń, wiedzy i tradycji”<sup>28</sup>. Obejmuje ono osobno wszystkie aspekty środowiskowe, wynikające z interakcji pomiędzy człowiekiem i miejscem. Można powiedzieć, że Konwencja odpowiada w pewien sposób na postulat solidarności społecznej, określonej w koncepcji Richarda Rortiego<sup>29</sup>, a której przywołanie pozwala na poszerzenie rozumienia niematerialnego czynnika krajobrazu. Opiera się bowiem na konsensusie w społecznym współodczuwaniu przestrzeni, wspólnocie emocji odnoszącej się tak do pamięci historycznej, jak i do współczesnych aspiracji oraz pozytywnego otwarcia na przyszłość. Wynika stąd założenie aktywnej współpracy wspólnoty w ramach działalności

<sup>26</sup> Zob. Lynch K., *The image Of The City*, MIT Press.

<sup>27</sup> Jameson F., *Postmodernizm, czyli logika kulturowa późnego kapitalizmu*, Wydawnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2011.

<sup>28</sup> Tłum. autor.

<sup>29</sup> Rorty R., *Przygodność, ironia, solidarność*, tłum. W.J. Popowski, Warszawa 1996.

publicznej, mającej na celu zachowanie dziedzictwa i przekazania go przyszłym pokoleniom jako obowiązku moralnego i jednocześnie czynnika integrującego. Stanowi to zasadniczy wyróżnik Konwencji, która obejmuje pojęciem wspólnoty dziedzictwo kulturowe Europy, mieszcząc w sobie pamięć historyczną będącą źródłem tożsamości, ale też wspólnoty ideałów, wartości, zasad i celów zmierzających do rozwoju społeczno-gospodarczego i stabilności opartej na poszanowaniu praw człowieka, demokracji i państwa prawa.

Warto tu przywołać inny, istotny dla naszego kontynentu dokument: Europejską Konwencję Krajobrazową<sup>30</sup>, której Polska, jako jej sygnatariusz, zobowiązała się przestrzegać, dbając o ochronę i kształtowanie krajobrazu jako dziedzictwa i bogactwa narodowego. Niestety jej pełne wdrożenie wciąż jeszcze wymaga czasu i zaniedbania w tej materii powodują w wielu miejscach dewastację krajobrazu. Dotyczy to zarówno środowiska naturalnego, jak i obszarów zurbanizowanych. Warto może przytoczyć tu zapisy zawarte w preambule Konwencji, które na pierwszym miejscu mówią, że w osiągnięciu trwałego i zrównoważonego rozwoju „opartego na zrównoważonych i harmonijnych relacjach pomiędzy potrzebami społecznymi, działalnością gospodarczą i środowiskiem” ważną rolę pełni krajobraz. Dalej stwierdza się, że stanowi on „zasób sprzyjający działalności gospodarczej i że jego ochrona, a także gospodarka i planowanie mogą przyczyniać się do tworzenia zatrudnienia” oraz, że krajobraz „przyczynia się do tworzenia kultur lokalnych” i „jest podstawowym komponentem europejskiego dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego, przyczyniając się do dobrobytu ludzi i konsolidacji europejskiej tożsamości”. Uznaje się przy tym, że krajobraz jest „ważną częścią jakości życia ludzi”, niezależnie od tego, gdzie mieszkają. Wymienia się tu obszary miejskie i wieś, obszary zadbane i obszary zdegradowane, zarówno te o wysokiej jakości i uznawane za charakteryzujące się wyjątkowym pięknem, jak i pospolite. W definicji przyjętej przez Europejską Konwencję, krajobraz to „obszar, postrzegany przez ludzi, którego charakter jest wynikiem działania i interakcji czynników przyrodniczych

---

<sup>30</sup> Europejska Konwencja Krajobrazowa sporządzona we Florencji dnia 20 października 2000 r., Dz.U. 2006, nr 14, poz. 98.

i/lub ludzkich”, do których należy zbiór wartości (potencjałów) przyrodniczych, społecznych, ekonomicznych, materialnych, duchowych, historycznych i innych. Zgodnie z duchem tej Konwencji i przytoczonych wyżej Konwencji, traci sens podział na przeciwstawne typy krajobrazów przyrodniczych i krajobrazów kulturowych, szczególnie w Europie, gdzie w zasadzie występują głównie krajobrazy ukształtowane w wyniku wspólnego działania procesów naturalnych i świadomych przekształceń terenu oraz kształtowania struktury przestrzennej przez człowieka.

Przykładem niezrozumienia związku autentyczności dziedzictwa z wizją rozwoju bywają miejsca o szczególnym znaczeniu dla harmonijnej budowy naszego państwa po 1989 roku, które są powstającym współcześnie dziedzictwem narodowym. Jednak przez to, że pojawiają się niemal na naszych oczach, są trudno identyfikowane w kategoriach dziedzictwa jako dobra narodowe. Są symbolami, które – wyrastając z naszej tożsamości narodowej – stały się po raz pierwszy bodaj w polskiej historii własnością świata. Symbolem oryginalnego polskiego wkładu w przeobrażenia Europy i świata jest Stocznia Gdańska. Dzięki „Solidarności” stała się ona marką rozpoznawalną wszędzie i to marką najwyższej próby. Z jednej strony, jako skarb kultury narodowej stanowi zasób kapitałowy i może mieć istotny udział w gospodarczym rozwoju miasta, generując rozkwit usług i przemysłu kultury. Z drugiej strony, nie należy zapominać o tym miejscu jako widzialnym, autentycznym znaku, symbolu pokojowej rewolucji XX wieku, miejscu pamięci narodowej, krajobrazie współczesnej tożsamości państwowej. Może to już ostatni moment, by nie zniszczyć jego autentyzmu, zastępując nowoczesną architekturą muzeum, w którym eksponowane będą tylko fotografie istniejących jeszcze do niedawna prawdziwych murów.

Kontekstem, w jakim najczęściej kształtujemy siebie i lokalne społeczności i grupy, z którymi się identyfikujemy współcześnie, w krajach rozwiniętych, są organizmy zurbanizowane. Ale czy i do nich nie odnosi się stosowane do obszarów historycznych podejście krajobrazowe? Czy niezależnie od problemów rozwojowych i zaspokajania cywilizacyjnych wymogów współczesnych miast nie można zapewnić im harmonizacji, owego czasowo-przestrzennego napięcia? Harmonizacji sprzyja całościowe ujęcie kontekstualne współczesnych

organizmów miejskich, które stają się wielofunkcyjną formą mieszczącą w sobie funkcje mieszkalne, społeczne, kulturowe i symboliczne, nadające znaczenie zabudowanej przestrzeni. Dla zobrazowania działań człowieka zdobywającego wciąż nowe tereny pod zabudowę można użyć porównania z dziedziny sztuki i wyobrazić sobie organizmy miejskie, jako wielofunkcyjną „rzeźbę” mieszczącą w sobie architekturę, która – jak spirala Roberta Smithsona<sup>31</sup>, amerykańskiego artysty – wwierca się w przestrzeń natury i daje początek nowemu krajobrazowi. Ta swoista zamieszкана „rzeźba”, nasycona została jego emocjami i pytaniami, by poprzez tę przynależność człowieka jako „jednego z obiektów”, do świata rzeczy, pozostawać w dyspozycji wsłuchiwania się, w dialogu ze środowiskiem. W rezultacie tego dialogu architektura staje się symbolem świadomości wspólnoty ludzkiej, która uznaje się za współmieszkańca świata i ponosi odpowiedzialność za jego współkształtowanie. Językiem tego dialogu jest wszelki wyraz kulturowy, który pomaga ujawnić ową wspólnotę doświadczenia rzeczywistości i pomaga zrozumieć ją tak, aby móc współdojrzewać w harmonii z otoczeniem. Świadomość krajobrazu i jego złożoności czyni człowieka bardziej ostrożnym i gotowym do uważnego wsłuchiwania się tak, aby ingerencja w swoje otoczenie nie była inwazją pozostawiającą po sobie destruktywny ślad, nie do zatarcia przez następne pokolenia.

*prof. Sławomir Ratajski*

*Sekretarz Generalny*

*Polskiego Komitetu do spraw UNESCO*

---

<sup>31</sup> Robert Smithson (1938–1973) amerykański artysta, przedstawiciel nurtu sztuki ziemi, autor monumentalnej rzeźby na Słonym Jeziorze w Utah w USA, półkilometrowego usypiska w kształcie spirali.





# C Z Ę Ś Ć I

Krajobraz kulturowo-przyrodniczy.  
Definicje i aspekty prawne



*Jerzy Solon*

## Krajobraz jako przestrzeń integrująca różne podejścia do ochrony dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego oraz kształtowania warunków życia społeczeństwa

### Wprowadzenie

**R**osnące zainteresowanie naukowców, władz rządowych i samorządowych różnego szczebla, organizacji społecznych, społeczeństw i społeczności lokalnych kompleksową ochroną środowiska życia oraz zachowaniem śladów przeszłości zaowocowało powstaniem wielu aktów prawnych, międzynarodowych i krajowych, które w sposób mniej lub bardziej kompleksowy próbują regulować te zagadnienia, wcześniej traktowane marginalnie.

Rozwija się przy tym dyskusja (nie tylko w Polsce, ale także w Europie i – w mniejszym wymiarze – w krajach pozaeuropejskich), w jaki sposób zintegrować ochronę dziedzictwa przyrodniczego oraz ochronę dziedzictwa kulturowego, traktowane dotychczas w sposób całkowicie odrębny. W takich dyskusjach pojawia się bardzo często koncepcja krajobrazu jako płaszczyzny porozumienia specjalistów z różnych dziedzin – zarówno teoretyków, jak i praktyków.

Należy jednak zauważyć, że specjaliści owi, pochodzący z różnych tradycji naukowych, w bardzo zróżnicowany sposób traktują termin „krajobraz”. W naukach przyrodniczych (głównie geograficznych i ekologicznych) oraz w architekturze krajobrazu „krajobraz” stał się terminem naukowym, niezależnie od liczby proponowanych definicji, natomiast specjaliści związani z zagadnieniami historycznymi, kulturowymi, estetycznymi i społecznymi używają tego słowa najczęściej

zgodnie z jego znaczeniem w mowie potocznej<sup>1</sup>. Liczne nieskoordynowane ujęcia zagadnienia, bez wspólnej platformy teoretycznej i metodologicznej, doprowadziły do powstania chaosu nazewniczego i nadużywania terminu „krajobraz”, oraz – dodatkowo – do pogłębiania różnic między ujęciami „krajobrazu przyrodniczego” i „krajobrazu kulturowego”. O chaosie pojęciowym świadczy m.in. analiza Mygi-Piątek, która w swojej pracy<sup>2</sup> zestawiała prawie 60 przymiotnikowych terminów dookreślających krajobraz kulturowy. Na bałagan terminologiczny wpływa używanie bez głębszej refleksji takich określeń krajobrazu, jak m.in. akwaticzny, archeologiczny, banalny, belligeratywny, bezimienny, efemeryczny, multisensoryczny, porzucony, post-socjalistyczny, przygodny, religijny, zaniechany, zanikający. Jak słusznie podkreśla Myga-Piątek, takie określenia nie mieszczą się w tradycyjnych systemach taksonomicznych, choć można je – przynajmniej w sposób przybliżony – uporządkować w kilka kategorii, które ujmują określenia: (1) wskazujące na proces zmian jakościowych krajobrazu; (2) wskazujące na konkretny rodzaj przemiany; (3) związane z formą krajobrazu i jego wartościowaniem; (4) związane z genezą krajobrazu; (5) związane z funkcją i odpowiednio zorganizowaną strukturą przestrzenną; (6) związane z percepcją krajobrazu; (7) związane ze stylem użytkowania i zarządzania; (8) wskazujące na stopień naturalności; (9) związane z oceną wizualną krajobrazu.

Potrzeba uporządkowania pojęć i podejść do opisu i oceny stanu krajobrazu wzrosła wyraźnie po sformułowaniu Europejskiej Konwencji Krajobrazowej. Wiele środowisk zaangażowanych w ochronę i kształtowanie przestrzeni odwołuje się do niej, interpretując poszczególne zapisy Konwencji w sposób wybiórczy i dość dowolny, co raczej może szkodzić propozycjom kompleksowych działań ochronnych.

Celem niniejszego opracowania jest przedstawienie unifikującego podejścia do zagadnień krajobrazowych, tworzącego ramy teoretyczne i metodologiczne dla licznych szczegółowych ujęć krajobrazu.

<sup>1</sup> Zgodnie ze Słownikiem Języka Polskiego PWN „krajobraz” to słowo wieloznaczne. Dwa główne znaczenia to: a) przestrzeń powierzchni ziemi widziana z pewnego punktu, b) obszar wydzielony ze względu na swoje charakterystyczne cechy przyrodnicze, topograficzne itp. ([sjp.pwn.pl/szukaj/krajobraz.html](http://sjp.pwn.pl/szukaj/krajobraz.html)).

<sup>2</sup> Myga-Piątek U., (2012). *Krajobrazy kulturowe. Aspekty ewolucyjne i typologiczne*, Uniwersytet Śląski, Sosnowiec.

Proponowane ujęcie opiera się na osiągnięciach geografii i ekologii krajobrazu, ale wykracza poza nie, reprezentując raczej spojrzenie kompleksowej nauki o krajobrazie.

## Definicja i zakres pojęcia „krajobraz”

Niezależnie od wielu mniej lub bardziej rozbudowanych definicji krajobrazu, z którymi można zapoznać się w odpowiednich opracowaniach syntetycznych<sup>3</sup>, przyjęcie Europejskiej Konwencji Krajobrazowej wprowadziło definicję, która będzie miała wpływ na legislację w poszczególnych państwach oraz na podejmowane działania praktyczne.

Europejska Konwencja Krajobrazowa<sup>4</sup> określa krajobraz jako „obszar, postrzegany przez ludzi, którego charakter jest wynikiem działania i interakcji czynników przyrodniczych i/lub ludzkich”. Szczegółowa analiza tej definicji wskazuje, że – mimo pozornej prostoty zapisu – w sposób syntetyczny ujmuje ona różne, obiektywnie istniejące i subiektywnie interpretowane, aspekty krajobrazu będące przedmiotem zainteresowania licznych odrębnych specjalizacji badawczych. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na następujące sformułowania:

1. Krajobraz czyli **obszar** – co oznacza, że krajobraz jest bytem obiektywnym, istniejącym niezależnie od człowieka i obejmuje określony fragment epigeosfery<sup>5</sup>. Traktowanie krajobrazu jako wycinka przestrzeni, ze wszystkimi komponentami przyrodniczymi i składnikami antropogenicznymi, nadaje mu sens geograficzny i ekologiczny, co znajduje swoje odzwierciedlenie w badaniach prowadzonych w ramach geografii fizycznej, geochemii, geobotaniki, ekologii zwierząt czy ekologii krajobrazu. Definicja nie określa jednak kryteriów delimitacji takiego obszaru.

<sup>3</sup> Por. Pietrzak M., (2010). *Podstawy i zastosowania ekologii krajobrazu*, Leszno, stron 161; Richling A., Solon J., (2011). *Ekologia krajobrazu*, wyd. V, zmienione i rozszerzone, Wydawnictwo Naukowe PWN, stron 464; Chmielewski T.J., (2012). *Systemy krajobrazowe. Struktura-funkcjonowanie-planowanie*, Wydawnictwo Naukowe PWN Warszawa, stron 408; Myga-Piątek, op. cit.

<sup>4</sup> Dz.U. 2006, nr 14, poz. 98.

<sup>5</sup> Epigeosfera – przestrzeń na pograniczu trzech powłok kuli ziemskiej: gazowej (atmosfery), ciekłej (hydrosfery) i stałej (litosfery) do takiej wysokości i głębokości, do jakiej sięga gospodarcza działalność człowieka.

2. Krajobraz **postrzegany przez ludzi** (*as perceived by people*) – co oznacza z jednej strony zwrócenie uwagi na poznawanie krajobrazu za pomocą zmysłów (ang. *to PERCEIVE: to become aware of through the senses*), a co za tym idzie – fizjonomiczno-estetyczne ujęcia krajobrazu, uwzględnianie zmysłów innych niż wzrok (krajobrazy dźwiękowe, multisensoryczne itd.) oraz skupianie się na widokach i panoramach. Z drugiej strony „postrzeganie przez ludzi” to coś więcej niż bierna rejestracja, gdyż pojęcie to oznacza także zrozumienie tego, co jest postrzegane (ang. *to PERCEIVE: to attain awareness or understanding of*), co w konsekwencji prowadzi do rozwoju złożonych podejść przyczynowo-skutkowych, określających strukturę i funkcjonowanie krajobrazu.

3. Krajobraz jako **wynik działania czynników przyrodniczych** – co oznacza, po pierwsze, że prawie w każdym krajobrazie istnieje i jest widoczny (choćby pośrednio i w minimalnym zakresie) wpływ czynników naturalnych (biotycznych i/lub abiotycznych) na powstanie, funkcjonowanie i obecny wygląd krajobrazu, i po drugie, że komponenty przyrodnicze należy brać pod uwagę przy waloryzacji i planowaniu, także krajobrazów tzw. kulturowych.

4. Krajobraz jako **wynik działania czynników ludzkich** – co oznacza, że w odniesieniu do większości krajobrazów (a w naszym kraju w zasadzie wszystkich), nawet tych uznawanych za „naturalne”, istnieje przynajmniej minimalny wkład oddziaływań antropogenicznych, wpływający na obecne funkcjonowanie i wygląd krajobrazu. Oznacza to również, że aspekty antropogeniczne należy brać pod uwagę przy waloryzacji i planowaniu także krajobrazów tzw. naturalnych.

Biorąc pod uwagę zapisy Konwencji, termin „krajobraz” we współczesnym rozumieniu odnosi się do przestrzennego i materialnego wymiaru rzeczywistości ziemskiej i oznacza kompleksowy, heterogeniczny system składający się z form, rzeźby i wód, roślinności i gleb, skał i atmosfery oraz dzieł rąk ludzkich. Tak rozumiany krajobraz: (a) zajmuje wycinek przestrzeni i można go przedstawić na mapie; (b) charakteryzuje się określoną fizjonomią, którą można przedstawić na rysunku lub fotografii; (c) jest systemem dynamicznym, o sposobie funkcjonowania zależnym od naboru jego części składowych,

powiązań między nimi i rodzaju dominujących procesów; (d) podlega ewolucji, czyli ma swoją historię<sup>6</sup>.

Co więcej, dalsza analiza przytoczonej wyżej definicji wraz z dotychczasowymi osiągnięciami teoretyczno-metodycznymi nauk o krajobrazie prowadzi do wniosku, że każdy realny krajobraz należy traktować jako częściowo niezależne trzy hierarchie przestrzenne, tj.: abiotyczną, biotyczną i antropogeniczną. Taki układ może być jednocześnie analizowany jako (Rys. 1):

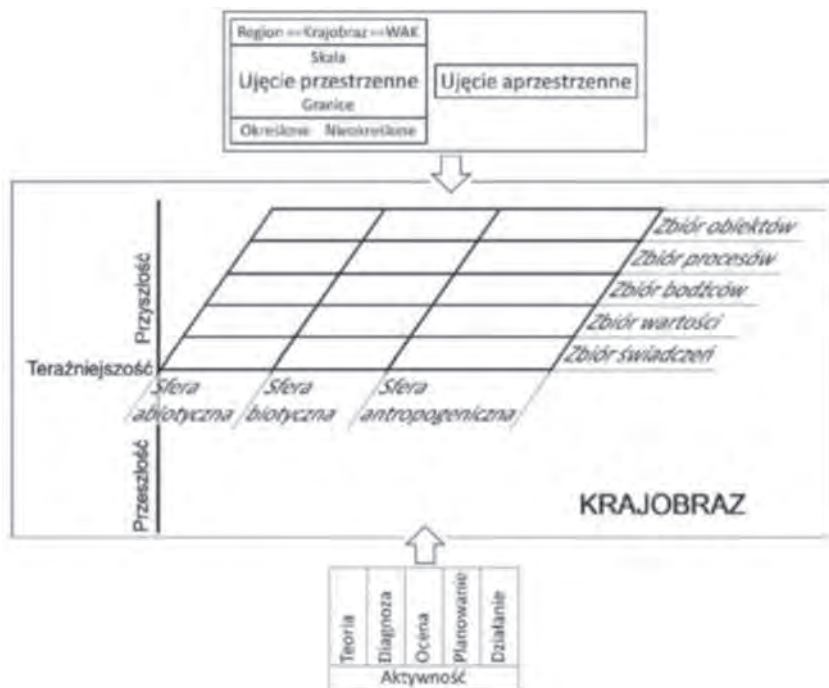
- zestaw obiektów fizycznych, ich agregacji, konfiguracji i podsystemów (abiotycznych, biotycznych, antropogenicznych);
- system powiązanych ze sobą procesów (ekologicznych, eolicznych, geomorfologicznych, hydrologicznych, biogeochemicznych, ekonomicznych, społecznych i innych) integrujących obiekty fizyczne;
- zbiór bodźców, oddziałujących na różne zmysły użytkownika (wzrok, słuch, węch), w tym szczególnie zestaw widoków i panoram o określonych wartościach estetycznych;
- zbiór wartości (potencjałów) przyrodniczych, społecznych, ekonomicznych, materialnych, duchowych, historycznych i innych, które najczęściej mają znaczenie względne;
- system świadczący rzeczywiste i potencjalne usługi dla różnych grup użytkowników<sup>7</sup>.

Należy zauważyć, że jedynie dwie pierwsze kategorie mają charakter obiektywny, istniejący niezależnie od woli, poglądów i nastawienia odbiorcy (użytkownika). Dlatego też powinny być one podstawą delimitacji, typologii i ujęcia regionalnego jednostek przestrzennych (krajobrazów). Natomiast trzy pozostałe kategorie mają charakter względny, zależny od możliwości percepcji, potrzeb, kontekstu kulturowego, warunków ekonomicznych i preferencji użytkownika. Można i należy je wykorzystać przy charakterystyce wcześniej wyróżnionych jednostek, a także w trakcie ich waloryzacji.

---

<sup>6</sup> Op. cit.

<sup>7</sup> Tamże.



Rys. 1. Kompleksowa treść pojęcia „krajobraz” oraz różne możliwości jego dekompozycji i analizy.

## Odmienne tradycje pojmowania krajobrazu

Po omówieniu zakresu i treści pojęcia „krajobraz”, wynikających z definicji zawartej w Europejskiej Konwencji Krajobrazowej, warto zwrócić uwagę na rozpowszechnione, ale – w świetle powyższych rozważań – nieprawidłowe stosowanie terminu krajobraz.

Pierwsze z nich odnosi się do utożsamiania krajobrazu z widokiem. Przykładem takiego podejścia jest definicja zaproponowana przez Goodchilda<sup>8</sup>, zgodnie z którą „Krajobraz jest to koncepcja, obraz, rzeczywisty lub urojony widok, w którym ziemia, elementy naturalne i półnaturalne są wiodące, dominujące lub jedyne. Krajobrazy mogą (co często się dzieje) obejmować istoty ludzkie i elementy stworzone przez człowieka. Są wytworem wyglądu, sposobu wykorzystania,

<sup>8</sup> Goodchild P., (2007). *Landscape: a suggested primary definition (Krajobraz: proponowana definicja podstawowa)*, „Czasopismo Techniczne” z. 10, „Architektura” z. 5-A, s. 131–133.



percepcji i interpretacji miejsc, stanowiących część otaczającego środowiska”. Jak wynika z przytoczonej definicji, krajobraz nie jest tu rozumiany jako obiektywny byt materialny, lecz jako widok, a dokładniej – jako subiektywne wrażenie rzeczywistości. W takim ujęciu możliwe są zupełnie różne wrażenia związane z danym obszarem, w zależności od punktu patrzenia, stanu zmysłów, doświadczenia i tradycji patrzącego. Konsekwentne stosowanie omówionego podejścia prowadzi do nieskończonej liczby nieporównywalnych „krajobrazów” o nieokreślonej powierzchni i granicach, oraz niedających się typologizować. Takie podejście – wyrastające bezpośrednio z potocznego rozumienia słowa „krajobraz” – jest całkowicie nieprzydatne w badaniach podstawowych oraz nie znajduje zastosowania w działaniach praktycznych<sup>9</sup>.

Krytyka powyższego podejścia nie oznacza jednak, że nie należy zajmować się widokami oraz ich treścią, znaczeniem i estetyką. Należy je jednak traktować tylko i wyłącznie jako atrybut przestrzeni, a dokładniej – jako jej epifenomen<sup>10</sup>.

Drugi typ błędów dotyczy utożsamiania z krajobrazem wybitnych obiektów architektonicznych lub ich zespołów, na przykład dawnych miejsc obronnych<sup>11</sup>, lub też innych pojedynczych obiektów, jak na przykład jeziora Hańcza<sup>12</sup>. Należy jednak zwrócić uwagę, że w wielu przypadkach jest to raczej błąd stylistyczny lub uproszczenie nazewnicze, a nie odmienność koncepcji, gdyż w innych pracach wywodzących się

<sup>9</sup> Zob. Bernat S. (2011). *Krajobraz dźwiękowy jutra*, „Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego” 15, s. 193–205.

<sup>10</sup> Epifenomen – zjawisko (fenomen) wtórne, współwystępujące ze zjawiskiem podstawowym, lecz nie wywierające istotnego wpływu na jego przebieg i charakter.

<sup>11</sup> Zob. Bogdanowski J., *Metoda jednostek i wnętrz architektoniczno-krajobrazowych (JARK-WAK) w studiach i projektowaniu*, Politechnika Krakowska, Kraków, 1990, a także Bogdanowski J., Myczkowski Z., *From conservation of monumental buildings to protection of monumental cultural landscape*, [w:] *Duties towards the heritage and laws of the market*, ICOMOS, International Cultural Centre Cracow, 1996; Myczkowski Z., Forczek-Brataniec U., Śródulski-Wielgus J., Wielgus K., Rymasz-Mazur W., Chajdys K., *Metoda jednostek i wnętrz architektoniczno-krajobrazowych (JARK – WAK) w realiach XXI wieku*, [w:] *Horyzonty Architektury Krajobrazu, Metoda Architektury Krajobrazu*, Ogólnopolska konferencja naukowa, XIII Forum Architektury Krajobrazu SGGW Warszawa 2-4 wrzesień 2010 r., Wydawnictwo „Więś Jutra”, Warszawa 2010; Patoczka P., Brzoskwinia W., (1987). *Krajobraz V grupy warownej twierdzy przemyskiej*, „Teka Komisji Urbanistyki i Architektury” 21, s. 285-291.

<sup>12</sup> Zob. Janota-Baranowska M., Marcinek R., Myczkowski Z., (2007). *Czerwona Księga Krajobrazu Polski*, „Czasopismo Techniczne” z. 10, „Architektura” z. 5-A, s. 43–45.

ze zbliżonego kręgu specjalistów obiekty podobnego typu są poprawnie nazywane elementami krajobrazu<sup>13</sup> lub wnętrzami (architektoniczno-) krajobrazowymi (WAK)<sup>14</sup>.

Poza wskazanymi wyżej istnieje oczywiście znaczna liczba innych tradycji i sposobów rozumienia krajobrazu. Szczegółowa analiza tych podejść<sup>15</sup> wskazuje jednak, że różnice między nimi polegają głównie na różnej wadze przypisywanej poszczególnym komponentom środowiska przyrodniczego i wskazywaniu odmiennych procesów determinujących funkcjonowanie i zmiany w czasie krajobrazów. Podejścia te można traktować jako pewne szczególne, zawężające przypadki, mieszczące się w ramach szerokiej interpretacji definicji wywodzącej się z Konwencji Krajobrazowej.

## Podstawy delimitacji i klasyfikacji krajobrazów jako jednostek przestrzennych

Przyjęcie, że krajobraz oznacza wycinek przestrzeni geograficznej, kieruje uwagę na zagadnienie teoretycznych podstaw i praktycznych sposobów wyodrębniania (delimitacji) tych jednostek przestrzennych, a w dalszej kolejności – ich klasyfikacji czy to w porządku regionalnym, czy typologicznym. Na potrzebę takich działań wskazuje także Konwencja Krajobrazowa, a w szczególności artykuły 2 i 6. Zgodnie z artykułem 2. konwencję stosuje się do całego terytorium Stron, obejmując obszary przyrodnicze, wiejskie, miejskie i podmiejskie. Obejmuje ona obszary lądowe oraz wody śródlądowe i morskie. Dotyczy krajobrazów, które mogą być traktowane jako krajobraz wyjątkowy, jak również obszarów krajobrazu pospolitego i zdegradowanego. Natomiast zgodnie z artykułem 6. należy zidentyfikować krajobrazy na całym obszarze kraju, a następnie przeanalizować ich charakterystyki, zidentyfikować czynniki, które je przekształcają, odnotować zmiany oraz dokonać ich oceny z uwzględnieniem szczególnych wartości przypisanych im przez mieszkańców.

<sup>13</sup> Zob. Marek A., Tylman I., Żochowska M., (2012). *Kolej w dolinie Białej Łądeckiej jako niewykorzystany element krajobrazu kulturowego*, „Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego” 18, s. 116–129.

<sup>14</sup> Zob. Borcz Z., (2008). *Rynki małych miast i wsi o tradycjach miejskich – wartościowe wnętrza krajobrazowe*, „Architektura Krajobrazu. Studia i Prezentacje” 4, s. 11–17.

<sup>15</sup> Por. Richling A., Solon J., op. cit.

Powyższe zapisy wskazują, że należy dokonać podziału całej powierzchni kraju na jednostki przestrzenne (krajobrazy) w sposób jednoznaczny, rozłączny i wyczerpujący. Niezbędne jest przy tym przyjęcie takich kryteriów delimitacji i zakresu charakterystyki krajobrazów, aby możliwa była ocena uwzględniająca kryteria abiotyczne, biotyczne i antropogeniczne.

Jak powszechnie wiadomo, podział przestrzeni na indywidualne jednostki o charakterze krajobrazowym może zostać zrealizowany według jednego z dwóch schematów: „od dołu” – tzn. na podstawie łączenia poszczególnych obiektów w małe jednostki przestrzenne, a te następnie w coraz większe, lub też „od góry”, tzn. na podstawie dzielenia większych jednostek na mniejsze na podstawie przyjętych, w miarę możliwości sformalizowanych kryteriów. W naukach o Ziemi oba sposoby są dość dobrze reprezentowane, przy czym w przypadku dużych obszarów przeważa podejście „od góry”, czego przykładem mogą być: krajobrazy geobotaniczne<sup>16</sup>, krajobrazy naturalne<sup>17</sup> oraz regionalizacje fizycznogeograficzne<sup>18</sup>. W przypadku obszarów niewielkich, bardzo szczegółowo zbadanych, nieco częściej występuje podejście od dołu, przy czym kryteria mogą być wyłącznie przyrodnicze, jak przy delimitacji mikrokrajobrazów roślinnych<sup>19</sup> lub

<sup>16</sup> Matuszkiewicz J.M., (1993). *Krajobrazy roślinne i regiony geobotaniczne Polski*, „Prace Geograficzne” nr 158.

<sup>17</sup> Richling A., (2005). *Założenia typologii krajobrazu naturalnego Polski*, [w:] Richling A., Ostaszewska K. (red), *Geografia fizyczna Polski*, Wydawnictwo Naukowe PWN Warszawa, s. 296–299.

<sup>18</sup> Zob. m.in. Richling A., (1985). *Regionalizacja fizycznogeograficzna województwa, Województwo suwalskie – Studia i materiały*. OBN Białystok, IGiPZ PAN Warszawa; Kondracki J., (2002). *Geografia regionalna Polski*, Wydawnictwo PWN, Warszawa.

<sup>19</sup> Solon J., (1988). *Local complexes of phytocoenoses in vegetation landscape in the vicinity of the Wigry Lake (NE Poland)*, Documents phytosociologiques N.S., vol. XI, s. 535–541; Solon J., (1994). *Krajobrazowe zróżnicowanie roślinności rzezywistej*, [w:] Kostrowicki A.S.; Solon J. (red.), *Studium geobotaniczno-krajobrazowe okolic Pińczowa, Dokumentacja Geograficzna*, 1-2, s. 83–94; Solon J., (1999). *Mikrokrajobrazy roślinne w PNCS i w jego najbliższym otoczeniu*, [w:] Zgorzelski M. (red.), *Góry Stołowe*, Wyd. Dialog, Warszawa, s. 168–174; Solon J., (2003). *Mikrokrajobrazy roślinne Kampinoskiego Parku Narodowego i jego otuliny*, Kampinoski Park Narodowy Tom I, s. 431–463, Wyd. KmpN Izabelin; Sikorski P., Solon J., Żołąnierczuk M., Sikorska D., (2014). *Plan ochrony dla Wigierskiego Parku Narodowego i obszaru Natura 2000 Ostoja Wigierska PLH200004. Operat ochrony zasobów i walorów krajobrazowych – aktualizacja*. Projekt realizowany przez konsorcjum Narodowa Fundacja Ochrony Środowiska i Taxus S.I. na zlecenie Wigierskiego Parku Narodowego. Warszawa, Suwałki, stron 211.

przyrodniczych jednostek przestrzennych<sup>20</sup>. Można też stosować kryteria mieszane, przyrodniczo-kulturowe, jak przy delimitacji jednostek przyrodniczo-krajobrazowych<sup>21</sup>. Natomiast w odniesieniu do tzw. krajobrazów kulturowych metodyki wyróżniania jednostek przestrzennych są znacznie słabiej opracowane, a w przypadku prac niektórych autorów – po prostu nie istnieją. Stosuje się, często intuicyjnie, podejście „od dołu”, polegające na identyfikacji interesujących obiektów (lub ich grup) i wskazania ich otoczenia – jednak bez precyzyjnego określenia granic. Powstają w ten sposób jednostki nieporównywalne ze sobą pod względem wielkości, treści i kryteriów wydzielenia, nie wyczerpujące przestrzeni i często nierozłączne<sup>22</sup>.

Na podstawie szczegółowego rozpoznania istniejących metod delimitacji i klasyfikacji krajobrazu<sup>23</sup> i po rozważeniu konsekwencji teoretycznych i praktycznych poszczególnych rozwiązań, możliwości dotarcia do odpowiednich danych, a także pracochłonności i porównywalności wyników, można stwierdzić, że żadne z istniejących podejść nie jest na tyle uniwersalne, aby mogło być w pełni przydatne dla wyróżniania kompleksowych jednostek

<sup>20</sup> Chmielewski T.J., Solon J., (1996). *Podstawowe przyrodnicze jednostki przestrzenne Kampinoskiego Parku Narodowego: zasady wyróżniania i kierunki ochrony*, „Problemy Ekologii Krajobrazu” 2, s. 130-142; Chmielewski T.J., (2006). *Podstawowe przyrodnicze jednostki przestrzenne Poleskiego Parku Narodowego i zasady gospodarowania ich zasobami*, „Problemy Ekologii Krajobrazu” 15, s. 139-154.

<sup>21</sup> Sowińska B., Chmielewski T.J., (2008). *Metoda delimitacji i analiza typologicznego zróżnicowania jednostek przyrodniczo-krajobrazowych Roztocza i Równiny Biłgorajskiej*, „Problemy Ekologii Krajobrazu” 21, s. 161-176; Chmielewski T.J., (2012). *Systemy krajobrazowe. Struktura-funkcjonowanie-planowanie*, Wydawnictwo Naukowe PWN Warszawa, stron 408; Chmielewski T.J., Michalik-Śnieżek M., Kułak A., (2014). *Klasyfikacja stopnia antropogenicznego przekształcenia krajobrazu i jej zastosowanie w planie ochrony Poleskiego Parku Narodowego*, „Problemy Ekologii Krajobrazu” 38, s. 107-124.

<sup>22</sup> Uwagi te nie dotyczą bardzo szczegółowych opracowań, wchodzących w zakres architektury krajobrazu i jednostek wyróżnianych zgodnie z metodą JARK-WAK. Por. Bogdanowski J., (1976). *Kompozycja i planowanie w architekturze krajobrazu*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wydawnictwo PAN. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk, s. 1-271.

<sup>23</sup> Por. Solon J., (2008). *Przegląd wybranych podejść do typologii krajobrazu*, „Problemy Ekologii Krajobrazu” 20, s. 25-33; Solon J., (2013). *Wybrane podejścia do typologii krajobrazu w Polsce i ich przydatność dla implementacji Europejskiej Konwencji Krajobrazowej*, [w:] *Identyfikacja i waloryzacja krajobrazów – wdrażanie Europejskiej Konwencji Krajobrazowej. Referaty Konferencyjne*. Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska, Warszawa, s. 17-25.

krajobrazowych w skali ogólnopolskiej, traktowanych jako pola odniesienia ocen, analiz i planowania dla specjalistów z różnych dziedzin nauk przyrodniczych i społecznych. Dlatego też zespół autorów opracowania wykonanego na zamówienie Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska<sup>24</sup> zaproponował nowe, dwustopniowe podejście do wyróżniania takich jednostek. Przyjmuje się w nim metodykę wyróżniania jednostek przestrzennych (krajobrazów) „od góry”, przy czym podstawą jest podział na regiony fizycznogeograficzne w ujęciu Jerzego Kondrackiego. Jako że istniejąca regionalizacja do poziomu mezoregionu jest zbyt ogólna, zakłada się, że pierwszy etap powinien obejmować centralne przygotowanie podziału mezoregionów na mikroregiony. Następnie, w drugim i najważniejszym etapie, powstałe w ten sposób mikroregiony, wyróżnione wyłącznie na podstawie kryteriów abiotycznych powinny podlegać dalszemu podziałowi na podstawowe jednostki krajobrazowe (krajobrazy). W przeciwieństwie do etapu pierwszego, w etapie drugim kryterium podziału ma inny charakter, gdyż celem jest wyodrębnienie powierzchni o jednolitym tle krajobrazowym<sup>25</sup>. W wyniku przeprowadzonych podziałów skala wielkości indywidualnych krajobrazów powinna być tak dobrana, aby miały one jeszcze wymiar geograficzny i sens ekologiczny, a jednocześnie umożliwiały analizę struktury wewnętrznej za pomocą narzędzi architektury krajobrazu, w tym podejścia JARK-WAK (por. Rys. 1). Wyróżnione jednostki

<sup>24</sup> Solon J., Chmielewski T.J., Myga-Piątek U., Kistowski M., (2014). *Przygotowanie opracowania pt. „Identyfikacja i ocena krajobrazów – metodyka oraz główne założenia”. Zadanie III.1. Opracowanie szczegółowej instrukcji postępowania, prowadzącej wykonawcę audytu od rozpoczęcia prac do pełnego zakończenia.* Opracowanie na zlecenie GDOŚ, stron 104.

<sup>25</sup> Tło krajobrazowe – element strukturalny (lub zespół zbliżonych typów elementów strukturalnych), najczęściej wyróżniany w kategoriach pokrycia terenu, który: (a) dominuje powierzchniowo w obrębie krajobrazu, (b) ma takie rozmieszczenie w przestrzeni, że łączy ze sobą wszystkie najdalej położone punkty graniczne krajobrazu, (c) stanowi otoczenie większości pozostałych elementów przestrzennych krajobrazu. W szczególności, w zależności od rodzaju krajobrazu za tło można przyjąć np.: (i) lasy, (ii) łącznie ujęte pola orne, łąki i pastwiska, (iii) obszary zabudowane i/lub zainwestowane technicznie, (iv) naturalną i półnaturalną roślinność siedlisk wilgotnych i mokrych, (v) duże powierzchnie wód, (vi) inny typ lub inne typy pokrycia terenu w miarę potrzeby. Uwaga – powyższa definicja wykracza poza klasyczne rozumienie tła krajobrazowego, wynikające z modelu płatów i korytarzy.

muszą przy tym spełniać następujące warunki: (a) jednorodność tła krajobrazowego przy jednoczesnym zachowaniu heterogeniczności przestrzennej; (b) zachowanie powiązań funkcjonalnych między elementami przestrzennymi krajobrazu; (c) powtarzalność struktury przestrzennej i fizjonomii w różnych częściach krajobrazu<sup>26</sup>.

Takie podejście umożliwia z jednej strony równorzędne traktowanie składników biotycznych, abiotycznych i antropogenicznych w procesie identyfikacji tła krajobrazowego (i delimitacji krajobrazu), a z drugiej – ustanawia hierarchię zależności między składnikami przyrodniczymi i antropogenicznymi, zgodnie zresztą ze znanym poglądem Sauera<sup>27</sup>.

Wyróżnione krajobrazy można scharakteryzować za pomocą bardzo wielu zmiennych, określających kategorie wymienione na Rys. 1. Wielocechowa charakterystyka krajobrazów umożliwia utworzenie wielu różnych typologii i klasyfikacji krajobrazów. W literaturze przedmiotu podejmowano liczne próby uporządkowania typologicznego całego bogactwa krajobrazów. Przegląd najważniejszych podejść przedstawili m.in. Solon<sup>28</sup> i Myga-Piątek<sup>29</sup>. Ogólnie biorąc, istnieją dwie grupy metod tworzenia typologii: (a) typologia wg logicznego podziału na podstawie cech przewodnich – najczęściej tworzona wcześniej i niezależnie od wyróżniania jednostek indywidualnych; (b) typologia statystyczna (zwana często, choć nie zawsze właściwie, taksonomią numeryczną), tworzona na podstawie wzajemnego podobieństwa wielu cech (ważonych lub nieważonych) między obiektami – zawsze tworzona po wyróżnieniu obiektów indywidualnych i opisanu (sparametryzowaniu) ich charakterystyk.

W praktyce, przy zastosowaniach geograficznych, biologicznych i krajobrazowych stosuje się tzw. podejścia wielopoziomowe, wykorzystujące kolejno kilka podziałów logicznych, przy czym kolejność cech będących kryterium podziału jest wyznaczana arbitralnie na początku postępowania.

---

<sup>26</sup> Op. cit.

<sup>27</sup> „A cultural landscape is fashioned from a natural landscape by a culture group. Culture is the agent, the natural area is the medium. The cultural landscape is the result”. (Sauer 1925).

<sup>28</sup> Solon J., (2008), op. cit.

<sup>29</sup> Myga-Piątek U., 2012, op. cit.

Jak podkreśla Solon<sup>30</sup> w zadaniach klasyfikacji jednym z ważniejszych problemów jest dobór zmiennych diagnostycznych. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że dobór ten jest coraz częściej warunkowany dostępnością danych, a nie rzeczywistymi potrzebami czy wcześniej opracowanymi modelami teoretycznymi i zależy od:

- a) wyboru komponentów przyrodniczych oraz składników biotycznych i antropogenicznych, które będą uwzględniane w procedurze klasyfikacji;
- b) wyboru cech (zmiennych) charakteryzujących składniki krajobrazu;
- c) wyboru skal opisujących zmienne (ilościowe, jakościowe, kategorialne) oraz wyboru wag przypisywanych poszczególnym zmiennym (cechom);
- d) wyboru rodzaju materiałów źródłowych;
- e) przyjętego poziomu granicznego, przy którym wartości cech uznaje się za identyczne, co wiąże się również ze skalą i szczegółowością opracowania.

Idealnym rozwiązaniem byłoby stworzenie typologii (klasyfikacji) krajobrazu, która ujmowałaby w jednym schemacie wszystkie płaszczyzny zróżnicowania wewnętrznego i miałaby charakter wielocechowy, obejmując abiotyczne i biotyczne składniki przyrodnicze oraz składniki antropogeniczne i uwzględniając informacje o zasobach, strukturze i wartościach historycznych, użytkowych, kulturowych i estetycznych (wraz z fizjonomią terenu). Niestety, ze względu na brak dostatecznej ilości informacji oraz przy jednoczesnym braku powszechnej zgody co do ważności poszczególnych cech, stworzenie takiej typologii nie jest obecnie możliwe. Dlatego też, na potrzeby realizacji wymagań Konwencji Krajobrazowej opracowano specjalną, całkowicie nową, typologię krajobrazów<sup>31</sup>. Bazuje ona na zasadzie logicznego podziału całego spektrum zmienności krajobrazów na grupy według określonych (wybranych) kryteriów przewodnich. Za takie kryteria przyjęto:

- (a) Kryterium strukturalno-procesowe (funkcjonalne – z punktu widzenia funkcjonowania krajobrazu, a nie funkcji pełnionej na

<sup>30</sup> Solon J., (2008), op. cit.

<sup>31</sup> Solon J. i in., (2014), op. cit.

rzecz człowieka). Kryterium to służy do uszeregowania grup typów krajobrazów wzdłuż umownego gradientu zastępowania naturalnych czynników kształtujących krajobraz (a przynajmniej jego widzialną część) przez czynniki antropogeniczne. Odpowiada ono w ogólnych zarysach także stopniom synantropizacji świata żywego i antropogenicznego przekształcenia krajobrazu.

(b) Kryterium pokrycia terenu tworzącego tło krajobrazowe. Kryterium to jest podstawą wyróżnienia typów krajobrazu.

Dopiero na niższym poziomie typologii uwzględniane są bardziej precyzyjnie inne elementy struktury krajobrazu, w tym obecność lub dominację poszczególnych składników (komponentów, elementów przestrzennych lub obiektów antropogenicznych). Należy także zwrócić uwagę, że typów i podtypów krajobrazów nie definiuje się poprzez funkcję i rolę pełnioną na rzecz społeczeństwa. Funkcja społeczna stanowi tylko dodatkową, choć bardzo ważną, charakterystykę wyróżnionych jednostek indywidualnych.

Zgodnie z kryterium strukturalno-procesowym można wyróżnić trzy główne grupy typów krajobrazu:

- A. Krajobrazy funkcjonujące głównie w wyniku działania procesów naturalnych, jedynie w różnym stopniu modyfikowanych przez działalność człowieka;
- B. Krajobrazy ukształtowane w wyniku wspólnego działania procesów naturalnych i świadomych modyfikacji pokrycia terenu i struktury przestrzennej przez człowieka;
- C. Krajobrazy, w których struktura i funkcja są w pełni ukształtowane przez działalność ludzką.

Powyższy podział odpowiada prawie dokładnie podziałowi na krajobrazy przyrodnicze, przyrodniczo-kulturowe i kulturowe<sup>32</sup> i uwzględnia coraz częstsze wyróżnianie krajobrazu kulturowo-przyrodniczego. Warto też zwrócić uwagę, że przy tak ujętych głównych grupach traci sens podział na przeciwstawne typy tzw. krajobrazów przyrodniczych i tzw. krajobrazów kulturowych. Jest to tym bardziej istotne, iż w każdym krajobrazie tzw. przyrodniczym obecne

---

<sup>32</sup> Zob. Chmielewski T.J. (2012), op. cit., Chmielewski T.J., Michalik-Śnieżek M., Kułak A., (2014), op. cit.



są materialne lub niematerialne aspekty kulturowe (widoczne także w krajobrazach leśnych Puszczy Białowieskiej), a w krajobrazach tzw. kulturowych aspekty przyrodnicze tworzą przynajmniej tworzywo lub uwarunkowania krajobrazowe. Dlatego też bardziej poprawne wydaje się odwołanie do procesów kształtujących strukturę krajobrazu i – jak podkreśla Goodchild<sup>33</sup> – prowadzenie rozważań o „kulturowym wymiarze krajobrazu”, a nie o krajobrazie kulturowym.

## **Integrująca rola podejścia krajobrazowego – uwagi końcowe**

Przedstawione wyżej rozważania o uogólnionej definicji krajobrazu oraz o zasadach delimitacji i klasyfikacji jednostek krajobrazowych, wynikają z wiedzy i koncepcji teoretycznych wypracowanych w ramach ekologii krajobrazu. Są one jednocześnie zgodne z duchem i literą Europejskiej Konwencji Krajobrazowej i są jej uszczegółowieniem. Umożliwiają również praktyczną realizację zaleceń i zobowiązań stron-sygnatariuszy Konwencji. Jednocześnie, mimo propozycji znacznego sformalizowania procedur identyfikacji typów krajobrazów, opisane podejście jest na tyle elastyczne, że mieszczą się w nim i badania naukowe, i działalność praktyczna dotycząca wszystkich aspektów i wymiarów krajobrazu, co przedstawiono schematycznie na Rys. 1.

W szczególności tak rozumiane podejście krajobrazowe może i powinno stać się koncepcją integrującą różne działania praktyczne podejmowane w stosunku do przestrzeni i występujących w niej obiektów, które to działania są do tej pory zaliczane do odrębnych sfer działalności ludzkiej i regulowane odrębnymi przepisami.

Wydaje się, że tylko w ramach koncepcji krajobrazu można w sposób spójny i konsekwentny prowadzić działalność mającą na celu ochronę zasobów przyrodniczych, ochronę zasobów historyczno-kulturowych, tworzenie ładu przestrzennego i dążenie do rozwoju zrównoważonego przy jednoczesnej optymalizacji zasobów i podaży świadczeń ekosystemowych (Rys. 2). Obecnie dziedziny te albo podlegają całkowicie odrębnym przepisom (które czasami pozostają ze

---

<sup>33</sup> Goodchild P., op. cit.



Rys. 2. Krajobraz jako koncepcja teoretyczna i rzeczywisty obiekt przestrzenny integrujący planowanie przestrzenne (ład przestrzenny, w tym zachowanie estetyki i efektywnego wykorzystania przestrzeni), ochronę przyrody, ochronę zabytków i wartości niematerialnych, działania na rzecz rozwoju zrównoważonego (w sensie ekologicznym i gospodarczym) oraz ekonomizację korzystania z zasobów środowiska (świadczenia ekosystemowe).

sobą w konflikcie), albo też mają jedynie charakter postulatywny, bez możliwości świadomego kształtowania ze względu na brak operacyjnych reguł działania.

Integracja różnych podejść i dążenie do optymalizacji stanu krajobrazu, tak aby był co najmniej zadowalający i akceptowalny dla wszystkich użytkowników, prowadzi do zagadnienia opracowania standardów jakości krajobrazu. Na gruncie polskim problem ten jest dopiero wstępnie zarysowany i nie do końca zdefiniowany. Publikowane są różne propozycje wychodzące często z odmiennych przesłanek teoretycznych i kładące nacisk albo na obiektywnie określony stan krajobrazu i jego składników, albo też na subiektywny odbiór wartości krajobrazu przez różne grupy społeczne.

Na tym tle bardzo interesująco wygląda ostatnio przedstawiona propozycja powiązania standardów jakości krajobrazu z koncepcją

„komfortu krajobrazu”<sup>34</sup>. Oznacza on miarę medyczno-biologicznej i socjalno-psychologicznej korzystności warunków życia ludzi w danym krajobrazie (lub przynajmniej korzystania z niego). Komfort medyczno-biologiczny można osiągnąć przez przestrzeganie norm jakości środowiska, np. norm jakości wody, norm hałasu, stężeń zanieczyszczeń itp. Natomiast komfort socjalno-psychologiczny jest kwestią bardzo złożoną, a ustalenie jego kryteriów wymaga prowadzenia szerokich konsultacji z lokalną społecznością. Ogólnie można stwierdzić, że na odczucie komfortu/dyskomfortu krajobrazu wielki wpływ ma poczucie tożsamości miejsca (lub jego brak), odczuwanie otoczenia jako własnej przestrzeni, małej ojczyzny. Właśnie w tym zakresie wielką rolę odgrywają walory wizualne krajobrazu, ważna jest jednak także tożsamość historyczna mieszkańców, ich związki emocjonalne z otaczającą przestrzenią, sąsiedztwo i współdziałanie, wrażenie swojskości i bezpieczeństwa.

Pojęcie komfortu krajobrazu wpisuje się w szerszą koncepcję jakości życia. Pomiar jakości życia powinien obejmować dwa wymiary: szeroko rozumiane warunki obiektywne oraz dobrobyt subiektywny. W ramach warunków obiektywnych powinny być brane pod uwagę m.in. takie domeny, jak: materialne warunki życia, zdrowie, edukacja, aktywność ekonomiczna, czas wolny i relacje społeczne, osobiste bezpieczeństwo, jakość państwa i jego zdolność do zapewnienia ludziom podstawowych praw oraz sposób realizacji tych praw, a także jakość infrastruktury i środowiska naturalnego w miejscu zamieszkania. Pomiar dobrobytu subiektywnego powinien obejmować postrzeganą jakość życia, tzn. satysfakcję, jaką czerpią ludzie z różnych jego aspektów oraz z życia jako całości, ale także elementy dotyczące samopoczucia psychicznego i odczuwanych stanów emocjonalnych<sup>35</sup>. W ramach tej koncepcji komfort medyczno-biologiczny krajobrazu dotyczy warunków obiektywnych, natomiast komfort socjalno-psychologiczny odnosi się do dobrobytu subiektywnego.

<sup>34</sup> Degórski M., Ostaszewska K., Richling A., Solon J., (2014). *Współczesne kierunki badań krajobrazowych w kontekście wdrażania Europejskiej Konwencji Krajobrazowej*, „Przegląd Geograficzny” t. 86, z. 3, s. 295–316.

<sup>35</sup> Bieńkuńska A., Piasecki T. (red.), (2013). *Jakość życia, kapitał społeczny, ubóstwo i wykluczenie społeczne w Polsce*, Główny Urząd Statystyczny, Departament Badań Społecznych i Warunków Życia, Urząd Statystyczny w Łodzi, Warszawa, stron 300.

Wprowadzenie w życie koncepcji omówionych w artykule nie jest zadaniem łatwym. Wymaga z jednej strony daleko idących zmian legislacyjnych, związanych także z przewyciężeniem partykularyzmów resortowych. Z drugiej strony ważne jest zgromadzenie w sposób zestandaryzowany olbrzymiej liczby informacji szczegółowych, niezbędnych dla delimitacji, charakterystyki i waloryzacji krajobrazów, a w dalszej kolejności – dla stworzenia realistycznych i długofalowych planów zarządzania krajobrazami. Pierwszym jednak krokiem w tym kierunku powinno być nawiązanie współpracy, ściślejszej niż do tej pory, między różnymi specjalistami zajmującymi się krajobrazem, przy rozwiązywaniu konkretnych zagadnień praktycznych. Jest to o tyle istotne, że ani ekolog krajobrazu, ani architekt krajobrazu, ani geograf fizyczny, ani specjalista od estetyki, historii i walorów kulturowych krajobrazu nie jest w stanie samodzielnie przeanalizować w sposób kompleksowy wszystkich zależności między abiotycznymi, biotycznymi i antropogenicznymi składnikami krajobrazu.

## Bibliografia

Bernat S., (2011). *Krajobraz dźwiękowy jutra*, „Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego” 15, s. 193–205.

Bieńkuńska A., Piasecki T. (red.), (2013). *Jakość życia, kapitał społeczny, ubóstwo i wykluczenie społeczne w Polsce*, Główny Urząd Statystyczny, Departament Badań Społecznych i Warunków Życia, Urząd Statystyczny w Łodzi, Warszawa, stron 300.

Bogdanowski J., (1976). *Kompozycja i planowanie w architekturze krajobrazu*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wydawnictwo PAN. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s.1–271.

Bogdanowski J., *Metoda jednostek i wnętr architektoniczno-krajobrazowych (JARK-WAK) w studiach i projektowaniu*, Politechnika Krakowska, Kraków, 1990.

Bogdanowski J., Myczkowski Z., *From conservation of monumental buildings to protection of monumental cultural landscape, [w:] Duties towards the heritage and laws of the market*, ICOMOS, International Cultural Centre Cracow, 1996.

Borcz Z., (2008). *Rynki małych miast i wsi o tradycjach miejskich – wartościowe wnętrza krajobrazowe*, „Architektura Krajobrazu. Studia i Prezentacje” 4, s. 11–17.

Chmielewski T.J., (2006). *Podstawowe przyrodnicze jednostki przestrzenne Poleskiego Parku Narodowego i zasady gospodarowania ich zasobami*, „Problemy Ekologii Krajobrazu” 15, s. 139–154.

Chmielewski T.J., (2012). *Systemy krajobrazowe. Struktura-funkcjonowanie-planowanie*, Wydawnictwo Naukowe PWN Warszawa, stron 408.

Chmielewski T.J., Michalik-Śnieżek M., Kułak A., (2014). *Klasyfikacja stopnia antropogenicznego przekształcenia krajobrazu i jej zastosowanie w planie ochrony Poleskiego Parku Narodowego*, „Problemy Ekologii Krajobrazu” 38, s. 107–124.

Chmielewski T.J., Solon J., (1996). *Podstawowe przyrodnicze jednostki przestrzenne Kampinoskiego Parku Narodowego: zasady wyróżniania i kierunki ochrony*, „Problemy Ekologii Krajobrazu” 2, s. 130–142.

Degórski M., Ostaszewska K., Richling A., Solon J., (2014). *Współczesne kierunki badań krajobrazowych w kontekście wdrażania Europejskiej Konwencji Krajobrazowej*, „Przegląd Geograficzny” t. 86, z. 3, s. 295–316.

Goodchild P., (2007). *Landscape: a suggested primary definition* (Krajobraz: proponowana definicja podstawowa), „Czasopismo Techniczne” z. 10, „Architektura” z. 5-A, s. 131–133.

Janota-Baranowska M., Marcinek R., Myczkowski Z., (2007). *Czerwona Księga Krajobrazu Polski*, „Czasopismo Techniczne” z. 10, „Architektura” z. 5-A, s. 43–45.

Kondracki J., (2002). *Geografia regionalna Polski*, Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Marek A., Tylman I., Żochowska M., (2012). *Kolej w dolinie Białej Łądeckiej jako niewykorzystany element krajobrazu kulturowego*, „Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego” 18, s. 116–129.

Matuszkiewicz J.M., (1993). *Krajobrazy roślinne i regiony geobotaniczne Polski*, „Prace Geograficzne” nr 158.

Myczkowski Z., Forczek-Brataniec U., Śródulska-Wielgus J., Wielgus K., Rymsza-Mazur W., Chajdys K., *Metoda jednostek i wnętrza architektoniczno- krajobrazowych (JARK – WAK) w realiach XXI wieku* [w:] *Horyzonty Architektury Krajobrazu, Metoda Architektury Krajobrazu*, Ogólnopolska konferencja naukowa, XIII Forum Architektury

Krajobrazu SGGW Warszawa 2-4 wrzesień 2010 r. Wydawnictwo „Więś Jutra” Warszawa 2010.

Myga-Piątek U., (2012). *Krajobrazy kulturowe. Aspekty ewolucyjne i typologiczne*, Uniwersytet Śląski, Sosnowiec.

Patoczka P., Brzoskwina W., (1987). *Krajobraz V grupy warownej twierdzy przemyskiej*, „Teki Komisji Urbanistyki i Architektury” 21, s. 285–291.

Pietrzak M., (2010). *Podstawy i zastosowania ekologii krajobrazu*, Leszno, stron 161.

Richling A., (1985). *Regionalizacja fizycznogeograficzna województwa, Województwo suwalskie – Studia i materiały*. OBN Białystok, IGI PZ PAN Warszawa.

Richling A., (2005). *Założenia typologii krajobrazu naturalnego Polski*, [w:] Richling A., Ostaszewska K. (red.), *Geografia fizyczna Polski*, Wyd. Naukowe PWN Warszawa, s. 296–299.

Richling A., Solon J., (2011). *Ekologia krajobrazu*, wyd. V, zmienione i rozszerzone, Wydawnictwo Naukowe PWN, stron 464.

Sauer C., (1925). *The Morphology of Landscape*, University of California, Publications in Geography 22, s. 19–53.

Sikorski P., Solon J., Żołnierczuk M., Sikorska D., (2014). *Plan ochrony dla Wigierskiego Parku Narodowego i obszaru Natura 2000 Ostoja Wigierska PLH200004. Operat ochrony zasobów i walorów krajobrazowych – aktualizacja*. Projekt realizowany przez konsorcjum Narodowa Fundacja Ochrony Środowiska i Taxus S.I. na zlecenie Wigierskiego Parku Narodowego. Warszawa, Suwałki, stron 211.

Solon J., (1988). *Local complexes of phytocoenoses in vegetation landscape in the vicinity of the Wigry Lake (NE Poland)*, Documents phytosociologiques N.S., vol. XI, s. 535–541.

Solon J., (1994). *Krajobrazowe zróżnicowanie roślinności rzeczywistej*, [w:] A.S. Kostrowicki, J. Solon (red.), *Studium geobotaniczno-krajobrazowe okolic Pińczowa*, Dokumentacja Geograficzna 1-2, s. 83–94.

Solon J., (1999). *Mikrokrajobrazy roślinne w PNGS i w jego najbliższym otoczeniu*, [w:] M. Zgorzelski (red.), *Góry Stołowe*, Wyd. Dialog, Warszawa, s. 168–174.

Solon J., (2003). *Mikrokrajobrazy roślinne Kampinoskiego Parku Narodowego i jego otuliny*, *Kampinoski Park Narodowy* Tom I, Wyd.

KmPN Izabelin, s. 431–463.

Solon J., (2008). *Przegląd wybranych podejść do typologii krajobrazu*, „Problemy Ekologii Krajobrazu” 20, s. 25–33.

Solon J., (2013). *Wybrane podejścia do typologii krajobrazu w Polsce i ich przydatność dla implementacji Europejskiej Konwencji Krajobrazowej*, [w:] *Identyfikacja i waloryzacja krajobrazów – wdrażanie Europejskiej Konwencji Krajobrazowej. Referaty Konferencyjne*. Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska, Warszawa, s. 17–25.

Solon J., Chmielewski T.J., Myga-Piątek U., Kistowski M., (2014). *Przygotowanie opracowania pt. „Identyfikacja i ocena krajobrazów – metodyka oraz główne założenia”. Zadanie III.1. Opracowanie szczegółowej instrukcji postępowania, prowadzącej wykonawcę audytu od rozpoczęcia prac do pełnego zakończenia*. Opracowanie na zlecenie GDOŚ, stron 104.

Sowińska B., Chmielewski T.J., (2008). *Metoda delimitacji i analiza typologicznego zróżnicowania jednostek przyrodniczo-krajobrazowych Roztocza i Równiny Biłgorajskiej*, „Problemy Ekologii Krajobrazu” 21, s. 161–176.





*Bogusław Szmygin*

## Współczesne pojęcie dziedzictwa i uwarunkowania jego ochrony

Ochrona dziedzictwa była zawsze uwarunkowana jego rozumieniem. Dlatego zmiany w rozumieniu dziedzictwa powinny być punktem wyjścia do generalizujących rozważań o możliwościach i planach jego ochrony. Mając to na uwadze, należy przypomnieć najnowsze ustalenia w tym zakresie.

W tym kontekście uzasadnione będzie przywołanie spotkania przedstawicieli komitetów międzyrządowych wszystkich konwencji UNESCO poświęconych kulturze, które odbyło się podczas 39. sesji Komitetu Światowego Dziedzictwa w Bonn (2015)<sup>1</sup>. Spotkanie formalnie nawiązywało do 70. rocznicy utworzenia UNESCO, jednak powody merytoryczne tej narady były o wiele poważniejsze. Celem spotkania było bowiem zintensyfikowanie procesu, który ma doprowadzić do zintegrowania działań objętych poszczególnymi konwencjami<sup>2</sup>. Do tej pory UNESCO przyjęło sześć konwencji dotyczących sfery

<sup>1</sup> Założenia i cele tego spotkania zostały przedstawione we wspólnym oświadczeniu przewodniczących komitetów międzyrządowych ds. poszczególnych konwencji UNESCO (*Joint Statement by the Chairpersons of the Committees of the UNESCO Cultural Conventions*), przyjętym 29 czerwca 2015 roku w Bonn, podczas 39 sesji Komitetu Światowego Dziedzictwa UNESCO.

<sup>2</sup> W styczniu 2012 roku odbyło się pierwsze spotkanie Zespołu ds. konwencji w dziedzinie kultury (Cultural Convention Liaison Group). Tworzą ją szefowie sekretariatów konwencji działający z upoważnienia Dyrektora Generalnego UNESCO. Celem działania zespołu jest koordynacja współpracy i podniesienie efektywności wdrażania konwencji poprzez wspólne działania.

kultury, które objęły szeroki zakres dziedzictwa oraz różne aspekty jego utrzymania i ochrony<sup>3</sup>. Generalnie wszystkie konwencje są realizowane, co pokazują statystyczne analizy dotyczące ich rozpowszechnienia i ratyfikacji<sup>4</sup>. Jednak w skomplikowanej współczesnej rzeczywistości odrębnie prowadzone działania nie są wystarczające. Środowisko kulturowe stanowi bowiem niepodzielną, wzajemnie powiązaną całość, w której każde działanie ma wiele uwarunkowań i powoduje wiele konsekwencji. Dlatego obecnie uznano, że wdrażanie poszczególnych konwencji powinno być zespolone, by podnieść ich efektywność i osiągnąć tzw. efekt synergetyczny.

Przywołane działania UNESCO wiarygodnie ilustrują współczesny sposób rozumienia i traktowania środowiska kulturowego, w tym oczywiście również dziedzictwa. Warto jednak przywołać szerszy proces, którego działania te są częścią, gdyż całkowicie przekształca on rozumienie, funkcje, ochronę i zarządzanie dziedzictwem. I jako ilustrację można wykorzystać właśnie konwencje UNESCO dotyczące kultury, przyjęte na przestrzeni półwiecza.

Pierwszą fazą złożonego procesu, którego przedmiotem jest dziedzictwo, było stopniowe rozszerzanie jego rozumienia. Jako wyjściowy punkt odniesienia można traktować Konwencję haską z 1954 roku, w której dziedzictwo kultury (*cultural heritage*) było rozumiane bardzo tradycyjnie. Dziedzictwo nieruchome definiowano jako „zabytki architektury” (*monuments of architecture*), „stanowiska archeologiczne” (*archeological sites*), „zespoły budowlane” (*groups*

---

<sup>3</sup> Następujące konwencje dotyczące kultury zostały przyjęte przez UNESCO: Konwencja o ochronie dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego (1954) wraz z pierwszym (1954) i drugim (1999) protokołem; Konwencja dotycząca środków zmierzających do zakazu i zapobiegania nielegalnemu przywozowi, wywozowi i przenoszeniu własności dóbr kultury (1970); Konwencja w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego (1972); Konwencja w sprawie ochrony podwodnego dziedzictwa kulturowego (2001); Konwencja w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego (2003); Konwencja w sprawie ochrony i promowania różnorodności form wyrazu kulturowego (2005).

<sup>4</sup> W ramach prac Sekretariatu UNESCO został przeprowadzony audyt, który dokonał oceny wdrażania konwencji dotyczących kultury. Zawiera on m.in. statystyczne oceny rozpowszechniania konwencji oraz zalecenia dotyczące współpracy w ich wdrażaniu (*Audit of the Working Methods of Cultural Conventions*), September 2013, UNESCO, Internal Oversight Service Audit Section, IOS/AUD/2013/06.

*of buildings*), „ośrodki obejmujące znaczną liczbę dóbr kulturalnych” (*centers containing monuments*)<sup>5</sup>.

Druga konwencja przyjęta w 1970 roku dotyczyła ograniczenia nielegalnego obrotu dobrami kultury. Przedmiotem konwencji były „dobra kultury” (*cultural properties*), a nie dziedzictwo. W praktyce terminy te można jednak uznać za pokrywające się, co potwierdza wyliczenie kategorii dóbr, których dotyczy konwencja (art. 1). Obszerność tych kategorii potwierdza wielość dóbr (z oczywistych względów ruchomych) objętych tym pojęciem, ale jednocześnie nadal postrzegane są one jako zbiór artefaktów. I takie rozumienie jest logiczne (i wystarczające), jeśli się weźmie pod uwagę problematykę, której dotyczy ten dokument.

Dosyć istotne zmiany zawiera natomiast Konwencja dotycząca światowego dziedzictwa kultury i natury z 1972 roku. Dziedzictwo kulturowe zostało w niej zdefiniowane poprzez wyliczenie trzech grup typologicznych – „zabytki” (*monuments*), „zespoły budowli” (*groups of buildings*) i „miejsca zabytkowe” (*sites*). Trzecia z wyszczególnionych kategorii poszerza w istotny sposób rozumienie dziedzictwa, gdyż oprócz wytworów kultury obejmuje również zespolone dzieła kultury i natury (*works of man or the combined works of nature and of man*)<sup>6</sup>. Takie rozumienie dziedzictwa doprowadzi z czasem do przyjęcia pojęcia krajobrazu kulturowego.

Przyjęta w roku 2001 – a więc 30 lat później – konwencja dotycząca ochrony dziedzictwa podwodnego poszerzała pojęcia dziedzictwa o dobra znajdujące się pod wodą. To rozszerzenie nie stanowi w gruncie rzeczy istotnej zmiany, jednak w definicji „*underwater cultural heritage*” znalazło się ważne wskazanie, że jego ochrona powinna uwzględniać również jego naturalny kontekst (art. 1).

Dwa lata później została przyjęta konwencja w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego. W artykule 2. tego dokumentu zdefiniowano niematerialne dziedzictwo kulturowe jako „praktyki, wyobrażenia, przekazy, wiedzę i umiejętności jak również związane z nimi instrumenty, przedmioty, artefakty i przestrzeń kulturową, które

<sup>5</sup> Definicje dziedzictwa w Konwencji haskiej zawiera art. 1 zatytułowany Definicja dóbr kulturalnych.

<sup>6</sup> Definicje dziedzictwa zawiera art. 1 Konwencji w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego.

wspólnoty, grupy, a nawet jednostki uznają za swoje dziedzictwo kulturowe”. Tak więc ta konwencja znacząco rozszerza pojęcie dziedzictwa, będąc pierwszym formalnym, międzynarodowym dokumentem, sankcjonującym uznanie i ochronę dziedzictwa niematerialnego jako nowej kategorii.

W 2005 roku sporządzono ostatni z omawianych dokumentów – Konwencję w sprawie ochrony i promowania różnorodności form wyrazu kulturowego. Konwencja ta zawiera również ważne sformułowania dotyczące dziedzictwa. Przede wszystkim uznaje, że sama „różnorodność kulturowa stanowi wspólne dziedzictwo ludzkości” i jako taka powinna być „szanowna i chroniona” (Preambuła konwencji). To oznacza, że „różnorodność” czy „odmienność” dobra jest warunkiem kwalifikującym do uznania za dziedzictwo, bez względu na inne cechy. Jest to więc bardzo znaczące poszerzenie rozumienia dziedzictwa. Potwierdzeniem tego podejścia jest również sformułowanie, że różnorodność kulturowa dotyczy „wielości form, przez które kultury grup i społeczeństwa znajdują swój wyraz” (art. 4). Zapisy konwencji oznaczają więc, że zbiór dziedzictwa powinien być tak szeroki, by objął możliwie jak najwięcej form/dóbr dokumentujących różnorodność kultur całego świata.

Przedstawione zapisy kolejnych konwencji pokazują, że proces rozszerzania pojęcia dziedzictwa doszedł do pewnych granic<sup>7</sup>. Jako dziedzictwo może być bowiem traktowany praktycznie każdy niewspółczesny element kultury (nie tylko sztuki) materialnej i niematerialnej. Decyzja o uznaniu danego elementu za dziedzictwo jest decyzją podmiotu (zbiorowego albo nawet indywidualnego), właściwie niezależnie od innych jego cech. I oczywiście każdy element uznany za dziedzictwo może podlegać ochronie.

W sytuacji, gdy proces rozszerzania dziedzictwa osiągnął pewien naturalny kres i dalsze poszerzanie nie jest już możliwe, konieczne stało się podjęcie działań o innym charakterze. Kolejnym etapem była

<sup>7</sup> Analizę prawodawstwa UNESCO, w tym przede wszystkim konwencji, przedstawia K. Zalaszińska, *Zalecenia dotyczące wdrożenia prawodawstwa UNESCO do polskiego porządku prawnego*, Polski Komitet ds. UNESCO, Warszawa 2013, zamieszczona jako aneks 1, [w:] *Dlaczego i jak w nowoczesny sposób chronić dziedzictwo kulturowe, materiały pokonferencyjne*, red. nauk. prof. dr Andrzej Rottermund, wyd. Polski Komitet ds. UNESCO, Warszawa 2014, s. 225–306.

zmiana podejścia do dziedzictwa. Zmiana ta musiała mieć również bardzo radykalny charakter, objąć zredefiniowanie wartości i funkcji dziedzictwa, form i zasad jego ochrony oraz podmiotów zarządzających. Istotę tego procesu dobrze ilustruje kolejny dokument przyjęty przez UNESCO – Zalecenie w sprawie historycznego krajobrazu miejskiego<sup>8</sup>.

Rekomendacja UNESCO<sup>9</sup> dotycząca historycznego krajobrazu miejskiego została zainspirowana przemianami i zagrożeniami, wobec których stanęły dobra wpisane na Listę światowego dziedzictwa UNESCO. Specjalny status nie uwalnia ich bowiem od problemów, których doświadcza pozostały zbiór dziedzictwa. W ochronie dziedzictwa nawet pomimo jednoznacznie określonych priorytetów – jak w przypadku dóbr wpisanych na Listę światowego dziedzictwa – trzeba uwzględniać wiele innych aspektów ich funkcjonowania. Rozszerzenie pojęcia dziedzictwa sprawiło bowiem, że znacząca większość dóbr należy do tzw. dziedzictwa żyjącego (*living heritage*) – czyli są to obiekty, zespoły i miejsca współcześnie użytkowane przez różne grupy interesariuszy. A to oznacza, że dziedzictwo pełni wiele różnorodnych funkcji. Są to mieszkania, urzędy, miejsca wydarzeń kulturalnych, ekspozycje, przestrzenie komercyjne, miejsca komunikacji, transportu, obiekty turystyczne, itd. Każda z tych funkcji ma określone wymagania, standardy, ograniczenia, które system ochrony i zarządzania dziedzictwa powinien w istotnym zakresie uwzględniać. Dlatego konieczne stało się ponowne określenie granic pomiędzy wymaganiami konserwatorskimi, a potrzebami współczesnych użytkowników dziedzictwa.

W przypadku Listy światowego dziedzictwa problem ten nie ujawniał się w pierwszych dekadach jej funkcjonowania. Uwaga była bowiem skoncentrowana na tworzeniu Listy, popularyzacji i poszerzaniu idei Światowego Dziedzictwa, ratyfikacji Konwencji przez kolejne Państwa-Strony, pozyskiwaniu nowych nominacji, doskonaleniu

---

<sup>8</sup> Konferencja Generalna UNESCO podczas 36. sesji przyjęła Zalecenie w sprawie historycznego krajobrazu miejskiego (UNESCO Recommendation on Historic Urban Landscape) przez aklamację 10 listopada 2011 roku. Wersją źródłową są następujące wersje językowe: angielska, francuska, hiszpańska, rosyjska i arabska. Cytaty z Zalecenia UNESCO w języku polskim podano wg przekładu opublikowanego przez Polski Komitet ds. UNESCO, [w]: op. cit., s. 327–341.

<sup>9</sup> Terminy Zalecenie UNESCO i Rekomendacja UNESCO są używane zamiennie (przypr. red.).

procedur ich oceny. Dlatego dopiero w latach 90. więcej uwagi zaczęto poświęcać ochronie i zarządzaniu dóbr już wpisanych na Listę. Wtedy też dostrzeżono szereg problemów wynikających z naturalnych konfliktów ochrony ze współczesnym funkcjonowaniem dziedzictwa<sup>10</sup>.

Setki raportów na temat stanu zachowania (ang. *State of Conservation*) miejsc wpisanych na Listę, gromadzonych przez Komitet Światowego Dziedzictwa) pokazało, że samo określanie rygorów konserwatorskich nie wystarcza. Konieczne stało się więc przededefiniowanie podejścia do dziedzictwa i jego ochrony. Efektem tego procesu było właśnie przyjęcie przez Konferencję Generalną UNESCO w 2011 roku Zalecenia w sprawie historycznego krajobrazu miejskiego (ang. *UNESCO Recommendation on Historic Urban Landscape*, w skr. HUL).

Analiza Rekomendacji ws. HUL czytelnie pokazuje fundamentalną zmianę w sposobie traktowania dziedzictwa. Już samo pojęcie „historycznego krajobrazu miejskiego” jest wprowadzeniem właściwie nowej kategorii w pojmowaniu obszaru, a nawet właściwsze jest określenie – środowiska historycznego. W Rekomendacji zapisano, że historycznym krajobrazem miejskim jest „obszar urbanistyczny rozumiany jako efekt historycznego nawarstwiania się wartości kulturowych i przyrodniczych oraz cech, który wykracza poza pojęcie „historycznego centrum” czy „zespołu”, obejmując szerszy kontekst miasta i jego położenie geograficzne” (art. 8). Kluczowe w tej definicji jest pojęcie owego „szerszego kontekstu miasta”, które, jak zapisano w artykule 9., obejmuje właściwie wszelkie elementy, czynniki i uwarunkowania, tworzące współczesną przestrzeń żyjącego, historycznego obszaru miejskiego. Wyjaśnienia dotyczące rozumienia tego „kontekstu” zawiera szereg dalszych zapisów Rekomendacji.

Przede wszystkim wartość dziedzictwa jest w bardzo wielu zapisach przywoływana w kontekście współczesnych inwestycji i różnego rodzaju interwencji. Jest to istotna zmiana w postrzeganiu wartości dziedzictwa. W tradycyjnym podejściu „zabytkowe wartości” uznawano bowiem za nadrzędne, a więc działania dotyczące dziedzictwa

---

<sup>10</sup> W pierwszej dekadzie funkcjonowania na Listę światowego dziedzictwa wpisano ponad 300 dóbr, jednak w tym czasie (1978-1989) tylko 7 zostało wpisanych na Listę dóbr w zagrożeniu. Dla porównania tylko w roku 1992 na tę listę wpisano również 7 dóbr.

powinny być podporządkowane jego ochronie. Takie założenie sytuowało dziedzictwo w centrum zainteresowania, a teoria konserwatorska uzasadniała takie podejście.

Tymczasem w Rekomendacji ws. HUL – pomimo deklaracji o aktualności dokumentów doktrynalnych – wartość dziedzictwa jest konsekwentnie postrzegana w kontekście współczesnych potrzeb i rozwoju<sup>11</sup>. Na przykład zaleca się, by rozwój respektował historyczne otoczenie i był z nim zharmonizowany. W punkcie 12. zaleca się, by zapewnić „harmonijną integrację nowych inwestycji z dziedzictwem w jego historycznym i regionalnym kontekście”. Zaleca się też, by generalnie rozwój był zharmonizowany i wykorzystywał lokalne tradycje rozwojowe (ang.: „contemporary interventions respect and are harmonious with heritage in a historic setting and take to account regional contexts”). Współczesne interwencje architektoniczne powinny respektować istniejące otoczenie i wzorce; powinny być kontynuowane tradycje w zagospodarowaniu przestrzeni (ang.: „Respect for historic values should be the guiding principle for architectural interventions. Continuity of composition, which does not disrupt existing architecture, deserves priority” – pkt 22). Podkreśla się też konieczność zachowania równowagi pomiędzy nową architekturą a historyczną (ang.: „Special emphasis should be put on a balanced relation between urban continuity and contemporary architecture” – pkt 22). Tak więc te wszystkie sformułowania konsekwentnie łączą ochronę dziedzictwa ze współczesnymi interwencjami i celami. To w rzeczywistości podważa możliwość respektowania tradycyjnych (restrykcyjnych przecież) zasad konserwatorskiego działania.

Tak zwane „podejście HUL” (ang. *HUL approach*) zakłada więc swoją zmianę hierarchii celów. Działania dotyczące miasta historycznego/dziedzictwa powinny być dokonywane w szerokim kontekście,

---

<sup>11</sup> W Preambule zapisano między innymi: „Przypominając, że istnieje kanon dokumentów normatywnych, w tym konwencje, rekomendacje i karty dotyczące ochrony obszarów historycznych oraz że wszystkie te dokumenty pozostają aktualne” (ang.: „Recalling that a corpus of standard-setting documents, including conventions, recommendations and charters, exists on the subject of the conservation of historic areas, all of which remain valid.”), w przypisach wymieniając m.in. Kartę Wenecką, Kartę Waszyngtońską, Konwencję w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego UNESCO.

uwzględniającym uwarunkowania społeczne, gospodarcze, kulturowe, rozwojowe, itd. Ów szeroki kontekst powinien być uwzględniony już na etapie identyfikacji dziedzictwa. Zalecenie we wprowadzeniu, w punkcie 5., sugeruje „(...) stosowanie podejścia krajobrazowego w celu rozpoznania, ochrony i zarządzania w odniesieniu do obszarów historycznych w szerszym kontekście miasta, poprzez uwzględnienie współzależności ich form materialnych, organizacji przestrzennej i powiązań, cech przyrodniczych i kontekstu, a także wartości społecznych, kulturowych i ekonomicznych” (ang.: „It suggests a landscape approach for identifying, conserving and managing historic areas within their broader urban contexts, by considering the inter-relationships of their physical forms, their spatial organization and connection, their natural features and settings, and their social, cultural and economic values”). Formułuje się nawet dalej idące zalecenia, by całość działań podejmowanych w stosunku do dziedzictwa – identyfikacja, ocena i zarządzanie – wpisywała się w zasady zrównoważonego rozwoju<sup>12</sup>.

Wcześniejsze podejście do dziedzictwa nie zakładało, by jego identyfikacja (ocena) mogła zależeć od tego typu uwarunkowań. Teoria konserwatorska zrezygnowała już z uniwersalnej koncepcji dziedzictwa i uznano, że dziedzictwo należy postrzegać (analizować, waloryzować, chronić) we własnych kontekstach kulturowych<sup>13</sup>. Jednak czymś zupełnie innym jest kontekst kulturowy, a czym innym jest kontekst

---

<sup>12</sup> W punkcie 10 Zalecenia zapisano, że definicja historycznego krajobrazu miejskiego „stanowi podstawę dla szerokiego i zintegrowanego podejścia do rozpoznania, oceny, ochrony i zarządzania w odniesieniu do historycznych krajobrazów miejskich, w ramach całościowego, trwałego i zrównoważonego rozwoju” (ang.: „provides the basis for a comprehensive approach for the identification, assessment, conservation and management of historic urban landscapes within an overall sustainability framework”).

<sup>13</sup> Z punktu widzenia teorii konserwatorskiej (tekstów doktrynalnych), ustalenia dotyczące oceny wartości dóbr (autentyzmu/integralności) zostały sformułowane w 1994 roku w postaci „Dokumentu z Nara dotyczącego autentyzmu (Nara Document on Authenticity)”. Formalnym uznaniem podejścia przyjętego na konferencji ekspertów w Nara było wprowadzenie go do „Wytycznych Operacyjnych do realizacji Konwencji Światowego Dziedzictwa UNESCO” (IIE Autentyzm i/lub Integralność), wyd. Polski Komitet Narodowy Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS, tłum. Katarzyna Piotrowska, Bogusław Szmygin, [http://www.icomos-poland.org/images/dokumenty%20doktr%20i%20uchwały/Wytyczne%20operacyjne\\_2012.pdf](http://www.icomos-poland.org/images/dokumenty%20doktr%20i%20uchwały/Wytyczne%20operacyjne_2012.pdf)



współczesnych uwarunkowań rozwojowych. Ta zmiana podejścia jest bardzo istotna, gdyż uwarunkowania współczesnego rozwoju można definiować i kształtować dosyć swobodnie. To otwiera możliwość dosyć swobodnego manipulowania wartością dziedzictwa.

Zmiany sposobu postrzegania dziedzictwa w sposób oczywisty zmieniają podejście do jego ochrony. Działania konserwatorskie w świetle Rekomendacji ws. HUL mają służyć nie tylko zachowaniu dziedzictwa. Zapisano na przykład, że działania konserwatorskie mają służyć zachowaniu równowagi pomiędzy rozwojem a odpowiednią jakością życia<sup>14</sup>. Podkreśla się również konieczność przejścia od działań skoncentrowanych na ochronie dziedzictwa, na rzecz postrzegania konserwacji w szerszym kontekście procesów społecznych, gospodarczych, kulturowych (pkt 4). Stwierdza się, że podejście HUL umożliwia zintegrowanie ochrony dziedzictwa z procesami ekonomicznego i społecznego rozwoju (pkt 12), natomiast konserwacja dziedzictwa ma być wręcz integrowana z innymi planami rozwojowymi (pkt 23).

Wymieniane zapisy w zasadzie nie powinny budzić wątpliwości, gdyż działania konserwatorskie powinny oczywiście służyć również innym celom rozwojowym i społecznym. W praktyce złożonych celów społecznych, gospodarczych czy kulturowych nie uda się jednak osiągnąć, ograniczając postępowanie wobec dziedzictwa do konserwacji czy restauracji zabytków. A to oznacza odejście od tradycyjnych metod działania konserwatorskiego (czego w Rekomendacji nie zapisano).

Kolejna zmiana dotyczy sposobu określania wartości dziedzictwa i celów jego ochrony. W tradycyjnym konserwatorstwie był to obszar działań specjalistów; dziedzictwo było przedmiotem obiektywnego poznania, co wymagało specjalistycznej wiedzy. W konsekwencji to specjaliści określali wartość dziedzictwa i formy jego ochrony.

W Rekomendacji ws. HUL podejście to zmienia się – szeroki krąg interesariuszy ma coraz większy udział i wpływ na decyzje dotyczące dziedzictwa. Takie podejście zaleca się w wielu zapisach. Na przykład w punkcie 23. zapisano udział interesariuszy w definiowaniu, ocenie

---

<sup>14</sup> Zapis ten zawarty jest w pkt. 3 – „ochrona staje się strategią osiągania opartej na zasadach trwałego i zrównoważonego rozwoju równowagi między rozwojem miast a jakością życia” (ang.: „conservation has become a strategy to achieve a balance between urban growth and quality of life on a sustainable basis”).

i rozwoju działań ochronnych związanych z dziedzictwem<sup>15</sup>. Zapisy w artykule 31. idą jeszcze dalej, gdyż nie tylko zakładają udział interesariuszy w identyfikacji wartości dziedzictwa, ale wręcz zalecają uzyskanie ich akceptacji dla działań związanych z ich ochroną<sup>16</sup>. Tak więc w tym ważnym aspekcie również w znaczący sposób zmieniło się podejście dotyczące postępowania z dziedzictwem.

Analiza rekomendacji dotyczącej historycznego krajobrazu miejskiego jednoznacznie pokazuje, że sformułowano nowe podejście do ochrony i zarządzania dziedzictwem<sup>17</sup>. Międzynarodowa ranga tego dokumentu – zawarte w nim zalecenia powinny być wdrażane przez państwa członkowskie – sprawia, że „podejście HUL” staje się obowiązujące w stosunku do światowego zasobu dziedzictwa<sup>18</sup>.

Zmiana podejścia do ochrony i zarządzania dziedzictwem, będąca konsekwencją poszerzenia rozumienia dziedzictwa, też jednak nie

<sup>15</sup> Odpowiedni zapis w pkt. 23 jest następujący: „władze wszystkich szczebli – lokalnego, regionalnego i krajowego – świadome odpowiedzialności, która na nich spoczywa, powinny uczestniczyć w określaniu, wypracowywaniu, wdrażaniu i ocenianiu polityki w zakresie ochrony dziedzictwa miejskiego. Polityka ta powinna opierać się na udziale wszystkich interesariuszy...” (ang.: “All levels of government – local, national/federal, regional – should be aware of their responsibility and contribute to the definition, development, implementation and assessment of urban heritage conservation and development policies, based on a participatory approach of all stakeholders...”).

<sup>16</sup> Zapis w pkt. 24 (a) brzmi następująco: „narzędzia służące udziałowi obywateli powinny uwzględniać zróżnicowany przekrój interesariuszy i pozwalać im na określanie najważniejszych wartości występujących na danym obszarze, wypracowywanie wizji odzwierciedlających jego różnorodność, wyznaczanie celów i uzgadnianie działań mających na celu ochronę dziedzictwa...” (ang.: “Community engagement tools should educate a diverse cross-section of stakeholders and empower them to identify key values in their urban areas, develop visions, set goals, and agree on actions to safeguard their heritage...”).

<sup>17</sup> Zalecenia (Rekomendacje) są według standardów UNESCO dokumentami wysokiej rangi. Konferencja Generalna UNESCO przyjęła (do roku 2011) następujące Zalecenia: Zalecenie w sprawie ochrony piękna i charakteru krajobrazu i miejsc krajobrazowych (1962), Zalecenie dotyczące ochrony dóbr kultury zagrożonych przez prace publiczne lub prywatne (1968), Zalecenie dotyczące ochrony dziedzictwa kulturalnego i naturalnego na płaszczyźnie krajowej (1972), Zalecenie w sprawie ochrony i współczesnej roli zespołów zabytkowych (1976).

<sup>18</sup> Tak zwane „podejście HUL” ma być również wprowadzone do Wytocznych Operacyjnych UNESCO. Zgodnie z zasadami przyjętymi przez Komitet Światowego Dziedzictwa, nowelizacja tego dokumentu dokonywana jest co cztery lata, a więc zmiany formalnie mogą być wprowadzone w nowelizacji przyjętej w roku 2019.

oznacza zakończenia procesu. Konieczne jest bowiem stworzenie odpowiedniego instrumentarium, przy pomocy którego można będzie owo zmienione podejście do dziedzictwa realizować. Jest to trzecia i jednocześnie najtrudniejsza w realizacji faza opisywanego procesu.

Trudności w określeniu zasad i form utrzymania dziedzictwa wynikają oczywiście z jego rozległości i różnorodności oraz funkcji i uwarunkowań, w jakich działania te mają być realizowane. Sytuację dodatkowo komplikuje fakt, że zasady i formy utrzymania/ochrony dziedzictwa muszą być skorelowane z argumentami i celami uzasadniającymi tę ochronę. I wszystkie te elementy mają zmienny charakter, wymagają ciągłej aktualizacji i indywidualizacji.

Właśnie owa zmienność sprawia, że zasady i formy utrzymania dziedzictwa nie mogą mieć współcześnie postaci zamkniętych, uniwersalnych wzorców. Gdyby one istniały, to podobnie jak w tradycyjnej teorii konserwatorskiej, można by im nadać formę doktryny i wesprzeć nawet odpowiednimi przepisami. Niestety nie jest to możliwe.

Współczesną sytuację w ochronie dziedzictwa kształtuje bowiem kilka zjawisk, których skala nie ma precedensu w przeszłości.

Po pierwsze, do niespotykanych nigdy wcześniej rozmiarów rozrósł się zbiór dziedzictwa. To oczywiste, że skala problemu pozostaje w relacji do liczebności elementów w zbiorze, którego dotyczy. Tak więc im więcej jest elementów w zbiorze chronionego dziedzictwa, tym trudniej jest je chronić.

Problem ten dobrze ilustruje polski zbiór zabytków, stanowiący najbardziej rozpoznaną część zbioru dziedzictwa. Polski zbiór zabytków w ostatnich dekadach rozrósł się bardzo znacząco w wielu aspektach: ilości, różnorodności, wieku, powierzchni, itd. W Polsce zbiór tzw. zapisów rejestrowych wynosi około 66 tysięcy pozycji. W ewidencji zabytków ujęto ponad 135 tysięcy obiektów. Rozpoznano 400 tysięcy potencjalnych stanowisk archeologicznych w ramach Krajowej ewidencji zabytków archeologicznych. W polskich miastach jest kilka tysięcy zapisów dotyczących ochrony obszarowej (w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego), rozpoznano wiele tysięcy zabytków przemysłu oraz dóbr kultury współczesnej. Rozwijają się nowe formy ochrony – Pomniki Historii i Parki Kulturowe. W efekcie powstaje zbiór zabytków, który w praktyce jest niepoliczalny

i niemożliwy do kontroli. Oczywiście ochrona takiego zasobu – ze względu na jego wielkość, zróżnicowany charakter, zróżnicowaną wartość, zróżnicowane potrzeby konserwatorskie, ogromne koszty – jest coraz trudniejsza. Nie ma też wątpliwości, że wypracowane w przeszłości zasady i formy ochrony nie wystarczają do ochrony tego zasobu zabytków. Podobne problemy występują na całym świecie.

Po drugie, nigdy postęp cywilizacyjny nie był tak szybki i głęboki. To oznacza, że nigdy standardy techniczne, materiały budowlane, formy użytkowania, potrzeby użytkowników, mody, nie zmieniały się tak szybko i radykalnie jak obecnie. W przeszłości – gdy zmiany nie zachodziły tak szybko i nie były tak radykalne, była możliwa adaptacja historycznych obiektów i przestrzeni do aktualnych potrzeb. Obecnie żadna ściana, strop czy okno historycznego budynku nie powinno być użytkowane, gdyż tak radykalnie zmieniły się standardy izolacyjności termicznej, akustycznej, wilgotnościowej, ogniowej. A jeszcze do niedawna nie stanowiło to problemu. Te uwarunkowania dostarczają obiektywnych argumentów, by zabytki gruntownie modernizować (czyli przekształcać), a jeszcze lepiej, by zastępować je nowymi budowlami. Ten aspekt zasługuje na szczególne podkreślenie, gdyż w praktyce obiekty historyczne stosunkowo rzadko są niszczone bez określonego celu – jest to uznawane za nieakceptowany wandalizm. Zdecydowanie częściej są niszczone, by je zastąpić nowym, bardziej współcześnie użytecznym obiektem – i wtedy jest to traktowane jako działanie uzasadnione.

Po trzecie, nigdy nie było tak dużych możliwości przekształcania środowiska (kulturowego i naturalnego). Współczesna cywilizacja po raz pierwszy na przestrzeni całego rozwoju dysponuje możliwościami, by w krótkim czasie – wręcz w skali kilku lat – przekształcić znaczące fragmenty środowiska kulturowego i naturalnego. Dotyczy to również zasobu zabytkowego, nawet w skali całych zespołów (rozległych i licznych zespołów obiektów, obszarów miejskich, krajobrazów kulturowych). Pierwszy raz nasza cywilizacja może w masowej skali przemieszczać wszystkie środki potrzebne do przekształcania środowiska. Systemowo wręcz zlikwidowano bariery prawne, organizacyjne, transportowe, komunikacyjne, które ograniczały przenoszenie środków finansowych, technicznych, ludzkich, technologicznych, materiałowych.

W przeszłości skala przekształceń środowiska była określona i ograniczona przez środki wytwarzane lokalnie. Warunkowało to tempo rozwoju poszczególnych obszarów, tym samym tempo przekształceń (i zachowania) historycznych elementów. Pozwalało to zachować pewną równowagę i pomiędzy obszarami zachowywanymi i obszarami przekształcanymi (i czasami kontrolę). Było też więcej czasu na analizę i ocenę zachodzących procesów, tym samym na reakcję na nie. Obecnie tak już nie jest.

Po czwarte, coraz głębiej postępuje programowa decentralizacja państwa i jego funkcji. Ochrona dziedzictwa z zasady wymaga silnej władzy. Tylko państwo może stworzyć system ograniczeń prawnych i rekompensat, które warunkują funkcjonowanie systemu ochrony zabytków. Ochrona wybranych, najcenniejszych obiektów czy zespołów zabytkowych jest oczywiście możliwa w różnych warunkach. Jednak ochrona zabytków w skali całego zasobu, który warunkuje ochronę danej kultury i tożsamości, jest możliwa tylko poprzez system zorganizowany w strukturach państwa. Tymczasem współczesne, neoliberalne państwo coraz bardziej pozbywa się zobowiązań na rzecz osób prywatnych i samorządów. Sprzyja temu oczywiście demokracja (podejmowanie decyzji i zarządzanie) oraz poszanowanie praw własności. Efektem tych procesów w ochronie zabytków jest prywatyzacja własności, odpowiedzialności i finansowania ochrony zabytków.

Osoby prywatne, firmy, instytucje czy samorządy (przede wszystkim dużych miast) są w stanie efektywnie chronić wybrane obiekty lub obszary. Jednak taki system ochrony będzie miał szereg luk – nie obejmie wielu ważnych fragmentów zasobu. Poza tym, bez niezależnej kontroli służb państwowych formy utrzymania zabytków nie będą zgodne z konserwatorskimi standardami. Tak więc całościowa i prawidłowa ochrona zasobu zabytków może być realizowana tylko w oparciu o system stworzony przez państwo.

Suma wymienionych zjawisk sprawia, że tradycyjne, uniwersalistyczne zasady i formy działania nie mogą być zastosowane do utrzymania/ochrony całego zasobu dóbr uznanych za zabytki. Tym bardziej nie mają one szerszego zastosowania do bardziej złożonych grup typologicznych dziedzictwa, jakim są obszary historyczne, historyczny krajobraz miejski czy też krajobraz kulturowy. Dlatego też w ochronie

dziedzictwa jesteśmy w okresie, który jest nazwany zmianą paradygmatu dyscypliny. To okres, w którym dawne pojęcia i metody działania nie opisują już istniejących realiów, natomiast nowe jeszcze nie powstały. Dlatego trzeci etap procesu, o którym była mowa na początku właśnie trwa. Utrzymanie/ochrona dziedzictwa jest więc obecnie obszarem, w którym określono tylko generalne cele i założenia. Jak natomiast mają one być realizowane tego jeszcze nie wiemy. Nowy paradygmat ochrony dziedzictwa w XXI wieku powinien zostać opracowany przez teorię konserwatorską i musi on być zupełnie inny niż w ten, którym posługiwaliśmy się w XX stuleciu.

*Małgorzata Rozbicka*

Społeczny wymiar ochrony krajobrazu  
kulturowo-przyrodniczego w kontekście  
współczesnej praktyki konserwatorskiej  
i zadań Krajowego Programu Ochrony Zabytków  
i Opieki nad Zabytkami 2014–2017

Istnieje na ogół zgoda co do tego, że tożsamość kulturowa społeczeństwa jest zapisana w jego materialnym i niematerialnym dziedzictwie wykształconym i osadzonym w konkretnym otoczeniu krajobrazowo-przyrodniczym. Jeśli zatem chcemy tożsamość społeczną umacniać i zachować dla przyszłych pokoleń, a także uczynić z niej podstawę harmonijnego kształtowania naszego kulturowo-przyrodniczego otoczenia, musimy synergicznie chronić zarówno dorobek kultury materialnej i niematerialnej kraju, regionów i społeczności lokalnych, jak i zintegrowane z nim elementy naturalnego/przyrodniczego otoczenia.

W dzisiejszym świecie warunkiem skutecznej ochrony dziedzictwa kulturowego w całym jego bogactwie i kulturowo-przyrodniczej różnorodności jest jednak nie tylko rozpoznanie go poprzez naukową dokumentację i badania, ale także uświadomienie społeczeństwu jego szczególnej wartości – zarówno jako swoistego identyfikatora miejsca zamieszkania, regionu bądź kraju, jak i stymulatora ich przyszłego rozwoju. W dobie narastającej globalizacji, migracji ludności i komercjalizacji stylu życia, a zarazem szybko postępującej degradacji otaczającego nas kulturowego i przyrodniczego środowiska, swoistym wyzwaniem staje się zatem poszukiwanie sposobów poszerzenia społecznego spojrzenia na wielorakie wartości dóbr kultury i krajobrazu przyrodniczego, a nade wszystko wytyczenie dróg kształtowania społecznej

potrzeby ich aktywnej, zintegrowanej, wieloaspektowej ochrony. Co w polskiej rzeczywistości wydaje się nie należeć do zadań łatwych, bowiem, generalnie rzecz ujmując, jesteśmy krajem o znacząco już zdegradowanym krajobrazie i przestrzeni, w którym otoczenie przyrodnicze i kulturowe nie jest specjalnie szanowane, a społeczna świadomość traktowania go jako wspólnego dobra jest stosunkowo niska. W odniesieniu do dziedzictwa kulturowego taki stan rzeczy zdają się potwierdzać wyniki badań społecznych opublikowane w 2013 roku przez Narodowy Instytut Dziedzictwa<sup>1</sup>. Dowiadujemy się z nich bowiem między innymi o istnieniu w naszym kraju znamiennej rozdziwki pomiędzy niemal zgodnym postrzeganiem dziedzictwa przez obywateli naszego kraju, i to bez względu na ich wiek, miejsce zamieszkania czy też wykształcenie, jako dobra o najwyższej wartości i wyjątkowo ważnej roli społecznej, a brakiem głębszego nim zainteresowania i odczuwania współodpowiedzialności za zachowanie go dla przyszłych pokoleń<sup>2</sup>. Co w sposób dobitny uwidacznia fakt niemal powszechnej zgody Polaków na finansowanie ze środków publicznych wszelkich działań związanych z zachowaniem dziedzictwa kulturowego, przy jednoczesnym przekonaniu aż 73% spośród nich, że ochrona i opieka nad zabytkami to zasadniczo tylko obowiązek państwa, a nie również jego obywateli<sup>3</sup>.

Wiele współczesnych zadań i wyzwań w obszarze ochrony dziedzictwa kulturowego i uświadamiania społeczeństwu jego wartości wiąże się z toczącym się procesem przechodzenia od systemu ochrony pojedynczych zabytków do ochrony wieloelementowych jednostek środowiska kulturowo-przyrodniczego, czyli do całościowej ochrony tzw. krajobrazu kulturowego, którego pełne rozpoznanie wymaga wykorzystania nowoczesnych technik badawczych i mierniczych. Dlatego też na naszych oczach ochrona dóbr kultury staje się dziedziną coraz bardziej interdyscyplinarną, obejmującą już nie tylko tradycyjne nauki humanistyczne i techniczne, ale także nauki ścisłe, społeczne

---

<sup>1</sup> Praca zbiorowa, (2013). *Społeczno-gospodarcze oddziaływanie dziedzictwa kulturowego. Raport z badań społecznych*, wyd. Narodowy Instytut Dziedzictwa, Warszawa.

<sup>2</sup> Op. cit., s. 30–31, 87–88.

<sup>3</sup> Op. cit., s. 64.



i przyrodnicze. Tego rodzaju zintegrowane widzenie naszego otoczenia odzwierciedla zarówno formuła Listy światowego dziedzictwa UNESCO, obejmująca najcenniejsze w skali światowej zabytki i unikatowe jednostki przyrodnicze, jak też nasza rodzima Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z dnia 23 lipca 2003 roku, która krajobraz kulturowy definiuje jako „przestrzeń historycznie ukształtowaną w wyniku działalności człowieka, zawierającą wytwory cywilizacji oraz elementy przyrodnicze”. Zatem choć definicja ta, z oczywistych względów, kładzie nacisk na sprawczą moc człowieka, to jednocześnie silnie zaznacza nierozłączność wytworzonego przezeń dziedzictwa kulturowego z otaczającą go przyrodą. W tym zakresie ściśle koresponduje z definicją krajobrazu przyjętą w 2000 roku przez Radę Europy w nazywanej florencką Europejskiej Konwencji Krajobrazowej, która określa go jako „obszar postrzegany przez ludzi, którego charakter jest wynikiem działania i interakcji czynników przyrodniczych i/lub ludzkich”.

Jak dotąd, w praktyce jednym z najskuteczniejszych ustawowych instrumentów pozwalających na prowadzenie działań ochronnych w odniesieniu do szeroko pojętego krajobrazu kulturowego jest tworzenie, w porozumieniu z wojewódzkim konserwatorem zabytków, na podstawie uchwały rady gminy lub kilku gmin – a zatem z inicjatywy organów samorządu terytorialnego najniższego szczebla – parków kulturowych, tj. obszarów historycznie ukształtowanych w wyniku działalności człowieka, obejmujących wytwory cywilizacji i elementy przyrodnicze (art. 3 pkt 14 Ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z dnia 23 lipca 2003 r.), a także wyróżniających się krajobrazowo terenów z zabytkami nieruchomymi charakterystycznymi dla miejscowej tradycji budowlanej i osadniczej<sup>4</sup>.

Zgodnie z zapisami ustawowymi, uchwała w sprawie utworzenia parku kulturowego, winna w sposób zrozumiały – zarówno dla specjalistów, jak i społeczeństwa, w dostosowaniu do uwarunkowań przestrzennych, gospodarczych i prawnych oraz wartości kulturowych i krajobrazowo-przyrodniczych rozpatrywanego obszaru – precyzować

---

<sup>4</sup> Por. Myczkowski Z., *Park kulturowy jako forma obszarowej ochrony zabytków*, [w:] „Ochrona Zabytków”, 2007, nr 2, s. 107.

granice i strukturę przestrzenną przyszłego parku, określać cele, zakres i sposoby ochrony tzw. krajobrazu kulturowego i znajdujących się na jego obszarze zabytków oraz ustalać zasady zarządzania parkiem. Uchwała rady gminy/gmin powinna też wskazywać zakazy i ograniczenia obowiązujące w granicach projektowanego parku kulturowego, które zgodnie z ustawą mogą dotyczyć między innymi zmian sposobu użytkowania zabytków nieruchomych, prowadzenia robót budowlanych i działalności gospodarczej, składowania lub magazynowania odpadów, a także umieszczania tablic, napisów i ogłoszeń reklamowych.

W tym miejscu z pewnym smutkiem przyjdzie nam jednak stwierdzić, że choć wszyscy na ogół są zgodni, że tworzenie parków kulturowych to na szczeblu lokalnym jeden z najbardziej skutecznych sposobów na zachowanie najistotniejszych składników miejscowego dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego, to w praktyce gminy zaskakująco rzadko korzystają z tej formy ich zintegrowanej ochrony. Główną przyczyną takiej sytuacji wydaje się być ich obawa, że zapisy ustawowo wymaganych dla terenów parków kulturowych miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, a w szczególności określone w nich zakazy i ograniczenia m.in. w sferze działalności budowlanej i gospodarczej, mogą mieć negatywny wpływ na elastyczność planowania i dynamikę bieżącego rozwoju gminy.

W tym kontekście pewną nadzieję na zwiększenie skuteczności ochrony rodzimego krajobrazu kulturowego w całej jego różnorodności zdaje się nieść uchwalony 24 czerwca 2013 roku Krajowy Program ochrony zabytków i opieki nad zabytkami 2014–2017, którego cel główny oraz trzy szczegółowe cele działania zostały sprecyzowane w oparciu o wieloaspektową diagnozę stanu ochrony zabytków w Polsce i przeprowadzoną na jej podstawie analizę SWOT, która w ujęciu syntetycznym odzwierciedla stan dziedzictwa kulturowego oraz dające się zaobserwować tendencje w dziedzinie jego ochrony. Głównym celem Krajowego Programu, jako jednego z instrumentów wykonawczych przyjętej przez rząd w marcu 2013 roku Strategii Rozwoju Kapitału Społecznego 2020, a w szczególności jej celu dotyczącego rozwoju i efektywnego wykorzystania potencjału kulturowego i kreatywnego, jest wzmocnienie roli dziedzictwa kulturowego i ochrony zabytków

w rozwoju potencjału kulturowego i kreatywnego Polaków – innymi słowy zwiększenie ich roli w życiu społecznym i pogłębienie świadomości ich znaczenia dla rozwoju społecznego.

Wśród pięciu wiodących tematów Krajowego Programu ochrony zabytków i opieki nad zabytkami trzy bezpośrednio dotyczą kwestii, które stanowią przedmiot debaty poświęconej społecznemu wymiarowi krajobrazu kulturowo-przyrodniczego, tj. kwestii zwiększenia uspołecznienia ochrony zabytków i opieki nad nimi oraz budowania przez organy ochrony zabytków partnerskich relacji z obywatelami i współodpowiedzialności społecznej za zachowanie zabytków (m.in. przez media, konkursy itp.), a także wdrożenia procesów kształtowania tzw. postawy krajobrazowej wśród organów ochrony zabytków oraz zwiększenia zaangażowania samorządów, zwłaszcza gminnych, jak również społeczeństwa w ochronę i opiekę nad zabytkami, ze szczególnym uwzględnieniem propagowania wspomnianych parków kulturowych, jako skutecznej formy ochrony zabytków.

Warto przy tym podkreślić, że wymienione priorytety Krajowego Programu znalazły swoje odzwierciedlenie zasadniczo we wszystkich jego trzech celach szczegółowych.

W celu pierwszym, dotyczącym wspierania rozwiązań systemowych na rzecz ochrony zabytków w Polsce, wątki związane ze zwiększeniem skuteczności zintegrowanej ochrony rodzimego krajobrazu kulturowo-przyrodniczego odnajdujemy przede wszystkim w kierunku działania mającym na uwadze wzmocnienie instrumentów ochrony jego zasadniczych elementów, takich jak osadzone w krajobrazie historyczne układy urbanistyczne i ruralistyczne oraz otoczenie zabytków wpisanych do rejestru zabytków. Zgodnie z intencją twórców Programu, wniośki z prac podjętych w ramach realizacji tego kierunku mają stać się podstawą do oceny efektywności regulacji prawnych obowiązujących w naszym kraju w zakresie tzw. ochrony obszarowej, a także stwierdzenia ewentualnej potrzeby wprowadzenia do nich korekt i uzupełnień.

W drugim celu szczegółowym, który dotyczy wzmocnienia synergii działania organów ochrony zabytków, problematykę uspołecznienia ochrony i opieki nad zabytkami możemy dostrzec zarówno w kierunku działania odnoszącym się do wypracowania standardów pozwalających na lepszy przepływ informacji pomiędzy organami

ochrony zabytków a społecznościami żyjącymi w ich otoczeniu, jak i w kierunku dotyczącym merytorycznego wsparcia jednostek samorządowych wszystkich szczebli w ich działalności w zakresie ochrony zabytków. Opracowanie i wprowadzenie procedur ułatwiających przepływ informacji pomiędzy służbami konserwatorskimi a społecznościami i władzami lokalnymi, podobnie jak rozszerzenie oferty i nasilenie działalności informacyjno-szkoleniowej, wspierającej działania władz samorządowych w zakresie ochrony i opieki nad zabytkami oraz wypracowanie efektywnego modelu konsultacji społecznych, w zamyśle autorów Krajowego Programu ma bowiem stworzyć fundament dla znaczącego wzmocnienia społecznej świadomości wyjątkowej wartości dziedzictwa kulturowego oraz stać się podstawą pozyskania akceptacji i szerszego zrozumienia wśród społeczności lokalnych dla działań ochronnych podejmowanych przez służby konserwatorskie.

Elementy dotyczące uspołecznienia ochrony zabytków, budowania przez organy ochrony zabytków partnerskich relacji z obywatelami i poczucia współodpowiedzialności za ich ochronę odnajdujemy również w zadaniach wytyczonych w trzecim celu szczegółowym Programu, który dotyczy tworzenia warunków do aktywnego uczestnictwa w kulturze, edukacji na rzecz dziedzictwa kulturowego oraz jego promocji i reinterpretacji. Co znamienne, interesujące nas wątki można dostrzec w zasadzie we wszystkich czterech wytyczonych w nim zadaniach, tj. zarówno w zadaniu dotyczącym przygotowania ratyfikacji Konwencji ramowej Rady Europy w sprawie znaczenia dziedzictwa kulturowego dla społeczeństwa (Faro, 2005), zadaniu mówiącym o wspieraniu budowania świadomości społecznej funkcji dziedzictwa kulturowego jako podstawy kształtowania narodowej i lokalnej tożsamości społecznej, a także w dwóch zadaniach dotyczących nowoczesnej promocji oraz zwiększania dostępu do zasobu dziedzictwa i ułatwiania jego odbioru społecznego. Aby zrealizować te ambitne zadania, Program przewiduje podjęcie bardzo różnorodnych działań. Poczynając od legislacyjnych, przez działania zmierzające do większego nasycenia programów radiowych i telewizyjnych atrakcyjnie przekazanymi treściami promującymi nasze dziedzictwo kulturowe, jak również zwiększenie zasobu i dostępności wiedzy o dziedzictwie w Internecie, kończąc na podjęciu bardzo różnorodnych działań

popularyzatorsko-edukacyjnych, których zasadniczym celem ma być zachęcenie jak najszerszego grona naszych rodaków do odwiedzania, poznawania i przeżycia zabytków w ich realnym otoczeniu krajobrazowym oraz do czynnego włączenia się w opiekę nad nimi w poczuciu współodpowiedzialności za ich zachowanie dla przyszłych pokoleń.

Czy cele wiodące Krajowego Programu ochrony zabytków i opieki nad zabytkami 2014–2017, w tym interesujące nas tu przede wszystkim jego cele dotyczące zwiększenia zaangażowania samorządów i społeczeństwa ochrony naszego dziedzictwa, poprzez budowanie partnerskich relacji z obywatelami i współodpowiedzialności społecznej, a także kształtowanie tzw. postawy krajobrazowej, uda się w pełni zrealizować do 2017 roku – czas pokaże. Nam wszelako, jako reprezentantom środowisk profesjonalnie bądź społecznie zajmujących się ochroną kulturowo-przyrodniczego dziedzictwa Polski, którzy doskonale zdają sobie sprawę, że w globalizującym się świecie znaczenie rozwojowe wszystkich – materialnych, niematerialnych i przyrodniczych składników dziedzictwa bez wątpienia będzie stale rosło, nie pozostaje nic innego, jak dołożyć wszelkich starań, aby tak właśnie się stało.



**Krzysztof Chwalibóg,  
Przemysław Wolski**

## To co ważne dla przeciwdziałania destrukcji krajobrazu

**P**iszemy kolejne teksty o znaczeniu krajobrazu, a tymczasem zaskakuje nas kolejny nowy dom w polu, nowy billboard na miejscu drzewa, nowy ekran zamiast widoku, nowe turbiny wiatrowe, reklamy. Tam, gdzie wczoraj była wieś, las, łąka, drzewa, dzisiaj mamy suburbia. Zmiany krajobrazu są nieuchronne, ale każdy człowiek niesie w sobie „topos” jako źródło kultury. Tacy będziemy, jakich on nas zrodzi.

Jakość przestrzeni buduje nasz stosunek do kraju. Zła przestrzeń wywołuje negatywne emocje i reakcje. To sprzężenie zwrotne. Tworząc zły krajobraz – z lekceważenia – tworzymy podstawę do negatywnych reakcji na krajobraz. To nie sprzyja identyfikowaniu się z miejscem życia<sup>1</sup>.

### Wartość krajobrazu

Dlaczego krajobraz jest wartością? Są dwa powody. Pierwszy to jego wpływ na jakość ludzkiego życia, a drugi – wpływ na ekonomię. I oba te powody stanowią o wartości krajobrazu jako dobra samego w sobie. Musimy sobie uświadamiać, że działania na rzecz krajobrazu powinny być skoordynowane tak, by kierunki naszych starań nie były ze sobą sprzeczne. Czy wartość krajobrazu ma znaczenie?

---

<sup>1</sup> Zob. *Pokażcie mi swój krajobraz, a powiem wam...* Rozmowa przeprowadzona przez Annę Leszkowską z dr. Przemysławem Wolskim, „Sprawy Nauki”, 25 października 2010 r., <https://www.sprawynauki.edu.pl>.

Czy wpływa ona na jakość życia? Być może nie dla wszystkich, ale dla wielu osób jakość krajobrazu ma wpływ na samopoczucie. Czy możliwość znalezienia się w miejscu, gdzie nie widać brzydkiej zabudowy, masztów, betonów, ogrodzeń jest wartością? Trudno temu zaprzeczyć. Nieprzypadkowo wartość nieruchomości jest wyliczana z uwzględnieniem widoku sąsiedztwa, a cena pokoju hotelowego zależy od widoku z okna. Nieprzypadkowo atrakcyjność turystyczna kraju czy regionu zależy od walorów krajobrazowych. Zależnie od wartości gospodarczej i środowiskowej danego krajobrazu, jego wartość wizualna może być wyceniona. I ten fakt powinien przekonać tych, do których nie trafiają argumenty filozoficzne, społeczne czy estetyczne.

Kondycja ludzka zależy od kondycji krajobrazu, a kondycja krajobrazu – na zasadzie wspólności istnienia – zależy od kondycji ludzkiej. Dla człowieka zawsze było istotne określenie jego relacji ze światem zewnętrznym. Ukazuje to m.in. XII-wieczny rysunek Herrady z Landsbergu, przedstawiający człowieka jako uniwersum otaczającego go świata. Tak rozumiano tę relację w tamtym czasie. Dzisiaj obecność człowieka w świecie oceniana jest w świetle norm regulujących jego stosunek do przyrody, i szerzej – do krajobrazu<sup>2</sup>. Oczywiście, norm tworzonych w trosce o kondycję ludzką. W coraz większym stopniu zwraca się uwagę na znaczenie powszechnego gospodarowania krajobrazem dla kondycji ludzkiej – w wymiarze jednostkowym i społecznym. Dobra kondycja krajobrazu sprzyja bowiem dobrej kondycji ludzi. Dowodzą tego m. in. wyniki badań psychologii środowiskowej<sup>3</sup>.

Z badań psychologów wynika, że krajobraz harmonijny jest środowiskiem regeneracyjnym, wpływającym na poprawę samopoczucia i redukującym poziom stresu. Doświadczenia te mają charakter osobisty, niepowtarzalny w odbiorze jednostkowym, ale zawsze są punktem odniesienia dla relacji społecznych. Krajobrazy harmonijne, projektowane na miarę człowieka, budują harmonię społeczną. Natomiast nadmierna stylizacja i formalizm projektowy, nieuwzględniający potrzeb

---

<sup>2</sup> Por. Latawiec A., (niedatowane). *W poszukiwaniu obrazu współczesnej filozofii przyrody* (<http://bacon.umcs.lublin.pl/~lukasik/.../Latawiec.pdf>), s.10, pobrano 18.02.2015.

<sup>3</sup> Zob. Lewicka M., (2012). *Psychologia miejsca*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.



człowieka, nie sprzyjają interakcjom społecznym<sup>4</sup>. Harmonijny krajobraz ma wpływ na poziom aktywności społecznej i poczucie tożsamości. Nie bez powodu w miejscach wyróżniających się jakością krajobrazu, częściej zawiązują się lokalne stowarzyszenia, powstające po to między innymi, by go chronić. Harmonijne krajobrazy wywołują reakcję zakorzenienia, przywiązania do miejsca, miasta, wsi, regionu, tego, co Niemcy określają terminem *Heimat* i co było wykorzystywane nie tylko dla podtrzymywania więzi społecznych, ale także dla celów politycznych. Chroniąc i kształtując krajobraz, chronimy społeczeństwo przed chorobą wykorzenienia i sprzyjamy spójności społecznej. Obcowanie z rodzimymi krajobrazami może wyzwalać uczucia patriotyczne. Mówimy wówczas o zjawisku przywiązania do miejsca, czyli poczuciu zakorzenienia w miejscach i krajobrazach.

Harmonijny krajobraz ma zatem znaczenie dla poczucia tożsamości, istotnego proberza kondycji ludzkiej. Zachowanie tożsamości jest bowiem podstawowym warunkiem wolności człowieka. Z analizy historii Polski wynika, że niepowtarzalne cechy rodzimego krajobrazu miały istotne znaczenie dla zachowania tożsamości narodowej. Moc krajobrazu wykorzystywana była w okresie zaborów dla podtrzymania ducha narodu polskiego. Motywy krajobrazowe były tematami wierszy, pieśni, rozpraw i obrazów. Twórczość ta, mieszcza się w nurcie narodowo-wyzwoleńczym, wyzwalała potrzebę wolności.

Istotna jest też relacja odwrotna określająca stosunek człowieka do krajobrazu. Ten stosunek jest również świadectwem kondycji ludzkiej, mówi on o sposobie istnienia człowieka. W tym sensie, do kondycji ludzkiej należą m.in. powinności wobec krajobrazu. Można powiedzieć, parafrazując słynne zdanie Selmy Lagerlöff, że krajobraz to jest to, co pozostało po tym co było. W tym stwierdzeniu zawarta jest myśl o ludzkiej powinności wobec krajobrazu, o zobowiązaniu każdego z nas wobec przyszłych pokoleń. Dziedziczymy krajobrazy i przekazujemy je kolejnym pokoleniom<sup>5</sup>. Kondycja krajobrazu,

---

<sup>4</sup> Zob. Bauman Z., (2006). *Płynna nowoczesność*, tłum. Kunz T., Wydawnictwo Literackie, Kraków; oraz Gehl J., (2013). *Życie między budynkami. Użytkowanie przestrzeni publicznych*, Wydawnictwo RAM, Kraków.

<sup>5</sup> Por. Preambuła Konwencji UNESCO w sprawie ochrony dziedzictwa kulturalnego i naturalnego, Dz.U. 1976, nr 32, poz. 190.

który pozostawiamy następcom świadczy o naszej kondycji kulturowej. Kształtując i pielęgnując krajobraz, poprawiamy kondycję ludzką zarówno w skali jednostkowej, jak i w wymiarze społecznym. Umacnianie świadomości silnego związku człowieka z krajobrazem w procesie wychowywania i edukacji jest jedną z dróg prowadzących do poprawy kondycji krajobrazu. W kontakcie z krajobrazem człowiek uświadamia sobie, że życie ludzkie jest składnikiem życia Ziemi, że jest procesem biologicznym, a biologiczna jakość krajobrazu – zależna od jego cech fizycznych i chemicznych – stanowi podstawę biologicznej kondycji człowieka, warunkującej jego duchową egzystencję. Uświadamianie silnego związku człowieka z krajobrazem w procesie wychowywania i edukacji, ze szczególnym zwróceniem uwagi na biologiczny wymiar człowieczeństwa<sup>6</sup>, powinno stanowić podstawę polityki gospodarowania krajobrazem. Poprzez zaszczepienie świadomości wspólności istnienia człowieka i krajobrazu uzyskamy poprawę jakości krajobrazu.

Należy jeszcze dodać, że satysfakcja z życia w harmonijnym środowisku może być istotnym czynnikiem motywującym do wydajnej i twórczej pracy, zaś kryzys krajobrazu musi wywołać kryzys kultury i w efekcie kryzys społeczny oraz ekonomiczny. Piękno krajobrazu może mieć zatem konkretny wymiar ekonomiczny.

Krajobraz jest nie tylko bytem materialnym, ukształtowanym przez naturę i kulturę. Jest także fenomenem, dostępnym przez bezpośrednie doznania, które są istotną podstawą tworzenia kultury. W długim okresie rozwoju cywilizacji z inspiracji krajobrazowych czerpała nie tylko kultura ludowa. Piękne krajobrazy przyciągały także artystów, szukających źródeł natchnienia dla swej twórczości. Począwszy od okresu Odrodzenia rozwijane było intensywnie malarstwo pejzażowe. Romantyzm wykorzystywał motywy krajobrazowe w malarstwie, muzyce, poezji i powieści. Siła i piękno krajobrazu przemawiają do nas z obrazów Jacoba van Ruisdaela, Johna Constable'a, Williama Turnera, Caspara Davida Friedricha, a groza krajobrazu – z powieści i malarstwa

---

<sup>6</sup> Piątek Z., *Przyrodnicze i społeczno-historyczne warunki równoważenia ładu ludzkiego świata/Balancing the order of the human world: natural and socio-historical*, [w:] *Problemy ekorozwoju/Problems of Sustainable Development*, 2007, vol. 2, Nr 2, s. 5-18.

gotyckiego. Muzykę krajobrazu słyszymy w utworach Ludwika van Beethovena i Fryderyka Chopina.

Malowniczość zwykłego krajobrazu, dostrzeżona przez Williama Kenta, wniosła nowe spojrzenie na sztukę i stała się istotnym wkładem w tworzenie kultury. Wobec tego odkrycia, od początku XVII wieku, utrzymanie ładu, piękna oraz odrębności przyrodniczej i kulturowej poszczególnych regionów świata, nabrało nowego znaczenia dla rozwoju kultury. Pojawiło się jednak zagrożenie w postaci postępującej globalizacji krajobrazu. Wytwory kultury pozostają bowiem w ścisłym związku z cechami środowiska życia człowieka.

Dziś obserwujemy wzmożoną konkurencję w sposobie wykorzystania krajobrazu. Istnieje konflikt pomiędzy jego wartością przyrodniczą i estetyczną, a chęcią wyeksploatowania jego zasobów ekonomicznych. Zadajmy sobie pytanie, jakie są te krajobrazy, które chcemy oglądać, które nas fascynują, które uważamy za piękne, inspirujące? To po pierwsze takie, gdzie widzimy przyrodę – góry, las, rzekę, morze, drzewo na polanie, ale bez inwazji budynków, reklam, dróg i śmieci, które pozostawia człowiek. Po drugie takie, gdzie ślady ludzkiej egzystencji są harmonijnie wpisane w przyrodę – tak jak znakomity obserwator świata, Ryszard Kapuściński, widział to w austriackich górach lub jak Herbert postrzegał potęgę doryckich kolumn Partenonu, wyrastających ze skały Akropolu. Po trzecie wreszcie, kochamy krajobraz miasta, które tak jak Paryż czy średniowieczne włoskie miasteczko, albo stary Kraków, zachwyca nas skalą, różnorodnością architektury oraz pewnym tradycyjnym porządkiem przestrzeni, w której czujemy się dobrze.

Ład przestrzenny i jakość krajobrazu mają znaczenie dla polityki i gospodarki. Moc krajobrazu przyciąga jak magnes. Liczne rzesze turystów zostawiają w Toskanii swoje pieniądze. Płacą za piękno krajobrazu. To bezpośredni wymiar ekonomiczny wysokiej jakości krajobrazu. Wysoka jakość krajobrazu stwarza bowiem podstawy do rozwoju przemysłu turystycznego, a degradacja krajobrazu może prowadzić do jego likwidacji. Przykładem mogą być niektóre miejscowości na polskim wybrzeżu, które do niedawna cieszyły się zainteresowaniem turystów, a z powodu ich degradacji już nie są tak chętnie odwiedzane. Korzyści płynące z piękna krajobrazu skłaniają do

spostrzeżenia, że gospodarowanie krajobrazem powinno stać się działem gospodarki, którego celem byłaby jego ochrona i racjonalne wykorzystywanie dla pomnażania majątku, w wymiarze kulturowym i ekonomicznym.

## Destrukcja krajobrazu i jej przyczyny

Władze publiczne powinny mieć świadomość odpowiedzialności za ład przestrzenny i jakość krajobrazu, a społeczeństwo powinno wymagać dobrej jakości środowiska życia.

Znaczenie kondycji krajobrazu zostało dostrzeżone przez polityków Rady Europy. Powstała Europejska Konwencja Krajobrazowa. Polska ratyfikowała Konwencję w 2004 roku, ale dotychczas uczyniono niewiele dla jej wdrożenia. Obecne działania w sferze kształtowania krajobrazu niekiedy idą wręcz w kierunku sprzecznym z duchem Konwencji.

Można wyróżnić trzy podstawowe przyczyny destrukcji polskiego krajobrazu. Pierwszą przyczyną jest słabość państwa w tych działaniach, które dotyczą gospodarki przestrzennej<sup>7</sup>; drugą przyczyną jest brak skutecznego nadzoru administracyjnego nad gospodarką przestrzenną, a trzecią – niski stopień uspołecznienia<sup>8</sup> i niskie kompetencje kulturowe Polaków.

Usankcjonowanie prymatu własności prywatnej nad społeczną skutkuje zawłaszczaniem przestrzeni, która jest dobrem publicznym. Wysoka jakość krajobrazu powinna być celem społecznym, a liberalizm nie powinien być spreczny z troską o dobro wspólnoty<sup>9</sup>. A jednak ta sfera działalności państwa została zaniedbana. Efektem są m.in. wszechobecne reklamy, niszczące przestrzeń publiczną. Inną oznaką słabości

<sup>7</sup> Zob. *Państwo tylko teoretyczne?* Z dr. hab. Arturem Wołkiem rozmawia Marcei Sommer, „Nowy Obywatel”, Wywiad, 15 (66), Zima 2014 r., <https://www.nowyobywatel.pl/2015/02/02/panstwo-tylko-teoretyczne/>.

<sup>8</sup> Zob. Czapiński J., Panek T., (red.), (2014). *Diagnoza społeczna 2013. Warunki i jakość życia Polaków*. Raport, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej i Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich, Warszawa.

<sup>9</sup> Zob. *Opinie i ekspertyzy na konferencję o ekonomicznych stratach i społecznych kosztach niekontrolowanej urbanizacji w Polsce*, Kongres Budownictwa, Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej, Sejm – Sala Kolumnowa, Warszawa 30 czerwca 2014 r., [www.kongresbudownictwa.pl/.../konferencjagon-gresu2014.06.30.pdf](http://www.kongresbudownictwa.pl/.../konferencjagon-gresu2014.06.30.pdf).

państwa jest przyzwoleń na społecznie szkodliwe działania spekulacyjne, których celem jest pozyskiwanie dochodów z rabunkowej działalności budowlanej i rabunkowego gospodarowania gruntami – o katastrofalnych skutkach środowiskowych. W miastach powstają deweloperskie osiedla, spełniające wprawdzie wymagane warunki minimum 25% powierzchni biologicznie czynnej, ale są one jednak kamiennymi pustyniami. Na obszarach rolniczych (także w granicach miast), rolnicy dzielą swoje pola na działki budowlane, a podział ten znajduje następnie umocowanie w planach. W ten sposób właściciele gruntów stają się faktycznymi współautorami planów i jednocześnie – jako jedyni – czerpią zyski z nieopodatkowanej renty budowlanej. Efektem tej sytuacji dla pozostałych mieszkańców miasta i gminy wiejskiej jest chaos przestrzenny i kosztowne zobowiązania, wynikające z konieczności uzbrojenia terenu i budowy dróg. W działaniach tych krajobraz traktowany jest wyłącznie jako przestrzeń geodezyjna. Nie są bowiem brane pod uwagę jego wartości przyrodnicze i kulturowe. Okazało się, że dotychczasowy system zarządzania przestrzenią spowodował absurdalną sytuację planowego wyznaczenia terenów nowej zabudowy – w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego – o chłonności dla ponad 70 mln mieszkańców, a w studiach uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego dla 300 mln mieszkańców. Finansowe zobowiązania samorządów z tego tytułu doprowadzają je do bankructwa<sup>10</sup>.

Brak obecnie dobrych podstaw dla skutecznego nadzoru administracyjnego nad gospodarowaniem zasobami krajobrazowymi. Służby planistyczne są zobowiązane do chronienia krajobrazu, ale zobowiązania te nie mają oparcia w narzędziach finansowych polityki krajobrazowej, bo takiej nie ma. Z tego powodu w studiach uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego oraz w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego albo brakuje ustaleń dotyczących ochrony krajobrazu, albo mają one charakter deklaracyjny, bądź są niejasne. Przykładem może tu być ustalenie w Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego m.st. Warszawy, dotyczące prywatnych terenów, położonych w obrębie tarasu zalewowego

---

<sup>10</sup> Zob. *Chaos w przestrzeni*, Rozmowa przeprowadzona przez Annę Leszkowską z prof. Tadeuszem Markowskim, „Sprawy Nauki”, 30 grudnia 2014 r., <https://www.sprawynauki.edu.pl>.

Wisły, które przeznaczono na „zieleń urządzoną z udziałem terenów sportu i rekreacji”, z oczekiwaniem, że takie formy zagospodarowania będą realizowane przez ich właścicieli, co trudno nazwać ustaleniem wiążącym<sup>11</sup>. Poza tym często ustalenia nie są należycie respektowane. Przykładem jest lokalizacja wieżowca *Plac Unii* w Warszawie niemal dokładnie na osi Belwederu. Dochodzi do tego jeszcze słabość warsztatu urbanistycznego, przejawiająca się w braku relacji pomiędzy faktycznymi zasobami krajobrazowymi wielu terenów, nie rozpoznaniem należycie przez autorów opracowań ekofizjograficznych i prognoz środowiskowych, a ustaleniami zawartymi w projektach planów. Krajobraz jest poza kontrolą. Stał się produktem ubocznym niezintegrowanych działań przestrzennych.

Chaos wynikający z przypadkowo lokalizowanych budynków i osiedli niszczy ład przestrzenny. Jest rezultatem bezwzględnego zawłaszczania przestrzeni, bez liczenia się z naturalnymi zasobami krajobrazu, z kontekstem przestrzennym.

O wartości krajobrazu decydują jego cechy powszechnie pożądane. Ochrona wartości krajobrazu często wiąże się z utratą lub ograniczeniem dostępu do indywidualnych i grupowych korzyści. Okazuje się jednak, że system ochrony krajobrazu pozostaje w tyle za działaniami inwestycyjnymi, a efekty wieloletniej opieszałości będą widoczne w obecnym niewłaściwym gospodarowaniu zasobami krajobrazowymi.

Według Raportu Najwyższej Izby Kontroli, zatytułowanego: „Lokalizacja i budowa lądowych farm wiatrowych. Informacja o wynikach kontroli” przedstawionego w dniu 26 sierpnia 2014 roku przez prezesa NIK, Krzysztofa Kwiatkowskiego, w ramach Forum Debaty Publicznej „Krajobraz a energetyka wiatrowa – poszukiwanie ładu”, zorganizowanej przez Kancelarię Prezydenta RP, proces powstawania lądowych farm wiatrowych w Polsce oceniony został negatywnie.

Co złożyło się na tę ocenę? Okazało się, że:

- w około jednej trzeciej kontrolowanych gmin turbiny wiatrowe lokalizowane były na terenach stanowiących własność osób pełniących funkcje w organach gmin lub zatrudnionych w gminach;

---

<sup>11</sup> Zob. Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego m.st. Warszawy, Schemat Nr 65, *Struktura funkcjonalna*. Prezydent m.st. Warszawy.

- wydanie zezwoleń organów gmin na lokalizację turbin wiatrowych było, w większości przypadków, uzależnione od sfinansowania przez inwestorów dokumentacji planistycznej lub przekazania na rzecz gmin darowizn;
- władze gmin decydowały o lokalizacji turbin wiatrowych, ignorując społeczny sprzeciw; żadna z badanych gmin nie przeprowadziła referendum w sprawie budowy na jej terenie turbin wiatrowych, pomimo protestów wielu mieszkańców, których argumenty nie były uwzględniane przy podejmowaniu decyzji lokalizacyjnych;
- lokalizacja turbin wiatrowych była ustalana z pominięciem podstawowego narzędzia, które powinno służyć utrzymaniu ładu przestrzennego, czyli miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, co wynika z braku jednoznacznych uregulowań w przepisach prawa.

Winą za przedstawioną powyżej sytuację można obarczyć władze gmin, ale nie tylko one są winne i prawdopodobnie trudno byłoby komukolwiek postawić zarzuty o naruszenie prawa. Zarzuty mogą być jedynie natury etycznej. Główną przyczyną nieprawidłowości jest brak systemu gospodarowania krajobrazem, który umożliwia prowadzenie inwestycji kosztem krajobrazu.

Brak skutecznego nadzoru administracyjnego spotyka się z niskim stopniem uspołecznienia i niskimi kompetencjami kulturowymi Polaków. Dewastowanie krajobrazu, w różnych formach, nie wynika na ogół ze złej woli, ale z braku wiedzy i dobrego smaku.

Stan krajobrazu zależy w dużej mierze od zbiorowej świadomości kulturowej, a w tym od świadomości wartości krajobrazu. Obecny stan Ziemi jest rezultatem wpływu na umysły ludzkie ciasnego antropocentryzmu oświeceniowego, opartego na oddzielaniu ludzi od natury i przyzwoleniu na swobodne, instrumentalne dysponowanie zasobami przyrodniczymi. Polska świadomość zbiorowa jest, w tej materii, stale oświeceniowa w stopniu wyższym niż w społeczeństwach zachodnich. Dlatego właśnie postępujący proces niszczenia krajobrazu Polski nie napotyka na zdecydowany opór społeczny.

Dzieje się tak również z powodu zbyt niskich kompetencji kulturowych Polaków, a w tym niedoceniań wartości płynących z ładu przestrzennego, co znajduje odbicie w jakości polskiej przestrzeni. Zwraca na to uwagę prześmiewcza publicystyka Filipa Springera. Na pewno

nie jest dziś możliwe powszechne zaszczepienie wartości kulturowych w społeczeństwie opanowanym „pragmatyzacją świadomości, czyli dominowaniem czynników materialnych, jako społecznie pożądanym celów działania”<sup>12</sup>. Przeświadczenie o dominowaniu tych postaw nie zwalnia z obowiązku, a wręcz nakłada obowiązek – na władze państwa – podjęcia działań interwencyjnych, w trosce o interes publiczny, którym jest prawo do ładu przestrzennego w środowisku życia.

Pojawiają się wprawdzie symptomy nadchodzących zmian w postaci tzw. ruchów miejskich, ale musimy jeszcze poczekać na docenianie wartości postmaterialnych. Nie pozostając jednak w bezczynnym oczekiwaniu, należy podjąć pracę nad upowszechnianiem wzorów kultury i rozwijaniem kompetencji kulturowych, przede wszystkim w systemie wychowania i edukacji – począwszy od edukacji przedszkolnej. Należy wskazywać to, co jest piękne i dlaczego, co ma sens, co jest wartościowe, z czym można się identyfikować, a czemu należy się przeciwstawiać.

Świadomość krajobrazu, jego rozumienie oparte na wiedzy o genezie i strukturze krajobrazu, procesach i zjawiskach krajobrazowych oraz związkach pomiędzy naturą i kulturą jest elementem świadomości kulturowej. Należy tę świadomość kształtować, tak jak kształtuje się wiedzę i świadomość istnienia sztuk pięknych.

Różnice, które dzielą nas pod tym względem od społeczeństw Europy Zachodniej uzasadniają potrzebę wykorzystywania gotowych wzorców. Pozytywnym przykładem, a chciałoby się powiedzieć zwiaśtunem, zapowiadającym podejmowanie takich działań, jest program edukacyjny pt. *Kształtowanie przestrzeni*, przeznaczony dla młodzieży szkół ponadpodstawowych, opracowany w 2013 roku przez Izbę Architektów Rzeczypospolitej Polskiej. Jest on adaptacją irlandzkiego pierwowzoru pod tym samym tytułem, autorstwa Królewskiego Instytutu Architektów Irlandii.

Poza udostępnianiem dzieł pisanych, dla kształtowania świadomości krajobrazu, istotny jest także kontakt z przyrodą. Nie tylko obserwowanie przyrody, ale także bezpośredni kontakt z nią, za

<sup>12</sup> Zob. Ziółkowski M., (2012). *Kapitały społeczny, kulturowy i materialny i ich wzajemne konwersje we współczesnym społeczeństwie polskim*, „Studia Edukacyjne” nr 22/2012, Poznań, s. 11.



pośrednictwem wszystkich zmysłów, w tym zmysłu dotyku. Podstawę kształtowania świadomości krajobrazu powinny stanowić takie cele edukacyjne. Tworzenie odpowiedniego zaplecza dla tak rozumianej edukacji jest niezbędne.

W pierwszych latach po drugiej wojnie światowej przy wielu szkołach jeszcze istniały ogrody przyszkolne, a w nich byli zatrudnieni ogrodnicy. W ogrodach realizowano zajęcia szkolne polegające na wykonywaniu prostych prac ogrodniczych. Nie wszystkie szkoły, a zwłaszcza nie te, które są zlokalizowane w dzielnicach śródmiejskich, mają warunki do zorganizowania takiego zaplecza. Można jednak znaleźć rozwiązanie, wykorzystując w tym celu parki miejskie. Na przykład w parku Bercy w Paryżu, w części przeznaczonej dla celów edukacyjnych, możemy obserwować grupy uczniów wykonujących prace pielęgnacyjne. Tylko niektóre szkoły w Polsce przywracają tę formę edukacji przyrodniczej, a powinna być ona powszechna.

Należy jednak rozpocząć od stworzenia formalnych podstaw dla edukacji krajobrazowej, poprzez odpowiednie zapisy w ustawie o systemie oświaty. Wprowadzenie tych zmian przyniesie, wprawdzie w odległej perspektywie, ale jednak, korzyści w postaci kompetencji kulturowych przyszłych członków samorządów gminnych, wójtów, burmistrzów i prezydentów miast oraz pozostałych obywateli.

Świadomość kulturowa kształtuje się w wyniku bezpośredniego doświadczania rzeczywistości kulturalnej, a konkretnie – jej wytworów. Z tego założenia wynika, że jedyną drogą do kształtowania świadomości krajobrazu jest powszechna dbałość o krajobraz kraju, regionu, miasta, obszaru wiejskiego i każdego miejsca. Należy to do obowiązków codziennych, ale ponadto ważne jest okazjonalne upowszechnianie dobrych wzorów, poprzez publikacje oraz organizowanie wystaw poświęconych problematyce krajobrazowej. Organizowane w Polsce targi i kiermasze ogrodnicze, mające charakter komercyjny, są ogrodnicze, a nie krajobrazowe, i tylko w części odpowiadają temu zapotrzebowaniu.

Wypada tu przypomnieć, że Polska, ratyfikując Europejską Konwencję Krajobrazową<sup>13</sup>, zobowiązała się podnosić świadomość

---

<sup>13</sup> Dz.U. 2006, nr 14, poz. 98.

krajobrazu wśród obywateli (art. 6, pkt A), organizować szkolenia i prowadzić działania z zakresu powszechnej edukacji dotyczącej krajobrazu (art. 6, pkt B).

Krajobraz Polski ulega ogromnym przeobrażeniom, które nie podlegają żadnej stałej obserwacji. Raporty o stanie zagospodarowania przestrzennego kraju operują wprawdzie setkami informacji statystycznych i barwnymi diagramami, ale tworzą one obraz nie oddający rzeczywistego stanu rzeczy. Brak w nich jakiegokolwiek oceny jakości przestrzeni i zachodzących w niej zmian.

Patrząc na krajobraz Polski od 2006 roku, kiedy Polska Rada Architektury (PRA) sformułowała pierwszą diagnozę stanu polskiej przestrzeni<sup>14</sup>, identyfikując podstawowe zjawiska i procesy destrukcji krajobrazu – do dziś widzimy, że nie uległy one zahamowaniu. Tak więc, w ciągu tych 9 lat nie tylko nie nastąpiła żadna poprawa mechanizmów, które kształtują przestrzeń, ale nawet pojawiły się nowe, poprzednio nie występujące procesy niszczące jej jakość, pomimo faktu „punktowego” występowania przykładów pozytywnych:

- rozlewanie się zabudowy – dalsza ekspansja<sup>15</sup>
- reklamy – dalsza ekspansja, wzrost skali
- nowe zagrożenie – turbiny wiatrowe
- nowe zagrożenie – ekrany akustyczne.

## Gospodarowanie krajobrazem

W powszechnym rozumieniu krajobraz w Polsce nie jest traktowany jako zasób czy wartość. Wartością jest powierzchnia, na której można zrealizować inwestycję. A skoro coś nie jest wartością, to nie jest przedmiotem gospodarowania.

Jakie warunki konieczne powinny być spełnione, by mogła nastąpić poprawa stanu krajobrazu Polski?

<sup>14</sup> Chwalibóg K., (red.), (2007). *Krajobraz Polski i Polityka*, Polska Rada Architektury, ZG SARP, ZG TUP, Urbanista, Warszawa.

<sup>15</sup> Jałowiecki B., (2007). *Fragmentacja i prywatyzacja przestrzeni*, [w:] B. Jałowiecki, W. Łukowski (red.), *Gettoizacja polskiej przestrzeni miejskiej*, Wydawnictwo SWPS Academica i Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa, s. 11-28.

- Po pierwsze, rozwijanie technologii wykorzystujących odnawialne zasoby przyrodnicze oraz racjonalne gospodarowanie zasobami nieodnawialnymi.
- Po drugie, staranne wpisywanie nowych obiektów w kontekst przyrodniczy i kulturowy.
- Po trzecie, takie kształtowanie przestrzeni zbudowanej, które zapewni tworzenie spójnych całości uwzględniających potrzeby człowieka.

Chyba dla każdego z obserwatorów krajobrazu jest oczywiste, że wymienione powyżej warunki nie są w Polsce spełnione poza dwiema enklawami, jakimi są niewielkie przestrzenie parków narodowych oraz niektóre historyczne fragmenty miast.

Te dwa zespoły przestrzeni, nie przekraczające łącznie kilku zaledwie procent obszaru kraju, są jedynymi „rezerwatami” harmonijnego krajobrazu, a więc harmonijnej organizacji przestrzeni.

Jeżeli tak, to co jest konieczne dla zachowania i kształtowania wysokiej jakości krajobrazu? Po pierwsze – powstrzymanie procesów destrukcji przestrzeni zurbanizowanej i wiejskiej. Po drugie – tworzenie warunków dla powstawania harmonijnych krajobrazów.

Publikacja *Polskiej Polityki Architektonicznej – polityki jakości krajobrazu, przestrzeni publicznej, architektury* w 2009 roku<sup>16</sup> wywołała pewną reakcję. Pierwszą – w postaci Celu 6. Koncepcji Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030 – czyli „Przywrócenie i utrwalenie ładu przestrzennego” (pytanie dlaczego jest to dopiero cel szósty, czyli ostatni?). W konsekwencji połączone Komisje Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Infrastruktury Sejmu RP sformułowały w 2012 roku dezyderat poselski w sprawie przyjęcia *Polityki Architektonicznej* przez rząd. Ten dezyderat nie został jednak spełniony.

Pośród prób fragmentarycznego reformowania systemu zarządzania przestrzenią trzeba wymienić następujące opracowania, powtarzające krytyczną ocenę stanu krajobrazu sformułowaną przez PRA w pracy pt. *Krajobraz Polski i Polityka*, ale dające tylko częściowe propozycje rozwiązań.

<sup>16</sup> Buczek G. i in., (2009). *Polska Polityka Architektoniczna. Polityka jakości krajobrazu, przestrzeni publicznej, architektury*, Narodowe Centrum Kultury, Polska Rada Architektury, SARP i TUP, Warszawa.

Są to:

- Projekt ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku ze wzmocnieniem narzędzi ochrony krajobrazu, tzw. ustawa krajobrazowa<sup>17</sup>;
- Projekt Kodeksu Urbanistyczno-Budowlanego<sup>18</sup> – ograniczony do poziomu gmin i pomijający skalę aglomeracji, a także eliminujący kontrolę jakości tego, co się buduje;
- Koncepcja systemu zintegrowanego planowania rozwoju w Polsce zakładająca, że plan miejscowy może być ewentualnie zastąpiony *Zasadami Użytkowania Gruntów* albo *Szczegółowym Projektem Urbanistycznym – inwestorskim*, podporządkowującym elementy bezpośrednio związane z przestrzenią ustaleniom strategii rozwoju gospodarczego<sup>19</sup>.

Obecnie krajobraz Polski jest chroniony i kształtowany na mocy pięciu ustaw: Ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, ustawy Prawo budowlane, ustawy o ochronie przyrody, ustawy Prawo ochrony środowiska, ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Jednak zarówno ochrona, jak i kształtowanie krajobrazu Polski, nie przynoszą zadowalających efektów. Należy postawić pytanie: dlaczego wymienione ustawy, które, z definicji, powinny dobrze służyć ochronie i kształtowaniu krajobrazu, nie są skuteczne? Tzw. ustawa krajobrazowa wprowadza audyt krajobrazowy, który ma zastąpić źle funkcjonujący obecny system planowania przestrzennego, ale tylko w odniesieniu do krajobrazów priorytetowych, czyli mają dotyczyć terenów/obszarów wybranych, które już są

---

<sup>17</sup> Zob. Sprawozdanie podkomisji nadzwyczajnej o przedstawionym przez Prezydenta RP projekcie ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku ze wzmocnieniem narzędzi ochrony krajobrazu, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, VII kadencja, Komisja Kultury i Środków Przekazu, Komisja Infrastruktury, Komisja Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, Podkomisja nadzwyczajna do rozpatrzenia przedstawionego przez Prezydenta RP projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku ze wzmocnieniem narzędzi ochrony krajobrazu (druk nr 1525), Warszawa, dnia 18 lutego 2015 r. Ustawa została przyjęta po wprowadzeniu wielu poprawek, Dz.U. 2015, poz. 774.

<sup>18</sup> Zob. Komunikaty Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Budowlanego, <https://www.mir.gov.pl/>.

<sup>19</sup> Zob. Koncepcja systemu zintegrowanego planowania rozwoju w Polsce (założenia i zasady kierunkowe budowania systemu) opracowana na podstawie dyskusji warsztatowej przez zespół: Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN, Towarzystwa Urbanistów Polskich oraz zaproszonych ekspertów, Warszawa – Łódź, 2015.

chronione, ale nieskutecznie. Rodzą się tu następujące pytania. Po pierwsze – dlaczego krajobraz ma być chroniony tylko na wybranych obszarach? Po drugie – dlaczego odpowiednie korekty, dotyczące powszechnej ochrony krajobrazu, a nie tylko krajobrazów priorytetowych, nie mogą być wprowadzone do ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, poprzez rozszerzenie zakresu dotychczas obowiązujących ustaleń?

Znane z rozwiązań przyjętych np. w Niemczech kształtowanie krajobrazu, które nie zostało dotychczas wprowadzone do polskiego ustawodawstwa, jest procesem prewencyjnym, mającym na celu nie tylko ochronę zasobów krajobrazowych, ale także ich pomnażanie. Kształtowanie krajobrazu powinno pozostawać w bezpośrednim związku z systemami mieszkalnictwa, transportu, infrastruktury technicznej oraz produkcji rolniczej i przemysłowej.

Dla powstrzymania destrukcji i tworzenia nowych wartości krajobrazu niezbędne jest, zdaniem Polskiej Rady Architektury, stworzenie spójnego systemu zarządzania przestrzenią zapisanego jednoznacznie w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz wyrażającego politykę państwa w tym zakresie. Dla powstania takiego systemu konieczne jest przyjęcie założeń rządowej polityki architektonicznej, podobnie jak to się stało w wielu krajach Unii Europejskiej. Tylko takie rozwiązanie może usunąć przyczyny chaosu przestrzennego generowane poprzez istniejący oraz tworzony nowymi nieskoordynowanymi propozycjami niespójny system legislacyjny.

Drugim warunkiem jest ujęcie w tym systemie zasad rozwiązań podstawowych bloków problemowych umożliwiających rozwiązanie głównych konfliktów przestrzennych, którymi są: rozlewanie się zabudowy, dezintegracja struktur funkcjonalno-przestrzennych, agresja reklamy wielkoformatowej, agresja obiektów i urządzeń technicznych.

Te zagrożenia wymagają propozycji konkretnych rozwiązań. Bez nich zapisywanie kolejnych regulacji, w rodzaju dotychczasowych prób – albo zbyt studialnych, albo nie ogarniających istoty problemu – nie doprowadzi nas do celu.

Aby nie ugrzęznąć w wielości problemów zarządzania przestrzenią i dojść do konkretnych propozycji, należy podjąć dyskusję nad podstawowymi zagrożeniami dla racjonalnej organizacji przestrzeni, i na nich się skoncentrować.

## Przeciwdziałanie rozlewaniu się zabudowy

Niezależnie od potrzeby intensyfikacji centralnych terenów miast, aby ograniczyć tendencje zabudowy peryferii, nie uda się wyeliminować tego zjawiska bez stworzenia konkurencyjnej oferty dla rozwoju rozproszonego. Taką ofertą jest budowa nowych zespołów zabudowy zwartej, opartych o osie transportu publicznego, a przede wszystkim szynowego. Tego rodzaju realizacje powstają w szeregu krajów Europy jako dzielnice ekologiczne spełniające wymogi współczesnej urbanistyki.

Dzięki połączeniu walorów życia „miejskiego” z dogodnym dostępem do terenów otwartych, powstaje atrakcyjne środowisko zamieszkania. W warunkach realizacji tego rodzaju wielofunkcyjnej zabudowy można budować miasta przewyższające jakościowo standardy życia w przestrzeni niekontrolowanej zabudowy peryferii. Obecnie w Polsce nie są realizowane takie formy rozbudowy miast. Ostatnim zrealizowanym przykładem podobnej dzielnicy jest warszawskie Pasma Ursynów-Natolin zaplanowane jeszcze w czasach gospodarki scentralizowanej, i obarczone pewnymi wadami systemowymi w ukształtowaniu alei KEN, ale tworzące korzystne relacje między zabudową, zielenią i transportem.

Co należałoby zrobić, aby umożliwić w ten sposób rozbudowę miast, których potencjał demograficzny i gospodarczy tego wymaga?

Konieczne wydaje się pokonanie kilku istotnych barier obecnego systemu zarządzania przestrzenią. Są nimi:

- brak świadomości oraz woli zrozumienia, że istnieje potrzeba i możliwość rozwiązań;
- brak systemu organizacji i finansowania realizacji wielofunkcyjnych zespołów urbanistycznych;
- brak jednostek terytorialnych obejmujących całość zespołów miejskich, a w konsekwencji niemożność stosowania takich rozwiązań dla aglomeracji.

Jak pokonać wymienione przeszkody?



Nasze zwykłe otoczenie (Fot. K. Chwalibóg)



Chaotyczne zagęszczanie przestrzeni (Fot. K. Chwalibóg)





Chaos małego miasta (Fot. K. Chwalibóg)



Zmieniający się krajobraz wiejski - Czerniewice (Fot. P. Wolski)





„Rozlana” Małopolska (Fot. K. Chwalibóg)



Nagminny przykład wykorzystywania terenów zielonych w pobliżu nowo budowanych osiedli (Fot. S. Ratajski)



Przykład wątpliwej estetycznej ingerencji w centrum Warszawy (Fot. S. Ratajski)



Okaleczone drzewa  
to okaleczone uczucia  
(Fot. P. Wolski)

## **Integrowanie działań przestrzennych**

Problemem jest brak jednego gospodarza terenu – np. w Warszawie wszystkie tereny tworzące zasób krajobrazowy miasta winny być objęte jednym, wspólnym działaniem. Tymczasem, każda dzielnica zajmuje się tym na własną rękę. Ponadto Wisła należy do jednego zarządzającego, parki – do innego, zieleń uliczna – jeszcze do innego. Wskutek tego nie jest możliwe skoordynowane gospodarowanie krajobrazem. A poza formalną ochroną, opartą na przepisach, potrzebne też są konkretne działania pielęgnacyjne, rewaloryzacyjne, rekultywacyjne, gdyż krajobraz wymaga codziennej troski i pielęgnowania.

## **Działania edukacyjne**

Dla wielu osób krajobraz znajduje się tylko poza miastem. Jest utożsamiany z parkami narodowymi i krajobrazowymi, które stały się usprawiedliwieniem dla braku powszechnej dbałości o krajobraz.

O kulturze przestrzeni czy krajobrazu nikt nie uczy. Nie przywiązuje się do tego wagi i to na żadnym poziomie nauczania, nawet na studiach z zakresu rolnictwa, ogrodnictwa czy architektury. Tymczasem edukacja na temat krajobrazu jest potrzebna na wszystkich kierunkach studiów przeznaczonych dla tych, którzy projektują drogi, infrastrukturę techniczną, itd.

Za zasób krajobrazowy odpowiada całe społeczeństwo, gdyż krajobraz znajduje się wszędzie. Edukacja z zakresu kultury przestrzeni na wszystkich poziomach nauczania ma dlatego tak duże znaczenie.

## **Działania organizacyjne**

- Zarządzanie przestrzenią należy powierzyć osobom profesjonalnie przygotowanym – poprzez właściwe wykształcenie oraz doświadczenie zawodowe.
- W ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym powinien się znaleźć zapis na temat projektowania krajobrazu jako istotnego zadania do wykonania w planach miejscowych. W naszym systemie planowania przestrzennego plan krajobrazu powinien być

elementem planu województwa. Studium krajobrazu powinno być elementem studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, a projekt krajobrazu – elementem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

- Od autorów projektów planów miejscowych zagospodarowania przestrzennego należałoby wymagać przygotowania w zakresie urbanistyki/ruralistyki, architektury i architektury krajobrazu.
- Należy wykluczyć, poprzez stosowną legislację i mechanizmy organizacyjne, destrukcyjny wpływ koniunkturalności, kadencyjności i korupcji w procesie podejmowania decyzji przestrzennych.

## **Działania fiskalne i finansowe**

Na terenach objętych wszelkimi inwestycjami budowlanymi powinny obowiązywać zasady zachowania takich samych wartości przyrodniczych, jakie występowały na danym terenie przed przystąpieniem do inwestycji. Inwestor, który nie mógłby wypełnić takiego zobowiązania, z przyczyn od niego niezależnych, powinien być obciążony opłatami środowiskowymi. Inwestor, który nie tylko zrekompensowałby ingerencję budowlaną, w wyniku zastosowania odpowiednich rozwiązań środowiskowych, ale podniósł wartość przyrodniczą terenu, powinien być natomiast wynagrodzony w formie odpowiednich upustów podatkowych. Podobne rozwiązania od dziesięcioleci obowiązują w niemieckim prawie budowlanym. W Polsce zyski z renty budowlanej trafiają do prywatnych kieszeni, a powinny być, choćby w części, przeznaczane na cele subwencji krajobrazowych, potrzebnych na rekompensowanie ograniczeń, które wynikają z ochrony krajobrazu na terenach stanowiących cenny zasób przyrodniczy i kulturowy.

Regulacje ekonomiczne dotyczące gospodarowania krajobrazem powinny być wprowadzone również na obszarach rolniczych. Według Wspólnej Polityki Rolnej, funkcjonowanie rolnictwa nie może opierać się wyłącznie na regulacyjnej sile rynku, bo doprowadzi to do redukcji lub wyeliminowania przyrodniczych i kulturowych funkcji



rolnictwa<sup>20</sup>. Zapowiadane zmiany, dotyczące objęcia rolników podatkiem dochodowym<sup>21</sup>, mogłyby mieć wpływ na poprawienie jakości krajobrazu obszarów wiejskich. Obecnie działalność rolnicza nie jest objęta przepisami ustawy o swobodzie działalności gospodarczej. Rolnicy nie płacą podatku dochodowego, a jedynie podatek rolny, którego wysokość zależy od powierzchni oraz rodzajów i klas użytków rolnych. Według zapowiedzi rządu, sytuacja ta ma ulec zmianie – rolnicy mają być objęci podatkiem dochodowym. Byłoby wskazane, by w pracach nad tym podatkiem uwzględniona została możliwość zaliczania do kosztów uzyskania przychodów, wydatków ponoszonych na cele środowiskowe m.in. takie jak tworzenie zadrzewień śródpolnych. Byłby to sposób na łączenie dobra prywatnego z dobrem publicznym, a rolnicy stawaliby się faktycznymi gospodarzami krajobrazu.

Jedynie regulacje ekonomiczne mogą być realnymi narzędziami gospodarowania krajobrazem.

## Działania merytoryczne

- Należy poddać bardziej wnikliwej kontroli w ramach Studiów uwarunkowań i kierunków zagospodarowania realizację ustaleń dotyczących przeznaczenia nowych obszarów pod zabudowę.
- Należy zreformować podział terytorialny, dostosowując go do układu obszarów aglomeracji, tworząc jednostki samorządu odpowiadające obszarom funkcjonalnym (zarząd i prezydent aglomeracji).
- Należy wprowadzić system kompensowania skutków ingerencji w środowisko przyrodnicze jako podstawę do decyzji planistycznych.
- Należy wprowadzić system organizacji i finansowania zintegrowanych projektów urbanistycznych (np. w rozwiązaniach przyjętych we Francji system taki obejmuje fundusz inwestycyjny, wykup terenu, planowanie, restrukturyzację, projektowanie, realizację).

---

<sup>20</sup> Zob. Wilkin J., (2008). *Uwarunkowania rozwoju polskiego rolnictwa w kontekście europejskim i globalnym. Implikacje teoretyczne i praktyczne*, Referat przygotowany na VIII Kongres Ekonomistów Polskich: *Polska w gospodarce światowej – szanse i zagrożenia rozwoju*, 29-30 listopada 2007.

<sup>21</sup> Zob. „Rzeczpospolita” z dnia 24 września 2014 r., *Eksperci: rolnicy powinni płacić podatek dochodowy*.

## Przeciwdziałanie ekspansji reklamy

W działaniach dotyczących ochrony krajobrazu warto rozważyć proponowane poniżej zasady:

- przyjęcie definicji wizualnej przestrzeni publicznej, określonej widokiem z przestrzeni publicznej (widok z drogi, ulicy i innych przestrzeni publicznych zgodnie z tzw. definicją z Chicago);
- wykluczenie możliwości rozmieszczania pojedynczych billboardów reklamowych w przestrzeni pasów drogowych i w całości wizualnej przestrzeni publicznej;
- wyznaczenie obszarów wykluczających wprowadzanie reklam do przestrzeni publicznej w studiach uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego oraz w planach miejscowych – na podstawie studiów krajobrazowych;
- stopniowe dążenie do stosowania reklam wyłącznie w ramach systemu informacji miejskiej/wiejskiej.

## Przeciwdziałanie destrukcji krajobrazu przez obiekty i urządzenia techniczne

Na uwagę zasługują następujące możliwe działania:

- tworzenie stref wykluczenia lokalizacji elementów ingerujących w krajobraz (turbiny wiatrowe, maszty telefonii, słupy sieci energetycznej itp.) nie na podstawie teoretycznych izochron, ale w oparciu o przeprowadzone studium konkretnego terenu i zapis tych stref w planie miejscowym. Wprowadzenie obowiązku wykonywania studiów krajobrazowych dla pasów terenu wzdłuż projektowanych tras szybkiego ruchu i autostrad (podobnie jak wymaga tego francuski kodeks urbanistyczny).
- demontaż ekranów akustycznych wykonanych bez uzasadnienia koniecznością ochrony istniejącej zabudowy.

## Podsumowanie

Spełnienie podanych wyżej konkretnych postulatów, mających na celu zapobieganie zjawiskom niszczącym krajobraz, z pewnością nie

będzie możliwe bez zasadniczej zmiany w sposobie organizacji procesu formułowania prawa dotyczącego zarządzania przestrzenią.

Konieczne jest usunięcie niekorzystnych zjawisk, które występują w tym procesie, a które polegają na fragmentaryczności oraz niespójności podejmowanych działań:

- braku podejścia całościowego;
- zmonopolizowaniu projektów regulacji przez aparat biurokratyczny z ignorowaniem opinii środowisk społecznych;
- pozorowaniu otwartej debaty społecznej i deformacji jej wyników;
- dominacji ekspertyzy prawnej nad merytoryczną;
- uleganiu naciskom lobby deweloperskiego.

Działania na rzecz gospodarowania krajobrazem powinny mieć odpowiednie oparcie w systemie fiskalnym i finansowym, który służyłby ustanowieniu subwencji krajobrazowych. Należy przytoczyć tu słowa ekonomisty i urbanisty, prof. Tadeusza Markowskiego, który w przytoczonym wcześniej wywiadzie stwierdził: „... jeśli ktoś dysponuje pewnym zasobem o znaczeniu wspólnym, to władze powinny interweniować, rekompensować ograniczenia, które wynikają z ochrony interesu wspólnego, np. dawać większe ulgi w podatku”.

Istnieje uzasadniona obawa, że usunięcie wymienionych zjawisk, utrudniających sformułowanie prawa niezbędnego dla ochrony i kształtowania nowych wartości krajobrazu, w postaci całościowej i pełnej ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, nie jest realne w najbliższej przyszłości. Dlatego trzeba uznać, że procesy obserwowanej już degradacji krajobrazu będą kontynuowane. Pozostaje jedynie nadzieja, że, być może, kiedyś ta sytuacja ulegnie poprawie. To jednak bardzo niewiele. Konieczna jest więc powszechna edukacja społeczeństwa w trosce o jakość przyszłych krajobrazów Polski.





*Malwina Rouba*

## Rola samorządu w kształtowaniu krajobrazu kulturowo-przyrodniczego

**R**ocznica ćwierćwiecza transformacji ustrojowej w Polsce przypada-  
jąca w przeddzień dwudziestopięciolecia przywrócenia samorządu  
gminnego oraz piętnastolecie powołania samorządów szczebla woje-  
wódzkiego i powiatowego stanowią dobry moment do retrospektyw-  
nej oceny zmian, jakie w tym czasie przeszedł nasz kraj. Perspektywa  
dwóch i pół dekady pozwala na spojrzenie z dystansu nie tylko na  
same toczące się procesy, ale również na ich, wyraźnie już zarysowane,  
efekty. Jednym z wymagających przeanalizowania zagadnień jest stan  
polskiego krajobrazu kulturowo-przyrodniczego.

Dyskurs dotyczący tego tematu, przez blisko dwie dekady nie wycho-  
dzący poza bardzo wąski krąg specjalistów, w ciągu ostatnich kilku lat  
przybrał wreszcie na sile. Problematyka dojrzała do tego, by stać się  
przedmiotem debaty i oceny na poziomie ogólnokrajowym, z udziałem  
przedstawicieli różnych dziedzin i dyscyplin naukowych, polityków  
i osób zajmujących się polskim krajobrazem w ramach zadań wykony-  
wanych w organach władzy i instytucjach publicznych.

### **Problemy z terminologią**

Aby móc analizować zagadnienia związane z krajobrazem kul-  
turowo-przyrodniczym, czy też w węższym ujęciu rolę samorządu  
w jego kształtowaniu, należy najpierw odnieść się do samego pojęcia

krajobrazu. Liczne definicje encyklopedyczne, słownikowe i branżowe, wzajemnie się od siebie różniące powodują, że nawet specjaliści badający krajobraz uważają, iż jest on „jednym z najmniej jednoznacznie definiowanych pojęć w geografii i naukach pokrewnych”<sup>1</sup>. Jedno jest jednak pewne: krajobraz jest dobrem należącym do ogółu społeczeństwa, zatem jego kształtowanie i ochrona należą do sfery publicznej, wchodząc w zakres działań władzy publicznej, a więc organów władzy państwowej i samorządowej. Tymczasem, w polskim prawodawstwie brak jest ustawowej, normatywnej definicji krajobrazu, która w wiążący sposób ustalałaby znaczenie tego pojęcia. Jest to o tyle zaskakujące, iż w myśl zasad techniki prawodawczej, ustawa lub inny akt normatywny winien formułować definicję określeń, które są wieloznaczne, nieostre, ich znaczenie nie jest powszechnie zrozumiałe, bądź też istnieje potrzeba ustalenia nowego znaczenia danego określenia ze względu na dziedzinę regulowanych spraw<sup>2</sup>. Dotąd jednakże – pomimo ewidentnego znaczeniowego pluralizmu – ustawodawca nie uznał za konieczne przedstawić definicji krajobrazu, używając jednak tego terminu w dokumentach legislacyjnych, takich jak m.in. ustawa o ochronie przyrody<sup>3</sup>, prawo ochrony środowiska<sup>4</sup> czy też ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym<sup>5</sup>. Co zastanawiające, najwyraźniej oczekując od wszystkich podmiotów, w tym od samorządowców i wspólnot samorządowych, jego jednolitego rozumienia i interpretacji.

Za jedyną prawnie legitymowaną definicję należy zatem uznać tę pochodzącą z ratyfikowanej przez Polskę w roku 2004 Europejskiej Konwencji Krajobrazowej<sup>6</sup>, gdzie krajobraz scharakteryzowany został jako „obszar, postrzegany przez ludzi, którego charakter jest wynikiem

<sup>1</sup> Polska A, (2011). *Oceny estetyczne krajobrazu, Niematerialne wartości krajobrazów kulturowych*, „Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego” nr 15, Komisja Krajobrazu Kulturowego PTG, s. 186.

<sup>2</sup> § 146 Rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej”, Dz.U. 2002, nr 100, poz. 9081.

<sup>3</sup> Ustawa z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody, Dz.U. 2013, nr 627 j.t.

<sup>4</sup> Ustawa z dnia 27 kwietnia 2001 r. Prawo ochrony środowiska, Dz.U. 2013, nr 1232 j.t.

<sup>5</sup> Ustawa z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, Dz.U. 2012, nr 647 j.t.

<sup>6</sup> Art. 1 Europejskiej Konwencji Krajobrazowej sporządzonej we Florencji dnia 20 października 2000 r., Dz.U. 2006, nr 14, poz. 98.

działania i interakcji czynników przyrodniczych i/lub ludzkich”. Choć jest to objaśnienie lapidarne i nie wyczerpujące całości zagadnienia, może jednak stanowić pewien ogólny punkt odniesienia.

Swoją ustawową definicję ma natomiast od 2003 roku krajobraz kulturowy, określony przez ustawę o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami jako „przestrzeń historycznie ukształtowana w wyniku działalności człowieka, zawierająca wytwory cywilizacji oraz elementy przyrodnicze”<sup>7</sup>. Zaznaczyć jednak należy, iż sformułowanie „krajobraz kulturowy” funkcjonowało już od roku 1990, kiedy to pojawiło się w ustawie o ochronie dóbr kultury<sup>8</sup> – zatem przez trzynaście lat również jego rozumienie pozostawało w sferze domysłów adresatów normy prawnej.

## Reforma samorządowa

Polska transformacja ustrojowa wyzwoliła szereg głębokich przeobrażeń politycznych, gospodarczych, społecznych i kulturowych, a Polska zyskała nowy – organizacyjny i instytucjonalny – wymiar, którego jedną z doniosłych składowych było przywrócenie samorządności terytorialnej. Wprowadzony w dwóch etapach trójstopniowy podział terytorialny Polski (1990 – gminy<sup>9</sup>, 1999 – powiaty<sup>10</sup> i województwa<sup>11</sup>) zapoczątkował funkcjonowanie nowopowstałych instytucji samorządowych, którym powierzono realizację szeregu zadań publicznych o kluczowym dla obywateli znaczeniu. Delegacja kompetencji zarezerwowanych dotychczas wyłącznie dla władz centralnych, wyrastała z przekonania, iż „istnienie społeczności lokalnych wyposażonych w rzeczywiste uprawnienia stwarza warunki dla zarządzania skutecznego i pozostającego zarazem w bezpośredniej bliskości obywatela”<sup>12</sup>, w związku z czym „generalnie odpowiedzialność za sprawy publiczne powinny ponosić przede wszystkim te organy władzy, które

---

<sup>7</sup> Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, Dz.U. 2014, nr 1446 j.t.

<sup>8</sup> Ustawa z dnia 15 lutego 1962 r. o ochronie dóbr kultury, Dz.U. 1999, nr 98, poz. 1150 j.t.

<sup>9</sup> Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym, Dz.U. 1990, nr 16, poz. 95.

<sup>10</sup> Ustawa z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym, Dz.U. 2013, nr 595 j.t.

<sup>11</sup> Ustawa z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa, Dz.U. 2013, nr 596 j.t.

<sup>12</sup> Europejska Karta Samorządu Lokalnego, preambuła, Dz.U. 1994, nr 124, poz. 607.

znajdują się najbliżej obywateli”<sup>13</sup>. Zastąpienie centralnie planowanych stosunków społecznych i gospodarczych upodmiotowionym społeczeństwem obywatelskim, w założeniu zaowocować miało optymalizacją zarządzania wszystkimi niemalże sferami życia publicznego. Pomimo początkowych obaw oraz ciągłej konieczności pracy nad jakością tego systemu<sup>14</sup>, po upływie ćwierć wieku uznać należy, iż „samorząd terytorialny na trwałe wpisał się w administracyjny i obywatelski pejzaż kraju”<sup>15</sup>, a samorządowe gminy, powiaty i województwa „stały się częścią demokratycznego państwa prawnego, pobudziły społeczny i gospodarczy rozwój Polski [oraz] przyczyniły się do upodmiotowienia wspólnot lokalnych”<sup>16</sup>.

## Samorząd a krajobraz

Obserwując z obecnej perspektywy całokształt procesu transformacji ustrojowej i gospodarczej oraz dokonując oceny zachodzących przemian, można stwierdzić, iż w toku jego trwania zagadnienia krajobrazu, jakości przestrzeni wspólnej, ładu i zagospodarowania przestrzennego czy ochrony przyrody i zabytków<sup>17</sup> postawione zostały przez władzę ustawodawczą i wykonawczą na dalszym planie. W porównaniu z palącymi problemami: potrzebującą pilnych reform gospodarką, sytuacją w rolnictwie i przemyśle, prywatyzacją, brakami na rynku mieszkaniowym – wydawały się one być zagadnieniami nie tyle mogącymi poczekać na rozstrzygnięcia w późniejszym czasie, co wręcz wymagającymi zastosowania niewygodnych i niewpisujących

<sup>13</sup> Tamże, art. 4 ust. 3.

<sup>14</sup> Zob. m.in.: Dąbmska A., Trzyna S. (red.), (2013). *Samorząd 3.0 Raport Forum Od-nowa, Forum Od-nowa, Narastające dysfunkcje, zasadnicze dylematy, konieczne działania*. Raport o stanie samorządności terytorialnej w Polsce, praca zbiorowa, (2013); Małopolska Szkoła Administracji Publicznej, *Narastające dysfunkcje, zasadnicze dylematy, konieczne działania*. Tom II. Raport o stanie samorządności terytorialnej w Polsce, praca zbiorowa, (2014). Małopolska Szkoła Administracji Publicznej.

<sup>15</sup> *Narastające dysfunkcje...*, (2013), op. cit., s. 9.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> Problem ten zaakcentowano w dokumencie: Purchla J. (red.), (2008). *Raport na temat funkcjonowania systemu ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce po roku 1989*.

się w nowy sposób myślenia mechanizmów, które zagrażałyby skrupowaniem żywiołowego rozwoju dopiero co formującej się gospodarki rynkowej i demokracji, rozumianej jako absolutna wolność jednostki.

Czasy PRL charakteryzowała centralizacja procesów planowania przestrzennego oraz znaczące ograniczenia w korzystaniu z prawa własności. Po latach tej bezprecedensowej publicznoprawnej ingerencji w stan posiadania obywateli, społeczeństwo oczekiwało – na zasadzie wahadła – absolutnego odejścia od dotychczas panujących zasad. Pojęcia takie jak wspólne dobro, wspólna przestrzeń czy wspólne wartości, w pewnych środowiskach uznane zostały za archaiczne, wywołujące niepożądane skojarzenia i kolidujące z indywidualnym interesem i nowo nabytą wolnością jednostki. Ustąpić zatem musiały nowemu podejściu<sup>18</sup>, w którym prymat interesu prywatnego nad publicznym stał się czymś oczywistym, a jakiejkolwiek formy regulacji czy ograniczeń – niepożądane. „Wcześniejsze planowanie uznano za nakazowe i z tego powodu niesłuszne politycznie”<sup>19</sup>. Zerwanie z dotychczasowym porządkiem odbywało się często w sposób bardzo radykalny, który prof. Michał Kulesza wspominał w następujących słowach: „ustawa o zagospodarowaniu przestrzennym z 1994 r. i późniejsza ustawa z 2003 r. zniszczyły dorobek planistyczny poprzednich pokoleń i odebrały go gminom. Był to akt nieprawdopodobnego barbarzyństwa legislacyjnego na skalę światową – nie słyszałem o takim państwie, które w podobny sposób wyeliminowałoby z porządku prawnego i intelektualnego cały dorobek planistyczny poprzednich pokoleń”<sup>20</sup>. Wśród takich uwarunkowań i oczekiwań polskie samorządy przejmowały, wraz z licznymi innymi zadaniami, odpowiedzialność za kształtowanie rodzimego krajobrazu.

Dla każdego z trzech szczebli samorządu terytorialnego – gminnego, powiatowego i wojewódzkiego – ustawodawca przeznaczył pewien

<sup>18</sup> Por. m.in.: Purchla J. (red.), *Raport na temat funkcjonowania...*, op. cit., *Polska Polityka Architektoniczna (PPA)*, (praca zbiorowa); Moskal S., Kotala A., *Ochrona krajobrazu a budownictwo wiejskie i opinie o nim wśród mieszkańców wsi małopolskiej*.

<sup>19</sup> *Ochrona krajobrazu przyrodniczego i kulturalnego a rozwój cywilizacyjny. Twórczość, dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze bogactwem Polski*, Biuletyn Forum Debaty Publicznej, Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, (2011), s. 19.

<sup>20</sup> Tamże, s. 64.

katalog działań, które w bardziej lub mniej bezpośredni sposób wywierają wpływ na wygląd polskiej przestrzeni. Co zrozumiałe, katalog ten jest najszerszy w przypadku wspólnoty samorządowej, jaką jest gmina, będąca szczeblem samorządu najbliższym obywatelom. Do jej kompetencji należą wszystkie sprawy publiczne o znaczeniu lokalnym, niezastrzeżone ustawami na rzecz innych podmiotów<sup>21</sup>. Samodzielność gminy podlega ochronie sądowej<sup>22</sup>, w związku z tym możliwość ingerencji z zewnątrz w jej sposób działania jest mocno ograniczona. Pośród katalogu zadań własnych gminy, za mogące w szczególnym stopniu oddziaływać na krajobraz uznać można te, które swym zakresem obejmują:

- ład przestrzenny, gospodarkę nieruchomościami, ochronę środowiska i przyrody oraz gospodarkę wodną (pkt 1),
- gminne drogi, ulice, mosty, place oraz organizację ruchu drogowego (pkt 2),
- edukację publiczną (pkt 8),
- kulturę, w tym biblioteki gminne i inne instytucje kultury oraz ochronę zabytków i opiekę nad zabytkami (pkt 9),
- kulturę fizyczną i turystykę, w tym tereny rekreacyjne i urządzenia sportowe (pkt 10),
- zieleń gminną i zadrzewienia (pkt 12),
- utrzymanie gminnych obiektów i urządzeń użyteczności publicznej oraz obiektów administracyjnych (pkt 15),
- wspieranie i upowszechnianie idei samorządowej, w tym tworzenie warunków do działania i rozwoju jednostek pomocniczych i wdrażania programów pobudzania aktywności obywatelskiej (pkt 17).

Katalog zadań powierzonych samorządom szczebla powiatowego, choć węższy, również stwarza znaczące możliwości wywierania wpływu na krajobraz, poprzez działania w obszarze<sup>23</sup>:

- edukacji publicznej (pkt 1),
- kultury oraz ochrony zabytków i opieki nad zabytkami (pkt 7),
- kultury fizycznej i turystyki (pkt 8),
- gospodarki nieruchomościami (pkt 10),

<sup>21</sup> Art. 6 ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym.

<sup>22</sup> Tamże, art. 3 ust. 2.

<sup>23</sup> Art. 4 ust. 1 ustawy o samorządzie powiatowym.

- administracji architektoniczno-budowlanej (pkt 11),
- ochrony środowiska i przyrody (pkt 13),
- utrzymania powiatowych obiektów i urządzeń użyteczności publicznej oraz obiektów administracyjnych (pkt 19).

Podobnie sytuacja przedstawia się w przypadku samorządu województwa, w którego gestii także znajdują się zadania w mniej lub bardziej bezpośredni sposób kształtujące wygląd krajobrazu<sup>24</sup>. Określa on bowiem strategię uwzględniającą (ust. 1):

- zachowanie wartości środowiska kulturowego i przyrodniczego przy uwzględnieniu potrzeb przyszłych pokoleń,
- kształtowanie i utrzymanie ładu przestrzennego.

Jak również prowadzi politykę rozwoju złożoną z (ust. 2):

- utrzymania i rozbudowy infrastruktury społecznej i technicznej o znaczeniu wojewódzkim,
- racjonalnego korzystania z zasobów przyrody oraz kształtowania środowiska naturalnego, zgodnie z zasadą zrównoważonego rozwoju,
- wspierania rozwoju kultury oraz sprawowana opieki nad dziedzictwem kulturowym i jego racjonalnym wykorzystywaniem.

Choć jednostki samorządu terytorialnego wszystkich trzech szczebli dysponują narzędziami pozwalającymi kształtować teren, na którym gospodarują, zauważyć należy, iż ustawodawca zagwarantował im pełną wzajemną niezależność i samodzielność w działaniu. Ich polityka, pomimo tego, że w pewnych wypadkach obejmuje zbliżony zakres i identyczny obszar, nie musi zatem być, i bardzo często nie jest, skoordynowana i uzupełniająca się. Dodatkowo, myślenie o zakresie przysługujących poszczególnym samorządom kompetencji jest silnie uwarunkowane przekonaniem, które obrazuje art. 4 ust. 4 Europejskiej Karty Samorządu Lokalnego: „Kompetencje przyznane społecznościom lokalnym powinny być w zasadzie całkowite i wyłączne i mogą zostać zakwestionowane lub ograniczone przez inny organ władzy, centralny lub regionalny, jedynie w zakresie przewidzianym prawem”<sup>25</sup>. Szczególnie mocno do swej niezawisłości i samostanowienia wydają się być przywiązane gminy, które

<sup>24</sup> Art. 11 ust. 2 ustawy o samorządzie województwa.

<sup>25</sup> Dz.U. 1994, nr 124, poz. 607.

większość spraw – ze zrozumiałych zresztą względów – postrzegają w perspektywie lokalnej, nie zaś regionalnej czy ogólnokrajowej. Konsekwencje takiego sposobu myślenia celnie ujęła Państwowa Rada Ochrony Przyrody, wskazując na nietrwałość obszarowych form ochrony przyrody tworzonych przez samorządy. „Obszarowa ochrona przyrody powinna mieć charakter długoterminowy i trwały. Tymczasem dochodzi do sytuacji, w której gminy najpierw powołują, a po zmianie władz albo pod naciskiem społeczności lokalnej lub inwestorów, likwidują obiekt chroniony, aby umożliwić zagospodarowanie cennego przyrodniczo terenu”. Rada stwierdziła, iż „Państwo pochoinnie przekazało jedno ze swoich najważniejszych praw (i obowiązków) dotyczących prowadzenia skoordynowanych w skali kraju działań na rzecz zachowania dziedzictwa przyrodniczego w ręce nieprzygotowanych ideowo, kadrowo i finansowo gremiów lokalnych. (...) Wystarczy niechęć jednego samorządu, aby walory o znaczeniu narodowym czy światowym nie mogły być skutecznie chronione”<sup>26</sup>. Zaznaczyć należy, iż mechanizm ten działa nie tylko w zakresie ochrony przyrody, ale również w innych dziedzinach kształtowania krajobrazu.

Brak wzajemnych powiązań trzech szczebli samorządu, szeroki katalog zadań własnych i duże rozdrobnienie władzy powodują powstawanie istotnych problemów z koordynacją zadań na poziomie ponadlokalnym. Tak dzieje się choćby w kwestii planowania przestrzennego, gdzie pomiędzy poziomem wojewódzkim i gminnym nie ma stopnia przejściowego, który ułatwiałby, bądź też w ogóle umożliwiał, harmonizowanie polityki prowadzonej w tym zakresie.

Różnice w sposobie sprawowania władzy przez poszczególne jednostki samorządowe są na terenie Polski bardzo duże. Nasz kraj to 16 województw, 314 powiatów, 66 miast na prawach powiatu i aż 2479 gmin<sup>27</sup>. Każde województwo i powiat ma kilkusobowy zarząd wraz z marszałkiem bądź starostą, każdą gminą rządzi wójt, burmistrz lub prezydent miasta wraz z ewentualnymi zastępcami. We wszystkich

<sup>26</sup> Załącznik do uchwały Państwowej Rady Ochrony Przyrody z 9 marca 2007 r., zatytułowany Stanowisko w sprawie kryzysu ochrony przyrody w Polsce.

<sup>27</sup> *Ludność. Stan i struktura w przekroju terytorialnym*. Stan w dniu 30.VI. 2013 r., (2013), GUS, s. 114.



jednostkach samorządu terytorialnego szczebla gminnego i powiatowego funkcjonują kilkudziesięcioosobowe rady, w województwach zaś sejmiki. Urzędy obsługujące poszczególne jednostki – urzędy gmin, miast, marszałkowskie czy też starostwa powiatowe – zatrudniają pracowników odpowiedzialnych za realizację zadań i polityki w różnych dziedzinach. Nie ma praktycznie możliwości, aby tak liczna rzesza ludzi sama z siebie, bez wyraźnych wytycznych oraz budowanej konsekwentnie przez lata świadomości, mogła w podobny sposób pojmować zagadnienia związane z kształtowaniem i ochroną krajobrazu kulturowo-przyrodniczego. Dodatkowo sytuacji nie ułatwia wzmiankowany już wcześniej brak jasności w obszarze podstawowych pojęć. Wiele terminów z przytoczonych katalogów zadań własnych, wobec braku ustawowych definicji, może być bowiem interpretowanych w sposób zróżnicowany. Ludzie dysponujący realnym wpływem na wygląd polskiego krajobrazu nie posiadają zatem wspólnego, bądź choć zbliżonego znaczeniowo, aparatu pojęciowego.

Jednym z najistotniejszych czynników kształtowania krajobrazu jest ład przestrzenny. Choć ustawodawca wymienia go na znamienym, pierwszym miejscu w katalogu zadań własnych gminy, to samo pojęcie przez długi czas pozostawało pozbawione jakiegokolwiek definicji. Obowiązująca wciąż po reformie samorządowej ustawa z dnia 12 lipca 1984 roku o planowaniu przestrzennym<sup>28</sup> w artykule 1. odnosiła się jedynie do pojęcia planowania przestrzennego, określając jego cel i podstawowe wymagania, jakie powinno uwzględniać w sposób pozostawiający adresatom szeroką przestrzeń interpretacyjną. Pojęcie ładu przestrzennego, aczkolwiek wciąż pozbawione definicji, wprowadziła kilka lat później ustawa z dnia 7 lipca 1994 roku o zagospodarowaniu przestrzennym<sup>29</sup>. W myśl artykułu 1.2, w zagospodarowaniu przestrzennym należało uwzględniać zwłaszcza:

- wymagania ładu przestrzennego, urbanistyki i architektury (pkt 1),
- walory architektoniczne i krajobrazowe (pkt 2),
- wymagania ochrony środowiska przyrodniczego [...] (pkt 3),
- wymagania ochrony dziedzictwa kulturowego i dóbr kultury (pkt 4).

<sup>28</sup> Dz.U. 1984, nr 35, poz. 185.

<sup>29</sup> Dz.U. 1994, nr 89, poz. 415.

Ustawowej definicji ładu przestrzenny doczekał się po raz pierwszy trzynaste lat po powierzeniu samorządom zadania jego strzeżenia. Ustawa z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym<sup>30</sup> zdefiniowała go jako „takie ukształtowanie przestrzeni, które tworzy harmonijną całość oraz uwzględnia w uporządkowanych relacjach wszelkie uwarunkowania i wymagania funkcjonalne, społeczno-gospodarcze, środowiskowe, kulturowe oraz kompozycyjno-estetyczne”.

Brak zrozumiałych i jednoznacznych definicji powodował nie tylko różnice w interpretacji podstawowych pojęć, które branżowi specjaliści, samorządowcy, urzędnicy i obywatele mieli prawo rozumieć i rozumieli w dowolny sposób. Pozwalał on również legitymizować odsuwanie omawianych zagadnień na dalszy plan. Wobec ogromu pilnych potrzeb, z jakimi zmierzyć się musiały zrestytuowane samorządy – problemów organizacyjnych przy tworzeniu i obsadzie struktur urzędowych, braków infrastrukturalnych dotyczących m.in. obszarów drogownictwa, wodociągów i kanalizacji, bezpieczeństwa, służby zdrowia, edukacji itp., każdy sygnał ze strony ustawodawcy sugerujący, że jakieś zadania mają znaczenie drugoplanowe i pozwalający dzięki temu uniknąć dodatkowego zaangażowania sił i środków przyjmowany był z ulgą.

W sytuacji, gdy władze państwowe i samorządowe wycofały się z działań i świadomej odpowiedzialności za wygląd i kształtowanie polskiego krajobrazu, procesy te zaczęły nabierać charakteru żywiołowego, nieskoordynowanego i sterowanego jedynie „niewidzialną ręką rynku”. Dodatkowo debata publiczna na temat jakości i kształtu polskiej przestrzeni przez długie lata nie miała szans zaistnieć w wymiarze publicznym, gdyż wszelkie próby przekonywania o prymacie interesu publicznego nad prywatnym spotykały się z niechęcią: „W Polsce odbiór społeczny wszelkich form ochrony jest bardzo zły, a wszystkie formy ochrony powierzchniowej mające w nazwie *park* są postrzegane jako hamulec rozwoju. Opinia taka powszechna jest także wśród samorządów lokalnych (...)”<sup>31</sup>.

<sup>30</sup> Dz.U. 2012, nr 647 j.t.

<sup>31</sup> *Ochrona krajobrazu przyrodniczego...*, op. cit., s. 11.

## Znaczenie krajobrazu

Zadaniem samorządu terytorialnego jest zaspokajanie zbiorowych potrzeb wspólnot samorządowych. Chęć życia w estetycznej, zadbanej, wygodnej i dobrze zorganizowanej przestrzeni bez wątpienia można do takich potrzeb zaliczyć. Jej istnienie podkreślają zarówno eksperci, jak i zwykli ludzie<sup>32</sup>. Społeczeństwo, zdając sobie sprawę z roli, jaką w kwestii zarządzania krajobrazem odgrywa samorząd, wobec niego kieruje wyraźne oczekiwania: „W opinii zdecydowanej większości ankietowanych [48%] zabudowa w Polsce powinna być regulowana, a za jej jakość powinny odpowiadać przede wszystkim władze samorządowe poszczególnych miejscowości (...)”<sup>33</sup>.

Pozostaje zadać pytanie o przyczynę tak dużej rozbieżności pomiędzy deklarowanymi oczekiwaniami społeczeństwa a faktycznym stanem wycofania się większości samorządów z dbałości o jakość krajobrazu. Mechanizm ten dobrze przedstawiły przeprowadzone przed kilkunastu laty badania<sup>34</sup>, ukazujące proces obojętnienia społeczeństwa wobec narastającego poczucia braku wpływu na kształt otoczenia. Dowiedziono, że mieszkańcom nie jest obojętny wygląd otaczającej ich przestrzeni, natomiast nieufność budzi brak konsekwencji w sprawowaniu ochrony oraz tolerancja dla jawnej samowoli i dyktatu inwestorów. Spośród dwóch grup interesów – inwestorów i mieszkańców, pierwsza jest znacząco bardziej aktywna, gdyż w wywieraniu wpływu na krajobraz ma wyraźny, ekonomiczny interes. Reprezentuje zatem bardziej utylitarne niż emocjonalne podejście do zagospodarowania i wyglądu przestrzeni, co przychodzi jej o tyle łatwiej, że z reguły wywodzi się ona spoza środowiska mieszkańców. W mieszkańcach natomiast tego typu postawy, wraz z niezrozumiałe, niekonsekwentnie stosowanymi

<sup>32</sup> 98% ankietowanych przez CBOS uważało, że ładna zabudowa i otoczenie sprawiają, że ludzie lepiej się czują, a w ładnym miejscu lepiej się pracuje. 94% jest również zdania, że ważne jest dla nich, wśród jakich budynków albo w jakim otoczeniu mieszkają. Łączą również piękno z lepszym samopoczuciem – 54% twierdzi, że wygląd szpitala ma wpływ na to, jak szybko chorzy wracają do zdrowia, w: *Polacy o architekturze*, Komunikat z badań BS/134/2010, (2010), CBOS, s. 2.

<sup>33</sup> *Polacy o architekturze*, Komunikat z badań BS/149/2005, (2005), CBOS, s. 14.

<sup>34</sup> Pawłowska K., Swaryczewska M., (2002). *Ochrona dziedzictwa kulturowego. Zarządzanie i partycypacja społeczna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 80–83.

przepisami, tolerancją dla bezprawnych działań i różnicowaniem podmiotów, budzą negatywne emocje i oddziałują na nich demoralizująco. Czynienie ustępstw na rzecz jednych powoduje bowiem pokusę identycznego zachowania u innych. W ten sposób negatywne zjawiska bardzo szybko ulegają rozprzestrzenieniu i coraz trudniej jest nad nimi zapanować<sup>35</sup>. Ta niekorzystna tendencja ulega utrwaleniu i pogłębieniu, gdyż z upływem lat i wzrostem ilości niewłaściwych realizacji narasta również społeczne zobojętnienie wobec występujących nieprawidłowości. Poczucie bezsilności i braku wpływu powoduje, że obywatele nie tylko przestają reagować na szkodliwe zachowania i praktyki, lecz także w końcu zaczynają je powielać sami. Ponadto lokalne społeczności pozbawione zostają niezmiernie istotnego poczucia wspólnoty, współdecydowania i współodpowiedzialności za wygląd i jakość współtworzonej przestrzeni. Oddziaływanie negatywnych przykładów jest w przypadku gospodarki przestrzenią szczególnie silne i trwałe, gdyż skutki działań ingerujących w krajobraz są długofalowe i często trudno lub w ogóle nieusuwalne.

Odpowiedzialność samorządu za krajobraz obejmuje zatem również świadome kształtowanie stosunków społecznych i dbanie o odpowiedni poziom zaangażowania wszystkich interesariuszy. To o tyle istotne, że jak podkreśla preambuła Europejskiej Konwencji Krajobrazowej<sup>36</sup>: „Krajobraz jest kluczowym elementem dobrobytu całości społeczeństwa i jednostek (...) jego ochrona, a także gospodarka i planowanie niesie w sobie prawa i obowiązki dla każdego człowieka”. Dlatego też „władze publiczne powinny mieć świadomość odpowiedzialności za ład przestrzenny i jakość krajobrazu, a społeczeństwo powinno wymagać dobrej jakości krajobrazu, czyli dobrej jakości środowiska życia. Potrzebny jest tu jednak odpowiedni poziom świadomości”<sup>37</sup>. Jeszcze bardziej zdecydowanie ujęła to Państwowa Rada Ochrony Przyrody w swej opinii z 2007 roku, odnosząc się do folgowania „lokalnym egoizmom”: „Zbyt często myli się uczciwe i partnerskie traktowanie lokalnych społeczności z dawaniem im całkowitej

<sup>35</sup> Zob. Springer F., (2013). *Wanna z kolumnadą*, Wydawnictwo Czarne.

<sup>36</sup> Ustawa z dnia 19 lipca 1990 r. o zmianie ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach, Dz.U. 1990, nr 56, poz. 322.

<sup>37</sup> *Ochrona krajobrazu przyrodniczego...*, op. cit., s. 19.

swobody w decydowaniu o losach zasobów przyrodniczych o znaczeniu ponadlokalnym. Przyroda to dobro ogólnonarodowe, ogólnościawowe. Ochrona przyrody czasami oznacza konieczność zabezpieczenia jej przed krótkowzrocznymi zachciankami inwestorów, polityków, grup interesu. Populistyczne hasła stwarzają często fałszywe nadzieje, które po zderzeniu z prawem prowadzą do niepotrzebnych frustracji i konfliktów. Co gorsza – krajowe mechanizmy chroniące przyrodę przed doraźnymi interesami są słabe i często okazują się nieskuteczne, co sprawia, że unijne i krajowe prawo ochrony przyrody jest nagminnie i bezkarnie łamane”<sup>38</sup>.

## Popelnione błędy

Narastające zainteresowanie omawianą problematyką, znajdujące swój wyraz w rodzącej się debacie dotyczącej jakości polskiego krajobrazu oraz w rosnącej liczbie publikacji poświęconych tej tematyce, wywołane zostało krytycznym stanem polskiej przestrzeni, która została w naszym kraju w ciągu minionego ćwierćwiecza znacząco zdegradowana. Pośród szczególnie niepokojących problemów, choć z pewnością nie jedynych zasługujących na uwagę, wymienić należy m.in.:

- pogłębiający się chaos przestrzenny, bezplanową i bezstylową zabudowę miejską i wiejską, intensywne zabudowywanie gruntów rolnych, zabudowywanie wszelkich wolnych przestrzeni miejskich, w tym terenów zielonych, placów, parkingów i innych miejsc służących celom publicznym,
- brak dbałości o kulturową tożsamość miejsc. Z architektonicznego punktu widzenia poszczególne części Polski są praktycznie nieodróżnialne, zaciera się również różnica pomiędzy miastem i wsią,
- brak należycie rozumianej dbałości o obiekty zabytkowe, przyjmujący postać bądź zaniedbywania ich aż do doprowadzenia do stanu ruiny, bądź skutkujący ich intensywnym „odnawianiem” i eksploatacją opartą na walorze ich atrakcyjności, kiedy to zabytki zamiast podlegać ochronie i opiece zgodnej z założeniami ustawowymi i ich

---

<sup>38</sup> Stanowisko w sprawie kryzysu..., op. cit.

charakterem, poddawane są dowolnym przekształceniom i traktowane jak tworzywo do powtórnego wykorzystania<sup>39</sup>,

- brak należytej dbałości o tereny zielone – widoczny m.in. poprzez marginalizowanie ich znaczenia, wadliwą i niezgodną z zasadami pielęgnację (agresywne przycinanie, ogławianie), wycinki alei i pojedynczych drzew w przestrzeniach publicznych – przy drogach, na cmentarzach, wokół kościołów itp., niekontrolowane i nadmierne zastępowanie powierzchni biologicznie czynnych kostką i betonem, stosowanie monokultur,
- brak społecznej świadomości wagi wyżej wymienionych problemów – niedostateczny poziom wiedzy i zaangażowania władz na poziomie centralnym i samorządowym, klientelizm polityczny i prymat interesu prywatnego nad publicznym.

Szczęśliwie dla polskiego krajobrazu, publiczny dyskurs, który narodził się w ciągu ostatnich lat, przyniósł przyzwolenie na mówienie o tematach i zjawiskach, które przez długi czas traktowane były jak tabu: w tym o chaosie przestrzennym, architektonicznym czy reklamowym. Poruszające te zagadnienia, publikowane w ostatnich latach przez specjalistyczne środowiska raporty dotyczące m.in. jakości przestrzeni publicznej, zagospodarowania przestrzennego, ochrony dziedzictwa i pokrewnych dziedzin nie napawają wprawdzie optymizmem, jednak trafnie diagnozują problemy i sygnalizują konieczność zmian. Powoli społeczeństwo zaczyna zdawać sobie sprawę z tego, że wadliwa lub wręcz nieistniejąca polityka planistyczna na dłuższą metę generuje ogromne koszty<sup>40</sup> i utrudnia efektywne gospodarowanie – „błędna polityka przestrzenna Polski po roku 1989, polegająca na rezygnacji z powszechnego i systemowego planowania, doprowadziła do ogromnego chaosu przestrzennego, który może się stać poważną barierą dla dalszego rozwoju kraju”<sup>41</sup>.

<sup>39</sup> Zob. Rouba M., (2013). *Zadania władz publicznych w zakresie ochrony i opieki nad zabytkami w Rzeczypospolitej Polskiej: ze szczególnym uwzględnieniem obiektów wpisanych na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Naturalnego UNESCO*, Wyd. Adam Marszałek.

<sup>40</sup> Zob. *Raport o ekonomicznych stratach i społecznych kosztach niekontrolowanej urbanizacji w Polsce*, (2013). FRDL, IGiPZ PAN.

<sup>41</sup> *Ochrona krajobrazu przyrodniczego...*, op. cit., s. 19.

Dokument *Polska Polityka Architektoniczna*<sup>42</sup> stawia diagnozę nie pozostawiającą wątpliwości co do opinii specjalistów: „Przejawem krytycznego stanu polskiej przestrzeni na tle sytuacji europejskiej jest zjawisko narastającego chaosu funkcjonalnego i wizualnego, sprzecznego z wymogami rozwoju zrównoważonego, pogarszającego warunki życia (...). Zjawiska te [poszczególne zdiagnozowane zagrożenia] są elementami procesu degradacji narodowego dziedzictwa, jakim są walory krajobrazu kulturowego i przyrodniczego Polski, i zagrożeniem dla jej przyszłego rozwoju”<sup>43</sup>.

Próby usprawiedliwiania tych niekorzystnych zjawisk brakiem doświadczenia i nieprzygotowaniem naszego kraju na pokłosie zmian transformacyjnych należy potraktować sceptycznie, gdyż do zagadnień związanych z wagą, jaką należy przydawać planowaniu przestrzennemu odnoszą się liczne międzynarodowe dokumenty<sup>44</sup>. Ponadto już w początkach lat siedemdziesiątych UNESCO<sup>45</sup> proponowało: „Państwa członkowskie winny ustanowić przepisy kontrolujące umieszczanie plakatów, neonów i innych znaków reklamowych, znaków handlowych, a także wznoszenie słupów wysokiego napięcia, układanie kabli telefonicznych i energetycznych, montowanie anten telewizyjnych. Ponadto powinny one mieć nadzór nad całością ruchu pojazdów i ich parkowania oraz ustawianiem drogowych

---

<sup>42</sup> Dokument opracowany został z inicjatywy Polskiej Rady Architektury, Stowarzyszenia Architektów Polskich pod patronatem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego przez reprezentantów Stowarzyszenia Architektów Polskich (SARP), Towarzystwa Urbanistów Polskich, Izby Architektów RP, Polskiej Rady Architektury oraz Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków.

<sup>43</sup> PPA, op. cit. s. 5.

<sup>44</sup> Są to m.in.: Karta z Torremolinas (Europejska Karta Planowania Regionalnego/Przestrzennego (the Torremolinas Charter – the European Regional/Spatial Planning Charter), przyjęta w 1984 r. przez Radę Europy, dokument Europa 2000+: współpraca w zakresie rozwoju przestrzennego Europy (Europe 2000+: Co-operation for the Spatial Development of Europe, pochodzący z 1994 r., będący uaktualnioną i rozszerzoną wersją raportu z 1991 r., Rezolucja Rady Unii z 12 lutego 2001 r., dotycząca jakości architektury w środowisku miejskim i wiejskim, Europejska Perspektywa Rozwoju Przestrzennego (European Spatial Development Perspective) – program przyjęty w maju 1999 r. w Poczdamie przez ministrów odpowiedzialnych za planowanie przestrzenne – Europejskie Forum Polityki Architektonicznej.

<sup>45</sup> Pkt 45 rozdziału V Działania ochronne, [w:] Zalecenie UNESCO dotyczące ochrony dziedzictwa kulturalnego i naturalnego na poziomie krajowym.

tablic informacyjnych i innych urządzeń związanych z ruchem ulicznym, ogólnie nad wszystkim, co jest związane z wyposażeniem i użytkowaniem terenu będącego częścią dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego<sup>46</sup>.

Konieczność przywrócenia i utrwalenia ładu przestrzennego jako jeden z istotnych do osiągnięcia celów wnioskuje Koncepcja przestrzennego zagospodarowania kraju 2030, będąca najważniejszym krajowym dokumentem strategicznym dotyczącym zagospodarowania przestrzennego. Za istotne problemy uważa ona: częste niedostosowanie sposobów użytkowania i zagospodarowania do wartości przyrodniczych, kulturowych i krajobrazowych, niszczącą wobec wartości przestrzeni, rozrzućną ekonomicznie i społecznie suburbanizację, niską jakość przestrzeni publicznej oraz chaos w formach zabudowy i architekturze zespołów urbanistycznych<sup>47</sup>. Sformułowania diagnozy przyczyn tego chaosu podjęli się autorzy dokumentu *Polska Polityka Architektoniczna*, upatrując ich w:

- niskim poziomie kultury przestrzeni wśród społeczeństwa i wielu polityków oraz braku zrozumienia, jaki wpływ ma jakość otoczenia na warunki życia,
- braku spójności i konsekwencji oraz profesjonalizmu w działaniu polskiego systemu zarządzania przestrzenią,
- dążeniu do deregulacji systemu zarządzania przestrzenią w imię przesadnie rozumianego liberalizmu gospodarczego,
- braku szeregu uregulowań niezbędnych dla kształtowania zintegrowanych założeń przestrzennych stosowanych w wielu krajach Europy<sup>48</sup>.

Dla obywateli szczególnie dotkliwe są takie skutki, jak raptowne kurczenie się przestrzeni wspólnych, ciągły wzrost cen nieruchomości, dowolne przekształcanie i eksploatacja obiektów zabytkowych, zabudowywanie niemalże każdego kawałka atrakcyjnego gruntu, żywiołowe procesy odrolniania gruntów z przeznaczeniem na działki

<sup>46</sup> Kobyliński Z. (red.), (1998). *Międzynarodowe zasady ochrony i konserwacji dziedzictwa archeologicznego*, Generalny Konserwator Zabytków. Stowarzyszenie Naukowe Archeologów Polskich, s. 50.

<sup>47</sup> Koncepcja Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030, (2011), s. 162.

<sup>48</sup> PPA, op. cit., s. 6.



budowlane, kolizja zabudowy mieszkaniowej z infrastrukturą istniejącą wcześniej, a obecnie z nią niekompatybilną, jak również niedostateczna ilość dobrze przygotowanych, objętych planami terenów inwestycyjnych dla sektora MŚP<sup>49</sup>.

Samorządy nie dość, że wciąż nie są w stanie skutecznie przeciwdziałać wielu tym zjawiskom, to często nawet stanowią siłę sprawczą, która je generuje lub pogłębia. Pośród czynników leżących u podstaw takiego stanu rzeczy wymienić można:

- prymat interesu prywatnego nad interesem publicznym, znajdujący dodatkowo potwierdzenie w orzecznictwie,
- historycznie uwarunkowany zły odbiór wszelkich form ochrony,
- fakultatywność planowania przestrzennego i powszechność stosowania decyzji o warunkach zabudowy (popularnych „wuzetek”) która, oprócz doraźności i przypadkowości stosowanych rozwiązań, otwiera drzwi wszelkiego rodzaju naciskom natury politycznej i gospodarczej, które często stają się głównym czynnikiem kształtującym polską przestrzeń,
- takie stosowanie ustawy o zamówieniach publicznych, które nadaje rozstrzygające znaczenie kryterium najniższej ceny,
- wciąż zbyt niski poziom świadomości i partycypacji społecznej.

## **Edukacja jako działanie priorytetowe**

Czas od wdrożenia w życie reformy samorządowej upłynął pod znakiem intensywnej eksploatacji polskiej przestrzeni i krajobrazu. W niemalże całym tym okresie trudno byłoby, poza wąskim kręgiem specjalistycznej literatury, doszukać się jakichś istotniejszych opracowań poświęconych omawianej tematyce. Również w branżowej prasie samorządowej była ona praktycznie nieobecna. Zmiany rozpoczęły się przed kilku laty, a można je było zaobserwować głównie jako wzrost zainteresowania tematyką krajobrazu, architektury, urbanistyki, estetyki przestrzeni oraz działalnością światowych sław architektury i urbanistyki, manifestowany w internecie i w prasie. W tym krótkim okresie powstało kilka szczególnie wartościowych opracowań

---

<sup>49</sup> Małe i średnie przedsiębiorstwa.

o charakterze eksperckim, społecznym lub zamówionych przez organy państwowe. Są to m.in. następujące raporty:

- *Polska Polityka Architektoniczna* (2009),
- *Możliwości wdrożenia Europejskiej Konwencji Krajobrazowej i problem zachowania dziedzictwa kulturowego poprzez kształtowanie krajowej polityki przestrzennej – rekomendacje do KZPK* (2009),
- *Koncepcja Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030* (2011),
- *Ochrona krajobrazu przyrodniczego i kulturowego a rozwój cywilizacyjny* (2011),
- *Raport o ekonomicznych stratach i społecznych kosztach niekontrolowanej urbanizacji w Polsce* (2013),
- *Przestrzeń życia Polaków* (2014).

Dokumenty te przedstawiają pogłębioną i trafną diagnozę złożonej sytuacji, w jakiej znajduje się obecnie polski krajobraz, analizując ją zarówno pod kątem prawnych, jak i pozaprawnych aspektów. Omawiają uwarunkowania mające wpływ na kształt przestrzeni, zwracając jednocześnie uwagę na istniejące problemy oraz sugerując możliwe sposoby ich rozwiązania.

Pomimo pojawienia się w publicznej świadomości wspomnianego dyskursu, wciąż wymaga on poszerzenia zbyt wąskiego kręgu biorących w nim udział osób i stałego upowszechniania tej tematyki. Ważne zadanie stanowi zatem edukacja całego społeczeństwa oraz samorządowców i decydentów. Budowanie świadomości kolejnych pokoleń powinno rozpoczynać się już na etapie wczesnego dzieciństwa i trwać nieprzerwanie najpierw w formach przedszkolnych i szkolnych, a następnie poprzez ukazywanie dobrych praktyk – i to nie tylko zagranicznych, ale również, w miarę występowania, krajowych, regionalnych i lokalnych – przedstawianie argumentów ekonomicznych oraz ustawiczne wyjaśnianie po co, dla kogo i dlaczego należy chronić krajobraz kulturowo-przyrodniczy. Bez przekonania co do słuszności idei ochrony, wszelkie rygory i ograniczenia nakładane na obywateli będą jedynie wzbudzać sprzeciw i wrogość, stanowiąc zachętę do ich łamania. Efektywna ochrona krajobrazu kulturowo-przyrodniczego nie jest bowiem uzależniona tylko od dobrego i spójnego prawa oraz profesjonalnego orzecznictwa, lecz również od wykształcenia w społeczeństwie i przedstawicielach władz

publicznych przekonania, że taki wysiłek i wyrzeczenia warto ponosić – dlatego edukacja ma tu znaczenie kluczowe.

*Polska Polityka Architektoniczna* zauważa: „Konieczne są działania popularyzujące znaczenie jakości przestrzeni. Tworzenie oraz upowszechnianie modelowych działań planistycznych i inwestycyjnych ma zasadnicze znaczenie dla poziomu świadomości”<sup>50</sup>. Aby tę świadomość skutecznie budować, potrzebne są odpowiednie narzędzia. Tymczasem z kształcenia w obszarze sztuki, estetyki, plastyki szkolnictwo wycofało się niemalże całkowicie. Ponadto lektura literatury, dokumentów urzędowych i materiałów zawartych w internecie wykazuje wciąż dużą lukę komunikacyjną, która występuje pomiędzy środowiskiem profesjonalistów a środowiskami, które w praktyce wpływają na wygląd polskiej przestrzeni – władzami samorządowymi, właścicielami i posiadaczami nieruchomości, członkami lokalnych społeczności. Wciąż brak jest należytego, systemowego transferu wysokiej klasy wiedzy, podanej w zrozumiały, łatwy do przyjęcia i kompetentny sposób. Tym niemniej można z satysfakcją odnotować pojawienie się w ostatnich latach kilku wartościowych pozycji skierowanych do zróżnicowanych grup odbiorców. Są to m.in.:

- *Gminny program opieki nad zabytkami. Poradnik metodyczny* (2009, Narodowy Instytut Dziedzictwa),
- *Rzecz o dziedzictwie na wsi. Rady, przykłady, informacje* (2011, Fundacja Wspomagania Wsi),
- *Biblioteka – dobre miejsce. Poradnik architektoniczny dla bibliotek* (2012, Instytut Książki & Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego),
- *Społeczno-gospodarcze oddziaływanie dziedzictwa kulturowego* (2013, Narodowy Instytut Dziedzictwa),
- *Problematyka ochrony dziedzictwa kulturowego i zabytków w studiach uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gmin oraz w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego – poradnik dla planistów i samorządów lokalnych* (2013, Narodowy Instytut Dziedzictwa),
- oraz książka dla najmłodszych *Kronika zabytkomaniaka* (2013, Narodowy Instytut Dziedzictwa).

---

<sup>50</sup> PPA, op. cit., s. 11.

Zaznaczyć wypada, iż taka ilość wydawnictw nie wyczerpuje w pełni istniejącego zapotrzebowania. Dlatego też ważne jest, aby właściwe instytucje dbały o opracowywanie wysokiej klasy publikacji – książek, poradników, guidebooków, kompendiów wiedzy. Konieczne jest również, aby tematyka jakości przestrzeni i dbałości o nią znajdowała należne jej miejsce w mediach – telewizji, radiu, internecie i prasie, w tym w prasie branżowej skierowanej do przedstawicieli władz publicznych – tak państwowych, jak i samorządowych. Konieczność ustawicznego kształcenia i podnoszenia wiedzy i kompetencji pracowników administracji publicznej zajmujących się planowaniem i realizacją procesów rozwojowych, w tym przestrzennych, zauważona i podkreślona została w dokumencie *Koncepcja Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030*. Dążenie do tego, by decydenci posiadli jak najwyższy poziom wiedzy jest niezbędne po to, by byli oni w stanie podejmować kompetentne i dalekowzroczne decyzje, jak również po to, by byli w stanie prowadzić bardziej wyrównany dialog ze środowiskami eksperckimi. W przeciwnym razie „opinie [specjalistów] sprzeczne ze stanowiskiem reprezentowanym przez administrację są traktowane nie jako wskazówka konieczności dyskusji i analizy swoich działań, lecz jako ataki i podważanie autorytetu władzy”<sup>51</sup>.

## Rola samorządu jako wzorca postępowania

Oświecony sposób sprawowania władzy i wykształcona, kompetentna kadra pozwolić mogą samorządom na pełnienie jeszcze jednej, szczególnej roli w kształtowaniu świadomości i postaw obywateli. Mowa o bardzo istotnej misji – edukacyjnej, polegającej na ustanawianiu dobrych wzorców i współtworzeniu lokalnej tożsamości. Będąc gospodarzami swych terenów i operując na własnym majątku, władze samorządowe mogą i winny stosować najlepsze i najwłaściwsze rozwiązania tak, by móc pełnić funkcję odnośnika i przykładu prawidłowego postępowania. Z satysfakcją należy zauważyć, że powinność ta zaczęła w końcu być głośno artykułowana – w raporcie *Polska Polityka Architektoniczna* czytamy: „Publiczna – rządowa i samorządowa

---

<sup>51</sup> Stanowisko w sprawie kryzysu..., op. cit.

– działalność inwestycyjna musi nieść ze sobą misję budowania przykładów do naśladowania<sup>52</sup>. Tymczasem samorządy, na których jako na bezpośrednich gestorach przestrzeni obowiązek ten ciąży ze szczególnością, z reguły chętnie uchylają się od pełnienia funkcji wzorca postępowania. W związku z czym zrozumiałym jest, iż obywatele, pozbawieni pozytywnego przykładu płynącego wprost od organów administracji, nie znajdują motywacji, aby w swych działaniach wykazywać się większym zaangażowaniem i dbałością o wygląd przestrzeni publicznej, niż czynią to władze lokalne czy też państwowe, z natury rzeczy i mocą prawa do roli tej powołane.

Sprzedaż i przeznaczanie pod zabudowę każdej, nawet obiektywnie nie nadającej się do tego, komunalnej działki, ekspozycja reklam i banerów w sposób niezgodny z przepisami, niewłaściwa pielęgnacja zieleni, zaniedbania w opiece nad zabytkami, finansowanie dyskusyjnych pod względem estetycznym inwestycji – to tylko niektóre ze znacznie szerszej listy grzechów, które nie powinny mieć miejsca w przypadku działań samorządowych. Władze samorządowe, zamiast stanowić godny naśladowania wzorzec, często się od tego uchylają, uzasadniając swe działania złą sytuacją ekonomiczną, obowiązującymi przepisami (w tym Prawem Zamówień Publicznych), wysokimi kosztami opracowań planistycznych. Wreszcie, nawet niczym się nie tłumacząc, po prostu prowadzą działania wywierające negatywny wpływ na krajobraz, bo tak jest w krótkoterminowej perspektywie wygodniej.

Tymczasem to przecież samorządy dysponują najczęściej większymi środkami finansowymi niż obywatele i zatrudniają wykwalifikowanych specjalistów. Często nie przykładają jednak po prostu należytej wagi do tego, by swoje realizacje prowadzić w sposób stanowiący pozytywną inspirację dla mieszkańców<sup>53</sup>. Wyłanianiem są najtańsi, a nie najlepsi wykonawcy, podobnie jest ze stosowanymi materiałami i technikami. Szczególny przypadek stanowią prowadzone w sztywnych gorsetach terminów i pod dyktando wymogów wydatkowania środków

<sup>52</sup> PPA, op. cit., s. 11.

<sup>53</sup> W ostatnich latach od tej zasady zaczęły się pojawiać wyjątki.

Zob. Śmiechowski D., opracowanie zawierające analizę architektury domów kultury w Polsce. [http://www.platformakultury.pl/files/domkultury/tiny\\_mc\\_mages/tekst\\_DSmiechowski\\_1.pdf](http://www.platformakultury.pl/files/domkultury/tiny_mc_mages/tekst_DSmiechowski_1.pdf)

unijnych, liczne inwestycje wspierane finansowo przez UE. Nawet te, które zostały niewłaściwie przeprowadzone, są promowane na konferencjach i w materiałach reklamowych<sup>54</sup>.

Podobna sytuacja ma miejsce w przypadku sprzedaży gruntów pod zabudowę, czy zmian ich przeznaczenia w studiach i planach. Dogęszczając na siłę zabudowę w centrach miast, traktując wszystkie place, parkingi i skwery jako niezabudowane działki o rynkowym potencjale, władze samorządowe wyraźnie przedkładają korzyść ekonomiczną ponad inne, istotne dla społeczeństwa wartości. Trudno się zatem dziwić, że podobnym sposobem myślenia kierują się również inwestorzy prywatni, na których w znacznie mniejszym stopniu ciąży obowiązek działania na rzecz lokalnych społeczności. Osoby prywatne, szczególnie w przypadku decyzji angażujących duże środki finansowe, nie czują się zobligowane, by dbać o przestrzeń publiczną w stopniu większym, niż samorząd terytorialny, który przecież wykonuje powierzone mu ustawowo działania dotyczące ładu przestrzennego, gospodarki nieruchomościami czy ochrony środowiska i przyrody<sup>55</sup>. Ponadto należy podkreślić, że źle prowadzone realizacje i inwestycje to – oprócz złego i demoralizującego przykładu – również często niepotrzebne koszty napraw, poprawek i zmian.

Często również budzi zastrzeżenia postawa władz samorządowych wobec pielęgnacji zieleni. Szkodliwe działania, takie jak nadmierne i niepotrzebne wycinki drzew, czy też powszechne ogławianie są bardzo negatywnie oceniane przez specjalistów<sup>56</sup>. Zapomina się, iż przyroda ma duży wpływ na jakość życia, a zieleń towarzysząca obiektom

---

<sup>54</sup> Przykładem może być zabytkowy rynek jednego z miast, zlokalizowany w ścisłej strefie wpisu na Listę światowego dziedzictwa UNESCO, który w ramach finansowanych ze Zintegrowanego Programu Rozwoju Regionalnego projektów rewitalizacji Starego Miasta wyłożony został betonową kostką. I choć środowiska specjalistów oraz związane z tematyką portale internetowe wyrażały wyraźnie swój negatywny stosunek do tej realizacji, inwestor (gmina) uzyskiwała za tę realizację liczne nagrody i wyróżnienia oraz nominację do nagrody głównej w konkursie „Polska Pięknieje – 7 Cudów Unijnych Funduszy”.

<sup>55</sup> Wyznaczają je m.in. art. 7, ust. 1 Ustawy o samorządzie gminnym, art. 4, pkt. 11 i 13, ust. 7 Ustawy o samorządzie powiatowym oraz art. 14 ust. 1, pkt. 7 i 8 Ustawy o samorządzie województwa.

<sup>56</sup> Zob. m.in: Siewniak M., *Współczesne pielęgnowanie drzew*, „Ochrona Zabytków” nr 4, 2007, s. 93–102.

architektonicznym tworzy z nimi spójną całość funkcjonalną i estetyczną, i w związku z tym nie powinna ulegać swobodnemu przekształcaniu. Wadliwe i często niezgodne z prawem działania, realizowane na terenach komunalnych, wysyłają do lokalnego społeczeństwa jednoznaczny sygnał, iż postępowanie takie jest co najmniej dopuszczalne. Wymaganie od zwykłych obywateli czy prywatnych inwestorów dbałości o krajobraz jest znacząco utrudnione, jeśli inwestor samorządowy sam przyznaje sobie w tym zakresie preferencyjne warunki. Sygnał płynący od władzy do społeczeństwa jest w swym przekazie jasny, zatem tego typu sytuacje są z punktu widzenia konieczności kształtowania właściwych postaw bardzo niepożądane.

W oddziaływaniu na sposób myślenia i działania ogółu społeczeństwa rolę dobrego przykładu trudno jest przecenić. Jednocześnie wiadome jest, że typowo nakazowe formy ochrony są instrumentem mało skutecznym. O wiele lepiej sprawdza się partycypacja, współpraca, edukacja i wsparcie – nie tylko finansowe, ale także merytoryczne, polegające na zapewnieniu dostępu do szkoleń, fachowych porad i konsultacji. Dobry przykład, konsekwentne przestrzeganie przepisów i dążenie do osiągnięcia i utrzymania wysokich standardów opieki nad powierzonym mieniem, znajduje przełożenie nie tylko na stan jego utrzymania, lecz także stanowi istotny wzorzec do naśladowania dla lokalnej społeczności, prywatnych właścicieli i inwestorów, kształtując u nich właściwy sposób myślenia.

## **Podsumowanie**

Konkludując, stwierdzić należy, iż rola, jaką w dziedzinie kształtowania krajobrazu kulturowo-przyrodniczego przewidział dla samorządów ustawodawca, jest niezmiernie istotna – można ją wręcz określić jako kluczową. Posiadając szerokie uprawnienia do oddziaływania na pozostającą pod ich zarządem przestrzeń poprzez m.in.: zagospodarowanie przestrzenne, architekturę, inwestycje publiczne, ochronę przyrody, opiekę nad dziedzictwem, turystykę czy edukację, polskie samorządy kreują jej wygląd tak w sposób bezpośredni, jak i pośredni. Tymczasem, po 25 latach od rozpoczęcia procesów transformacji, efekty działań władz publicznych i samych obywateli, utrwalone

w polskim krajobrazie nie wystawiają im dobrego świadectwa. „Stan krajobrazu i architektury ujawnia bardzo wiele o stanie społeczeństwa. Mówiąc wprost, określa jego poziom cywilizacyjny. Jakość przestrzeni jest bowiem pochodną zarówno możliwości materialnych – technicznych i ekonomicznych, jak i pochodną poziomu kulturowego – wartości i aspiracji”<sup>57</sup>.

Warto zatem, aby wszyscy dopuszczający się ingerencji w krajobraz pamiętali, iż to, co pozostawimy po sobie będzie na długo dowodem naszej aktywności w przestrzeni – jako jednostek, rodzin i społeczności. Dobry jakościowo krajobraz to dobre jakościowo środowisko życia, tymczasem wydaje się, iż wielu polityków nie rozumie, jak duży wpływ na komfort mieszkańców ma jakość otoczenia<sup>58</sup>. Doraźność przy planowaniu i realizowaniu inwestycji powoduje, że mieszkańcy i inwestorzy nie mogą być pewni tego, jak zostanie zagospodarowane ich najbliższe sąsiedztwo. Tymczasem bezpieczeństwo inwestowania i zamieszkania, wynikające z przestrzeganych, dobrze przygotowanych, racjonalnych i adekwatnych do potrzeb i miejsc planów zagospodarowania przestrzennego jest kluczową składową poczucia stabilizacji i psychicznego dobrostanu. Poczucie niepewności, jak wkrótce wyglądać będzie sąsiedztwo, towarzyszy wielu polskim rodzinom i inwestorom. Tymczasem – zamiast dzielić i powodować konflikty – „krajobraz traktowany jako wspólne miejsce zamieszkania może jednoczyć ludzi wokół wspólnych celów, wyzwalać w nich znaczny potencjał, chęć współpracy, wytrwałość oraz dumę”<sup>59</sup>. Dlatego tworzenie funkcjonalnej, przyjaznej i estetycznej przestrzeni winno stanowić ważny cel działań władz publicznych, którym powierzono do realizacji szereg zadań wywierających wpływ na wygląd polskiego krajobrazu kulturowo-przyrodniczego.

Intensyfikacja użytkowania krajobrazu i postęp techniczny dający stosowne ku temu narzędzia, dawno już spowodowały zmianę dialogu człowieka z otaczającą go przestrzenią i przyrodą w monolog, często dyktowany doraźnymi potrzebami. Dlatego też misja ochrony i kształtowania przestrzeni, którą winna realizować władza publiczna – tak

<sup>57</sup> *Przestrzeń życia Polaków*, s. 146.

<sup>58</sup> Zob. *PPA*, op. cit., s. 6.

<sup>59</sup> *Ochrona krajobrazu przyrodniczego...*, op. cit., s. 37.



państwowa, jak i samorządowa – jest zadaniem o trudnej do przece-  
nienia doniosłości społecznej. Jest zatem niezmiernie istotne, by samo-  
rządy, powołane do życia jako gospodarze „małych ojczyzn”, zdały  
sobie w pełni sprawę z ważkości swej roli i długofalowych konsekwen-  
cji prowadzonej polityki. Winny zatem dokładać wszelkich starań, by  
kierować się w swych działaniach dalekowzrocznością, odpowiedzial-  
nością i profesjonalizmem oraz stawać się wzorcem właściwym do  
naśladowania przez ogół obywateli.



*Katarzyna Zalasieńska*

## Ochrona dziedzictwa kulturowego a społeczeństwo – wybrane zagadnienia na tle dorobku prawnego UNESCO i Rady Europy

Ostatnie lata przyniosły istotną zmianę w postrzeganiu problematyki ochrony dziedzictwa kulturowego. Dotyczy to w szczególności wykładni obowiązujących aktów prawnych, która zmierza w kierunku holistycznego traktowania dziedzictwa kulturowego oraz szerszego włączenia społeczeństwa w realizację zadań ochronnych.

Potrzeba reinterpretacji, będąca wyrazem łącznego traktowania dorobku prawnego UNESCO, stała się głównym zadaniem zespołu powołanego w Sekretariacie UNESCO (Cultural Conventions Liaison Group CCLG)<sup>1</sup>, który działa od stycznia 2012 roku. Towarzyszy temu ewolucja w podejściu do filozofii ochrony oraz roli, jaką pełni społeczeństwo w procesach zarządzania dziedzictwem. Zmiana podejścia do konserwacji zabytków od „tolerancji dla zmian” do „zarządzania zmianą”, o której w 2009 roku pisał Gustavo Araos, Przewodniczący Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków (ICOMOS) w manifeście

---

<sup>1</sup> W skład zespołu działającego w ramach struktur administracyjnych UNESCO wchodzi kierownicy sekretariatów poszczególnych sześciu konwencji w dziedzinie kultury: konwencji UNESCO z 1954 r., 1970 r., 1972 r., 2003 r. i 2005 r.; Zob. <http://whc.unesco.org/archive/2012/whc12-36com-inf5A1-en.pdf> (dostęp 24.05.2015 r.). Zob. także Szmygin B., *Współczesne pojęcie dziedzictwa i uwarunkowania jego ochrony* w niniejszej publikacji, s. 49–50.

skierowanym do członków organizacji<sup>2</sup>, oznacza w praktyce rewolucyjną zmianę paradygmatu<sup>3</sup>. Zarządzanie dziedzictwem staje się sztuką kompromisu między integralnością i autentyzmem zabytku a sposobem jego współczesnego użytkowania. Tu pojawia się zwiększona rola społeczności (*stakeholders*), która na równi z władzą staje się współodpowiedzialna za zachowanie zasobu zabytkowego.

Przedmiotem niniejszego artykułu jest omówienie aktów prawnych, stanowiących wybór spośród bogatego dorobku UNESCO oraz Rady Europy, wskazujących na wzrastającą rolę społeczeństwa w ochronie dziedzictwa kulturowego. Przedstawione są postanowienia Konwencji UNESCO w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego, sporządzonej w Paryżu dnia 17 października 2003 roku<sup>4</sup>, (dalej: Konwencja z 2003 r.) oraz Konwencji UNESCO w sprawie ochrony i promowania różnorodności form wyrazu kulturowego, sporządzonej w Paryżu dnia 20 października 2005 roku<sup>5</sup> (dalej: Konwencja z 2005 r.), a także Zalecenia UNESCO w sprawie historycznego krajobrazu miejskiego z 2011 roku (dalej: Zalecenie z 2011 r.). Omówiona jest również Konwencja ramowa Rady Europy w sprawie wartości dziedzictwa kulturowego dla społeczeństwa z 2005 roku (dalej: Konwencja z Faro). Konwencja ta łączy wspólne dziedzictwo europejskie z prawami człowieka i podstawowymi wolnościami. Mimo jej zasięgu regionalnego, a więc znacznie węższego niż dorobek prawny UNESCO, zasługuje ona na szersze potraktowanie. Wskazane tu akty prawne w podstawowym zakresie kształtują promowane obecnie nowe podejście do zarządzania dziedzictwem, które przedstawione zostało na przykładzie zarządzania miejscami światowego dziedzictwa, co zdecydowało o objęciu zakresem niniejszego artykułu również Konwencji UNESCO w sprawie światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego.

---

<sup>2</sup> *Protecting Heritage Places Under the New Heritage Paradigm & Defining Its Tolerance for Change. A challenge for ICOMOS*, ICOMOS e-news, 51, 2009.

<sup>3</sup> Tomaszewski A., *Konserwacja pomiędzy „tolerancją dla zmian” a „zarządzaniem zmianami”*, [w:] A. Tomaszewski, *Ku nowej filozofii dziedzictwa*, wybór i opracowanie E. Świącka, Kraków 2012, s. 146.

<sup>4</sup> Dz.U. 2011, nr 172, poz. 1018.

<sup>5</sup> Dz.U. 2007, nr 215, poz. 1585.

## Konwencja UNESCO w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego (2003)

Zgodnie z definicją przyjętą w artykule 2 Konwencji z 2003 roku, niematerialne dziedzictwo kulturowe oznacza „praktyki, wyobrażenia, przekazy, wiedzę i umiejętności – jak również związane z nimi instrumenty, przedmioty, artefakty i przestrzeń kulturową, które wspólnoty, grupy i – w niektórych przypadkach – jednostki uznają za część własnego dziedzictwa kulturowego. To niematerialne dziedzictwo kulturowe, przekazywane z pokolenia na pokolenie, jest stale odtwarzane przez wspólnoty i grupy w relacji z ich otoczeniem, oddziaływaniem przyrody i ich historią oraz zapewnia im poczucie tożsamości i ciągłości, przyczyniając się w ten sposób do wzrostu poszanowania dla różnorodności kulturowej oraz ludzkiej kreatywności”. W świetle tak ujętej definicji człowiek, jako depozytariusz i swoisty „nośnik” niematerialnego dziedzictwa, znajduje się w centrum działań ochronnych. To sprawia, że podstawowe zagrożenia niematerialnego dziedzictwa to zagrożenia o charakterze społecznym, w tym wynikające z procesów globalizacji i dynamicznych przemian społecznych przełomu XX i XXI wieku. Chociaż, jak przyjęto w preambule Konwencji, zmiany te tworzą nowe warunki dla dialogu między wspólnotami, są one źródłem poważnych zagrożeń i mogą prowadzić do degradacji, wyginięcia i zniszczenia niematerialnego dziedzictwa kulturowego, zwłaszcza wtedy, gdy brakuje środków na ochronę tego dziedzictwa.

Z punktu widzenia tematyki niniejszego artykułu drugą istotną sprawą jest podkreślona w Konwencji rola wspólnot (w szczególności ludów autochtonicznych), grup oraz, w niektórych przypadkach, pojedynczych osób. Rola ta objawia się zarówno na etapie „tworzenia, jak i ochrony, utrzymywania oraz odtwarzania niematerialnego dziedzictwa kulturowego”. To wspólnoty, grupy czy pojedyncze osoby przyczyniają się do wzbogacenia różnorodności kulturowej i dorobku twórczego ludzkości. Wskazaną wymowę Konwencji z 2003 roku wzmacnia artykuł 15., zgodnie z którym, w ramach działań z zakresu ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego, „każde Państwo-Strona dąży do zapewnienia jak najszerzego udziału wspólnot, grup oraz, gdy to właściwe, jednostek, które tworzą,

zachowują i przekazują następnym pokoleniom takie dziedzictwo, a także do aktywnego włączania ich w zarządzanie nim”. Jak podkreśla H. Schreiber, komentatorka niniejszej Konwencji „wymienione w art. 15 konwencji grupy i jednostki są tożsame z kategorią podmiotów uwzględnionych w definicji NDZK wskazanej w art. 2 ust. 1 konwencji. Mają być więc one nie tylko istotnym elementem „twórczym” dla zakwalifikowania elementów do [niematerialnego dziedzictwa kulturowego] oraz ich przekazania przyszłym pokoleniom, ale również powinny być one włączone w realizację zadań ochronnych oraz zarządzanie tym dziedzictwem”<sup>6</sup>.

Konwencja z 2003 roku zobowiązuje Państwa-Strony do zapewnienia, aby niematerialne dziedzictwo kulturowe było chronione, uznawane, szanowane i promowane wśród społeczeństwa. Cele te mają być realizowane, w szczególności, poprzez programy mające na celu edukację, podnoszenie świadomości i upowszechnianie informacji, skierowane do ogółu społeczeństwa, przede wszystkim do młodzieży. Winny to być konkretne programy edukacyjne i szkoleniowe dla zainteresowanych wspólnot oraz grup, działania mające na celu rozwijanie potencjału w dziedzinie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego, zwłaszcza w zakresie zarządzania i badań naukowych, a także nieformalne działania służące przekazywaniu wiedzy. Zadania te są formą realizacji działań ochronnych, które mają na celu zapewnienie przetrwania niematerialnego dziedzictwa kulturowego, w tym jego identyfikację, dokumentowanie, badanie, zachowanie, zabezpieczanie, promowanie, waloryzowanie i przekazywanie, w szczególności poprzez edukację formalną i nieformalną, jak również poprzez rewitalizację różnych aspektów tego dziedzictwa.

Ochrona niematerialnego dziedzictwa zakłada wiodącą rolę społeczeństwa, a nie państwa, którego zadaniem jest jedynie wspieranie wspólnot i grup społecznych, a w niektórych przypadkach pojedynczych osób w celu tworzenia warunków dla przekazu międzypokoleniowego. Konwencja z 2003 roku wskazuje również na potrzebę zintegrowania ochrony materialnego i niematerialnego dziedzictwa

---

<sup>6</sup> Schreiber H., [w:] *Konwencje UNESCO w dziedzinie kultury. Komentarz*, (red.) K. Zalasńska, LEX, 2014, s. 441–442.

kulturowego. Wymaga to wypracowania spójnego mechanizmu zarządzania, w myśl podejścia holistycznego (ang. *living heritage*)<sup>7</sup>, w którym społeczeństwo znajduje się w centrum działań ochronnych.

## **Konwencja UNESCO w sprawie ochrony i promowania różnorodności form wyrazu kulturowego (2005)**

Konwencja UNESCO w sprawie ochrony i promowania różnorodności form wyrazu kulturowego z 2005 roku przyjmuje, że różnorodność kulturowa stanowi wspólne dziedzictwo ludzkości oraz że powinna być szanowana i chroniona z korzyścią dla wszystkich. Przy czym różnorodność ta, zgodnie z definicją przyjętą w Konwencji, odnosi się do wielości form, poprzez które wyrażają się kultury grup społecznych i całych społeczeństw. Wspomniane sposoby wyrażania kultury przekazywane są w obrębie grup i społeczeństw, a także pomiędzy nimi. Tym samym różnorodność kulturowa przejawia się nie tylko w zróżnicowanych formach, poprzez które wyraża się, wzbogaca i jest przekazywane dziedzictwo kulturowe ludzkości, ale także w różnych postaciach twórczości artystycznej, wytwarzania, rozpowszechniania, dystrybucji form wyrazu kulturowego i korzystania z nich, niezależnie od stosowanych środków i technik. Realizacja Konwencji z 2005 roku zakłada m.in. przyjęcie środków mających na celu zachęcanie organizacji typu non-profit oraz instytucji publicznych i prywatnych, artystów i innych osób zawodowo związanych z kulturą do rozwijania i promowania swobodnej wymiany i swobodnego przepływu idei i form wyrazu kulturowego oraz działalności kulturalnej, dóbr i usług kulturalnych, a także do pobudzania ducha kreatywności i przedsiębiorczości w prowadzonej działalności.

Najważniejszą, w świetle tematyki niniejszego artykułu, jest deklaracja wyrażona w artykule 11. Konwencji z 2005 roku, zgodnie z którą Państwa-Strony uznały, że społeczeństwo obywatelskie pełni podstawową rolę w zakresie ochrony i promowania różnorodności form wyrazu kulturowego. Zobowiązały się one równocześnie, że będą zachęcać

<sup>7</sup> Zob. K. Piotrowska, *Aspekty prawne zarządzania dziedzictwem na przykładzie pomników historii i miejsc światowego dziedzictwa*, [w:] *Prawo ochrony zabytków*, (red.) K. Zeidler, Warszawa-Gdańsk 2014, s. 275.

społeczeństwo obywatelskie do aktywnego udziału w ich wysiłkach zmierzających do osiągnięcia celów niniejszej Konwencji. Omawiana Konwencja bardzo wyraźnie wpisała więc problematykę ochrony i promowania różnorodności form wyrazu kulturowego w zachodzące procesy społeczne, a cele ochrony tej różnorodności połączyła z celami rozwoju społecznego. Społeczeństwo oraz poszczególne jednostki są więc naturalnym i nieuniknionym partnerem dla organów i instytucji państwa w zakresie realizacji celów Konwencji z 2005 roku.

## **Zalecenie UNESCO w sprawie historycznego krajobrazu miejskiego (2011)**

Zalecenie UNESCO w sprawie historycznego krajobrazu miejskiego z 2011 roku wprowadziło istotną zmianę w postrzeganiu roli społeczeństwa w mechanizmach ochrony dziedzictwa kulturowego. Przyjęto bowiem, że mimo iż istniejący kanon dokumentów normatywnych UNESCO pozostaje aktualny<sup>8</sup>, wskutek zachodzących procesów demograficznych, liberalizacji wymiany handlowej w skali globalnej i procesów decentralizacji, a także wskutek turystyki masowej, komercyjnego wykorzystywania dziedzictwa i zmian klimatycznych, nastąpiła zmiana warunków stosowania konwencji, zaleceń i kart w zakresie dotyczącym ochrony obszarów historycznych. W szczególny sposób widać to w przestrzeni miasta wobec presji rozwojowych

---

<sup>8</sup> Zwłaszcza Konwencja UNESCO w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego z 1972 r., Konwencja UNESCO w sprawie ochrony i promowania różnorodności form wyrazu kulturowego z 2005 r., Zalecenie UNESCO w sprawie ochrony piękna i charakteru krajobrazów i miejsc krajobrazowych z 1962 r., Zalecenie UNESCO w sprawie ochrony dóbr kultury zagrożonych w związku z prowadzeniem prac publicznych lub prywatnych z 1968 r., Zalecenie UNESCO w sprawie ochrony dziedzictwa kulturalnego i naturalnego na płaszczyźnie krajowej z 1972 r., Zalecenie UNESCO w sprawie ochrony i współczesnej roli obszarów zabytkowych z 1976 r., Międzynarodowa Karta ICOMOS na temat konserwacji i restauracji zabytków i miejsc zabytkowych (Karta Wenecka) z 1964 r., Karta na temat ogrodów historycznych ICOMOS (Karta Florencka) z 1982 r., Międzynarodowa Karta ICOMOS na temat ochrony miast historycznych i obszarów miejskich (Karta Waszyngtońska) z 1987 r. i Deklaracja z Xi'an na temat ochrony otoczenia zabytkowych budowli, miejsc i obszarów przyjęta przez ICOMOS w 2005 r., a także Memorandum Wiedeńskie na temat światowego dziedzictwa i architektury współczesnej z 2005 r.



i wyzwań, które nie występowały w takim stopniu w momencie przyjęcia Zalecenia UNESCO w sprawie ochrony i współczesnej roli zespółów zabytkowych z 1976 roku. Ponadto na przestrzeni lat następowała ewolucja koncepcji kultury i dziedzictwa oraz podejścia do zarządzania nimi<sup>9</sup>, czego wyrazem jest m.in. treść Zalecenia w sprawie historycznego krajobrazu miejskiego.

Zalecenie przyjęte w 2011 roku wpisuje problemy ochrony historycznego krajobrazu miejskiego w zachodzące procesy społeczne. Wyraża się to w szczególności w zadeklarowanych celach ochrony, która prowadzić ma do zachowania jakości środowiska człowieka poprzez wykorzystywanie przestrzeni miejskich w sposób oparty na zasadach trwałego i zrównoważonego rozwoju. Zalecenie uznaje dynamiczny charakter miast oraz znaczenie ich różnorodności społecznej i funkcjonalnej. Podejście krajobrazowe do historycznego dziedzictwa miejskiego promowane przez niniejsze Zalecenie czerpie z tradycji i percepcji społeczności lokalnych, przy założeniu, że w przypadku ewentualnej rozbieżności interesów, powinny być brane pod uwagę i respektowane wartości istotne dla ogółu społeczeństwa oraz dla społeczności międzynarodowej. Połączono tu wyraźnie cele ochrony dziedzictwa miejskiego z celami rozwoju społecznego i gospodarczego.

Podejście krajobrazowe do historycznego dziedzictwa miejskiego stanowi konglomerat postulatów związanych z określaniem kierunków polityki i konkretnych działań w ramach zarządzania dziedzictwem. Jednym z nich jest szeroki udział społeczeństwa w tych procesach. W szczególności niniejsze Zalecenie zakłada, że interesariusze publiczni i prywatni powinni ze sobą współdziałać, aby stosowanie

---

<sup>9</sup> Por. dokumenty końcowe z następujących konferencji międzynarodowych: Światowa Konferencja nt. polityk kulturalnych w 1982 r. w mieście Meksyk, Konferencja w Nara nt. autentyzmu w 1994 r., Szczyt Światowej Komisji ds. Kultury i Rozwoju w 1995 r., Konferencja HABITAT II w Stambule w 1996 r. z ratyfikacją Agendy 21, Międzyrządowa Konferencja UNESCO nt. polityk kulturalnych na rzecz rozwoju w Sztokholmie w 1998 r., Wspólna Konferencja Banku Światowego i UNESCO nt. „Kultura w trwałym i zrównoważonym rozwoju – inwestowanie w dobra kultury i przyrody” w 1998 r., Międzynarodowa konferencja nt. światowego dziedzictwa i architektury współczesnej w Wiedniu w 2005 r., Zgromadzenie Ogólne ICOMOS nt. otoczenia zabytków i miejsc zabytkowych w Xi'an w 2005 roku, a także Zgromadzenie Ogólne ICOMOS nt. ducha miejsca w mieście Québec w 2008 r.

podejścia krajobrazowego mogło przynieść pożądane efekty. Ponadto Zalecenie przyjmuje, że pozarządowe organizacje krajowe i międzynarodowe powinny uczestniczyć w opracowywaniu oraz propagowaniu narzędzi i tzw. najlepszych praktyk w stosowaniu podejścia krajobrazowego do historycznego dziedzictwa miejskiego. Kształtowanie polityki rozwoju miasta również powinno opierać się na udziale wszystkich interesariuszy i powinno być skoordynowane z punktu widzenia roli zarówno poszczególnych instytucji, jak i działów administracji rządowej. Wymaga to między innymi rozwijania narzędzi służących udziałowi obywateli. Przy czym, zgodnie z niniejszym Zaleceniem, powinny one uwzględniać zróżnicowany przekrój interesariuszy i pozwalać im na udział w definiowaniu tych wartości, które powinny być uznane za najważniejsze dla danego obszaru, w wypracowywaniu koncepcji dalszego rozwoju odzwierciedlających jego różnorodność, wyznaczaniu celów i uzgadnianiu działań mających na celu ochronę dziedzictwa zgodnie z zasadami zrównoważonego rozwoju. Narzędzia służące udziałowi obywateli powinny stanowić integralną część dynamiki zarządzania miastem. Mają one pozwalać na uzyskiwanie wiedzy o historii, tradycjach, wartościach, potrzebach i aspiracjach danej społeczności oraz ułatwiać mediacje i negocjacje między grupami reprezentującymi odmienne interesy.

Zalecenie przyjmuje, że dziedzictwo miejskie jest kapitałem społecznym. Dla właściwego wdrażania koncepcji podejścia krajobrazowego konieczne jest jej rozumienie i współdziałanie przy jej realizacji. Osiągnięcie celów wskazanych w Zaleceniu wymaga w związku z tym zaangażowania wszystkich interesariuszy: decydentów, zarządzających, przedstawicieli społeczności lokalnych, specjalistów itp. Nie jest więc możliwe tworzenie efektywnych mechanizmów zarządzania dziedzictwem z pominięciem społeczeństwa.

Implementacja standardów działania wskazanych w Zaleceniu na poziomie krajowym powinna w szczególności zagwarantować udział społeczeństwa w ochronie i kształtowaniu krajobrazu. Partycypacja społeczna, jak wskazuje K. Pałowska, rodzi wiele korzyści, tak dla projektantów, planistów czy władz, jak i, nade wszystko, dla mieszkańców, choć w praktyce, wobec braku umiejętności jej organizowania,

nadal nie jest wystarczająca<sup>10</sup>. Warto jednak zauważyć, że chociażby Internet pozwala na rozwój partycypacji, ułatwiając udział społeczeństwa w procesach decyzyjnych administracji. Przykładem może być budżet partycypacyjny, który opiera się m.in. na głosowaniu internetowym, umożliwiającym mieszkańcom łatwy udział w procesie decydowania o ich najbliższej okolicy. Innym przykładem są tzw. *warsztaty charrette*, które w odróżnieniu od najczęściej spotykanych form konsultacji społecznej, polegających na opiniowaniu gotowej, z góry narzuconej wizji, mają za zadanie wypracować konsensus na podstawie głosów różnych interesariuszy na etapie projektowania<sup>11</sup>.

<sup>10</sup> Pawłowska K., *Udział społeczeństwa w ochronie i kształtowaniu krajobrazu*, „Samorząd Terytorialny” nr 12/2014, s. 23.

<sup>11</sup> Działanie tej metody partycypacyjnej przedstawia N. Laurisz: „Pierwszą fazą jest dobór grupy uczestników w taki sposób, aby w jej skład wchodziły osoby z różnych środowisk społecznych. Ważne jest, aby możliwe stało się uzyskanie różnych opinii i skonfrontowanie ze sobą odmiennych wizji dotyczących zmian w przestrzeni publicznej. Istotnym elementem warsztatów jest włączenie specjalistów z zakresu architektury i urbanistyki, specjalistów od zarządzania nieruchomościami, urzędników, prawników, finansistów, konserwatorów zabytków, jak również potencjalnych inwestorów i reprezentantów społeczności lokalnych (społeczników, organizacji pozarządowych, mieszkańców). Liczebność takiej grupy warsztatowej może wahać się od 50 do 100 osób. Warsztaty musi prowadzić doświadczony moderator, który będzie w stanie zintegrować wizję o wysokim poziomie ogólności z branżową wiedzą i zdolnością przekształcania wizji w konkretne rozwiązania. Warsztaty obejmują kilka faz: faza pierwsza to przygotowanie warsztatów, faza druga to warsztaty właściwe, faza trzecia to przygotowanie koncepcji zmiany w przestrzeni publicznej, a faza czwarta to przedstawienie koncepcji i dyskusja na ich temat. Najważniejszą fazą są warsztaty właściwe, bowiem to na tym etapie tworzy się wizje projektowe, które następnie zostaną przekształcone w konkretne propozycje rozwiązań urbanistycznych. Podczas warsztatów dochodzi do spotkania różnych wizji rozwoju i/lub zmiany konkretnej przestrzeni publicznej. W ten sposób *charrette* staje się „polem konfrontacji” między stronami zarówno na płaszczyźnie konkretnych propozycji (na tym etapie spotykają się ze sobą wizje różnych środowisk, a nawet pojedynczych osób), jak również na płaszczyźnie wykonalności tych rozwiązań – na tym etapie dochodzi z reguły do konfrontacji wizji z możliwościami wprowadzenia w życie konkretnych rozwiązań: technicznymi (stroną z reguły są architekci/urbanisci), finansowymi (potencjalni inwestorzy) oraz proceduralnymi (urzędnicy). Warsztaty *charrette* dają możliwość wspólnej pracy środowiskom, które z reguły nie spotykają się ze sobą. W ten sposób możliwe staje się niwelowanie różnic w postrzeganiu zarówno przestrzeni publicznej, jak i decyzji, które ją kształtują. Dlatego tak ważne jest wspólne wypracowywanie rozwiązań przez wszystkich uczestników warsztatów. Warsztaty kończą się przygotowaniem kilku koncepcji i późniejszym głosowaniem na konkretne propozycje. Efektem

Należy pamiętać, że pełne wykorzystanie potencjału partycypacji społecznej zakłada zrozumienie jej idei, a w szczególności przyjęcie, że składa się ona niezmiennie z określonych faz, które obejmują informowanie interesariuszy, badanie ich potrzeb, prezentację i wyjaśnienie projektu interesariuszom, negocjacje kwestii spornych, ewentualne uczestnictwo interesariuszy w realizacji projektu<sup>12</sup>. Pominięcie któregoś ze wskazanych etapów czyni partycypację pozorną, nierzadko przynoszącą więcej złego niż dobrego.

## **Konwencja ramowa Rady Europy w sprawie wartości dziedzictwa kulturowego dla społeczeństwa (2005)**

Konwencja z Faro stanowi wyraz nowej filozofii ochrony dziedzictwa, w której człowiek znajduje się w centrum działań ochronnych. Opiera się ona na przekonaniu o celowości włączenia każdego człowieka w proces definiowania dziedzictwa kulturowego oraz zarządzania nim. Konwencja z Faro wprowadza najszerszą w dotychczasowym dorobku prawa międzynarodowego definicję „dziedzictwa kulturowego”. Zgodnie z artykułem 2., dla celów wskazanej Konwencji dziedzictwo kulturowe stanowi zbiór zasobów odziedziczonych z przeszłości, które ludzie uznają, niezależnie od prawa własności, za odzwierciedlenie i wyraz ich nieustannie ewoluujących wartości, wierzeń, wiedzy i tradycji. Obejmuje osobno wszystkie aspekty środowiskowe wynikające z interakcji pomiędzy człowiekiem i miejscem w czasie. Wspólnota dziedzictwa składa się z ludzi uznających wartość poszczególnych aspektów dziedzictwa kulturowego i pragnących – w ramach działalności publicznej – zachowywać dziedzictwo i przekazać je następnym pokoleniom. Jednocześnie strony Konwencji zobowiązują się do szerzenia idei wspólnego dziedzictwa europejskiego, które obejmuje wszelkie formy dziedzictwa kulturowego Europy stanowiące jako całość wspólne źródło pamięci, zrozumienia, tożsamości, spójności i kreatywności; oraz ideały, zasady i wartości wynikające z doświadczeń postępu i konfliktów

---

tę jest wypracowanie wspólnej koncepcji (jednej bądź kilku) dotyczącej zmian w danej przestrzeni publicznej”. N. Laurisz, *Warsztaty urbanistyczne charrette* w Będzinie, (red.) M. Ćwiklicki i M. Frączek, Kraków 2009, s. 193–194.

<sup>12</sup> Pawłowska K., op. cit., s. 27 i nast.

historycznych, sprzyjające rozwojowi pokojowego społeczeństwa i stabilności opartej na poszanowaniu praw człowieka, demokracji i państwa prawa. Konwencja z Faro podkreśla związek „europejskiego dziedzictwa kulturowego”<sup>13</sup> z takimi wartościami, jak przestrzeganie praw człowieka, demokracja, rządy prawa, stanowiącymi wspólne dziedzictwo dla wszystkich państw członkowskich Rady Europy<sup>14</sup>. Ponadto podkreśla ona potencjał dziedzictwa jako źródła zrównoważonego rozwoju oraz czynnika wpływającego na podnoszenie jakości życia w społeczeństwie.

Podstawowym celem Konwencji jest podkreślenie znaczenia dziedzictwa kulturowego dla społeczeństwa, a w konsekwencji budowania mechanizmów demokratycznych funkcjonowania państwa. Artykuł 1. Konwencji wskazuje, że może być to osiągnięte poprzez: po pierwsze, uznanie, że prawa odnoszące się do dziedzictwa kulturowego są nieodłącznie związane z prawem do uczestnictwa w życiu kulturalnym, zgodnie z Powszechną Deklaracją Praw Człowieka; po drugie, uznanie indywidualnej i zbiorowej odpowiedzialności wobec dziedzictwa kulturowego; po trzecie, podkreślenie, że zachowanie dziedzictwa kulturowego i zrównoważone korzystanie z niego mają na celu rozwój społeczny i podniesienie jakości życia; po czwarte, podjęcie kroków niezbędnych do zastosowania postanowień niniejszej Konwencji w odniesieniu do wkładu dziedzictwa kulturowego w tworzeniu pokojowego i demokratycznego społeczeństwa oraz w proces zrównoważonego rozwoju i promowaniu różnorodności kulturowej, a także lepszej synerгии kompetencji pomiędzy wszystkimi zainteresowanymi podmiotami publicznymi, instytucjonalnymi i prywatnymi.

Odnosząc się do wskazanego katalogu zadań, warto zwrócić uwagę na artykuł 4. punkt b Konwencji z Faro, zgodnie z którym każdy człowiek odpowiada, samodzielnie lub wspólnie z innymi, za poszanowanie dziedzictwa kulturowego innych ludzi oraz za poszanowanie

<sup>13</sup> Pojęcie to pojawiło się już we wcześniejszych konwencjach Rady Europy, w tym w szczególności w Konwencji o ochronie dziedzictwa architektonicznego Europy. Natomiast w Europejskiej konwencji o ochronie dziedzictwa archeologicznego przyjęto, że dziedzictwo archeologiczne jest źródłem wspólnej europejskiej tradycji, a zarazem instrumentem i podstawą badań naukowych.

<sup>14</sup> Zob. Lankosz K., *Pojęcie „europejskie dziedzictwo kulturalne” w dorobku konwencyjnym Rady Europy*, [w:] *Rada Europy – 60 lat na rzecz jedności europejskiej*, (red.) I. Głuszyńska, K. Lankosz, Bielsko-Biała 2008, s. 126.

swego własnego dziedzictwa kulturowego, a co za tym idzie, wspólnego dziedzictwa Europy. Podkreślony został więc obowiązek, jaki jednostka i społeczeństwo mają względem dziedzictwa, które powołani jesteśmy przekazać przyszłym pokoleniom. Konwencja z Faro wykracza poza dotychczasową koncepcję ochrony, ograniczającą się tradycyjnie do zarezerwowanej dla środowisk akademickich i specjalistycznych wiedzy na temat zabytkowych budynków i miejsc historycznych, bez większego wpływu na strategię rozwoju lokalnego, regionalnego oraz narodowego. Tymczasem dziedzictwo kulturowe jest nośnikiem wartości społecznych, co sprawia, że nie można pomijać kontekstu społecznego jego ochrony. Stąd bardzo ważne dla ogólnej wymowy Konwencji z Faro było wprowadzenie zasady współodpowiedzialności za dziedzictwo oraz podkreślenie znaczenia partycypacji społecznej, której celem jest zapewnienie równowagi w udziale społeczeństwa, środowisk akademickich oraz specjalistów. W świetle artykułu 12. Konwencji z Faro Państwa-Strony zobowiązują się zachęcać wszystkich do uczestnictwa w procesie identyfikacji, badania, interpretacji, ochrony, zachowania i prezentacji dziedzictwa kulturowego, a także refleksji i debaty publicznej na temat możliwości i wyzwań, jakie niesie za sobą dziedzictwo kulturowe. Ponadto Państwa-Strony zobowiązują się uwzględniać wartość związaną z dziedzictwem kulturowym, z którym identyfikują się poszczególne wspólnoty dziedzictwa, a także uznać rolę organizacji wolontariackich jako partnera działań, a zarazem jako źródła konstruktywnej krytyki strategii dotyczących dziedzictwa kulturowego. Państwa-Strony mają również podejmować działania w celu zapewnienia lepszego dostępu do dziedzictwa, zwłaszcza ludziom młodym i ludziom znajdującym się w trudnej sytuacji, aby uwrażliwić ich na wartość dziedzictwa, na konieczność jego zachowania i ochrony oraz na korzyści z dziedzictwa.

## **Rola społeczeństwa w zarządzaniu miejscami światowego dziedzictwa**

Zmiana podejścia do konserwacji zabytków – od „tolerancji dla zmian” do „zarządzania zmianą” w omówionych dokumentach międzynarodowych ma bezpośredni wpływ na praktykę. Obserwuje się

stopniowe odchodzenie od podejścia konwencjonalnego w kierunku podejścia opartego na wartościach (ang. *value-based approach*) oraz podejścia holistycznego (ang. *living heritage*). Pierwsze z nich zakłada, że celem jest zachowanie wartości przypisywanych dziedzictwu przez grupę interesariuszy, którzy zajmują centralne miejsce w mechanizmie zarządzania, zaś w drugim wypadku działania ochronne obejmują dziedzictwo materialne i niematerialne, chronione jako niepodzielna całość, a dziedzictwo jest uważane za integralną część życia społeczności<sup>15</sup>.

Zmiana podejścia i przyjmowanie nowych mechanizmów zarządzania dziedzictwem ma wpływ m.in. na wykładnię postanowień Konwencji w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego, przyjętej w Paryżu dnia 16 listopada 1972 roku przez Konferencję Generalną Organizacji Narodów Zjednoczonych dla Wychowania, Nauki i Kultury na jej siedemnastej sesji<sup>16</sup>, czego wyrazem są kolejne zmiany Wytycznych Operacyjnych do tej Konwencji<sup>17</sup>. Przyjęty model zarządzania miejscami światowego dziedzictwa zakłada, w pierwszym etapie, opracowanie deklaracji lub orzeczenia znaczenia (ang. *statement of significance*), przy udziale interesariuszy, których zaangażowanie jest integralnym elementem planu zarządzania, tak na etapie jego tworzenia, jak i realizacji. Należą do nich społeczności lokalne, organizacje rządowe, pozarządowe i prywatne oraz właściciele, którzy są zainteresowani i zaangażowani w ochronę i konserwację oraz zarządzanie dobrem światowego dziedzictwa. Wytyczne operacyjne przewidują również udział miejscowych ludzi w procesie przygotowywania wniosku o wpis na Listę światowego dziedzictwa jako kluczowy. Włączenie społeczeństwa na etapie przygotowywania wpisu umożliwia im przyjęcie na siebie współodpowiedzialności wraz z państwem za utrzymanie dobra w przyszłości. Zachęca się więc do przygotowywania wniosków o wpis na Listę światowego dziedzictwa we współpracy z szerokim kręgiem interesariuszy, m.in. zarządcami dóbr, władzami na poziomie lokalnym i regionalnym, społecznościami lokalnymi, organizacjami pozarządowymi i innymi zainteresowanymi stronami.

<sup>15</sup> Zob. Piotrowska K., op. cit., s. 275–277.

<sup>16</sup> Dz. U. 1976, nr 32, poz. 190.

<sup>17</sup> [http://www.icomos-poland.org/images/dokumenty%20doktr%20i%20uchwaly/Wytyczne%20operacyjne\\_2012.pdf](http://www.icomos-poland.org/images/dokumenty%20doktr%20i%20uchwaly/Wytyczne%20operacyjne_2012.pdf)

Zwiększenie roli społeczeństwa w zarządzaniu miejscami światowego dziedzictwa jest nadal aktualnym wyzwaniem dla Polski, choć wskazać należy na dobre praktyki w tym zakresie. Na uwagę zasługuje aktywność Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Tarnogórskiej, które zainicjowało wpis tarnogórskich podziemi i pogórnicznych zabytków na powierzchnię na Listę światowego dziedzictwa, przygotowując dokumenty niezbędne do wpisu.

## Zakończenie

Zachowanie dziedzictwa kulturowego nie jest celem samym w sobie, ale powinno ono oddziaływać na jakość życia jednostek oraz na rozwój społeczny<sup>18</sup>. Z tego założenia wychodzi zarówno UNESCO, jak i międzynarodowe organizacje regionalne, takie jak Rada Europy, co wyraźnie widać w przyjmowanych obecnie aktach prawnych, które omówione zostały w niniejszym artykule. Z przeprowadzonej analizy wynika, że w przedstawionych dokumentach i praktyce międzynarodowej dominuje podejście oparte na wartościach. W promowanym przez Zalecenie UNESCO z 2011 roku podejściu krajobrazowym, jak podkreśla K. Piotrowska, wskazano wprost na model partycypacyjny integrujący wszystkie aspekty funkcjonowania miejsca zabytkowego<sup>19</sup>. Podobnie, model oparty na włączeniu społeczeństwa w zarządzanie dziedzictwem zakłada Konwencja z Faro z 2005 roku. W obu tych dokumentach międzynarodowych wskazuje się na współzależność między człowiekiem a jego otoczeniem. Dominujące współczesne modele zarządzania dziedzictwem kulturowym opierają się na publicznej partycypacji w procesach konserwacji oraz uspołecznieniu procesów decyzyjnych w administracji publicznej.

Wzrost świadomości znaczenia współczesnej roli kultury i dziedzictwa kulturowego sprawia, że zmieniają się oczekiwania względem prawodawstwa na poziomie krajowym. Wpisanie tego zjawiska w obecnie prowadzoną dyskusję nad kierunkiem zmian polskiej regulacji,

---

<sup>18</sup> Zob. Théron D., *Benefits and invocations of the Council of Europe Framework Convention on the Value of Cultural Heritage for Society*, [w:] *Heritage and Beyond*, Paris 2009, s. 10.

<sup>19</sup> Piotrowska K., op.cit., s. 277.



wymaga więc umiejscowienia człowieka i wartości społecznych w centrum nowej koncepcji ochrony. Pozwoli to na przejście od zabytków do dziedzictwa kulturowego oraz od ochrony do zarządzania. W praktyce będzie to wymagało wprowadzenia sprawnych narzędzi, pozwalających na włączanie społeczeństwa w definiowanie dziedzictwa i zarządzania nim, a także na ponoszenie współodpowiedzialności za jego ochronę i zachowanie.



## C Z Ę Ś Ć II

Wpływ otoczenia na rozwój indywidualny  
i społeczny



*Jacek Gądecki*

## Spółeczne oddziaływanie krajobrazu

**K**rajobraz tak wszechobecny w naszych codziennych działaniach jest – paradoksalnie – jednocześnie trudny do dostrzeżenia. Konsekwentnie, z racji bezrefleksyjnej wszechobecności jest trudny do teoretyzowania. Jednak zarówno dostrzeżenie krajobrazu, jak i próba jego teoretycznego ujęcia wydają się kluczowe, gdy mówimy o polskiej transformacji, także w jej materialnym, miejskim aspekcie. Chciałbym, z perspektywy badacza społecznego zajmującego się socjologią miasta, przeanalizować krajobraz polskich miast w sposób krytyczny: patrząc na wybrane materialne i wyobrażeniowe elementy przestrzeni miast w kategoriach ekonomicznych i politycznych.

Architektura i urbanistyka to, zdaniem Sharon Zukin, siły, które w najbardziej bezpośredni sposób wpływają na ekonomiczną wartość współczesnego krajobrazu: „Ponieważ kształtują jednocześnie miasto i nasze jego postrzeganie, są jednocześnie i materialne, i symboliczne. Podobnie jak całe środowisko zabudowane w warunkach rynkowych, design i forma odnoszą się do przestrzeni na różne sposoby: jako do przestrzeni potencjalnego konfliktu lub spójności i jako do towaru”<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Zukin, S. (1991). *Landscapes of Power. From Detroit to Disney World*, University of California Press, s. 42, tłum. autor.

W niniejszym tekście odwołuję się właśnie do takiego rozumienia krajobrazu: z jednej strony prezentuję krajobraz miejski jako arenę realnych konfliktów pogłębiających chaos miejskich przestrzeni, z drugiej strony wskazuję na rolę estetyki w kreowaniu miejskiej scenarii – od miejscowych projektów rewitalizacyjnych po wizję podmiejskiego życia wytwarzaną i promowaną dla osiągnięcia zysku. Myślę tu z jednej strony o obrazach-ikonach powoływanych do życia i wpisujących się w proces budowania nowych tożsamości i marek miejskich. Z drugiej strony o równie silnie oddziałujących, choć wysoce sprywatyzowanych, obrazach-obietnicach, „skrojonych” przez deweloperów na potrzeby mieszkańców miast i przedmieść inwestujących osobiste kapitały ekonomiczne i kulturowe w zakup wymarzonych domów i mieszkań.

Mówiąc zarówno o krajobrazie, jak i o transformacji chętnie posługujemy się metaforą „horyzontu”, odnosząc się do „tła” przemian oraz oczekiwanego „punktu docelowego” majaczącego gdzieś w oddali. Tymczasem, zestawiając podmiejskie osiedla i nowe ikony miejskie, proponuję potraktować krajobraz w sposób nieumiejscowiony. Ta celowa ucieczka do „umiejscowienia” jest o tyle ważnym zabiegiem, że krajobraz pozbawiony statusu centralnego (ta perspektywa jest niestety w Polsce rzadka) albo statusu peryferyjnego (co jest niestety nagminne), zyskuje jednocześnie na znaczeniu jako istotny element codziennej ludzkiej aktywności: działań, doświadczeń i dyskursów. Działania te podejmowane są przez różne podmioty w skali mikro – działania indywidualne, po skalę makro – decyzje polityczne zapadające na różnych szczeblach. Krajobraz nie jest więc „gdzieś tam” czy obok nas, ale raczej jest „w nas”. Stanowi więc rodzaj medium – środka do aktywności artystycznych, społecznych, gospodarczych i politycznych. Uciekam zatem od umiejscowienia krajobrazu w tle naszych działań, co w moim przekonaniu prowadzi jedynie do umniejszania jego znaczenia, przyznając mu status pełnoprawnego aktora życia społecznego.

## Między terytorium a scenerią

Odnosząc się do sposobów teoretyzowania na temat krajobrazu we współczesnej humanistyce, można wskazać na wiele istotnych

punktów analiz, m.in. na politykę skali, rolę własności prywatnej czy publicznej i znaczenie kapitału w kreowaniu krajobrazu. Ten złożony i bardzo wielowątkowy „krajobraz badań nad krajobrazem” eksplorowany przez cały szereg dyscyplin – od psychoanalizy po studia postkolonialne – zatracił z czasem ortodoksyjne marksistowski rys, obecny jeszcze w latach osiemdziesiątych XX wieku (którego echa pobrzmiewają w cytowanym wcześniej fragmencie autorstwa Sharon Zukin), ale nadal krytycznie odnosi się do zagadnień kształtowania tożsamości czy estetyki przestrzeni. Z czasem w studiach nad krajobrazem zaczęto poszukiwać i innej inspiracji teoretycznej, wykraczającej poza zachodni marksizm, a osadzonej w geografii humanistycznej, tak jak na przykład w pojęciu narodu, naturalizacji i przyrody.

Warto zresztą zwrócić uwagę na pojęcie „natury”, silnie powiązane z pojęciem krajobrazu oraz przemianami miast. „Natura” ukryta pierwotnie za pozornie neutralnymi i naukowymi kategoriami, takimi jak „środowisko”, stała się także obiektem wzmożonej refleksji. Złożone związki kultury i natury odnajdziemy w krytyce poststrukturalistycznej oraz w miejskim neomarksizmie, ale ukoronowaniem badań nad socjonaturą stała się teoria aktora-sieci, ukazując pełną złożoność sieci władzy oraz związków między ludzkimi i nieludzkimi aktorami. Warto zaznaczyć, że pojęcie „natury”, podobnie jak „krajobrazu” należy do podstawowych i najczęściej stosowanych pojęć używanych w przypadku sporów środowiskowych, także w lokalnym wymiarze. Konflikty dotyczące wielkich i lokalnych inwestycji w przestrzeni miast odwołują się często do haseł ochrony natury. Równolegle w tych sytuacjach pojawiają się i inne, wysoce polityczne pojęcia, takie jak „własność prywatna”, „dobro wspólne” czy „przestrzeń publiczna”. Natura, pierwotnie uznana za niezależną od społecznych czy kulturowych światów, zyskuje więc wymiar głęboko społeczny: jest ściśle powiązana z interesami jednostek czy grup, od procesów reprezentowania natury w nauce<sup>2</sup>, przez związki ludzi z naturą, aż po polityczno-ekonomiczne programy regulowania czy zachowywana natury. Jest ona sama w sobie przekształcana w procesach formowania rzeczywistości

---

<sup>2</sup> Zob. Latour B., (2009). *Polityka natury: nauki wkraczają do demokracji*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

hybrydowej współkształtowanej przez systemy biologiczne i społeczne przyjmując „przede wszystkim [...] formę dóbr”<sup>3</sup>. Konflikty te rodzą wiele zasadniczych pytań dotyczących między innymi dóbr publicznych czy sprawiedliwości społecznej w dostępie do kurczących się zasobów naturalnych, w tym różnych form krajobrazu<sup>4</sup>.

Ta perspektywa, otwierająca krytykę jedynie dyskursywnego lub symbolicznego rozumienia pojęcia krajobrazu, jest z mojej perspektywy szczególnie wartościowa. Dla Kennetha Olwiga reprezentacja krajobrazu nie jest wyłącznie sposobem artystycznego przedstawienia, ale także reprezentacją polityczną i prawa zwyczajowego, etyki i konfliktu społeczno-środowiskowego. Krajobraz jest jednocześnie krajobrazem kontekstualnym i materialnym: „Krajobraz nie musi być rozumiany albo jedynie jako terytorium, albo jako sceneria; może być również postrzegany jako splot społeczności, sprawiedliwości i prawomocności, charakter środowiska, spornego terytorium”<sup>5</sup>.

## Odmalowując krajobraz miasta neoliberalnego

Współczesne miasto stanowi szczególnie wdzięczny obszar badań nad neoliberalizmem<sup>6</sup>, pozwalając dostrzec, jak osadza się on w konkretnej rzeczywistości i jak na nią wpływa. Mówiąc wprost, współczesne miasta zastępują państwa w procesie konstruowania tożsamości społecznych. Tak zwany „realnie istniejący neoliberalizm” jest nawet nie tyle pojmowany w kategoriach ideologii, co raczej definiowany

<sup>3</sup> Heynen N., Kaika M. i Swyngedouw E., (2006). *Urban political ecology: politicizing the production of urban natures*, [w:] tenże (red.) *In the Nature of Cities. Urban Political Ecology and the Politics of Urban Metabolism*, Routledge, s. 5.

<sup>4</sup> Eder K., (1996). *The Institutionalisation of Environmentalism: Ecological Discourse and the Second Transformation of the Public Sphere*. [w:] Lash S., Szerszynski B. i Wynne B. (red.), *Risk, Environment and Modernity. Towards a New Ecology*, Sage Publications, s. 203–223.

<sup>5</sup> Olwig K. R., (1996). *Recovering the Substantive Nature of Landscape*, „Annals of the Association of American Geographers”, nr 86, s. 630–631, tłum. autor.

<sup>6</sup> Neoliberalizm jest dominującą ideologią późnej nowoczesności, obecną w różnych sferach i przestrzeniach ludzkiego życia, w tym także w przestrzeni miejskiej. Dereguluje on kontrolę państwową nad sferami przemysłu, organizacji pracy, dostarczania usług, traktowanych dotąd jako publiczne. Pozostaje jednocześnie projektem niezwykle trudnym do zdefiniowania zarówno pod względem założeń, jak i form oraz konsekwencji społecznych i przestrzennych.



przez specyficzne narodowe, regionalne czy lokalne wcielenia, definiowane przez konkretne zaplecza instytucjonalne, wdrażane strategie i praktyki zwłaszcza w przestrzeni miejskiej. „Miasta (...) są inkubatorami dla wielu głównych politycznych i ideologicznych strategii, poprzez które jest podtrzymywana dominacja neoliberalizmu”<sup>7</sup>.

Przyjęcie miejskiej skali do obserwowania tego, czym jest neoliberalizm kieruje nasz wzrok ku dynamicznym przemianom polskich miast: z jednej strony dostrzegamy w nich procesy częściowej destrukcji (dotycząc zarówno krajobrazów, jak i rozwiązań instytucjonalnych), zwłaszcza w kontekście planowania przestrzennego oraz z drugiej strony – momentu tworzenia się nowej infrastruktury, działającej na rzecz ekonomicznego wzrostu, reprezentowanej m.in. przez podmiejskie galerie handlowe, multipleksy czy podmiejskie wolne strefy ekonomiczne.

Hasło odnowy miast i zmian miejskiego krajobrazu realizowane jest m.in. poprzez deregulację, prywatyzację i liberalizację. Procesy te są szczególnie wyraźne ze względu na lokalny, polski kontekst kraju o wyraźnie przyspieszonej industrializacji i opóźnionej urbanizacji<sup>8</sup>. Z jednej więc strony obserwujemy daleko idące procesy degradacji obszarów poprzemysłowych występujące w różnych skalach – od regionalnej, metropolitalnej po skalę dzielnic miejskich, z drugiej pojawia się „postkapuściana urbanizacja” – proces gwałtownego rozlewania się miast, oparty w znacznej mierze o odrodlnione działki, na których buduje się podmiejskie osiedla.

## Próby zarządzania chaosem

Krajobraz współczesnego polskiego miasta staje się coraz mniej hierarchiczny: po pierwsze – zanikają tradycyjne podziały na centrum i peryferie. Po drugie – we współczesnym mieście wszechobecne stały się dwie zupełne sprzeczne tendencje do koncentracji i decentralizacji, prowadząc do nieciągłości w miejskim krajobrazie. Zarówno w przypadku dramatycznego rozlewania się polskich miast i postępującej ich

<sup>7</sup> Brenner N, i Theodore N., (2002). *Cities and the Geographies of „Actually-Existing Neoliberalism*, „Antipode” 2002, Vol. 34, no 3, s. 349–379, tłum. autor.

<sup>8</sup> Turowski J., (1988). *Modele urbanizacji a problemy rozwoju małych miast*, „Studia Socjologiczne” 1988, nr 3, s. 200–201.

depopulacji, jak i np. powstawania osiedli grodzonych (odwołujących się w warstwie reklamowej do elementów natury i krajobrazu) dostrzec można wyraźną społeczną i klasową rolę krajobrazu. W warunkach, w których tożsamość silnie łączy się z posiadaniem, a konsumowanie staje się sposobem na wyrażanie własnej tożsamości, właśnie przynależność do konkretnych krajobrazów może stać się jednym z poważniejszych wyznaczników tożsamości klasowej.

Dominującym elementem krajobrazu pozostaje niewątpliwie suburbanizacja: jesteśmy świadkami postępującej depopulacji naszych miast, która odbywa się w znacznej mierze kosztem sąsiadujących z ośrodkami miejskimi gmin podmiejskich. Negatywne konsekwencje tego procesu, tak dobrze opisane w literaturze światowej, także w kategoriach krajobrazu kulturowego i społecznego, dopiero niedawno stały się udziałem Polski<sup>9</sup>. Przemiany te pozostają świadectwem przemian zachodzących po 1989 roku oraz tych, które pojawiły się po akcesji Polski do UE: powszechna dostępność kredytów hipotecznych oraz możliwość zakupu tanich, używanych samochodów doprowadziły do rozlewania się miast, upadku miejskich centrów oraz kurczenia się miejskich budżetów. Dodatkowo, proces ten wsparty został przez rządowe programy, takie jak np. „Rodzina na swoim”. Spełniły one rolę katalizatora *urban sprawl*, przyczyniając się do rozlewania się miast i pogłębiania chaosu przestrzennego: zarówno sposób dystrybuowania, jak i skala dopłat ograniczają możliwości zakupu nieruchomości ulokowanych „pośrodku niczego” lub – jak to ujmowali na swój sposób deweloperzy – w „lokalizacjach gwarantujących nieograniczone możliwości rekreacji”. W konsekwencji miasta zostały obudowane podmiejskimi osiedlami, w których brak podstawowej infrastruktury, zwłaszcza komunikacyjnej i społecznej: przedszkoli, szkół czy ośrodków zdrowia.

Postępująca hybrydyzacja centrów i peryferii powoduje, że coraz trudniej znaleźć różnice między miastem, przedmieściem a wsią. Tak jak w przypadku programów mieszkaniowych, tak i w przypadku inwestycji drogowych, publiczne środki przeznaczone są w znacznej mierze

---

<sup>9</sup> Kajdanek K., (2011). *Pomiędzy miastem a wsią. Suburbanizacja na przykładzie osiedli podmiejskich Wrocławia*, NOMOS, s. 37.

na rozbudowę infrastruktury transportu prywatnego. Samorządy inwestują w wielopasmowe drogi dojazdowe, co jedynie napędza proces rozlewania i – dodatkowo – skutkuje postępującą degradacją dzielnic położonych pomiędzy ścisłym centrum a podmiejskimi dzielnicami-sypialniami. Rzeczywistość przestrzenna polskich miast zbliża się do rzeczywistości opisywanej przez Rowlanda Atkinsona i Johna Flinta. Segregacja przestrzenna nie ogranicza się jedynie do często krytykowanych osiedli strzeżonych, ale obejmuje również punkty docelowe i sposoby transportu. Procesy koncentracji i decentralizacji prowadzą do powstawania „międzymieścia”, położonego pomiędzy wymuskanym centrum a bardziej osłoniętą i czystą przestrzenią przedmieść mieszkaniowych: (...) międzymieście funkcjonuje jedynie jako kanał przepustowy i miejsce montowania usług, które będą wykorzystywane gdzie indziej<sup>10</sup>.

Aspirujący Polacy wycofują się więc do funkcjonalnie i prawnie sprywatyzowanych enklaw zlokalizowanych pod miastem, przenosząc swoje wpływy podatkowe do podmiejskich gmin i wchodząc (lub nie) w nowe rodzaje interakcji społecznych. Wiele nowych wspólnot podmiejskich przybiera charakter osiedli zamkniętych. Braki w infrastrukturze i usługach rekompensowane są przez inwestycje deweloperskie, w których ramach otrzymujemy liczne miejskie „protezy”: quasi-przestrzenie zielone, quasi-przestrzenie publiczne czy wreszcie quasi-wspólnoty. Sąsiedztwo, które oznaczało podzielenie pewnych wzorów zachowań i wartości, staje się wyłącznie otoczeniem, a mieszkańcy zamykają się we własnych domach.

## Akupunktura miejskich przemian

Estetyzacja miejskiej codzienności, co wyśmienicie oddaje twórczość Waltera Benjamina czy Georga Simmela, ma swoje początki w kulturze konsumeryzmu, która rozkwitła w wielkich, kapitalistycznych miastach XIX wieku. Cyrkulacja dóbr, obrazów i ciał, która narodziła się wraz z nowoczesną metropolią dopiero w ponowoczesnej rzeczywistości, nabrała jednak charakteru centralnego. Jak zauważa Featherstone,

---

<sup>10</sup> Keil R. i Young D., (2012). *Ani miasto, ani wieś*, „Res Publica Nowa”, nr 19, s. 25.

analizy Georga Simmla i Waltera Benjamina pozostają aktualne do dziś, ponieważ: „mogą być użyte dla zrozumienia sposobu, w jaki krajobraz miejski podlega estetyzacji i oczarowuje swoją architekturą, billboardami, reklamami (...) oraz przez osoby, które poruszają się w przestrzeniach: jednostki noszące wystylizowane ubrania i fryzury. Estetyzacja życia codziennego (...) pozwala zauważyć ekspansję produkcji dóbr w wielkich miastach, które wznoszą nowe budynki, centra i domy handlowe i produkują całe rzesze dóbr, które te sklepy wypełniają (...)”<sup>11</sup>.

Refleksje czasu narodzin nowoczesnej metropolii wracają ze zdwojoną siłą za sprawą prób ożywienia miejskiego centrum, po kryzysie lat siedemdziesiątych XX wieku. Od lat osiemdziesiątych XX wieku na całym świecie zaczęto stosować strategie odnowy centrów miast. W imię rewitalizacji ogranicza się ruch samochodowy, przeprojektowuje przestrzeń, realizuje spektakularne inwestycje publiczne i prywatne, po to, by mieszkańcy na nowo odkryli miejskie centra oraz nowe formy spędzania czasu wolnego.

Shukając odpowiedzi na pytanie o to, jak wygląda krajobraz rewitalizacji, należy zwrócić uwagę na to, że dominującą strategią aplikowaną w polskim krajobrazie miejskim jest tworzenie „obiektów flagowych”. Model odnowy przy pomocy lokalizowania spektakularnych inwestycji (często o charakterze inwestycji kulturalnych) jest wprowadzany równie chętnie (finansowany w ramach środków unijnych), co bezrefleksyjnie przez samorządy miast o różnej skali: od metropolii po lokalne ośrodki. Obiekty flagowe powinny, z założenia, wytwarzać pozytywny wizerunek i dobrą „aurę”, wpisując się w strategię wizerunkowe i promocyjne miast. Ten rodzaj polityki wpisuje się w równie popularny, co krótkowzroczny model rozwoju miast, oparty właśnie o ograniczone, punktowe interwencje, głównie o charakterze infrastrukturalnym: inwestowanie w nową infrastrukturę, bez refleksji nad możliwościami przyszłego jej finansowania i kosztami utrzymania takich ikonicznych struktur.

Rewitalizacja – przywracanie do życia – wymaga przecież odpowiedniej aparatury podtrzymującej życie pracującej i podłączonej do

---

<sup>11</sup> Featherstone M., (1991). *Consumer culture and postmodernism*, Sage, s. 74, tłum. autor.

pacjenta przez długi czas. Tymczasem rewitalizacja, wspierana przez popularną politykę kreowania miejskiego wizerunku oraz dostępne (jeszcze) fundusze strukturalne, nie minimalizuje faktycznych problemów jedynie je „przypudrowując”, albo nawet pogłębiając i wpędzając miasta w pułapki kredytowe. Jak pokazują przykłady miast, które podążyły tą drogą rozwoju: „Jeśli nawet odnowa tych pieczołowicie i kosmetycznie dopracowanych krajobrazów (...) przyczyniła się do odrodzenia ekonomicznego i symbolicznego wielu centrów miast, to trzeba zadać sobie pytanie o sposób użytkowania tych przestrzeni przez szerokie rzesze obywateli... Krucha wartość przypisana do tych skomercjalizowanych przestrzeni jest dodatkowo uzależniona od kosztownego monitoringu realizowanego przy użyciu projektów architektonicznych, systemów telewizji przemysłowej, prywatnej ochrony i całego spektrum rozwiązań prawnych. Te rozwiązania są (przyp. J.G.) zaprojektowane po to, by określać »przyjęte« wzory zachowań adekwatne do obiegu handlowego i miejskiej estetyki”<sup>12</sup>.

Krajobraz miejski zmienia się dramatycznie, gdy przeniesiemy nasz wzrok z ikonicznych obiektów i rewitalizowanych obszarów, a spojrzymy na przestrzenie mniejszych, oddalonych od centrów dzielnic czy osiedli. Trudno tu o spektakularne inwestycje miejskie, a publiczny charakter przestrzeni podlega nieustannym negocjacjom: walki toczą się o przestrzenie międzyblokowe, o place zabaw, skwery i dzielnicowe parki. Ponieważ nakłady kierowane są głównie na punktowe inwestycje, więc podejście do mniej prestiżowych lokalizacji, często niezagospodarowanych i zdewastowanych, jest zgoła odmienne: są najczęściej odsprzedawane, zabudowywane przez prywatnych inwestorów w ramach „dogęszczania” zabudowy. To z kolei wywołuje dyskusję o konieczności odtwarzania i kreowania przestrzeni poza domem i miejscem pracy służących budowie i podtrzymywaniu relacji międzyludzkich, rozrywce i odpoczynkowi. Takie miejsca są określane przez Raya Oldenburga jako „miejsca trzecie”. Mogą one stanowić przestrzeń ucieczki od świata pracy i domu, służąc budowaniu wspólnoty przyjaciół, sąsiadów czy współpracowników. To, że w krajobrazie

---

<sup>12</sup> MacLeod G., (2002). *From Urban Entrepreneurialism to a „Revanchist City” On the Spatial Injustices of Glasgow’s Renaissance*, „Antipode”, nr 34, s. 605.

polских miast coraz trudniej wskazać wyraźne „miejsca trzecie” może stanowić dowód postępującej ich fragmentaryzacji oraz słabnących relacji społecznych i utrzymywania się socjologicznej próżni. Coraz trudniej znaleźć przyjazne, dostępne wygodne i niedrogie miejsca, w pobliżu domu, w których można spotykać się ze starymi znajomymi albo nawiązywać nowe relacje<sup>13</sup>.

## W poszukiwaniu ładu estetycznego

Dwa, opisane powyżej szerokie zjawiska, to znaczy suburbanizacja oraz tematyzacja polskich miast, wpisują się w szerszy problem, który – w moim przekonaniu – wiąże się z potrzebą dostępu do estetycznie zagospodarowanego krajobrazu. Analizując przestrzeń polskich miast, można powiedzieć, że popularność takich rozwiązań jak rewitalizacja obszarów czy budowa osiedli grodzonych wynikają, przynajmniej częściowo, z faktu udostępniania, czy też reglamentowania dostępu do estetycznie skomponowanej przestrzeni – krajobrazu.

Jak udało mi się stwierdzić, temat osiedli typu *gated communities* pojawił się w polskiej prasie m.in. w kontekście sympozjum z maja 2006 roku, podczas którego zaprezentowano Warszawę jako „stolicę Trzeciego Świata”. Osiedla grodzone, obok chaotycznej zabudowy, kontrastów biedy i bogactwa oraz zwykłego brudu, reprezentują to, co charakterystyczne dla metropolii Trzeciego Świata. Sądzę jednak, że należy spojrzeć na osiedla typu grodzonego nie tylko jako na jedną z przyczyn takiego wizerunku miast, ale również (a może przede wszystkim) jako na skutek bałaganu przestrzennego.

W sytuacji chaosu i towarzyszącego mu często lęku uporządkowane terytorium staje się cennym i poszukiwanym zasobem. Duże, spektakularne realizacje, takie jak „Miasteczko Wilanów” czy „Marina Mokotów”, komentowane jako „budowa miasta w mieście”, pokazują, jak ważny jest harmonijnie skonstruowany krajobraz urbanistyczny dla zapewniania poczucia bezpieczeństwa mieszkańca współczesnego miasta. Stąd, zamiast koncentrować się na lęku przed mniej lub bardziej

<sup>13</sup> Zob. Oldenburg R., (1991). *The great good place: Cafes, coffee shops, bookstores, bars, hair salons, and other hangouts at the heart of a community*. Marlowe.

wyimaginowaną przestępczością, warto przyjrzeć się polskim osiedlom grodzonym przez pryzmat szczegółowo zaplanowanego przedsięwzięcia deweloperskiego, określanego jako *master planned community* (MPC). Mimo że polskie przykłady tego typu realizacji pozostają raczej skromne, to i tak w kontekście otaczającego nas chaosu architektoniczno-urbanistycznego zasługują na miano zaplanowanych.

Praktyki estetyczne nowych klas średnich są uświadomione i publiczne: stąd niejednokrotnie ostentacyjne koncentrowanie się na obowiązujących modach i trendach. Mieszkańcy osiedli grodzonych mogą być postrzegani jako nowa klasa średnia ze względu na refleksyjną konsumpcję miejskich przestrzeni oraz w miejskich przestrzeniach. Konsumpcja ta, oprócz sfery zamieszkiwania, obejmuje także spektakle w przestrzeni publicznej: jedzenie w określonych restauracjach, nieformalne spotkania w kawiarniach czy modnych klubach, oddawanie się ćwiczeniom w siłowniach, które służą również jako „statusownie” (miejsca budowy kondycji klasowej). Można powiedzieć, że klasa istnieje dzięki „podstawowej infrastrukturze” – restauracjom, klubom fitness, które wspierają i promują nowe praktyki konsumencie klas średnich.

Po drugie, niekiedy odnosi się wrażenie, że poczucie estetycznej spójności służy legitymizowaniu i racjonalizowaniu praktyk segregacji przestrzennej i społecznej, które w innym przypadku mogłyby zostać poddane krytyce. Tak jest w przypadku osiedli grodzonych, gdzie kwestie bezpieczeństwa i prestiżu należy rozumieć szeroko: bezpieczeństwo musi być rozpatrywane szerzej niż tylko w kontekście poczucia lęku przed przestępczością. Jest ono związane ze spójnym, przewidywalnym i kontrolowanym otoczeniem: krajobraz działa przy tym jednocześnie jako czynnik eksklusji i inkluzji. Jest zawłaszczany i kontrolowany przez jednych, a niedostępny dla innych – jego naturalność, obojętność i realność są w gruncie rzeczy zideologizowane: „...krajobraz jest sposobem postrzegania świata, komponowania i strukturalizowania świata w taki sposób, by pojedynczy widz mógł docenić oferowaną mu dzięki zakomponowaniu przestrzeni (...) iluzję porządku i kontroli”<sup>14</sup>.

---

<sup>14</sup> Cosgrove D., (1984). *Social Formation and Symbolic Landscape*, Croom Helm, s. 55, tłum. autor.

## Krajobraz tożsamości

Miasto staje się w tym kontekście coraz istotniejszym punktem odniesienia dla budowy krajobrazu własnej tożsamości. W perspektywie jednostkowej krajobraz jest też kluczowy: decyzja o tym, gdzie mieszkać pozostaje jedną z najważniejszych, nie tylko o znaczeniu ekonomicznym, ale również symbolicznym. Tak zwana „obieralna przynależność” pozostaje ważnym elementem umożliwiającym zrozumienie tego, czym kierujemy się, podejmując nasze decyzje mieszkaniowe.

Wraz z różnicowaniem się pól społecznych (między innymi pracy, wypoczynku, zamieszkania czy edukacji) to właśnie miejsce zamieszkania staje się coraz bardziej znaczącym źródłem konstruowania jednostkowej tożsamości: „Własne miejsce zamieszkania (...) jest prawdopodobnie kluczowym wskaźnikiem tego, kim jesteś. Procesy eliminacji, poprzez które ludzie wybierają określone, a opuszczają inne miejsca, leżą u podstaw współczesnych bitew o społeczną dystynkcję. Zamiast postrzegać szersze tożsamości społeczne jako wynikające na przykład z racji zatrudnienia, bardzo obiecujące wydaje się zbadanie ich związków z lokalizacją zamieszkania”: przywiązania do konkretnego miasta (dyskusja o migrujących do miast „słoiakach”), dzielnicy czy ulicy (w ramach procesów gentryfikacji)<sup>15</sup>.

Prócz opisanych już procesów suburbanizacji czy gettoizacji, czy coraz silniejszych procesów gentryfikacji dzielnic polskich miast, warto przyjrzeć się szerszemu i bardzo ważnemu elementowi krajobrazu (tym razem politycznego) polskich miast, jakim są bez wątpienia nowe ruchy miejskie. Można powiedzieć, że są one owocem procesów, które opisałem wcześniej i „pojawiły się na tej fali inwestycyjnej, która naruszyła tkankę miejską i, co za tym idzie, naruszyła także relacje społeczne, które w tej tkance były zawarte”<sup>16</sup>. Wpisują się silnie w krajobraz miejskiej tożsamości: wynikają z niezgody na obecny kształt tkanki miejskiej, ale jednocześnie wykraczają dalece poza prosty schemat lokalnego protestu o charakterze środowiskowym, budując szeroko

<sup>15</sup> Savage M., Bagnall G. i Longhurst B. (2005). *Globalisation and Belonging*. Sage, s. 207.

<sup>16</sup> Mergler L., Pobłocki K. i Wudarski M., (2013). *Anty-Bezradnik przestrzenny – prawo do miasta w działaniu*, Biblioteka Res Publici Nowej, s. 22.



zakrojony, pozytywny program zmian<sup>17</sup>. Te lokalne ruchy i koalicje odwołują się do nowych haseł wykraczających poza klasyczne tematy polityczne, skupiając coraz bardziej zróżnicowane środowiska. Nowe ruchy społeczne, oparte na luźno zorganizowanych i otwartych sieciach społecznych, wykraczając poza tradycyjne podziały społeczne, angażując różnorodne podmioty, grupy i jednostki, nie tylko tak zwanych „nowych mieszczan”<sup>18</sup>. Jednocześnie, musimy pamiętać, że nowe ruchy społeczne organizujące się w miejskich ośrodkach reprezentują już nową logikę: łączą i przystosowują do swoich potrzeb stare i nowe technologie informacyjne, wykorzystując tradycyjne, fizyczne przestrzenie protestów oraz przestrzeń wirtualną, tworząc hybrydowe i nieznane dotąd formy i „krajobrazy protestu i aktywności”<sup>19</sup>.

Ruchy te traktuję jako ważny symptom urefleksyjnienia miejskości, czy też ponownego „uczenia się miasta”, którego doświadczamy od kilku lat. Sprzyjając postulatom miejskich aktywistów (albo w obawie przed nimi), kolejne samorządy wprowadzają narzędzia demokracji bezpośredniej, jak na przykład budżety partycypacyjne, albo coraz ostrożniej podchodzą do rozbiórki kolejnych ikon architektury modernistycznej, która zyskuje coraz szersze grono popularyzatorów i miłośników. Sprawia to, że idea partycypacji społecznej staje się codziennym (mniej lub bardziej udanym) doświadczeniem mieszkańców polskich miast.

Podsumowując, należy stwierdzić, że dogłębna analiza krajobrazu polskiej transformacji polega nie jedynie na rejestrowaniu rozmieszczenia, skali czy charakterystycznych jego elementów, ale – jak chce tego geografia krytyczna – oznacza przede wszystkim rozpoznanie kulturowych i społecznych jego znaczeń. Prezentacja przemian polskich miast, przedstawionych z subiektywnej perspektywy badacza społecznego, wskazuje na wagę pojęcia krajobrazu w analizach przemian społeczno-kulturowych. Nie powinniśmy traktować krajobrazu

<sup>17</sup> Ruchy typu *occupy* dowodzą, jak ważny dla ich formowania był miejski kontekst, wnoszący do tych ruchów nowe formy autonomii, kreatywności i solidarności.

<sup>18</sup> Zob. Kubicki P., (2011). *Nowi mieszczaństwo w nowej Polsce*, Instytut Obywatelski.

<sup>19</sup> Castells M., (2013). *Sieci oburzenia i nadziei. Ruchy społeczne w erze internetu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 212.

wyłącznie jako stałej własności konkretnej, naturalnej przestrzeni, ale raczej jako społecznie zdefiniowany sposób jej kreowania i postrzegania. Krajobraz jest manipulowany zarówno w warstwie fizycznej, jak i symbolicznej. Krajobraz polskich miast jest z jednej strony silnie terytorialny: w swych odwołaniach do własności prywatnej, jej niezbywalności oraz chęci podkreślania i jasnego definiowania granic, miasto zdaje się być jedynie sumą prywatnych własności. Z drugiej strony, jest też silnie skoncentrowany na reprezentacjach: zarówno w sferze mieszkaniowej-prywatnej, jak i w przypadku mniej lub bardziej spektakularnych inwestycji samorządowych, silnie odwołuje się do wyobrażeń o nowoczesności czy prestiżu.

Krajobraz jest więc sposobem postrzegania i świadomego manipulowania czy aranżowania otoczenia, który pociąga za sobą nowe społeczne i kulturowe znaczenia, przynależne zaproponowanym aranżacjom. Kształtowanie krajobrazu angażuje silnie także relacje społeczne: „...lepsze badania praktyk kształtowania krajobrazu oraz różnorodnych znaczeń mu przypisywanych mogą być realizowane dzięki zrozumieniu, że krajobraz (jako forma, znaczenie i reprezentacja) aktywnie włącza *relacje społeczne*\*, które biorą udział w jego wytwarzaniu”<sup>20</sup>. Co więcej, określa też normy właściwych lub też raczej „naturalnych” zachowań w swoim obrębie, działając jako rodzaj normy. Krajobraz staje się w ten sposób przestrzenną manifestacją stosunków społecznych – można nawet powiedzieć, że jest ideologią skoncentrowaną do tego stopnia, że widoczną w konkretnej materialnej formie. Nie jest przy tym produkowany tylko „po to, by być czytany i ujmowanym, ale raczej po to, by być przeżywanym przez ludzi w swoim kontekście”<sup>21</sup>.

---

\* Zaznaczenie autora.

<sup>20</sup> Mitchell D., (1994). *Imperial Landscape*, [w:] tenże (red.), *Power and Landscape*, University of Chicago Press, s. 7.

<sup>21</sup> Lefebvre H., (2005). *The Production of Space*, Blackwell Publishing, s. 143.

*Adam Kowalewski*

## Znaczenie i kształtowanie środowiska kulturowo-przyrodniczego

**W**pracach Polskiego Komitetu do spraw UNESCO krajobraz kulturowo-przyrodniczy jest pojęciem definiowanym szeroko, obejmującym nie tylko zabytki, lecz również krajobraz miast i jego współczesne konteksty – dziedzictwo niematerialne i różnorodność kulturową. W takim podejściu do problemów dorobku kulturowego wartość krajobrazu kulturowo-przyrodniczego należy oceniać w dwóch wymiarach: społecznym i gospodarczym.

W wymiarze społecznym krajobraz decyduje o jakości przestrzeni, w której żyjemy, budowie więzi społecznych i tożsamości, warunkach życia. W wymiarze gospodarczym jakość środowiska kulturowo-przyrodniczego decyduje o atrakcyjności miejsca dla użytkowników, mieszkańców, turystów i inwestorów. To problemy znane, analizowane i dyskutowane od wielu lat.

O społecznej wartości krajobrazu kulturowo-przyrodniczego, w podstawowym zakresie, decyduje jakość przestrzeni – jakość architektury i zagospodarowania, zwłaszcza obszarów publicznych, techniczne walory przestrzeni – chodniki, oświetlenie, utrzymanie zieleni i czystość. Pół wieku temu nauczał o tym Kazimierz Wejchert. Bliższe nam, wieloletnie badania Ronalda Ingleharta poświęcone wartościom materialistycznym i post materialistycznym wykazały, że jakość przestrzeni, jej estetyka ma coraz większe znaczenie społeczne. W jego sondażu 93% respondentów uznało za ważne, aby: „starać się uczynić

nasze miasta i wsie piękniejszymi”<sup>1</sup>. W Polsce obraz ocen społecznych jest bardziej złożony. Wprawdzie 89% badanych uznało dziedzictwo kulturowe za ważną sprawę, ale tylko 23% respondentów krytycznie oceniło obraz naszego kraju.

Szczególne znaczenie dorobek kulturowy odgrywa w budowaniu tożsamości przestrzeni. Jej definiowanie jako pojęcia ma długą historię i jak często ma to miejsce w naukach społecznych, nie znalazło powszechnie akceptowanej definicji. Myśliciele, od Parmenidesa i Platona, Tomasza z Akwinu i Locke do Schopenhauera i Wittgensteina, w różny sposób definiowali to pojęcie<sup>2</sup>. Współcześni badacze podkreślają znaczenie tożsamości i społecznego znaczenia identyfikacji. Aleksander Wallis stwierdził przed czterdziestu laty: „Identyfikacja grup i zbiorowości ludzkich z uformowanymi w określony sposób przestrzeniami jest podstawą trwałości struktur zarówno na szczeblu społeczności wioskowej, miasta, jak i narodu”<sup>3</sup>.

Tożsamość przestrzeni jest efektem działania różnych czynników, nie tylko zabytków i materialnego dorobku<sup>4</sup>. Kreują ją tradycja, specjalne miejsca w historii narodu, państwa lub nauki. Dolina Krzemowa jest słynna jako kolebka informatyki, a Toruń kojarzy nam się z astronomią. Przestrzeń identyfikuje również prestiż. Chwalimy się, że studio- waliśmy w Cambridge i graliśmy w golfa w St. Andrews. W Warszawie takim obiektem jest Biblioteka Uniwersytecka, którą głowy państw wybierały jako miejsce konferencji, a papież Jan Paweł II na spotkanie z warszawiakami.

Przy różnorodności czynników budujących jakość przestrzeni, rola przestrzeni kulturowo-przyrodniczej jest szczególnie ważna. Jakość, unikalność i rozpoznawalność miejsca czynią przestrzeń „naszą”, dzięki dobrym skojarzeniom i relacjom, które zawdzięczamy

<sup>1</sup> Zamoyski M., (2014). *Zarządzanie dziedzictwem kulturowym w mieście światowego dziedzictwa UNESCO*, [w:] *Dlaczego i jak chronić dziedzictwo kulturowe*, wyd. Polski Komitet do spraw UNESCO, Warszawa 2014, s. 145.

<sup>2</sup> *The Encyclopedia of Philosophy*, (1972). Collie Macmillan Publishers, London. Vol.3, s. 121–125.

<sup>3</sup> Wallis A., (1977). *Miasto i Przestrzeń*, PWN Warszawa.

<sup>4</sup> Więcej informacji patrz: Kowalewski A., (2013). *Tożsamość miasta i prawo gospodarki przestrzennej*. „Zeszyty Naukowe Politechniki Poznańskiej” nr 29, *Tożsamość miasta w dobie globalizacji*, s. 57–70.

architekturze, niepowtarzalnemu pięknu ogrodów, pomników czy założeń urbanistycznych. Warszawa będzie się dobrze kojarzyć z obrazem Krakowskiego Przedmieścia i negatywnie z „blokowiskiem” na Piaskach. Nie zawsze potrafimy uzgodnić nasze oceny, istnieje również negatywna tradycja przestrzeni, zwłaszcza w odniesieniu do miast. Szacki<sup>5</sup> zwraca uwagę na „opory, na jakie napotyka zarówno rugowanie ze świadomości społecznej pewnych tradycji, jak i kreowanie nowych. W tym obszarze wiedza historyków i socjologów jest bogata, ale poglądy zróżnicowane. Studiując prace Halla<sup>6</sup> i Clarka<sup>7</sup> wyróżnimy szereg czynników i cech, które decydują o tożsamości miasta i jakości jego przestrzeni. Panuje jednak zgoda, że do podstawowych należą wartości krajobrazu kulturowo-przyrodniczego, w tym zwłaszcza:

- dorobek kulturowy miasta i jego najtrwalsze świadectwa – zabytkowe dzielnice, architektura, pomniki czy parki<sup>8</sup>;
- jakość urbanistyki miasta i piękno krajobrazów naturalnych, atrakcyjność nowej architektury i zespołów urbanistycznych, logika i harmonia przestrzeni;
- dobre warunki życia w mieście – jego klimat, funkcjonalność, bezpieczeństwo i standardy sanitarne.

Dorobek i potencjał kulturowy są również wielkim kapitałem ekonomicznym. Strategia Rozwoju Kapitału Społecznego 2020 podkreśla znaczenie kultury dla rozwoju i dla jakości kapitału społecznego<sup>9</sup>, a według

<sup>5</sup> Szacki J., (2007). *Trzy Pojęcia Tradycji*, [w:] „Przegląd Filozoficzno-Literacki”, nr 3-4/2007, s. 243–264.

<sup>6</sup> Hall P., (1998). *Cities in Civilization*, Weidenfeld&Nicolson, London.

<sup>7</sup> Clark P., (2009). *European Cities and Towns 400-2000*, Oxford University Press, Oxford.

<sup>8</sup> Historia parków publicznych rozpoczęła się dopiero w XVII wieku. W miastach niemieckich i francuskich zaczęto tworzyć parki i bulwary dostępne dla publiczności (*Tiergarten* w Berlinie, 1649), które już w następnym wieku stały się nieodłącznym elementem każdego większego założenia miejskiego. Po Wielkiej Rewolucji Francuskiej ogrody, będące dotąd własnością kościoła i arystokracji, udostępniano publiczności i zamieniano na przestrzeń publiczną. W Polsce najstarszym parkiem miejskim jest Park Miejski w Kaliszu założony w 1798 roku, a już w 1729 roku udostępniono warszawiakom Ogród Saski.

<sup>9</sup> Strategia Rozwoju Kapitału Społecznego 2020. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Warszawa. Przyjęta uchwałą nr 61 Rady Ministrów z dnia 26 marca 2013 r.

Narodowej Strategii Rozwoju Kultury<sup>10</sup> kultura „jako czynnik rozwoju ekonomicznego wpływa na atrakcyjność osiedleńczą i lokalizacyjną regionów dla mieszkańców i inwestorów, determinuje rozwój turystyki, tworzy rynek pracy, kreuje przemysły kulturowe, ... wspiera procesy gospodarcze i sprzyja alokacji zasobów ludzkich w sektorach rozwojowych”.

Kultura i potencjał kulturowy obecnie postrzegane jako czynnik decydujący o atrakcyjności inwestycyjnej miast i regionów są zaliczane do jednego z najszybciej rozwijających się sektorów gospodarek narodowych, zwłaszcza jako źródło miejsc pracy i dochodów lokalnych. Potwierdzają to badania przeprowadzone na zlecenie Komisji Europejskiej, z których wynika, że w 2005 roku w sektorze kultury i jej przemysłów w Unii Europejskiej zatrudnionych było ponad 4,9 mln osób (ok. 2,4% zatrudnienia), a wkład tego sektora w tworzenie Produktu Krajowego Brutto wynosił ok. 3%<sup>11</sup>. W Polsce, w tym okresie (2008) sektor kultury wytworzył 1,6% PKB<sup>12</sup>.

Wartość ekonomiczną pokazują rankingi miast – sprawnych funkcjonalnie, stabilnych przestrzennie, atrakcyjnych i przyjaznych. Są to z zasady miasta gromadzące również wielki potencjał kulturalny i naukowy.

Wymaga podkreślenia szczególna rola sektora turystycznego zarówno z racji jego znaczenia gospodarczego, jak również stopnia uzależnienia od jakości zachowanego dorobku kulturowego i historycznego. Miasta o wielowiekowej historii i zachowanych zabytkach oraz atrakcyjne przyrodniczo krajobrazy – zwłaszcza parki narodowe, są podstawą turystyki światowej, która w wielu państwach ma znaczący udział w tworzeniu dochodu narodowego. Jacek Purchla podaje przykład Krakowa, miasta zaliczanego do piątki najatrakcyjniejszych miast Europy (obok trzech miast włoskich i Istambułu), które rocznie odwiedza 7 milionów turystów<sup>13</sup>.

<sup>10</sup> Narodowa Strategia Rozwoju Kultury na lata 2004–2013, (2003). Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, s. 13–14.

<sup>11</sup> *The Economy of Culture in Europe*, (2013). Study prepared for the European Commission. Directorate General for the Education and Culture, KEA. [http://ec.europa.eu/culture/key-documents/doc873\\_en.htm](http://ec.europa.eu/culture/key-documents/doc873_en.htm).

<sup>12</sup> Więcej informacji patrz: Znaczenie gospodarcze przemysłów kultury – wstęp do analizy problemu, (2010). Raport Instytutu Badań Strukturalnych, Warszawa.

<sup>13</sup> Purchla J., (2009). *Dziedzictwo: balast czy szansa*, [w:] *Kultura a zrównoważony rozwój*, wyd. Polski Komitet do spraw UNESCO, s. 119.

Dorobek kulturowy ostatnich lat również może mieć olbrzymie znaczenie dla rozwoju turystyki. Przykładem jest wybitne dzieło architektury współczesnej – Muzeum Guggenheima Franka Ghery’ego, które stało się wizytówką Bilbao. Duża część turystów wyłącznie z tego powodu odwiedza to miasto. Dlatego dziedzictwo kulturowe jest w ekonomice miast zaliczane do czynników prorozwojowych, a nie postrzegane jako balast pochłaniający publiczne pieniądze.

## **Tradycje kształtowania środowiska kulturowo-przyrodniczego w urbanistyce i architekturze**

Cytowana wcześniej Strategia Rozwoju Kapitału Społecznego 2020 stwierdza: „Działania związane z upowszechnieniem i ułatwieniem dostępu do dziedzictwa kulturowego są nierozzerwalnie związane i warunkowane przez proces ochrony dziedzictwa, a także gromadzenia i zachowywania dzieł kultury najnowszej. Państwo powinno wspierać i promować działania służące ochronie i zachowaniu dziedzictwa kulturowego realizowane zarówno przez podmioty publiczne, jak i pozarządowe, prywatne oraz osoby prywatne”<sup>14</sup>.

To stwierdzenie potwierdza historyczną regułę rozwoju miast – bowiem od zarania naszej cywilizacji o kreowaniu miast i ich dorobku kulturowego decydowali rządzący, bez względu na system polityczny państwa i jego regionalną lokalizację.

Również obecnie w większości krajów są to zadania władzy publicznej oraz – z zasady – działania zaplanowane, a spuścizna wieków w dziedzinie urbanistyki i architektury jest na to dowodem. Miasta były zawsze dziełem władców, rad miejskich i inwestorów prywatnych, dziełem wybitnych twórców, architektów i urbanistów, a wspinała architektura i krajobrazy miejskie były zawsze zaplanowane i zaprojektowane. Te dwie czytelne zasady, przez tysiące lat, kształtowały procesy urbanizacyjne i krajobrazy kulturowe miast.

Miasta od czasów starożytnych spełniały różne funkcje, służyły rządzącym, aby skutecznie kontrolować zdobyte terytoria i radom miejskim, aby bezpiecznie prowadzić handel. Ale również, od ery

---

<sup>14</sup> Narodowa Strategia Rozwoju Kultury na lata 2004–2013, (2003). op. cit., s.62.

Miletu i Aleksandrii, zaprojektowanej przez macedońskiego architekta Dinokratesa na polecenie Aleksandra Wielkiego, były to centra kultury. Począwszy od starożytności, na planach miast znajdujemy lokalizację bibliotek, teatrów, agor, na których filozofowie prowadzili swoje debaty. Również miasta średniowieczne i ich inwestorzy, czyli rady miejskie, troszczyły się o obraz miasta, jego wartość estetyczną i przestrzenną, które zakodowano w prawie magdeburskim. Miasta budowano też na chwałę władców, którzy doceniali znaczenie kulturowe przestrzeni. W roku 1746 rozstrzygnięto konkurs na urbanistykę centrum Paryża, który ogłosił Ludwik XV, pragnąc stworzyć konkurencję dla Wersalu – wspaniałego dzieła jego pradziadka. Efektem konkursu jest dziś 19 placów „królewskich” Paryża, każdy z pomnikiem Ludwika XV oraz *Ile de la Cité* – ulubione miejsca spacerów paryżan i turystów.

Istotne elementy „królewskiej” architektury przetrwały do naszych czasów. Nadal, pomimo dziejowych przemian, o budowie wielu ważnych obiektów Paryża, takich jak *La Grande Arche de la Défense* decydują Prezydenci Francji. 25 maja 1983 roku w końcowej fazie prac jury konkursowego, jego przewodniczący Pierre Vago został zaproszony przez Prezydenta Francji François Mitteranda do Pałacu Elizejskiego<sup>15</sup>. Vago przedstawił prace wytypowane do nagród i ku swojemu zdumieniu usłyszał, że Prezydent wybiera do realizacji projekt architekta Johanna-Otto von Sperklessena. Sprawa miała wysoką rangę polityczną i kulturową, bowiem *Wielki Łuk* i zespół urbanistyczny *La Défense* zamykały historyczną oś Pól Elizejskich, dlatego decyzję podjął Prezydent, a nie jury konkursu.

Symboliczne i kulturowe znaczenie miasta doceniali również dwudziestowieczni dyktatorzy. W Związku Radzieckim, po krótkim okresie konstruktywizmu nastąpił zwrot ku klasycystycznym formom – miastom wielkich osi, kolumnad i pałaców. Na zjeździe partii w roku 1932 Anatol Łunaczarski deklaruje: „... potrzebne są nam nowe idee a ludowi musimy dać kolumny...”. Był to zwrot, który określił obowiązujący styl w urbanistyce sowieckiej, a po roku 1944 również

<sup>15</sup> Pierre Vago opowiedział mi tę historię kilka lat później i wciąż był oburzony zachowaniem Prezydenta. Więcej informacji patrz: Kowalewski A., (2007). *Władza publiczna i rozwój miast*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Poznańskiej” nr 10/2007, s. 43–54.



w satelitarnych państwach. Podczas odbudowy Warszawy o formach przestrzeni publicznych i urbanistyce decydował Komitet Centralny PZPR. 6 lutego 1952 roku Sekretariat KC PZPR dyskutował czy Plac Nowego Miasta ma być trójkątny czy prostokątny, natomiast 6-7 marca 1953 roku na dwudniowym posiedzeniu Komitet Centralny zaakceptował Plan Generalny Warszawy<sup>16</sup>. Nawet śmierć Stalina nie przerwała urbanistycznej debaty przywódców partyjnych.

Najważniejszym jednak nurtem ideologicznym, kształtującym w ubiegłym wieku obraz miast był Ruch Nowoczesny (Modern Movement). Jego źródła są znane – ideologie socjalizmu i komunizmu utopijnego oraz ich dwudziestowieczne kontynuacje. Ruch ten wywarł wielki i – jak to dziś oceniamy – negatywny wpływ na urbanistykę XX wieku. Biblią ruchu była Deklaracja z La Sarraz (1928), a symbolem znane dzieło Le Corbusiera – *Plan Voisin* (1925). Mistrz zaproponował wyburzenie śródmieścia Paryża i zastąpienie go zespołem jednokowych wieżowców i bloków. Projekt ilustrował jedną z fundamentalnych zasad Modern Movement: nowe jest piękne.

Kanony Modern Movement przez wiele dekad respektowały różne szkoły urbanistyczne, również polska. Interesujące, że marzenia te są wciąż żywe w niektórych środowiskach urbanistycznych, co pokazują próby redagowania kolejnych Kart Ateńskich.

## **Środowisko kulturowo-przyrodnicze w urbanistyce i architekturze współczesnej**

Urbanizacyjne procesy ostatnich dwóch wieków, produkt radykalnych przemian społecznych i gospodarczych, nie sprzyjają ochronie istniejących i tworzeniu nowych wartości kulturowych. Dotyczy to również przemian środowiska kulturowo-przyrodniczego naszych miast i krajobrazów.

Niekorzystne procesy mają różne źródła. Wielkie potrzeby mieszkaniowe stały się w wielu krajach ogromnym wyzwaniem społecznym i gospodarczym. Tworzeniu nowych wartości kulturowych nie sprzyja

---

<sup>16</sup> Więcej informacji o politycznych źródłach architektury PRL patrz: Sigalin J., (1986). *Warszawa 1944-1980 z archiwum architekta*, wyd. PIW, t. II, s. 345–360.

również dominacja liberalnych ideologii i globalizacja procesów gospodarczych. Dążenie do maksymalizacji zysku odbywa się kosztem innych wartości, takich jak troska o jakość przestrzeni i ochrona wartości kulturowych. Grupy społeczne rządzące rynkiem nieruchomości mają wielkie wpływy polityczne, co liderzy partyjni i rządy muszą w swoich kalkulacjach wyborczych uwzględniać.

Produktem tych zmian jest anonimowa przestrzeń, „rozrastające się poziomo i pionowo miasta przytłaczają”, jak to trafnie ocenia w swych badaniach Joseph Rykwert<sup>17</sup>. Elementy ważne – obiekty kultury, wież, władzy – ratusz miejski, kościół, teatr, pomnik są przytłoczone anonimową tkanką miejską, z którą się nie identyfikujemy, która jest „nie nasza” – funkcjonalnie i estetycznie. W epoce masowego budownictwa, monofunkcyjnego i anonimowego, giną obiekty i miejsca atrakcyjne, o indywidualnym wyrazie i formie, niszczone są ważne elementy identyfikujące przestrzeń i orientację w krajobrazie miejskim, nasze „instrumenty odczytywania” miasta zdefiniowane przed laty przez Kevina Lyncha<sup>18</sup>.

Presja ekonomiczna prowadzi do „wyprzedaży” wartości miasta, które gromadziły pokolenia jego mieszkańców. W Warszawie, prawa wolnego rynku, chciwość i korupcja, bezmyślność samorządów i agresywność spekulantów budowlanych powodują szybkie niszczenie terenów zielonych i ekologicznych miasta. Tworzyły one, budowany od prawie stu lat, logiczny system pasm zielonych terenów – system wentylacyjny miasta, zapewniający dobry klimat i oferujący mieszkańcom miejsce do wypoczynku, spotkań i sportu, w zasięgu pieszego dojścia. Nawet II wojna światowa i rządy komunistów nie zniszczyły tego systemu. Dzieło zniszczenia dokonuje się na naszych oczach w „państwie prawnym” pod rządami „demokracji i wolnego rynku”.

Postępująca metropolizacja terenów osiedleńczych zmienia również strukturę przestrzenną miast, ich techniczny standard, poziom obsługi, cechy ekologiczne, powiązania regionalne oraz sposób

<sup>17</sup> Rykwert J., (2000). *The seduction of place. The city in the twenty-first century*, wyd. Pantheon Books, New York, s. 132–133.

<sup>18</sup> Trochę zapomniana, bardzo ważna publikacja: Lynch K., (1960). *The Image of the City*, Cambridge, Mass.

zarządzania<sup>19</sup>. Jej zwolennicy są przekonani, że racjonalnie planując miasto i stosując wysoką intensywność wykorzystania terenu, zaoszczędzimy zasoby naturalne, zwłaszcza tereny zielone i otwarte. Jednak zalety wielkiej koncentracji programów i funkcji miasta są dyskusyjne.

Metropolizacja sieci osiedleńczej, w połączeniu z wysoką intensywnością zabudowy i brakiem szacunku dla pozamaterialnych wartości, powodują nadmierną koncentrację funkcji i zabudowy na obszarach centralnych. W efekcie, intensywność zagospodarowania i zatłoczenie nie pozwalają na tworzenie wartościowego, przyjaznego mieszkaniu i użytkownikom środowiska. Równocześnie, w tym modelu urbanizacji, suburbia wielkich miast – tysiące hektarów jednorodzinnej zabudowy – są jedynie „sypialnią”, pozbawioną przestrzeni publicznych, obiektów kultury, usług i terenów rekreacji. Model ten w konsekwencji prowadzi do zaniku więzi społecznych. Jeszcze większym zagrożeniem dla przyszłości miast jest koncepcja miast internetowych, *connected cities*, w których można żyć, nie opuszczając praktycznie domu. Nawet uczestniczenie w mszy świętej jest w nich możliwe za pośrednictwem Internetu<sup>20</sup>.

Szereg badań wykazuje, że wysokie intensywności zabudowy wywołują inne niekorzystne zjawiska. Wzrasta przestępczość i alienacje społeczne, zagrożona jest prywatna strefa mieszkańca, następują procesy dezintegracji i segregacji społecznej. Ich konsekwencją jest również zanieczyszczenie środowiska i wzrost hałasu. Dlatego wielu ekspertów i badaczy stawia pytanie – czy w końcowym bilansie możemy twierdzić, że preferowane dziś zasady urbanizacji, intensywna zabudowa i megamiasta oraz idea „zwartego miasta” (*compact city*), są korzystne pod względem warunków życia i wartości kulturowych przestrzeni, jakie oferują<sup>21</sup>?

<sup>19</sup> Więcej informacji patrz: Kowalewski A., (2005). *Przez Metropole do Dobrobytu*. Studia Regionalne i Lokalne nr 1 (19), Wydawnictwo Naukowe Scholar.

<sup>20</sup> Podsumowując obrady jako sprawozdawca Kongresu, na którym zaprezentowano wdrożone w USA przykłady miast internetowych, zadałem pytanie: „czy wobec zagrożeń urbanizacyjnych jest to dobre rozwiązanie, czy naprawdę życzymy sobie takich miast”? Pokongresowa debata wykazała, że moje wątpliwości podzielało wielu członków tej wielkiej organizacji. *IFHP International Congress*, Glasgow 21-22.09.1999 r.

<sup>21</sup> Więcej informacji patrz: Simmonds D., (2000), [w:] *Achieving Sustainable Urban Form*, (red.). Williams K., Burton E., Jenk M., wyd. E&FN SPON, London and New York, s. 129.

## Kształtowanie środowiska kulturowo-przyrodniczego w urbanistyce i architekturze III RP

Ochrona zabytków ma w Polsce długą tradycję, zbliżamy się do stulecia Dekretu Rady Regencyjnej, który 31 października 1918 roku nadał jej moc prawną. W porównaniu z wadliwym, dysfunkcyjnym modelem planowania miast, ochrona zabytków wydaje się być dziedziną uporządkowaną i racjonalnie zarządzaną<sup>22</sup>. Równocześnie jednak, wartość kulturowa, estetyczna i funkcjonalna miast nie jest w Polsce doceniana i chroniona, a jakość urbanistyki wielu polskich miast wręcz trudna do zaakceptowania. Trudno nawet odpowiedzieć na pytanie – jak mogło dojść w XXI wieku, w kraju europejskim o tysiącletniej historii, o wielkich ambicjach narodowych i bogatych tradycjach kulturalnych, do tak głębokiego kryzysu zarządzania przestrzenią<sup>23</sup>?

Kryzys ten ma kilka źródeł i prawdopodobnie głównym – obok historycznej luki w budowie cywilizacji miejskiej – jest ekonomiczna, neoliberalna filozofia polskich rządów, zbudowana na dogmatach „szkoły chicagowskiej”. Jednak przypadek Polski jest szczególny, bowiem poszliśmy dalej niż nauczali Hayek i Friedman, przedmiotem gier wyłącznie rynkowych uczyniliśmy sektory, w których obowiązki władz publicznych nie podlegają dyskusji – w dziedzinie gospodarki przestrzennej i planowania przestrzennego<sup>24</sup>.

W krajach „starej” Unii zarządzanie przestrzenią jest zadaniem władz publicznych, które kontrolują i monitorują procesy przestrzenne. Wspecjalizowane służby badają konsekwencje zmian stanu zagospodarowania terenu oraz społeczne i gospodarcze skutki prowadzonej polityki przestrzennej. W Polsce, skutki kryzysu gospodarki

<sup>22</sup> Dokumenty i publikacje Polskiego Komitetu do spraw UNESCO jednak krytycznie oceniają jakość naszego prawa ochrony zabytków i dorobku kulturowego, zwłaszcza nieskuteczne są instrumenty ochrony różnorodności kulturowej. Więcej patrz: *Dlaczego i jak w nowoczesny sposób chronić dziedzictwo kulturowe*, (2014). (red.) Rottermund A., wyd. Polski Komitet do spraw UNESCO, Warszawa.

<sup>23</sup> Kowalewski A., (2009). *Kryzys planowania miast w Polsce*, [w:] „Przegląd Urbanistyczny”, rok I, tom I, s. 8–13.

<sup>24</sup> Więcej informacji patrz: Friedman M., Friedman R., (1994). *Wolny Wybór*, wyd. Panta, Sosnowiec.

przestrzennej, koszty „rozlewania się” miast nie są znane. Z wyrywkowych badań wiemy jednak, że ponosimy ogromne straty społeczne i ekonomiczne<sup>25</sup>. Narastają patologie społeczne, alienacje i konflikty wynikające z segregacji społecznej, braku wartościowych przestrzeni publicznych, przyjaznych mieszkańcom terenów zielonych, dogodnego dostępu do dobrej jakości usług publicznych, degradacji śródmieść i spuścizny PRL-u, osiedli mieszkaniowych o niskim standardzie.

Szczególnie ostrą krytykę stanu polskiej przestrzeni zawiera dokument rządowy: *Koncepcja Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030*<sup>26</sup>:

„Obserwujemy, na poziomie kraju – częste niedostosowanie sposobów użytkowania i zagospodarowania do wartości przyrodniczych, kulturowych i krajobrazowych oraz wynikającą z tego postępującą fragmentację systemów przyrodniczych i degradację krajobrazów kulturowych,

Na poziomie regionalnym i subregionalnym – niszczącą wobec wartości przestrzeni, rozrzućną ekonomicznie i społecznie suburbanizację, zwłaszcza rozpraszanie zabudowy wiejskiej i brak koordynacji zabudowy terenów wzdłuż głównych dróg.

Na poziomie lokalnym – niską jakość przestrzeni publicznej, chaos w formach zabudowy i architekturze zespołów urbanistycznych, ich niekompletność i presję na tereny otwarte, destrukcję systemów ekologicznych miast, braki w wyposażeniu terenów urbanizowanych i terenów wiejskich w infrastrukturę techniczną i społeczną, nie nadążającą za rozwojem zabudowy mieszkaniowej.”

Do tego stanu „głównie” przyczyniają się „władze publiczne, zwłaszcza władze centralne<sup>27</sup>”, które są odpowiedzialne za brak publicznej, skutecznej kontroli użytkowania i zagospodarowania terenów, brak ustawowo zdefiniowanej polityki przestrzennej i urbanizacyjnej państwa (gmin, regionów i kraju), za dezintegrację systemu planowania.

<sup>25</sup> Zespół Kowalewski A., Mordasewicz J., Osiatyński J., Regulski J., Stępień J., Śleszyński P., (2014). Raport o ekonomicznych stratach i społecznych kosztach niekontrolowanej urbanizacji w Polsce, [w:] „Samorząd Terytorialny” 4/2014.

<sup>26</sup> *Koncepcja Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030*, (2011). Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, dokument przyjęty Uchwałą Rady Ministrów w dniu 13 grudnia 2011 roku, s.166–167.

<sup>27</sup> Kowalewski A., (2009). *Polityka miejska. Rządy „niewidzialnej ręki” rynku czy zadanie władzy publicznej?* [w:] *Nowa urbanistyka-nowa jakość życia*, (red.) Cichy-Pazder E. i Markowski T., wyd. Urbanista Warszawa.

Wadliwy jest zwłaszcza dysfunkcyjny system planowania przestrzennego – zapomniano, że jest ono najważniejszym instrumentem tworzenia środowiska o wysokich walorach, zwłaszcza środowiska miejskiego. Kryzys umożliwia i pogłębia niski poziom świadomości społecznej, skutkujący niską rangą polityczną spraw gospodarki przestrzennej.

## Potrzeba systemowych reform

Nie ulega wątpliwości, że spuścizna poprzednich pokoleń wymaga ochrony oraz że mamy obowiązek tworzyć nowe wartości, dla nas samych i dla naszych następców. Do najbardziej pożądanых należy jakość krajobrazu kulturowo-przyrodniczego, który tworzą dobra natury i materialne świadectwa naszej aktywności – krajobraz miast i wsi, przestrzeni publicznych, parków i placów, dzieła architektury. Dlatego celem i zadaniem polityki przestrzennej winna być kreacja przestrzeni wysokiej jakości i realizacja zagospodarowania terenu o wysokich walorach kulturowych. Należy stworzyć ramy prawne oraz instytucjonalne, aby stało się to możliwe i warto przytoczyć trafne rekomendacje Strategii Rozwoju Kapitału Społecznego 2020:

„Wypracowanie i wdrożenie spójnego systemu ochrony zabytków wymaga zmian przepisów prawnych – w tym opracowania nowej ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Istotna jest również rola państwa we wzmacnianiu i promowaniu aktywnej partycypacji społecznej w procesie ochrony zabytków i opieki nad nimi. ... Ochrona dziedzictwa, jako ważnego zasobu kulturowego, wymaga także zintegrowanego podejścia do zagadnienia krajobrazu kulturowego. O skuteczności zachowania dziedzictwa decyduje bowiem dzisiaj nie tylko forma ochrony, ale także funkcja użytkowa zabytkowych obiektów i ich otoczenia. Problematyka ochrony krajobrazu kulturowego obejmującego przyrodę, układy urbanistyczne, zagospodarowanie i sposoby wykorzystania terenu powinna być odpowiednio uwzględniona w zapisach Strategii i planów rozwoju lokalnego i regionalnego, a w szczególności w planach zagospodarowania przestrzennego. Zapisy takie pozwolą na skoordynowanie polityki względem kultury, ochrony środowiska, rozwoju gospodarczego i społecznego.

Konieczne jest w związku z tym usprawnienie i wspieranie współpracy wszystkich podmiotów zaangażowanych w proces planowania przestrzennego na różnych jego etapach...”<sup>28</sup>. Szkoda wielka, że jest to kolejny cenny merytorycznie dokument rządowy, za którym nie idą działania legislacyjne i wykonawcze.

Reforma gospodarki przestrzennej w Polsce i budowa nowoczesnego, zintegrowanego systemu planowania i zarządzania miastami ma dwa wymiary.

Wymiar polityczny, to decyzje władz państwa i partii politycznych określające generalne zasady i warunki funkcjonowania systemu gospodarki przestrzennej, w tym uznanie, że skuteczna ochrona istniejących dóbr kultury oraz kreowanie nowych wymaga uznania nadrzędności interesu publicznego oraz troski o ład przestrzenny i przestrzenie publiczne.

Wymiar prawny i organizacyjny, budowę systemu gospodarowania przestrzenią, który zapewni naszym miastom i osadnictwu wiejskiemu<sup>29</sup> właściwą, cywilizacyjną rangę. W tym zakresie reforma wymaga ustanowienia nowych zasad prowadzenia polityki przestrzennej, w tym:

- wprowadzenia obligatoryjności planowania przestrzennego w odniesieniu do terenów obecnej i przyszłej urbanizacji oraz przyjęcie zasady, że procesy inwestycyjne mogą odbywać się wyłącznie na terenach objętych planem miejscowym, a na terenach intensywnie zagospodarowanych lub ważnych dla miasta, również projektowaniem urbanistycznym i architektonicznym, które decydują o obrazie przestrzeni;
- wzmocnienia instytucji planowania przestrzennego na poszczególnych poziomach administracyjnych oraz wprowadzenia systemu monitoringu i stałej oceny stanu zagospodarowania przestrzennego;
- zbudowania sprawnego, zintegrowanego systemu planowania społeczno-gospodarczego i przestrzennego, na wszystkich jego pozio-

---

<sup>28</sup> Strategia Rozwoju Kapitału Społecznego 2020, (2013). Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, dokument przyjęty Uchwałą nr 61 Rady Ministrów z dnia 26 marca 2013 r, s. 62–63.

<sup>29</sup> Stan osiedli popegeerowskich jest wielkim skandalem pod każdym względem – społecznym, socjalnym, kulturowym.

mach, jako podstawowego instrumentu polityki przestrzennej władz publicznych – planowania krajowego obejmującego obszar całego kraju, planowania regionalnego obejmującego obszar województwa i jego obszarów funkcjonalnych oraz planowania w gminie. Zintegrowany system planowania winien tworzyć warunki dla rozwoju społecznego i gospodarczego, chroniąc równocześnie wartości kulturowe i przyrodnicze, koordynując zamierzenia i działania rozwojowe na każdym poziomie planowania, gwarantując respektowanie interesu publicznego;

- Wprowadzenia nadzoru merytorycznego, który zapewni spójność polityki przestrzennej gminy z polityką przestrzenną państwa, określaną przez regiony, rząd i sejm. Oznacza to wprowadzenie ustawowej, merytorycznej kontroli planowania miejscowego, co jest powszechną praktyką w krajach o wielowiekowej tradycji samorządności lokalnej;
- Stworzenia korzystnych warunków dla aktywności inwestorów i przedsiębiorców oraz wdrożenia prawnych i instytucjonalnych instrumentów pozwalających na godzenie interesów społeczności miejskiej, przedsiębiorcy, inwestora i właściciela, zapewniających równowagę pomiędzy sferą interesu publicznego i prywatnego oraz konsensus społeczny w sferze polityki przestrzennej;
- Szerokiego uspołecznienia polityki przestrzennej i planowania przestrzennego.

Wstępnym i najważniejszym warunkiem powodzenia reformy jest to, aby władze publiczne, rząd i samorządy terytorialne wzięły na siebie odpowiedzialność za stan polskiej przestrzeni i uzgodniły zasady zarządzania przestrzenią.

## **Bariery zmian**

Panuje powszechna zgoda, że dorobek dziejów i jakość środowiska kulturowo-przyrodniczego mają ogromną wartość społeczną i ekonomiczną oraz że ich ochrona jest w Polsce nieskuteczna, a jakość i wartość naszego wkładu w dorobek kulturowy miast są niezadawalające. Dzieje się tak, ponieważ w katalogu wartości Trzeciej RP dziedzictwo kulturowe i jakość przestrzeni znalazły się na końcu listy. W konsekwencji, w Polsce dominują wartości materialistyczne – ważny jest



zysk, konsumpcja materialna i liberalny rynek. Przekłada się to na „wolność zabudowy” i chaos inwestycyjny.

Niechętnie dyskutujemy o źródłach tej zapaści, *de facto* cywilizacyjnej. Nieczęsto też w naszych debatach zastanawiamy się, kto za kryzys polskiej przestrzeni, za stan środowiska kulturowo-przyrodniczego odpowiada. Analiza źródeł kryzysu, nawet uproszczona, prowadzi jednak do oczywistego wniosku – za błędny system gospodarowania przestrzenią odpowiadają władze, ustalające priorytety, stanowiące prawo, powołujące instytucje i decydujące o polityce ekonomicznej. Dlatego mamy do czynienia z rażącą sprzecznością pomiędzy deklaracjami politycznymi dokumentów rządowych – KPZK 2030 i Założenia Krajowej Polityki Miejskiej, pełnymi trafnych diagnoz i logicznych rekomendacji oraz inicjatywami legislacyjnymi rządu, pogłębiającymi kryzys i osłabiającymi kontrolę publiczną procesów przestrzennych.

Należy zastanowić się nad źródłami tej niespójności – dlaczego w Polsce mamy społeczne przyzwolenie na chaos i brzydotę, na patologie urbanizacyjne, naruszające interesy wszystkich obywateli? Czyje interesy są na tyle ważne dla rządzących, że akceptują wadliwy i szkodliwy system zarządzania przestrzenią? Co jest źródłem niemocy politycznej w porządkowaniu zarządzania przestrzenią? Kim są beneficjenci niekontrolowanej urbanizacji? Dzieje się tak z wielu powodów, nie tylko z racji złej spuścizny ostatnich wieków:

- Źródłem niepowodzeń kolejnych inicjatyw legislacyjnych jest ochrona zysków grup społecznych – beneficjentów chaosu przestrzennego.
- Utrzymaniem status quo są zainteresowani chłopci, których interesów broni jedna z partii rządzących. Jednak, wbrew zapewnieniom jej polityków, chłopci nie budują „na swoim”, a głównie wyprzedają tereny rolne deweloperom i inwestorom, uruchamiając proces „rozlewania się” miast.
- Likwidacja decyzji administracyjnych lokalizujących inwestycje na terenach nieobjętych planami miejscowymi, to jeden z elementarnych warunków ochrony i tworzenia nowego dorobku kulturowego – przestrzeni o wysokiej jakości. Należy sobie jednak uświadomić, że likwidacja decyzji administracyjnej o „warunkach zabudowy” nie tylko zlikwiduje rynek projektantom tych decy-

zji i firmom konsultingowym o wymiarze rocznym kilkudziesięciu milionów złotych. Jeszcze większe honoraria utracą kancelarie prawnicze i firmy projektowe przygotowujące wystąpienia inwestorów i negocjujące z urzędami „warunki zabudowy”. Wynagrodzenia w tej dziedzinie to nieraz setki tysięcy złotych przy jednej tylko inwestycji<sup>30</sup>. Jeszcze większe są zyski spekulantów na rynku nieruchomości, którzy handlują terenami, decyzjami administracyjnymi „o warunkach zabudowy” i pozwoleniami na budowę.

- Nie wspierają zmian niektóre samorządy lokalne i ich organizacje. Powodów jest kilka, sporządzanie planów, zwłaszcza dobrze opracowanych, jest kosztowne i pracochłonne, partycypacja społeczna, nawet w obecnej ustawowo ograniczonej formie, jest trudnym zadaniem. Uchwalenie planu ogranicza możliwość „rządzenia”, które zapewniają na terenach pozbawionych planu decyzje administracyjne. W ostatnich latach włodarze samorządowi „odkryli”, że decyzje wadliwych planów wywołują zobowiązania finansowe – w efekcie niektóre gminy zawieszają planowanie przestrzenne.
- Nie sprzyjają reformie główni odpowiedzialni za kryzys planowania przestrzennego – polscy politycy. Powołując się na wolny rynek, demokrację, święte prawo własności, wolność zabudowy – pilnują, aby bałagan trwał.

Testami rzeczywistych intencji rządzących były kolejne inicjatywy legislacyjne, skutecznie blokowane, a obecnie testem staje się Kodeks Urbanistyczno-Budowlany. Jego przyjęcie miałoby istotne znaczenie, przewiduje bowiem nie tylko generalne wzmocnienie planowania przestrzennego, lecz również szereg nowych instrumentów ważnych dla kształtowania przestrzeni o wysokiej jakości. W obecnych uwarunkowaniach politycznych jest to jednak mało prawdopodobne.

---

<sup>30</sup> Dochodowa obsługa przez kancelarie adwokackie rynku deweloperskiego jest możliwa dzięki wadom ustaw, ich niejasnym lub błędnym regulacjom oraz przyjętej linii orzecznictwa sądów administracyjnych.

## Podsumowanie

Nie ulega wątpliwości, że spuścizna poprzednich pokoleń wymaga ochrony, że mamy obowiązek tworzenia nowych wartości. Nie ulega też wątpliwości, że istniejące wartości są zagrożone, a nowe wartości nie często powstają. Wiemy też, że planowanie przestrzenne przechodzi kryzys i że wciąż nie ma sprzyjających warunków politycznych na jego naprawę. W tej sytuacji priorytetem i najważniejszym warunkiem reformy systemu gospodarowania przestrzenią jest zbudowanie szerokiego poparcia społecznego. Stanie się ono realne, kiedy wiedza o stratach, jakie ponosimy, i lekceważeniu interesu publicznego, stanie się wiedzą powszechną. Kiedy problemy urbanistyki, architektury, kultury przestrzeni wejdą do podstawowych programów nauczania, a szerokie działania informacyjne uświadomią obywatelom naszego kraju, jak bardzo interes publiczny jest w Polsce naruszany i zagrożony. W tym celu konieczne jest podjęcie szeregu działań:

- Konieczne jest współdziałanie ruchów społecznych i ruchów miejskich na rzecz ładu przestrzennego miast i jakości ich zagospodarowania, ochrony wartości naszego krajobrazu i przyrody. Muszą one przekonać obywateli, władze samorządowe i polityków, że planowanie i jego uspołecznienie zredukują konflikty i zapewnią gminom silną pozycję w konfrontacji z grupami interesów.
- Konieczne jest zbudowanie systemu informacji pełnej, aktualnej i zrozumiałej. Dotyczyć winna ważnych problemów i być kompletna od fazy pomysłu, bowiem pokazywanie projektów i planów na etapie końcowym, a inwestycji na etapie budowy jest nonsensem.
- Konieczne jest zreformowanie programu edukacji szkolnej. Fundamentalne pytanie sformułował Tadeusz Borys<sup>31</sup>: „W odniesieniu do jakiej koncepcji rozwoju, a w konsekwencji do jakości życia, chcemy prowadzić edukację?”.
- Konieczne jest zaakceptowanie znanej w innych krajach prawdy, że udział społeczeństwa w rządzeniu jest kosztowny. Wymaga stworzenia ram organizacyjnych dla debat, profesjonalnego wsparcia,

<sup>31</sup> Borys T., (2009). *Problemy edukacji dla zrównoważonego rozwoju – perspektywa aksjologiczna*, [w:] *Kultura a zrównoważony rozwój*, wyd. Polski Komitet do spraw UNESCO, s. 246.

nowoczesnych narzędzi (publikacji i informacji medialnej). Środki finansowe powinien mieć w tej dziedzinie do swojej dyspozycji również partner społeczny.

- Konieczny jest bezpośredni dialog polityków z lokalną społecznością i jej ekspertami.
- Konieczne jest prawne zdefiniowanie uprawnień uczestników, tak aby partycypacja była możliwie obiektywna i pożyteczna, a nie destrukcyjna i szkodliwa.

Uspołecznienie rządzenia państwem natrafia na poważne bariery, które tworzą dominujące wartości i postawy społeczne w III RP. Ważny jest własny interes, nieufność i brak szacunku dla innych, lekceważenie wiedzy i faktów, manipulowanie informacjami i medialna lobotomia. Nie jesteśmy nawet świadomi, że system partycypacji społecznej w Polsce jest fikcją, że wymaga zbudowania od podstaw, że jest to wielka dziedzina wiedzy i wielka umiejętność organizacyjna.

Należy jednak pamiętać, że cel końcowy – chronione i tworzone dziedzictwo kulturowe – jest fundamentem naszej wspólnej tożsamości i bezcennym warunkiem rozwoju. Dlatego musimy podejmować działania na rzecz jego ochrony i tworzenia nowych wartości dla następnych pokoleń, bez względu na przeszkody i bariery zmian.

*Marek Ziółkowski*

## Ciągłość tradycji narodowych i lokalnych w sytuacji zmian przestrzennych\*

**Z**yście znacznej części mieszkańców współczesnego świata przebiega w dwóch współistniejących układach. Układ pierwszy, tradycyjny, niegdyś w zasadzie jedyny, to przestrzennie ograniczony układ lokalny, małe prywatne ojczyzny – miejscowości bądź regiony, w których kształtują się też podstawowe zręby tożsamości indywidualnej i społecznej mieszkańców danego obszaru. Pojęcie lokalności odnosi się do pewnego konkretnego miejsca (*locus*), lokalny oznacza zatem tyle co umiejscowiony bądź przywiązany do miejsca. Układ drugi, który historycznie pojawił się później, ale nabiera dzisiaj coraz większego znaczenia, to układ ponadlokalny – narodowy, kontynentalny czy wreszcie globalny. W obrębie owego ponadlokalnego układu wytwarzać się też mogą dodatkowe warstwy czy wymiary tożsamości poszczególnych jednostek, nadbudowujące się nad warstwami podstawowymi.

W dobie globalizacji i szybkiego rozwoju społeczeństwa sieciowego rola pierwszego lokalnego układu się zmniejsza. Niemniej lokalność jest nadal ważna, stanowi podstawowy kontekst praktycznych codziennych działań olbrzymiej większości ludzi oraz wyznacznik podstawowej, pierwotnej warstwy ich tożsamości. Można jednak

---

\* Tekst ten ukazał się w pierwszej wersji w pracy pod redakcją prof. Joanny Kurczewskiej pt. *Oblicza lokalności. Różnorodność miejsc i czasu*. IFiS PAN, Warszawa 2006, opublikowane były też jego wersje skrócone.

powiedzieć, że lokalność przestała być „samowystarczalna”, nie tylko w sensie ekonomicznym, ale także symbolicznym. Interpretacji własnej lokalnej przestrzeni i znajdujących się w niej obiektów dokonuje się za pomocą środków symbolicznych (w tym między innymi kategorii ogólnych oraz miar i kryteriów porównań) wykraczających coraz bardziej poza lokalność.

Funkcjonowanie w ponadlokalnym układzie związane jest ze zwiększoną ruchliwością – zarówno ruchliwością fizyczną, w tym zwłaszcza migracjami, jak i ruchliwością symboliczną, polegająca na możliwości przyswajania sobie (głównie dzięki rozmaitym środkom masowego przekazu) kulturowych treści i wzorów z odległych źródeł. Oba te typy ruchliwości powiększają także możliwości dokonywania interpretacji, porównań i ocen, swoistego „przeliczania perspektyw”, w tym także porównań swojego własnego układu lokalnego z innymi cudzymi układami lokalnymi, a także z szerszymi całościami. Porównania te zresztą, jak dobrze wiadomo, dokonują się na różne sposoby. Niekiedy jest to porównanie wynikające z własnego ugruntowanego doświadczenia dwóch czy więcej różnych miejsc, czasami jednak znany sobie dobrze układ własny porównuje się z przypadkowymi i krótkotrwałymi obserwacjami miejsc innych albo nawet jedynie z uproszczonymi informacjami podręcznikowymi czy „przewodnikowymi” na ich temat, stereotypami czy ich medialnymi przedstawieniami będącymi często – jak to mówi Jean Baudrillard – „kopiami bez oryginałów”. Niezależnie jednak od natury i rzetelności owych porównań przy interpretacji lokalności w coraz większym stopniu trzeba po pierwsze odwoływać się do ponadlokalnego uniwersum symbolicznego, a po drugie uwzględniać także rozmaite, konkurencyjne interpretacje, tworzone nie tylko przez zasiedziały tubylców, ale i przez tymczasowych przybyszy – przyjezdnych i przejezdnych – oraz tych, którzy dane miejsce opuścili bądź ich potomków.

Elementy zarysowanego powyżej rozumowania zastosować chciałbym do jednego specyficznego problemu, a mianowicie sposobu interpretowania ważnych symbolicznie obiektów znajdujących się w przestrzeni lokalnej i wyznaczających lokalną tożsamość jej mieszkańców w sytuacji zmiany granic etniczno-kulturowych oraz politycznych. Ta właśnie sytuacja zdaje się najlepiej pokazywać zależność interpretacji

obiektów z przestrzeni lokalnej (które w dużej mierze pozostają takie same) od szerszego kontekstu (który się zmienia, niejednokrotnie bardzo gwałtownie i radykalnie).

## Podstawowe kategorie obiektów przestrzennie umiejscowionych

Wśród obiektów znajdujących się w poszczególnych lokalnych miejscach, wchodzących w skład lokalnych tradycji i wyznaczających podstawową warstwę tożsamości lokalnej mieszkańców, decydującą rolę odgrywają obiekty, które są w pewien sposób nierozzerwalnie związane z miejscem, są umiejscowione, są – można by rzec – *glebae adscripti*. Wśród owych przestrzennie umiejscowionych obiektów wyróżnić można trzy główne kategorie.

Po pierwsze, są to przyrodnicze obiekty naturalne – wyspy, rzeki, jeziora, łańcuchy górskie i pojedyncze szczyty, układy skalne, jaskinie, wodospady, pojedyncze pomnikowe drzewa, ale także i specyficzna lokalna fauna (kolonia pingwinów niedaleko Przylądka Dobrej Nadziei czy żubry w Puszczy Białowieskiej). Niektóre z tych obiektów są dość zwyczajne i podobne albo prawie tożsame z obiektami występującymi także w innych miejscach (choć zawsze posiadają pewne lokalne cechy specyficzne), inne są niepowtarzalnymi cudami natury. Pierwsze są znane i rozpoznawane głównie przez lokalnych mieszkańców, drugie są często znane powszechnie, nabierające symbolicznej ponadlokalnej wartości (wodospad Niagara, Wielki Kanion) i stanowiące turystyczną atrakcję.

Po drugie, są to materialne wytwory ludzkie o charakterze nieruchomości, tzn. w zasadzie na stałe przywiązane do określonego miejsca: zamki, kościoły, pomniki, budynki, całe miasta i wsie, elementy infrastruktury, takie jak drogi, akwedukty, tamy czy wały obronne, sanktuaria, pola bitew, cmentarze. Oczywiście, w dziejach ludzkich nie tylko wywożono łupy „ruchome”, ale niejednokrotnie przenoszono też czy próbowano przenosić niektóre materialne wytwory o charakterze nieruchomości. Wywożenie greckich zabytków było modne już w starożytnym Rzymie, a proceder ten nasilił się w kulturze europejskiej przynajmniej od XVIII wieku, czego efekty widać w muzeach w największych metropoliach Europy i Ameryki, a czego spektakularnym

przykładem są nowojorskie Cloisters powstałe z przeniesienia elementów kilku średniowiecznych europejskich klasztorów.

Wśród tych materialnych wytworów ludzkich także znajdują się obiekty „zwyczajne” oraz takie, które stanowią niepowtarzalną atrakcję turystyczną. O charakterze miejsca, o *genius loci* decydują obiekty o pewnych istotnych cechach historycznych i symbolicznych. Najważniejsze są występujące w danym miejscu formy budowli i całe rozwiązania urbanistyczne, które wykazują – by tak rzec – „typowość lokalną”, tzn. są częste albo i przeważające ilościowo w tym właśnie miejscu, a dość rzadkie w innych miejscach<sup>1</sup>. Najlepszym przykładem jest tu tradycyjne budownictwo regionalne. Niekiedy bardzo ważne w społeczności lokalnej stają się też bardzo zindywidualizowane budynki i inne obiekty, które nie dadzą się sprowadzić do żadnego typu lokalnego, ale które często mogą stać się nawet wyróżnikiem i symbolem danego miejsca (Wieża Eiffla w Paryżu). Nie pełni natomiast takiej roli ujednolicone, standardowe w skali całego kraju, albo nawet szerzej, budownictwo np. wielkich osiedli mieszkaniowych. W tym kontekście odwołać się też można do wprowadzonego przez Yi-Fu Tuana<sup>2</sup>, odróżnienia „domu”, wzniesionego zwykle przez daną rodzinę, związanego z jej losami, dającego poczucie ciągłości i zakorzenienia oraz „mieszkań” – standardowych, kupowanych czy wynajmowanych, często anonimowych, o niewielkiej symbolicznej wartości.

Po trzecie wreszcie, do obiektów przestrzennie umiejscowionych należą fizyczne ślady, pamiątki i dostępne w dokumentach, książkach, podręcznikach, na pomnikach i pamiątkowych tablicach, w nazwach ulic, przewodnikach i przekazach medialnych informacje o ludziach, którzy na danym terenie żyli, urodzili się, mieszkali, tworzyli, umarli oraz o ich czynach i dokonaniach składających się na wydarzenia historyczne zarówno codzienne, jak i nadzwyczajne. Te pamiątki i dostępne w zobiekttywizowanej postaci informacje dotyczą jednostek i ich

<sup>1</sup> Węglarz S., (1997). *Tutejsi i inni. Część I. O etnograficznym źródłowaniu kultury*, Łódzkie Studia Etnograficzne, t. XXXVI, s. 54.

<sup>2</sup> Yi-Fu Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, przeł. Morawińska A., wstęp Wojciechowski K., Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1987, por. też Szczepański M., (2005). *Spoločności lokalne i regionalne a ład kontynentalny i globalny*, [w:] W. Wesolowski, J. Włodarek (red.), *Kręgi integracji i rodzaje tożsamości*, Warszawa, Scholar, PTS, s. 130–131.



indywidualnych biografii, całych rodów i rodzin, ale także rozmaitych instytucji i organizacji – władzy lokalnej, wspólnot religijnych – kościołów czy sekt, przedsiębiorstw, szkół i uczelni wyższych, sądów, instytucji kulturalnych, oddolnych stowarzyszeń obywatelskich. Większość z owych instytucji stanowi lokalne odmiany instytucji występujących w wielu innych miejscach, dla tradycji lokalnych ważne są jednakże w szczególności ich cechy specyficzne dla danego miejsca.

We wszystkich wymienionych wyżej obiektach łączą się dwa aspekty. Obiekty przestrzennie umiejscowione są z jednej strony czymś danym, zastanym, „obiektywnie istniejącym”. Z drugiej strony jednak podlegają one ciągłym, mniejszym lub większym, fizycznym przeobrażeniom i nawarstwieniom, a przede wszystkim ciągłej symbolicznej interpretacji i reinterpretacji. Na podstawowym poziomie przedstawić to można, odwołując się do koncepcji Stanisława Ossowskiego. W myśl owej koncepcji dziedzictwo kulturowe danej grupy społecznej (w tym przypadku wspólnoty lokalnej) stanowią „pewne wzory reakcji mięśniowych, uczuciowych i umysłowych, według których kształtują się dyspozycje członków grupy”<sup>3</sup>. Natomiast obiekty, w stosunku do których przekazuje się owe wzory reakcji, nie wchodzą same w skład dziedzictwa kulturowego danej grupy, lecz są jedynie zewnętrznymi korelatami tego dziedzictwa. Wszystkie te trzy kategorie obiektów są także podstawowym składnikiem pojęcia ojczyzny, rozumianej nie jako obszar, ale jako korelat postaw psychicznych członków danej zbiorowości<sup>4</sup>. Elementy umiejscowione przestrzennie determinują prawie bez reszty pojęcie ojczyzny prywatnej, są też niezbywalnym składnikiem pojęcia ojczyzny ideologicznej jako własności zbiorowej.

Proporcja czy waga obu aspektów – „obiektywnego” i „subiektywnego” jest nieco odmienna w przypadku każdej z wymienionych kategorii. Występujące w danej przestrzeni lokalnej przyrodnicze obiekty naturalne są najmniej zależne od ludzkich działań i interpretacji. Rzeczywistość zewnętrzna (naturalna) jest wprawdzie nieustannie interpretowana i symbolicznie przekształcana, ale jednak

<sup>3</sup> Ossowski S., (1966). *Więź społeczna a dziedzictwo krwi*. Dzieła, t. 2, Warszawa, PWN, s. 64.

<sup>4</sup> Ossowski S., (1967). *Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzny*. Dzieła, t. 3, Warszawa, PWN, s. 203 i nast.

we wszystkich historycznych kontekstach pozostaje jako coś trwałego i niezmiennego, nieredukowalnego do tych kontekstów. Stąd też Lech Nijakowski<sup>5</sup> próbuje, odwołując się do Antoniny Kłoskowskiej kategorii residuum interakcyjnego<sup>6</sup>, traktować terytorium jako „residuum ontologiczne”. W znacznej mierze stanowi ono pewien zasób umożliwiający codzienne funkcjonowanie danej społeczności: jako przestrzeń zbiorowego działania, źródło zasobów tradycyjnie niezbędnych do interakcji oraz miejsce występowania naturalnych i pierwotnych obiektów społecznego działania (groty, doliny rzeczne itd.). Zasobem jest np. dogodnie położenie obronne czy komunikacyjne danego miejsca). Oczywiście terytorium rozumiane jako residuum nie jest po prostu tożsame ze środowiskiem przyrodniczym; jest to kategoria pośrednicząca między otaczającą człowieka rzeczywistością, samą w sobie, a ludzkim światem kultury. Residuum to jest już niejako „skrojone” na miarę człowieka, jego naturalnych potrzeb, wzorów percepcji i zachowania.

Obiekty przyrodnicze poddawane są rozmaitym fizycznym przekształceniom, stają się też często przedmiotem intensywnych działań interpretacyjno-symbolicznych. Pewne obiekty naturalne stają się symbolem lokalnym, regionalnym czy nawet narodowym. Przykładem jest tu Ararat. Co ważniejsze, niektóre z nich mogą stać się takim symbolem i atrakcją turystyczną nawet wtedy, gdy nie są same w sobie szczególnie atrakcyjne. Dobrym przykładem jest tu obszar źródeł Missisipi, który dopiero wtedy, gdy wskazany został przez badaczy, stał się najpierw ważnym miejscem turystycznym, a następnie uległ nawet „narodowej sakralizacji”<sup>7</sup>.

Materialne obiekty wytworzone w danej przestrzeni lokalnej przez ludzi stanowią także w istotnej swojej części środowisko zastane. Ten istniejący w fizycznym otoczeniu „substrat”, widoczny i w znacznej mierze dostępny dla wszystkich albo znacznej części osób przebywających w danym miejscu, podlega jednak bardzo silnie dwóm procesom. Po pierwsze ustawicznej przemianie fizycznej, takiej jak kolejne przebudowy zamków czy kościołów, czy renowacje ulic i placów,

<sup>5</sup> Por. Nijakowski L., (2005). *O znaczeniu terytorium dla nauk społecznych i kultury*. Maszynopis.

<sup>6</sup> Kłoskowska A., (1981). *Socjologia kultury*, Warszawa, PWN, s. 255–256, 263.

<sup>7</sup> Por. Nijakowski L., op. cit.

wprowadzające ciągle modyfikacje i swoiste kulturowe nawarstwienia. Najczęściej kolejne warstwy – dokonywane na rzecz interesów i zgodne z gustami następujących po sobie pokoleń użytkowników – w znacznej mierze „przykrywają” i „ukrywają” warstwy poprzednie. Niekiedy jednak dzieje się zupełnie odwrotnie. Przy współczesnej odbudowie zabytków dokonuje się często celowego odsłonięcia pewnej wybranej warstwy wcześniejszej, niegdyś przykrytej przez kolejne nawarstwienia. Tak na przykład, poznańska katedra posiadająca do 1939 roku wystrój barokowy, po wojennych zniszczeniach odbudowana została w pierwotniejszej gotyckiej postaci. A fortiori zjawisko to występuje przy całkowitej rekonstrukcji poszczególnych budynków czy całych dzielnic miast. Przemianom fizycznym towarzyszą po wtóre ciągle przemiany symbolicznego odbioru i interpretacji poszczególnych obiektów.

W trzecim przypadku pamiątek, śladów i informacji dotyczącej ludzi i ich działań, substrat materialny jest najmniej „samodzielny”, a najłatwiej podatny po pierwsze na zniszczenie, a po drugie na różnorodne zabiegi interpretacyjne. W zachodzących także na ziemiach polskich i terenach sąsiednich przypadkach całkowitej wymiany mieszkańców poszczególnych miejscowości wiele śladów i informacji po prostu albo ulega całkowitemu fizycznemu zniszczeniu, albo zostaje przeniesiona, wraz z poprzednimi mieszkańcami, do ich nowych siedzib. Zabiegi te w odniesieniu do tego, co pozostało na miejscu polegają w pierwszym rzędzie po prostu na stwarzaniu, ułatwianiu albo wręcz przeciwnie utrudnianiu, bądź wręcz uniemożliwianiu dostępu do różnych świadectw. Niektóre ślady przestają być powszechnie dostępne, nie są propagowane i rozpowszechniane, stają się znane np. tylko wąskiej grupie historyków-specjalistów, czy nawet popadają w niepamięć. Inne, celowo wydobywane są z zapomnienia dzięki akcjom informacyjnym i rocznicowym, muzeom, izbom pamięci, lokalnym patronom ulic czy pomnikom. Owe ślady i informacje uzyskują zatem pewien nowy krąg odbiorców – czasem węższy, a czasem szerszy od kręgu poprzedniego. Odbiorcom tym proponuje się następnie pewną mniej lub bardziej zmodyfikowaną, ujednoliconą, albo i grupowo zróżnicowaną, interpretację tych śladów i informacji.

Wszystkie zatem przestrzennie umiejscowione obiekty, a zwłaszcza ich dwie ostatnie kategorie, tzn. wytwory ludzkie, mają swoją

historię, swoje poszczególne nawarstwienia i fizyczne, i interpretacyjne. W większości przypadków dominuje tu współczesne odniesienie się do przeszłości, do zastanej przestrzeni i tradycji lokalnej, poddawanej ustawicznej reinterpretacji. W przypadkach radykalnej zmiany mieszkańców danych obszarów, zwłaszcza obszarów bardzo zniszczonych, nowi przybysze muszą jednak w istocie wytworzyć na nowo symboliczny sens przestrzeni lokalnej i swoją lokalną tożsamość, wykorzystując pewne elementy zastane, ale umieszczając je w zupełnie nowym kontekście – czysto fizycznym i symbolicznym. Bardzo dobrze opisuje to Wojciech Łukowski<sup>8</sup> w odniesieniu do mieszkańców Mazur, trafnie nazywając ten proces „społecznym tworzeniem ojczyzny”.

## **Lokalne interpretacje dziedzictwa stworzonego przez poprzedników**

Mieszkańcy danej społeczności lokalnej nie interpretują obiektów znajdujących się w lokalnej przestrzeni jedynie w kategoriach lokalnych. Przynajmniej od momentu powstania świadomości etnicznej oraz państw narodowych, a jeszcze silniej w dzisiejszej dobie globalizacji, mieszkańcy danego miejsca otaczające ich obiekty odnoszą do innych miejsc i porównują z nimi, zauważają różnice i podobieństwa, wpisują w większe całości<sup>9</sup>. Interpretacje przestrzeni lokalnej są w pewnej mierze właśnie ściśle lokalne, niepowtarzalne, charakteryzujące to a nie inne miejsce, z drugiej jednak strony wiążą się z szerszym ponadlokalnym kontekstem.

Pojawiają się tu jednak dość zróżnicowane sytuacje. Przypadek stonkowo najprostszy występuje wtedy, kiedy dane miejsce znajdowało się od dłuższego czasu w obrębie terytorium zamieszkałym przez przedstawicieli jednej kultury etnicznej i w granicach politycznych jednego państwa narodowego. Wtedy można powiedzieć, że ojczyzny prywatne olbrzymiej większości mieszkańców danego miejsca i miejsc sąsiednich mieszczą się w zakresie ich wspólnej ojczyzny ideologicznej i międzynarodowych granic państwa. Istnieje wtedy zarówno

<sup>8</sup> Łukowski W., (2002). *Społeczne tworzenie ojczyzn. Studium tożsamości mieszkańców Mazur*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe Scholar.

<sup>9</sup> Por. Szczepański M., op.cit., s. 131.

interpretacja lokalna, jak i interpretacja szersza, regionalna, albo narodowa, ale są one w miarę spójne i niekonfliktowe. Występuje wtedy swoista naturalna hierarchia wspólnot, w której wspólnoty mniejsze zawierają się we wspólnocie większej, a odrębności lokalne traktowane są jako odmiany wzbogacające wspólne kulturowe dziedzictwo. Hierarchię tę widać dobrze w naturalnym rozszerzaniu się zakresu stosowania zaimka dzierżawczego „nasz”, odbijającego poczucie „kulturowej własności” danego obiektu. Określenia „nasze” zabytki, „nasi” twórcy, „nasze” dzieła, „nasze” zwyczaje odnoszą się kolejno do społeczności lokalnej, regionalnej i wreszcie ogólnonarodowej, a równolegle zmienia się zakres tego, co jest „obce”, „cudze”, „nie nasze” (od sąsiedniej miejscowości, innego regionu, aż do innego państwa narodowego czy nawet innego obszaru cywilizacyjnego).

Nieco bardziej złożony jest przypadek państw silnie wewnętrznie zróżnicowanych, o wyraźnie wyodrębniających się wspólnotach regionalnych bądź skoncentrowanych przestrzennie grupach etnicznych czy religijnych, zwłaszcza gdy owe mniejsze wspólnoty (w szczególności mniejszości narodowe) nie występują jedynie w obrębie danego państwa, ale mają swoich pobratymców także poza jego granicami. Wtedy i interpretacja lokalnych obiektów materialnych może rodzić dyskusje i konflikty.

Najbardziej złożona i jednocześnie ciekawa socjologicznie jest jednak sytuacja, gdy pozostałe w danym miejscu obiekty materialne (zwłaszcza drugiej i trzeciej kategorii czyli wytwory ludzkie) stworzone zostały – przynajmniej w pewnej swojej warstwie – przez przedstawicieli innych grup kulturowych, a zwłaszcza grup etnicznych, obecnie już nie zamieszkujących danego miejsca, albo reprezentowanych w nim w śladowej postaci. Sytuacja ta występuje bardzo często, a co ważniejsze jest współczesnym codziennym doświadczeniem także znacznej części dzisiejszych mieszkańców Polski i jej najbliższych sąsiadów. Z elementów różnego pochodzenia tworzy się wtedy i ustawicznie przekształca pewna tradycja lokalna, wykraczająca pod pewnymi względami poza jednolitą tradycję ogólnonarodową, czasami lokalnie ową ogólnonarodową tradycję wzbogacając, ale czasami się jej przeciwstawiając.

W tym miejscu chciałbym przedstawić kilka różnych przypadków odnoszenia się współczesnych mieszkańców danego miejsca,

należących do jednej grupy etnicznej, do pozostawionych na tym miejscu wytworów ludzi z innych kultur czy grup etnicznych. Okazuje się bowiem, że bardzo zróżnicowane są sposoby interpretacji, reinterpretacji i symbolicznego zawłaszczania owych wytworów oraz czerpania z nich instrumentalnych korzyści.

Po pierwsze, chodzi o kulturowe zabytki powszechnego, uniwersalnego dziedzictwa całej ludzkości pochodzące zwykle z okresu przed wyłonieniem się istniejących grup etnicznych. Jest to przypadek megalitycznego kręgu w Stonehenge czy malowideł z grotty Lascaux. Każdy z nich jest to lokalny obiekt dumy i turystyczna atrakcja, nie definiowany jednak w obecnych kategoriach etnicznych, nie postrzegany jako własność kulturowa jednej tylko grupy. Od pewnego momentu ludzkich dziejów jakkolwiek partykularyzm nie ma już bowiem sensu. Lokalny stosunek do tego typu obiektów jest najczęściej bardzo pozytywny, niekiedy pojawia się tu wręcz niezmiernie rzadki przypadek odnoszenia zaimków „my” i „nasz” nie tylko do jednej kultury czy kręgu cywilizacyjnego, ale do ludzkości jako całości. Należy jednak podkreślić, że tego typu interpretacja występuje w zasadzie jedynie w stosunku do obiektów z bardzo odległej przeszłości, w stosunku do której nie ma już źródeł pisanych, które mogłyby być podstawą rozmaitych „etnicznych” interpretacji powstania owych obiektów. Owe pozostałości traktowane są przy tym jako rzecz zamknięta, dokonana, zakończona i umiejscowiona w przeszłości, nie mająca związku z teraźniejszością, konkretnymi interesami i tożsamością zbiorową współczesnych mieszkańców. Owe obiekty, traktowane jako zabytki, obiekty muzealne czy wykopaliska, występują też w wyrażnie ograniczonej fizycznie i symbolicznie przestrzeni, odseparowanej od normalnej przestrzeni codziennej życiowej aktywności mieszkańców, choć w wielu przypadkach te pozostałości stanowią podstawę ekonomicznego bytu współczesnych mieszkańców, którzy w nie inwestują, a następnie czerpią z nich spore zyski (np. Francuzi inwestujący w kopię malowideł z Lascaux i ściągający dzięki temu liczne rzesze turystów).

Po drugie, są to elementy dziedzictwa tej grupy kulturowej, która może być traktowana jako bezpośrednia kulturowa poprzedniczka (czy jedna z poprzedniczek) kultury współczesnych mieszkańców. Wytwory te mogą być traktowane dwojako. Jako muzealne zabytki,

oddzielone – tak jak w poprzednim przypadku – od codziennego życia mieszkańców bądź też jako wielokrotnie przetworzone, nadbudowane i dostosowywane do potrzeb i gustów kolejnych epok oraz ustawicznie reinterpretowane elementy lokalnej codziennej przestrzeni aktywności. Generalnie jest to sytuacja pozostałości rzymskich we Włoszech, Francji, Hiszpanii czy w innych krajach romańskich. Naturalne nadbudowywanie się kolejnych warstw w ciągle zamieszkałej przestrzeni najlepiej chyba widać w Rzymie. O ile jednak poczucie kontynuacji we Włoszech – przejście od Forum Romanum do Foro Romano – jest zupełnie oczywiste i naturalne, o tyle już w krajach sąsiednich poczucie ciągłości towarzyszą odczucia nieciągłości oraz szukanie przodków także w innych grupach. Jest to szczególnie widoczne w kulturze francuskiej, gdzie powtarza się w języku – skądinąd niewątpliwie romańskim – *Nos ancêtres les Gaulois*, ale traktuje z wyższością Bretończyków i ich język, gdzie Cezar traktowany jest w zasadzie jako obcy najeźdźca, ale do miana bohatera narodowego pretenduje nie tylko galijski Vercingétorix, ale także germański Chlodwig czy wreszcie pospołu z sąsiadami zza Renu Karol Wielki (Charlemagne czy Karl der Grosse?). Podobne problemy z kulturowymi przodkami mają Anglicy, którzy choć uważają się przede wszystkim za germańskich Anglosasów, w narodowym panteonie mają jednak także celtyckiego króla Artura i jego rycerzy okrągłego stołu czy francusko-andegaweńskiego Ryszarda Lwie Serce, a w narodowym herbie ciągle widnieją słowa *Honni soit qui mal y pense* oraz *Dieu et mon droit*. Dla dzisiejszych Anglików lokalnym zabytkiem ich narodowej kultury jest zarówno normański zamek zbudowany przez towarzyszy Wilhelma Zdobywcy, jak i pozostałości anglosaskiej chaty czy celtyckiego miejsca kultu.

Interesującym w tym kontekście przypadkiem jest stosunek współczesnych arabskich muzułmańskich mieszkańców Afryki Północnej do dziedzictwa przedmuzułmańskiego, a w szczególności dzisiejszych Egipcjan do zabytków starożytnego Egiptu. Bezpośrednimi spadkobiercami starożytnych Egipcjan są Koptowie, a starożytny Egipt jako jedno ze źródeł własnej kultury traktują głównie Europejczycy (mimo że Europa znacznie więcej w istocie przejęła z tradycji Mezopotamii). Dla tożsamości współczesnych Arabów ważne są przede wszystkim

zabytki dopiero od Mahometa, stąd też ciesząc się z napływu turystów i dumni ze znajdujących się w ich kraju zabytków, tylko częściowo traktują je jako część własnej kulturowej tradycji.

Przypadkiem trzecim są wytwory obcej grupy kulturowej, która albo w ogóle już nie istnieje, albo nie zamieszkuje już nawet w sąsiedztwie, nie stanowiąc w ten sposób zagrożenia dla obecnych mieszkańców, ani z nimi nie rywalizując. Ten charakter mają przykładowo pozostałości hetyckie na terenie Turcji czy celtyckie w Europie. Wytwory te stanowią więc jak gdyby zamkniętą historycznie kartę, nie mają żadnego odniesienia do problemów współczesności i nie wzbudzają większych potocznych emocji. Niekiedy wytwory obce próbuje się na siłę interpretować jako pozostałości grupy już wymarłej, tak na przykład Bułgarzy i Turcy wolą zawsze przypisać poszczególne zabytki kultury raczej Trakom niż Grekom.

Po czwarte wreszcie, i najważniejsze, chodzi o takie elementy lokalnego dziedzictwa kulturowego, które powstały w charakterystycznej dla Europy, przynajmniej od roku tysięcznego, konfiguracji etnicznej. Polega ona z jednej strony na zasadniczej ciągłości etnicznego zasiedlenia i etnicznego sąsiedztwa (Niemcy np. od wielu stuleci znajdują się wciąż pomiędzy Danią, Francją, Włochami, Słowiańszczyzną i Węgrami; większe zmiany na kontynencie spowodowało jedynie pojawienie się Turków), a z drugiej strony na ciągłych zmianach, konfliktach i migracjach na pogranicznych terenach przejściowych. Zrodziło to typową dla Europejczyków kombinację poczucia kontynuacji kulturowo-etnicznej przywiązanej do niezmiennego rdzenia terytorialnego, świadomości nieciągłości i zmienności na obrzeżach oraz współpracy i konfliktów z ciągle tymi samymi historycznymi partnerami.

W tej sytuacji w bardzo wielu miejscach na kontynencie, a zwłaszcza w Europie Środkowej, współcześni mieszkańcy żyją wśród wytworów innych grup etnicznych, które niegdyś zamieszkiwały na danym terenie, ale obecnie całkowicie go opuściły, zabierając ze sobą niejako klucz do interpretacji wielu ważnych aspektów pozostawionych po sobie wytworów. Grupy te jednak funkcjonują niedaleko, najczęściej jako dzisiejsi geograficzni sąsiedzi współczesnych mieszkańców (wyjątkiem są Żydzi, których większość po Holokauście opuściła Europę, ale którzy są nadal – by tak rzec – „sąsiadami symbolicznymi”,



k którzy sami interesują się tym, co dzieje się na ich poprzednich terenach zamieszkania i którymi interesują się ciągle obecni mieszkańcy tych terenów). Interpretacja lokalnego dziedzictwa przeszłości jest w tej sytuacji po pierwsze bardzo uproszczona, zniekształcona i selektywna, ale po drugie nie dotyczy jedynie zamkniętej historycznej przeszłości, ale wiąże się bezpośrednio z szerszym kontekstem współczesnych stosunków między państwami i między grupami etnicznymi oraz wzajemnych postaw, nadziei, obaw i stereotypów.

Różnicę między trzecim i czwartym z wyżej wymienionych przypadków zilustrować może porównanie odbioru dwóch „czerwonych zamków” – Alhambry w Granadzie i siedziby Wielkich Mistrzów w Malborku. Oba są wspaniałymi zabytkami stworzonymi przez grupę etniczną, która niegdyś czasowo panowała na danym terenie i z którą przodkowie obecnych mieszkańców bezwzględnie walczyli. Konflikty z Maurami to jednak dawna przeszłość, a Maurowie – czy nawet ich potomkowie – nie są konkurentami współczesnych Hiszpanów (niezależnie od coraz liczniejszej współczesnej imigracji z krajów Maghrebu, a zwłaszcza z Maroka). Być może dlatego Alhambra traktowana jest jako integralna część „ogólnohispańskiej” tradycji kulturowej, a w słynnej piosence o Granadzie sławi się kobiety, które zachowały czar mauryjskich oczu (*Mujer que conserva el embrujo de los ojos moros*). Konflikty polsko-niemieckie to jednak ciągle dość świeża przeszłość, związana ze współczesnością. Trudno więc oczekiwać, by – powiedzmy – powstała w analogicznym duchu piosenka o mieszkankach Malborka. Czasy się jednak zmieniają: Krzyżaków – niegdyśiejsze uosobienie narodowego wroga – wykorzystuje się już w żartobliwej reklamie kleju.

### **Interpretacja tradycji lokalnej w sytuacji zmian granic politycznych i etnicznych – przypadek Polski i jej sąsiadów**

W Europie Środkowej do wieku XX granice polityczne zmieniały się dość często, jednakże zmiany w zasiedleniu dokonywały się głównie przez długotrwałe, w większości pokojowe migracje i kolonizacje. Po roku 1918, a w jeszcze większym stopniu po roku 1939, wzorzec ten uległ jednak radykalnej zmianie – zmianom granic politycznych towarzyszyła fizyczna eksterminacja i masowe przesiedlenia wielu grup

ludności. Radykalne przerwanie ciągłości osiedlenia i ciągłości historycznej tradycji (zarówno na obecnie polskich Ziemiach Zachodnich, jak i na przedwojennych polskich terytoriach na Wschodzie) wytworzyły bardzo szczególną i bardzo selektywną pamięć przeszłości zarówno na poziomie systemu oficjalnego, jak i pamięci potocznej, kulturowanej w polskich rodzinach i grupach nieformalnych.

Widać to było w całym okresie PRL-u, a zwłaszcza w pierwszych latach po II wojnie światowej. Spowodowane to było faktem, że choć granice Polski przesunięte zostały głównie dla zaspokojenia imperialnych interesów Związku Radzieckiego, to utrzymanie Ziem Zachodnich stało się polską racją stanu i jednocześnie jednym z głównych elementów legitymizacji nowej komunistycznej władzy i jej sowieckich mocodawców, jako jeden z nielicznych obszarów, w których interesy i odczucia komunistycznej władzy i polskiego narodu były wspólne. Zmiana granic uzasadniana była argumentami historycznymi i narodowymi, a manipulacja pamięcią narodową stała się jednym z podstawowych instrumentów sprawowania władzy. Wiele kwestii pomniejszano bądź po prostu wymazywano – tak z oficjalnej, jak i oddolnej pamięci, a odgórna manipulacja nakładała się na procesy oddolnego wypierania.

To przerwanie ciągłości wyrażało się na dwa sposoby. Pierwszy to po prostu historyczna ignorancja i kulturowa amnezja (tak w sferze polskiej pamięci o niemieckiej czy żydowskiej obecności w dzisiejszej Polsce, jak i w sferze pamięci wschodnich sąsiadów Polski dotyczących obecności i dokonań Polaków na obecnym terytorium Ukrainy czy Białorusi). Drugi to zasadnicza zmiana interpretacji poszczególnych obiektów znajdujących się w lokalnej przestrzeni.

Zapomnieniu ulegało to wszystko, co nie zostawiło łatwo dostępnych śladów materialnych. Była to przede wszystkim informacja o ludziach, którzy niegdyś żyli na danym terenie, ich czynach i dokonaniach. Niewielu przykładowo mieszkańców Poznania, zapytanych o to, która z osób urodzonych w tym mieście doszła w XX wieku do najwyższego stanowiska, potrafiłoby wskazać nazwisko marszałka von Hindenburga, który urodził się jako syn oficera pruskiego garnizonu, a następnie został – jak to już wiadomo nieco powszechniej – prezydentem Rzeszy Niemieckiej. Wśród obecnych nazw ulic tylko nieliczne przypominają związanych z tymi terenami

Niemców, jednym z wyjątków jest ulica Roberta Kocha w Wolsztynie, gdzie ten laureat nagrody Nobla w dziedzinie medycyny (za szczepionkę przeciw gruźlicy) pracował przez wiele lat jako lekarz. Stan ten utrwały w poprzednim okresie oficjalne wydawnictwa. Popularne przewodniki polskie po Wrocławiu przedstawiały głównie zabytki piastowskie, przeskakując następnie do „wyzwolenia” miasta przez armię radziecką w maju 1945 roku, a traktując bardzo po macoszemu – jeśli w ogóle – okres niemiecki w historii miasta. Hasło „Wrocław” z *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej* z 1969 roku akcentowało głównie polskie elementy historii miasta, choć przy wymienianiu zabytków podawało też nazwiska architektów niemieckich (np. C. F. Langhansa). To samo pojawiało się zresztą w ukraińskich przewodnikach po Lwowie, które kompletnie pomijały wielowiekową polską obecność na tym terenie. Radykalizm zmian ludnościowych po II wojnie światowej przesłonił oczywisty fakt, że przez długie stulecia różne grupy etniczne współżyły i współpracowały w jednym miejscu, solidarnie przyczyniając się do jego rozwoju.

Zapomnieniu ulegały często same dawne nazwy miejscowości, nawet te kojarzące się z ważnymi wydarzeniami należącymi już nie tylko do historii lokalnej, ale i do historii powszechnej. Rzadko kto mijając, powiedzmy graniczne Kunowice, zdawał sobie sprawę z tego, że był to niegdyś Kuenersdorf, miejsce słynnej klęski Fryderyka Wielkiego w bitwie z Rosjanami w czasie wojny siedmioletniej (1759), po której pruski monarcha chciał nawet popełnić samobójstwo. Podobnie w odpowiedzi na pytanie – jak się obecnie powinien nazywać serek tylżycki? – niewiele osób potrafiłoby skojarzyć znaną na przykład z pokoju z 1807 roku Tylżę z obecnym Sowietskim w obwodzie Kaliningradzkim.

Po 1989 roku sytuacja ta powoli zaczynała się jednak zmieniać. Najpierw zaczęto podawać coraz więcej informacji dotyczących historii poszczególnych miejscowości i dziejów poszczególnych obiektów. W polskich przewodnikach po Wrocławiu, Szczecinie czy Poznaniu coraz częściej występowały nazwiska niemieckich architektów i budowniczych. Ostatnio powstała wręcz moda na akcentowanie wielokulturowej historii poszczególnych miejsc; moda będąca swoistą „politycznie poprawną” próbą przewycięzania etnocentryzmu i uproszczonej wizji historii.

Najlepszym przykładem jest tu książka o Wrocławiu autorstwa Normana Daviesa. W wydawnictwach o Poznaniu także coraz częściej przypomina się wkład niemieckich i żydowskich mieszkańców w rozwój miasta.

Wydaje się, że obecnie wiedza o obiektach znajdujących się w lokalnej przestrzeni oraz ich symboliczna interpretacja stały się znacznie bardziej zróżnicowane niż jeszcze kilka lat temu zarówno wśród stałych mieszkańców, jak i wśród różnych grup przybyszy – turystów krajowych i zagranicznych, przyjezdnych studentów, tymczasowych imigrantów zarobkowych. Niekiedy wielokulturowa geneza różnych obiektów (jako całości lub tylko niektórych ich historycznie powstałych warstw) interesuje głównie przybyszy z zewnątrz, w tym zwłaszcza potomków twórców danych obiektów, takich jak Polacy szukający śladów polskości w Wilnie i Lwowie czy Żydzi zwiedzający swoją dawną dzielnicę na krakowskim Kazimierzu albo w czeskiej Pradze. Niektórzy z nich szukają szerzej śladów własnej kultury etnicznej, inni raczej wężej – śladów własnej przeszłości rodzinnej, wykorzystując informacje, które dla większości tubylców mają mniejsze znaczenie. Dzisiejsi stali mieszkańcy natomiast traktują owe obiekty najpierw jako znaną sobie od dzieciństwa naturalną część swojej ojczyzny prywatnej; wyjściowo ważniejsze jest dla nich współczesne wykorzystanie tych obiektów niż ich historyczne pochodzenie. Stopniowo dopiero niektórzy z nich zaczynają się interesować także odkrywaniem historii owych obiektów. Są to często swoiści pasjonaci lokalnego dziedzictwa, dla których istotne, warte bliższego poznania i bliskie emocjonalnie stają się wszystkie właściwie obiekty, dlatego właśnie, że znajdują się na obszarze ich ojczyzny prywatnej.

Owi pasjonaci pojawiają się coraz liczniej m.in. w Poznaniu, który najmocniej rozbudował się na początku XX wieku, kiedy zniesiono status twierdzy. Wiele jego najbardziej charakterystycznych i reprezentacyjnych budynków zbudowanych było przez Niemców, a niektóre z nich były bardzo wyraźnie etnicznie, a nawet ideologicznie nacechowane. Dotyczy to zwłaszcza Zamku Cesarskiego Wilhelma II, ostatniej tego typu budowli wzniesionej w Europie, której „pruskość” wręcz rzucała się w oczy. Po II wojnie światowej rozważano nawet pomysł, by ów zamek zburzyć. Obecnie w Poznaniu próbuje się rewitalizować „Trakt Królewsko-Cesarski” przechodzący m.in. przez Królewski

Zamek Przemysła oraz właśnie Zamek Cesarski. Zarówno Zamek, jak i np. dziewiętnastowieczne pruskie umocnienia (Cytadela i pierścień fortów), niezależnie od swojego etnicznego nacechowania, stają się coraz bardziej akceptowaną częścią lokalnej tradycji miasta jako całości. W pełni należą do tej tradycji inne poniemieckie, ale mniej ideologicznie naznaczone budowle (Opera, Collegium Minus Uniwersytetu, liczne kamienice budowane w stylu tzw. berlińskiej secesji). W stosunku do budynku Opery większość współczesnych mieszkańców miasta bez wahania używa zaimka „nasza”, który podkreśla po prostu jej niewątpliwą „poznańskość”, niezależnie od okoliczności jej powstania.

W dzisiejszej Polsce pojawiają się więc pewne symptomy nowego sposobu interpretacji obiektów z historycznie wielokulturowej przestrzeni lokalnej. Ryzykując znaczne uproszczenie, można by wyróżnić trzy pojawiające się chronologicznie sposoby interpretacji. Pierwsza, to interpretacja „przed-etniczna”, traktująca np. średniowieczny zamek głównie jako dziedzictwo czysto lokalne, jako pozostałość feudalizmu bądź jako patrimonium rodzinne. Druga, to interpretacja „etniczna”, dominująca przez kilka wieków i przeważająca jeszcze dzisiaj, definiująca ważne symbolicznie obiekty w kategoriach wspólnej kulturowej etnicznej własności i związana z ideologią narodową<sup>10</sup>. Trzecia, zaczynająca się pojawiać obecnie, to interpretacja „post-etniczna”, w myśl której wielokulturowa geneza obiektów istniejących w danym miejscu nie tylko przestaje być ukrywana, ale wręcz przeciwnie – jest podkreślana, stając się powodem do dumy, atrakcją turystyczną czy źródłem korzyści. Niekiedy wielokulturowość staje się wręcz *genius loci* poszczególnych miejscowości.

Współcześni Polacy nastawieni są generalnie na współczesność, a ich wiedza historyczna jest dość selektywna, dotyczy głównie historii najnowszej, obejmuje kilka podstawowych faktów, często opiera się na uproszczeniach i stereotypach narodowych. Informacje o skomplikowanej, wielokulturowej i wieloetnicznej historii znajdują się dotychczas przede wszystkim w specjalistycznych, naukowych bądź

<sup>10</sup> Por. Lowenthal D., (1996). *Possessed by the Past. The Heritage Crusade and the Spoils of History*, New York. i Riegl A., *Nowoczesny kult zabytków. Jego istota i powstanie*, [w:] P. Kosiewski, J. Krawczyk (red.), *Zabytek i historia. Wokół problemów konserwacji i ochrony zabytków w XIX wieku. Antologia*, wyd. Mówią Wieki, Warszawa 2007.

encyklopedycznych wydawnictwach i jedynie stopniowo zaczynają się pojawiać w podręcznikach szkolnych. Wydaje się tymczasem, że właśnie w społecznościach lokalnych najłatwiejsze jest rozpowszechnianie tego typu informacji, wiążąc je z poszczególnymi obiektami znajdującymi się w lokalnej przestrzeni, obiektami dobrze znanymi mieszkańcom i wchodzącymi w skład ich ojczyzny prywatnej. Właśnie w społecznościach lokalnych różne wielokulturowe tradycje najłatwiej i w sposób najbardziej naturalny zlać się mogą w jedną całość.

## Bibliografia

- Kłosowska A., (1981). *Socjologia kultury*, Warszawa, PWN.
- Lowenthal D., (1996). *Possessed by the Past. The Heritage Crusade and the Spoils of History*, New York.
- Łukowski W., (2002). *Společne tworzenie ojczyzn. Studium tożsamości mieszkańców Mazur*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Ossowski S., (1966). *Więź społeczna a dziedzictwo krwi*. Dzieła, t. 2, Warszawa, PWN.
- Ossowski S., (1967). *Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzny*. Dzieła, t. 3, Warszawa, PWN.
- Riegl A., *Nowoczesny kult zabytków. Jego istota i powstanie*, [w:] P. Kosiewski, J. Krawczyk (red.), *Zabytek i historia. Wokół problemów konserwacji i ochrony zabytków w XIX wieku*. Antologia, wyd. Mówią Wieki, Warszawa 2007.
- Nijakowski L., (2005). *O znaczeniu terytorium dla nauk społecznych i kultury*. Maszynopis.
- Szczepański M., (2005). *Společności lokalne i regionalne a ład kontynentalny i globalny*, [w:] Wesołowski W., Włodarek J. (red.), *Kręgi integracji i rodzaje tożsamości*, Warszawa, Scholar, PTS.
- Węglarz S., (1997). *Tutejsi i inni. Część I. O etnograficznym zróżnicowaniu kultury*, Łódzkie Studia Etnograficzne, t. XXXVI.
- Ziółkowski M., (1991). *Wspólnota przestrzeni i odmiennosc tradycji – sąsiedzkie kultury etniczne*, „Kultura i Społeczeństwo” XXXV, nr 4.

*Adam Czyżewski*

## Miasta ogrody i przestrzeń zrównoważonego rozwoju. Perspektywa antropologiczna

**P**rojekt społeczeństwa i przestrzeni zrównoważonego rozwoju, ujęty w bliskiej nam perspektywie przez Ebenezera Howarda w 1898 roku<sup>1</sup>, przeszedł w ciągu krótkiej lecz intensywnej historii przez wszystkie fazy wzrostu, kryzysu, konsolidacji i względnej stabilizacji. Zanim jednak postawimy pytanie o przyszłość tej doktryny i rozważymy jej rzeczywisty wpływ na obecne praktyki związane z zarządzaniem i ochroną krajobrazu kulturowego – testując oryginalność idei – wskażmy jej najważniejsze źródła.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że pojęcie i wyobrażenie natury, ujęte w konceptualny kadr krajobrazu kulturowego, jest stosunkowo niedawną innowacją. Znaczną autonomię zyskało wraz z rozwojem konwencji malowniczości w malarstwie osiemnastowiecznym, przez długi jeszcze czas pozostając pod wpływem starych toposów

---

<sup>1</sup> Howard E., (2009). *Miasta ogrody przyszłości*, przeł. Borman P., Czyżewski A., [w:] Czyżewski A., (2009). *Trzewia Lewiatana. Miasta – ogrody i narodziny przedmieścia kulturalnego*, Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie; oryginalne wydanie: Howard E., (1898). *Tomorrow: a Peaceful Path to Real Reform*, Swan Sonnenschein; por. też wznowienie: Howard E., (2003). *Tomorrow: a Peaceful Path to Real Reform*, Routledge (zawiera też: Hall P., Hardy D., Ward C., *New Commentary*); drugie wydanie poprawione: Howard E. (1902). *Garden Cities of Tomorrow*. Swan Sonnenschein; por. też nowe wydanie: Howard E., (1946). *Garden Cities of Tomorrow*, Faber and Faber (zawiera też: Osborn F. J. *Wstęp*, Mumford L. *The Garden City Idea and Modern Planning*).

literackich: mitu arkadyjskiego i biblijnych obrazów Edenu. Wcześniej, w świecie wizualnym baroku, renesansu i średniowiecza, a więc w rzeczywistości wyobrażanej za pomocą środków plastycznych właściwych tym epokom, krajobraz stanowił zaledwie symboliczny plan pomocniczy. Wspomagał główny przekaz treściowy przedstawienia – portretu, sceny narracyjnej, alegorycznej, mitologicznej. Jednak nawet w dziełach tak uderzających intelektualną samodzielnością i oryginalnością obrazowania (i chronologicznie późnych) jak „Widok Toledo” El Greco, był przede wszystkim funkcją doktryny religijnej.

Mówiąc więc o symptomach trwałości lub zmiany w postrzeganiu i pojmowaniu krajobrazu, mamy na myśli przejawy głębiej zachodzących procesów, które w ciągu ostatnich stuleci transformowały światopogląd społeczeństw Zachodu, powodowały stopniową erozję starych mitów, jednakowoż głównie w zakresie ich formy, nie zaś zasadniczego sensu, który znaczącej zmianie nie podlegał. Marzenia o „krajnie pieczonych gołąbków” – Kukanii, choć z rzadka ujmowane w sztafażu natury, przetrwały w świetnej formie do czasów nam współczesnych, służąc za dobrą monetę licznym politykom i ideologiom.

## **Spoleczna i gospodarcza autarkia: mit założycielski ideologii zrównoważonego rozwoju i jej antropologiczne źródła**

Joseph Rykwert, w sposób nie pozostawiający wątpliwości, wykazał w jednej ze swoich erudycyjnych prac<sup>2</sup>, że idealny wzorzec „pierwotnej chaty” stanowi uniwersalne i niezmiennie wyobrażenie źródłowej harmonii, dla której tłem jedynym – wizualnym i ideowym – zawsze był i będzie krajobraz uporządkowany na wzór ogrodu. Dotyczy to na równi nowożytności, wszystkich jej kultur jak i najstarszych cywilizacji (od siebie dodajmy: także najstarszych praktyk<sup>3</sup>). Tu Rykwert z powodzeniem przetestował zabytki prehistorii i antyku, a nawet kulturowe

<sup>2</sup> Rykwert J., (1981). *On Adam's House in Paradise. The Idea of the Primitive Hut in Architectural History*, The MIT Press.

<sup>3</sup> Zob. odnośnie związku działań i formuł tabuizujących z ideą rajskiego początku: Wasilewski J. S., (2010). *Tabu*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 374.



endemity australijskiego interioru, które z uprawianiem ogrodu zdawały się nie mieć nic wspólnego.

To właśnie na skrzyżowaniu dróg prowadzących z jednej strony do społecznej autarkii, a z drugiej – do królestwa mądrej natury, marzenie o wiecznym dobrobycie powróciło u progu naszej współczesności w tej samej co dawniej, niezmiennej od tysiącleci postaci konceptualnej – uprawianego mocą natury i wiedzą roztropnych ludzi ogrodu<sup>4</sup>. Ogród bowiem, a nie natura – zawsze będąca bardziej zasadą rzeczy, niż jej postacią, bardziej abstrakcją niż konkretem – ten sam od tysiącleci ogród Edenu stanowi nadal jedyne w swoim rodzaju, symboliczne środowisko kulturotwórczych poczynąń rodzaju ludzkiego. Innego niż on – pierwotnego układu odniesienia – nie mamy.

Przechodząc do współczesności, odnotujmy, że na początku ubiegłego wieku idea ogrodu jako źródła cywilizacji znalazła plastyczny wyraz w winietach, którymi Walter Crane ozdobił drugie wydanie dzieła Ebenezera Howarda (1902). Projektując frontyspis w duchu tradycji Arts and Crafts, artysta posłużył się gotycyzującą alegorią Nowej Jerozolimy (Ryc. 1). Obraz idealnego miasta i zarazem ogrodu wielokrotnie będzie powracać w deklaracjach ideowych Garden City Movement. Widnieje na plakacie z 1911 roku reklamującym pierwsze miasto ogród założone w Letchworth w 1903 roku (Ryc. 2). Weduta z gotyckim miastem, pozbawionym dymiących kominów i zamieszkałym – jak należy domyślać się – przez uczciwych rękodzielników, ujęta jest w regularną bordiurę rajszych drzew, owoców i kwiatów. Widoczne na pierwszym planie narzędzia ogrodnicze dopełniają obrazu. Dla współczesnych entuzjastów idei Howarda była to jasna aluzja do Niebiańskiej Jerozolimy, miasta dwunastu bram założonego na planie regularnego prostokąta<sup>5</sup>. Jego geneza sięgała biblijnej wizji świata: ujmując rzecz wprost – zapisanej w *Apokalipsie św. Jana* wizji sądu ostatecznego i powrotu do stanu przedgrzesznego, a pośrednio – do enigmatycznej topografii Edenu, którą wyznaczały cztery rajske rzeki toczące

<sup>4</sup> Zbieżny pogląd prezentuje: Barucka. E., (2015). *W szkatułach zieleni. Europejski ruch miast – ogrodów 1903–1930*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

<sup>5</sup> Czyżewski A., (1991). *Odrotna strona życiorysu Stanisława Adamczewskiego. Szkic biograficzny*, [w:] *Architektura XIX i pocz. XX wieku*, Wydawnictwo Ossolineum, Instytut Sztuki PAN, s. 70–84.



Ryc. 1. Okładka dzieła Ebenezera Howarda „Garden Cities of To-morrow” z 1902 roku

oczyszczające źródle na cztery strony świata. Rajske owoce widnieją także w bordiurze trzynastopunktowego *Credo Miast-Ogrodów*, interesującego świadectwa francuskiego odgałęzienia Garden City Movement, zgodnie z którym – jak czytamy – „każda rodzina powinna mieć własne ognisko domowe, a każdy dom swój ogród”. Tego rodzaju wykładania, „czarująca” według historyka „ruchu”<sup>6</sup>, a jeśli dobrze rozumiemy jego intencję – skażona naiwnością, już wcześniej była deprecjonowana przez czołowych apologetów Garden City Movement – Frederica

<sup>6</sup> Hardy D., (1992). *The Garden City Campaign: an Overview*, [w:] *The Garden City. Past, present and future*, pod red. Ward. S. V., E & FN Spon, s. 196.



Ryc. 2. Miasto Ogród Letchworth. Plakat reklamowy z 1911 roku

J. Osborna i Lewisa Mumforda<sup>7</sup>. Według nich „miasto ogród” miało być totalnym projektem odnowy świata przywracającym go do stanu równowagi, a nie skupiskiem jednorodzinnych domów w ogrodach, mniej lub bardziej chaotycznym. Czy rzeczywiście krytykowany przez nich pogląd był tylko nieporozumieniem wynikającym z niewiedzy i niezręcznego stosowania pojęć? Poglądy samego Howarda zmieniały się pod presją otoczenia, co również wynikało z jego wewnętrznej potrzeby zaimplementowania postawy pragmatycznej wobec często ponawianego zarzutu o utopizm. Jednocześnie, zgodnie z tą samą preformacyjną mechaniką myślenia utopijnego<sup>8</sup>, starał się wykazać na każdym kroku,

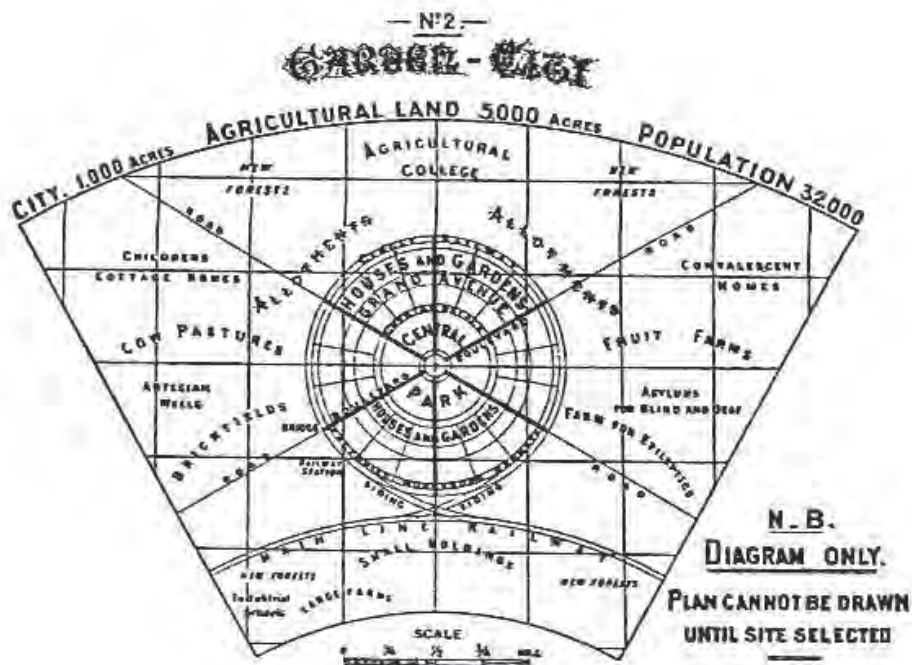
<sup>7</sup> Mumford L., (1961). *The City in History. Its Origins, Its Transformations, and Its Prospects*, Harcourt Brace Javanovich, s. 518, 519; Osborn F. J., (1969). *Quintessence of Mumford*, „Town and Country Planning”, nr 4, s. 187; *The Letters of Lewis Mumford and Frederic J. Osborn, a Transatlantic Dialogue, 1938–70*, (1971), (red.) Hughes M., Bath Adams & Dart.

<sup>8</sup> Zob. też: Czyżewski A., (1991). *Idea miasta – ogrodu w Polsce 1899–1939*,

że świat zmierza w wytyczonym przez niego kierunku, a różnorodne tego przejawy nie mogą być wzajemnie sprzeczne. Swoich współczesnych starał się zjednać dla „ruchu”, nawet jeśli ich dokonania były rażąco fragmentaryczne lub wynikały z odmiennych, a często również wątpliwych pobudek. Zadziwiał publiczność rozległą erudycją i ogromną łatwością osławiania nowinek ze świata techniki i inżynierii społecznej. Znakomicie nawiązywał kontakty z przedstawicielami przemysłu, polityki, duchowieństwa, jak również z głosicielami poglądów spoza nurtu oficjalnego. To wszystko skutkowało pewną labilnością w sferze publicznych deklaracji, co nie zmienia faktu, że w zasadniczych kwestiach był uderzająco stały w swoich sądach. Dotyczyło to między innymi jego przekonania o potrzebie porządkowania krajobrazowego otoczenia miasta i jego wnętrza, jak również regulowania za pomocą stałych zasad procesu eksploatacji zasobów środowiska. Konserwatywny, w gruncie rzeczy mieszczański światopogląd Howarda uformował się w następstwie młodzieńczej, nieudanej próby stworzenia wspólnoty rolniczej w Nebrasce, czego omal nie przypłacił życiem. W trakcie pobytu w Stanach Zjednoczonych zrozumiał, że natura jest groźnym żywiołem, którego okiełznanie pozostaje realne jedynie w granicach określonych skromnymi ludzkimi umiejętnościami. I wyraźnie wskazał te ograniczenia, ustanawiając dla miasta ogrodu maksymalny limit wzrostu jego populacji i terytorium (Ryc. 3). Warto przy tej okazji zauważyć, że w literaturze przedmiotu podkreśla się przede wszystkim jego (i jego współczesnych) obawy związane z niekontrolowanym rozprzestrzenianiem się obszarów miejskich i łączeniem się sąsiednich miast w bezkształtne twory, które Patric Geddes nazwał w 1915 roku konurbacjami. Pomija się natomiast czynnik, bodajże ważniejszy – typowo mieszczański lęk przed nieokiełznaną naturą. W swojej koncepcji „miasta społecznego” Howard zostawił dla niej zadziwiająco niewiele miejsca. Można nawet powiedzieć,

---

maszynopis pracy doktorskiej w Bibliotece Instytutu Sztuki w Warszawie; Czyżewski A., (2006). *Kultura i myślenie obrazowe*, [w:] *Poszukiwanie sensów. Lekcja z czytania kultury*, pod. red. Kowalski P., Libera Z., Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 161–188; tenże, (2009). op. cit., s. 57–59; tenże, (2012). *Morfologia obrazu. Efekt preformacji w badaniach nad współczesną kulturą wizualną*, Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie.

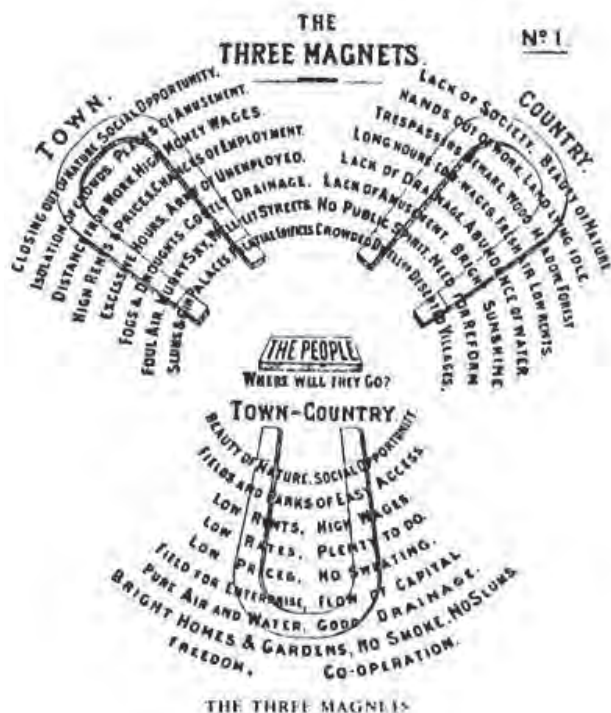


Ryc. 3. Miasto ogród i „country belt” według E. Howarda (1902)

że całkowicie ją usunął z obszaru cywilizowanej *oecumenae*. W jego zamyśle na granicy sąsiednich miast ogrodów spotykać się miały strefy kontrolowanego wzrostu – „country belts”, później określane w literaturze urbanistycznej jako „green belts”. Sama zaś wieś, jak ujawnia analiza „trzech magnesów”<sup>9</sup> (Ryc. 4), diagramu emblematycznego dla ideologii „ruchu”, była w tej koncepcji całkowicie amorficzną, odchodzącą w przeszłość formacją szybko zmieniającej się cywilizacji. U kresu tej transformacji miasto połączone z ogrodem (na wszystkich poziomach organizacji przestrzennej) miało tworzyć zdrowy organizm o sprawnym metabolizmie i niezawodnym systemie nerwowym – samorządzie opierającym się na zasadach partycypacji i umiejętności zrzeszania się wszystkich mieszkańców. Zdolne w zasadzie do samodzielnego bytu, miało być stabilizowane przez sprawny system

<sup>9</sup> Czyżewski A., (2001). *Trzewia Lewiatana. Antropologiczna interpretacja utopii miasta – ogrodu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 107–110.





Ryc. 4. Diagram „Trzy magnesy” według E. Howarda (1902)

prawno-finansowy, który kierował racjonalną redystrybucją gruntów pomiędzy farmy, podmioty gospodarcze i instytucje publiczne zasiedlające „country belt”.

Liczne wypowiedzi Howarda, w tym jego opinia o perspektywach rozwojowych miasta nakreślonych planem Wielkiego Krakowa z 1910 roku, odnotowana w czasie jego pobytu w 1912 roku w Polsce<sup>10</sup>, dowodzą jednoznacznie, że „country belt” miał być obszarem na poły zurbanizowanym, stosunkowo gęsto zasiedlonym, bardziej przypominającym starannie zaprojektowany parter ogrodowy niż otwarty teren z rozproszonym osadnictwem i „wynikowym”, chaotycznym krajobrazem kształtowanym pod naporem sił rynkowych i społecznych egoizmów<sup>11</sup>.

<sup>10</sup> *Miasta – Ogrody*, „Architekt” 1912, z. 6–7, s. 82, 83.

<sup>11</sup> Czyżewski A., (2001). Op. cit., s. 92–99; por. też: Ostrowski W., (1966). Sir Ebenezer Howard in Poland, „Town and Country Planning”, nr 11, s. 511, 512.

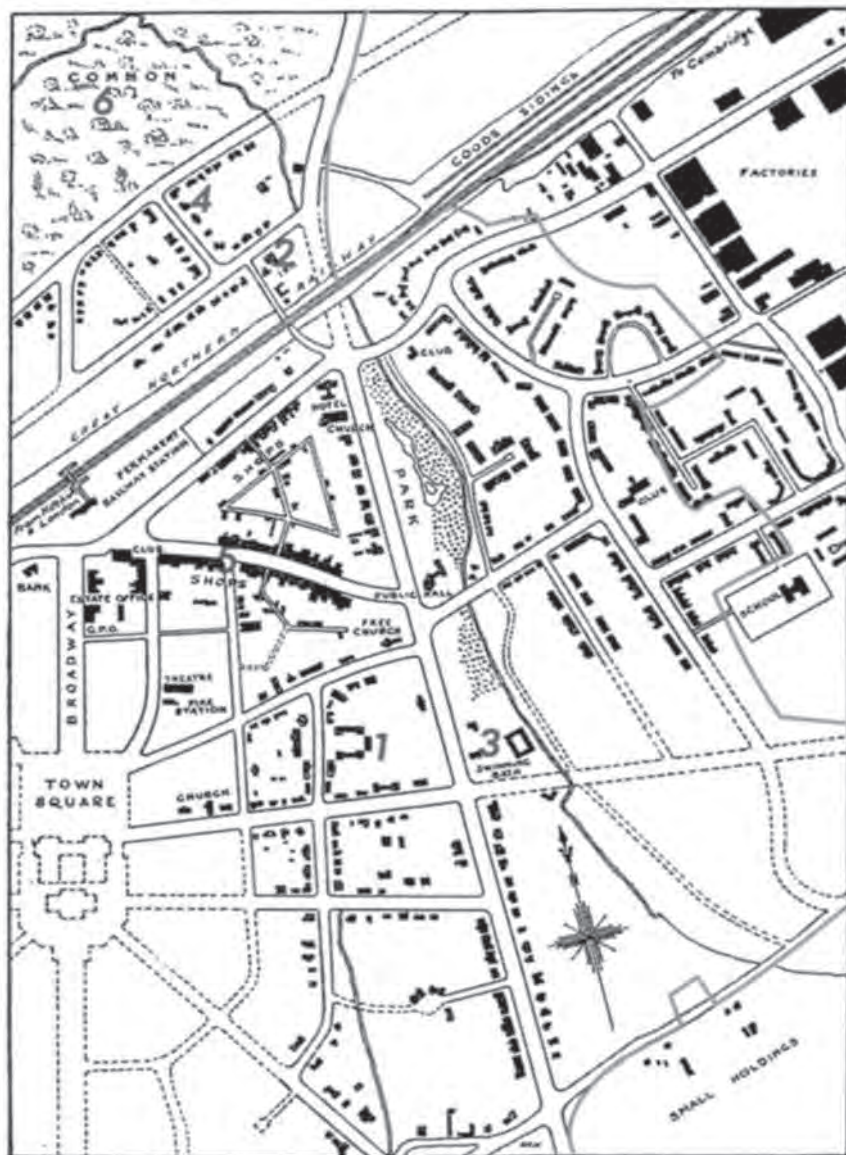
Pierwsze miasto ogród Letchworth powstało z udziałem Howarda w 1903 roku. Już na początku lat dwudziestych Howard przeniósł się do drugiego z kolei realizowanego na północ od Londynu miasta ogrodu w Welwyn, gdzie zmarł w 1929 roku. Pomimo tego nie Welwyn, nie kolejne miasta-satelity budowane po 1946 roku, lecz właśnie pierwsze pionierskie przedsięwzięcie w Letchworth do dzisiaj pozostaje najbardziej konsekwentnie i nieprzerwanie, najlepiej i najdłużej realizowanym eksperymentem w dziedzinie projektowania zrównoważonego<sup>12</sup>.

### **Ochrona krajobrazu kulturowego w kontekście genezy i historii projektu budowy społeczeństwa i gospodarki zrównoważonego rozwoju. Przykład Letchworth**

Spoglądając w przeszłość, obarczeni obecnym bagażem doświadczeń, mamy prawo twierdzić, że głównym zamierzeniem Howarda było utworzenie strefy chronionego krajobrazu miejskiego (Ryc. 5). Dlatego narzucił swojemu miastu nieprzekraczalny kordon graniczny i demograficzny limit wzrostu (32 tysiące mieszkańców). Pas ziem uprawnych (country belt), który otaczał teren zabudowany w pierwszym mieście ogrodzie w Letchworth, był wprawdzie dużo mniejszy od zakładanego w teorii, ale i tak stanowi dzisiaj prawie połowę całego obszaru komunalnego. A ponieważ w stulecie swego założenia pierwsze miasto ogród osiągnęło maksymalny poziom zaludnienia, aktualnym celem jego władarzy pozostaje już tylko praca nad zachowaniem go w dobrej kondycji gospodarczej i stanie idealnej równowagi przestrzennej. Co to oznacza w praktyce?

Plan Letchworth opracowali w 1904 roku twórcy brytyjskiej urbanistyki: Raymond Unwin i Barry Parker. Pierwszy był socjalistą, duchowym wychowankiem Williama Morrisa, drugi członkiem Kościoła Kwaków, w czym przypominał przemysłowców z zarządu korporacji zakładającej miasto: Josepha Rowntree czy George'a Cadbury'ego

<sup>12</sup> Czyżewski A., (2002). *Letchworth Garden City. Sto lat później*, [w:] *Idea miasta – ogrodu a tereny zieleni* Warszawy, pod red. Gzell S., Sołtys M., Tratkiewicz-Nawrocka A., Oddział Warszawski Stowarzyszenia Architektów Polskich, s. 5–12; Tenże, (2002). *Letchworth Garden City*, „Projekt Dom i Biuro”, nr 4/5, s. 88–94.



Ryc. 5. Centrum Letchworth z granicą strefy ochrony konserwatorskiej oraz:

1. Lytton Avenue; 2. The Skittles Inn; 3. Garden City Heritage Museum; 4. Teren wystawy „Cheap Cottage Entry”; 5. Leys Avenue; 6. Norton Common

– twórcy sławnej do dzisiaj marki czekolady. Dużo ważniejsze od poglądów religijnych czy politycznych było wspólne im wszystkim przekonanie, że ludzka społeczność i ziemia, którą ona włada, tworzą duchową



i biologiczną całość. Ta mistyczna więź mogła mieć zarówno degenerujący, jak i rozwijający wpływ na jednostkę i życie społeczne, dlatego teren pod przyszłe Miasto Ogród Letchworth wybierano długo i starannie, rozważając nie tylko kwestie finansowe. Ślady tej troski widoczne są w planie i uchwytne w niepowtarzalnej atmosferze miasta<sup>13</sup>.

Autorzy projektu zachowali w nienaruszonym stanie Norton Common, rozległe pastwisko w północnej części obszaru zabudowanego, krajobrazowe zwieńczenie głównej osi urbanistycznej miasta. Starannie zagospodarowana dolina niepozornej rzeczki Pix Brook to miejsce, w którym zlokalizowano Park Howarda, oddzielający obecnie handlowe centrum miasta od jednej ze starszych dzielnic mieszkaniowych. Natomiast dwie historyczne wsie Norton i Willian stały się specjalnie chronionym elementem obszaru „country belt” – nienaruszalnej rezerwy gruntów wokół miasta. Oprócz farm mieszczą się tam ośrodki sportowe i wypoczynkowe, pola golfowe i boiska do rugby, szpital i cmentarz. W 2001 roku rozpoczęto realizację wieloletniego programu rekultywacji tego obszaru tak, by granice miasta były wyraźnie postrzegane, a liczne ekspozycje widokowe ujawniały jego malowniczą sylwetę. Władze miasta inwestują w to i podobne przedsięwzięcia środki z prowadzonej samodzielnie działalności gospodarczej oraz z czynszów dzierżawnych wpłacanych do kasy miasta przez rozmaite podmioty gospodarcze. To pierwszy powód, dla którego miasto kuśilo przemysł warunkami sprzyjającymi inwestowaniu już od pierwszych lat istnienia Letchworth. Drugi powód wynikał z programu ideologicznego howardiańskiej reformy – dążenia do maksymalnego skrócenia odległości między pracą a miejscem zamieszkania. W efekcie dzisiejsze Letchworth Garden City wyróżnia się wśród wszystkich satelitów Londynu stosunkowo dużym odsetkiem osób zatrudnionych na miejscu.

„Master Plan” Parkera i Unwina z 1904 roku jest nie tylko trwałym jądrem obecnego planu Letchworth, zwłaszcza w granicach strefy ochrony konserwatorskiej, ale także graficznym zapisem zbioru zasad projektowania miejskiego, które zostały precyzyjnie sformułowane w obecnym, jedenastopunktowym opisie standardów „Letchworth Garden City Design Principles”. Wszystkie stosowane formy wnętrza

---

<sup>13</sup> Barucka E., op. cit., s. 47, 48.

i akcentów urbanistycznych zostały w nim zdefiniowane i scharakteryzowane zarówno w odniesieniu do aktualnego stanu zachowania zabudowy, jak i teoretycznego dzieła Unwina z 1909 roku „Town Planning in Practice”, a także zbioru zasad zawartych w „Garden City Building Regulations” z 1904 roku, które wydała First Garden City Ltd., korporacja zakładająca Letchworth 110 lat temu. Wreszcie, szczególne „Proposals” określają dopuszczalne lub pożądane zmiany w obecnym stanie zagospodarowania poszczególnych ulic, placów i innych wewnątrz urbanistycznych, łącznie z nasadzeniami zieleni.

Stan dynamicznej równowagi pomiędzy obszarem zabudowanym i jego zielonym otoczeniem, w którym Letchworth trwa od 110 lat, znajduje swój ideologiczny wyraz w głoszonym publicznie przekonaniu o ostatecznym wypełnieniu się planu Howarda, oraz wyraz praktyczny w strukturze demograficznej i przestrzennej miasta, a także w obowiązujących procedurach zarządzania nim.

W ciągu stu lat dynamicznej historii ustrój Letchworth zmienił się dwukrotnie. Po II wojnie światowej ewoluował w kierunku instytucji publicznej subsydiowanej przez państwo, a następnie, w epoce Thatcherowskiej, w stronę modelu instytucji prywatnej. Od 1995 roku właścicielem Letchworth jest Fundacja (Letchworth Garden City Heritage Foundation), założona na mocy odrębnej ustawy, a jej statutowe cele nie różnią się od tych, które przyświecały założycielom pierwszego miasta ogrodu.

Jak przystało na właściciela i ideowego protektora zrealizowanej utopii, Fundacja traktuje wizję miasta ogrodu jako stan docelowy w rozwoju Letchworth i wszelkimi dostępnymi środkami chroni historyczną strukturę miasta i jego otoczenia: zachowane kompozycje urbanistyczne, zespoły architektury, urządzenia małej architektury, istniejący lub możliwy do zrekonstruowania detal architektoniczny, ogólne i szczególne cechy miejskiego krajobrazu. Mimo że mieszkańcy Letchworth – w dużej mierze potomkowie założycieli miasta – są świadomi wyjątkowej wartości tego dziedzictwa, Fundacja wydała w starannej formie specjalny przewodnik konserwatorsko-inwestycyjny dla właścicieli lub dzierżawców posesji (Design Guidance for Residential Areas in Letchworth Garden City), w którym krok po kroku wyjaśniła zasadność i cel procedur

prawnych oraz reguł konserwatorskich stosowanych w wypadku remontu lub modernizacji obiektów. Staranny dobór argumentów świadczy o dużym szacunku dla prawa własności i przedkładaniu metod perswazyjnych nad środki przymusu administracyjnego. Toteż każdy nabywca starego domu w Letchworth doskonale wie, na co się decyduje i jak bardzo ciasny jest gorset, a właściwie trzy gorsety przepisów konserwatorskich.

Po pierwsze, w obrębie strefy ścisłej ochrony konserwatorskiej (centralna część miasta z zabudową sprzed 1914 roku oraz osobne strefy ochrony zabudowy starych wsi Norton i Willian) każda, najmniejsza nawet ingerencja w wygląd zewnętrzny posesji (remonty, modernizacje, przebudowy) musi być zaakceptowana przez Fundację, która bardzo niechętnie dopuszcza jakiegokolwiek zmiany. Po drugie, proponowane zmiany wymagają zgody lokalnych władz samorządowych (District Council), które w ramach sprawowanego nadzoru budowlanego strzegą zgodności przedkładanych projektów z bardzo szczegółowymi instrukcjami zapisanymi w miejscowych dokumentach planistycznych. Wreszcie, po trzeciej, budynki wymienione w List of Buildings of Special Architectural or Historic Interest (we władaniu agencji rządowej) podlegają szczególnie rygorystycznej ochronie konserwatorskiej. W tym wypadku już nie tylko wymiana jednej dachówki czy cegły w kominie wymaga odpowiedniej zgody, lecz nawet wszelkie przeróbki dotyczące stałych i ruchomych elementów wnętrza. W zamian właściciel, który faktycznie jest depozytariuszem tego wspańskiego dziedzictwa, może liczyć na przyznanie grantu niwelującego różnicę w cenie pomiędzy standardowymi usługami i materiałami budowlanymi a znacznie droższymi pracami konserwatorskimi.

Do dzisiaj Fundacja jest właścicielem 25% obiektów w centrum miasta. W przeszłości wydzierżawianie działek budowlanych przez indywidualnych inwestorów i deweloperów na okres 99 lat było regułą. Od 1967 roku można nabywać grunty budowlane na własność, z czego skorzystała już większość mieszkańców domów jednorodzinnych. Idealny stan dynamicznej równowagi miasta wynika także ze szczególnych zasad dystrybucji przestrzeni i charakteru zabudowy. „Green Belt” stanowi ok. 50% całego obszaru komunalnego liczącego 1745 ha gruntu. 45% pozostałych terenów zajmuje zabudowa mieszkaniowa, 15%

– przemysł, 10% – obiekty handlowe, 5% – komunikacja i aż 25% – tereny zielone, takie jak wspomniane Norton Common czy Park Howarda.

Ustrój miasta jest ważnym elementem zrównoważonego rozwoju miejskiej społeczności. Demokracja samorządowa zasadza się tu na specyficznych – z polskiego punktu widzenia – regułach reprezentacji. Głównym organem Fundacji jest 30-osobowa rada, w większości (16 osób) wybierana przez mieszkańców, lecz na szczególnych zasadach. Tylko sześciu „Governors” pochodzi z wyborów bezpośrednich przeprowadzanych raz na 5 lat i aż 10 nominują różne stowarzyszenia i organizacje zarejestrowane w Letchworth przez Fundację. W ten sposób mieszkańcy zarządzają swoim miastem bezpośrednio, ale przede wszystkim poprzez swój udział w jego życiu społecznym, bez czego trudno byłoby sobie wyobrazić zarówno zrównoważony rozwój, jak i docelową dynamiczną równowagę tego organizmu.

## **Zaburzenia w zarządzaniu zasobami krajobrazowymi jako efekt negatywnego oddziaływania wzorców kulturowych. Problem dewastacji, nadmiernej eksploatacji i degradacji krajobrazu wiejskiego i miejskiego w Polsce**

Kolejne pięćdziesiąt lat Garden City Movement, licząc od końca lat dwudziestych, a więc łącznie z programem budowy Nowych Miast brytyjskich realizowanym po 1946 roku, przyniosło zdecydowany deficyt w dziedzinie projektowania krajobrazu miejskiego czy wręcz wiele niepowodzeń na tym polu. Zbyt dużo, by je tu wymieniać i zbyt gruntownie rujnujących całe miejskie środowisko, by winić za to wyłącznie ideę miasta ogrodu. Nie tylko bezpośredni spadkobiercy Howarda, lecz wręcz cała modernistyczna urbanistyka nie poradziła sobie ani z projektowaniem centralnych obszarów miasta, ani z jego obrzeżami. W końcu spełniły się najgorsze prorocтва XIX stulecia. Metropolie przestały być atrakcyjne dla swoich mieszkańców. Zamożniejsi salwowali się ucieczką poza miasto, biedniejsi trwali w zdegradowanym centrum pomiędzy biurowcami i przybytkami wątpliwej rozrywki. Ten stan rzeczy trwał do końca lat osiemdziesiątych XX wieku, kiedy rozpoczęto realizację pierwszych programów sanacji dzielnic centralnych

(okolice Times Square w Nowym Jorku), przemysłowych (dzielnica Doków w Londynie) czy wreszcie – nadmiernie rozbudowanych obszarów szybkiej komunikacji (Seul, Portland). I rzecz znamienna, chociaż powszechnie powoływano się na howardiański schemat decentralizacji metropolitarnej, jej najbardziej oplakanych skutków nie kojarzono z samą doktryną zrównoważonego rozwoju, która od czasu opublikowania pierwszego raportu Klubu Rzymskiego w 1972 roku (Granice wzrostu) i uzyskania miana, pod którym funkcjonuje obecnie (Konferencja środowiskowa w Sztokholmie, 1972), stopniowo, krok po kroku, zawładnęła całkowicie umysłami elit.

Tymczasem lata dziewięćdziesiąte przyniosły renesans idei miasta ogrodu. W Stanach Zjednoczonych była realizowana na fali dobrej koniunktury gospodarczej w duchu neoliberalnym<sup>14</sup>, a jednocześnie powróciła tu w konserwatywnym ruchu odnowy urbanistyki. Oba nurty współistniały ze sobą aż do kryzysu światowego systemu finansowego w 2008 roku. Jego bankructwo, nieco spóźnione w stosunku do millenarnego przesilenia, przyniosło skutki polityczne, których obawiano się już wcześniej – reakcje społeczne trwale zmieniające hierarchię wartości i powszechnych aspiracji. „Ruch oburzonych” wyrosły z akcji protestacyjnej na Wall Street, następnie mnożące się w całym świecie zachodnim nieformalne ruchy miejskie, które anektowały przestrzeń publiczną miast na potrzeby alternatywnych aktywności gospodarczych, nawet tak obcych w tym środowisku jak uprawy ekologiczne czy miejskie bartnictwo, biorące we władanie przestrzeń masowej komunikacji, pod kryptonimem „Anonymus” lub szyldem pomańczowej „partii piratów” sprzeciwiające się płynącym z Ameryki regulacjom w sferze prawa autorskiego, z refleksami tak odległymi, jak „arabska wiosna” czy czarny – anarchistyczny z europejskiego punktu widzenia – sztafaż propagandy „państwa islamskiego”, te wszystkie millenarne utopie zmieniły postrzeganie relacji miasto – środowisko, struktura urbanistyczna – krajobrazowe otoczenie, i to zarówno w znaczeniu wizualnym, jak i funkcjonalno-komunikacyjnym tej relacji.

---

<sup>14</sup> Duany A., Plater-Zyberk E., (1991). *Towns and Town-making Principles*, Rizzoli.; zob. też: Czyżewski A., (2001). Op. cit., s. 15; Rykwert J., (2013). *Pokusa miejsca. Przeszłość i przyszłość miast*, przeł. Bieroń T., Międzynarodowe Centrum Kultury, s. 252, 253.

Postulat przejścia przestrzeni miasta przez skonfederowane grupy jego mieszkańców ma zasięg globalny i wspólne źródło w pewnej teologii, którą tak dobrze scharakteryzowała Mary Douglas: „W myśleniu każdego ludu, którego metafizyka wyrzuca zło poza obręb rzeczywistego świata, implicite obecna jest silna tendencja millenarystyczna”<sup>15</sup>. Utopijna idea usunięcia wszelkiego zła poza nawias rzeczywistości i zutilizowanie go dla dobra wspólnego, zasługuje na miano metafory kompostowej<sup>16</sup>. Warunkowany nią sposób myślenia krzewił się swobodnie w całym cywilizowanym świecie aż do początku lat siedemdziesiątych XX wieku pod postacią ideologii eugenicznej<sup>17</sup>. Trudno oprzeć się wrażeniu, że ustąpiła ona w czasie, gdy do głosu doszła ideologia współczesnej ekologii, powtarzająca bez większych zmian dezyderaty swojej prababki – higieny społecznej, higieny miasta i jak się wydaje, wypełniająca lukę ideologiczną, która pozostała po eugenicie. Co nie oznacza, że należy je ze sobą utożsamiać.

Obecnie ta nowa sytuacja ideologiczna przynosi bardzo zróżnicowane skutki, a w wypadku Polski lokalny kontekst zasługuje na szczególną uwagę. Albowiem to tu ponadnarodowe ruchy ekologiczne znalazły bardzo sprzyjające, specyficzne warunki rozwojowe, wynikające z nieomal całkowitego zniszczenia mieszczańskiej tkanki społecznej w czasie ostatniej wojny. Problem powojennych zmian demograficznych w Polsce nie jest nowy. Przez wiele dziesięcioleci był przedmiotem wnikliwych studiów socjologicznych, a od kilku lat jest także obiektem debaty

<sup>15</sup> Douglas M., (2007). *Czystość i zmaza*, Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 200.

<sup>16</sup> Ratcliffe B. M., (1990). *Cities and environmental decline: elites and the sewage problem in Paris from the mid-eighteenth to the mid-nineteenth century*, „Planning Perspectives”, nr 5, s. 189–222; Czyżewski A., (1991). *Trzewia Lewiatana. Ekologiczna utopia XIX wieku*, „Arche”, nr 3, s. 42–46; Czyżewski A., (1994). *Ochrona ptaków i budowniczowie*, „Konteksty”, nr 3–4, s. 71–80; Czyżewski A., (2015). *Abstrakt czyli śmieć w kulturze*, [w:] *Śmieć w kulturze*, pod red. Kulikowska K., Obracht-Prondzyński C., Katedra Wydawnictwo Naukowe.

<sup>17</sup> Voigt W., (1989). *The garden city as eugenic utopia*, „Planning Perspectives”, nr 4, s. 295–312; Czyżewski A., (1991). *Trzewia Lewiatana...*, op. cit.; Home R., (1993). *Barack Camps for Unwanted People: a neglected planning tradition*, „Planning History”, nr 1, s. 15; Czyżewski A., (1994). *Ochrona ptaków...*, op. cit.; Czyżewski A., (2001). *Trzewia Lewiatana ...*, op. cit.; por. też z dziedziny designu: Cogdell C., (2003). *Products or Bodies? Streamline Design and Eugenics as Applied Biology*, „Design Issues”, nr 1; Cogdell C., (2004). *Eugenic Design. Streamlining America in the 1930s*, University of Pennsylvania Press.

publicznej<sup>18</sup>. Pozwala to wysnuć wniosek, że degradacja krajobrazu miejskiego w Polsce jest przede wszystkim wynikiem konfliktu obcych sobie wzorców kulturowych, a stan, który dzisiaj obserwujemy w przestrzeni tutejszych miast, nie różni się w zasadzie od skutków eksploatacji środowiska w warunkach gospodarki naturalnej. I w zasadzie nie różni się od tych symptomów kryzysu, które opisał Howard w swoim teoretycznym modelu – słynnym diagramie „trzech magnesów”. Nadmiar środków technicznych pozostających w dyspozycji społeczności, która otaczając ją krajobraz kulturowy traktuje jak nieograniczony obszar eksploatacji gospodarczej, prowadzić musi do degradacji całej przestrzeni miasta. Włodzimierz Karol Pessel, autor *Antropologii nieczystości*<sup>19</sup>, łączy powojenny i współczesny regres stanu sanitarnego polskich miast z zatrzymaniem procesu modernizacji, z likwidacją klasy średniej i napływem ludności wiejskiej, która miasto traktowała jak dworski las, w którym wszystko do czegoś mogło się przydać, a bramy i klatki schodowe niekoniecznie służyć miały wyłącznie komunikacji. To jest moment, w którym standardy asenizacyjne kultury wiejskiej zbliżają się, nieomal utożsamiając się, do kompostującej ideologii zamkniętego obiegu dóbr właściwej wszystkim millenarnym utopiom lub antyutopiom.

Warstwy robotnicze największych polskich miast już przed 1944 rokiem w większości wywodziły się w pierwszym lub drugim pokoleniu ze wsi. Po wojnie praca nad zmianą mentalności tych, którzy przybyli tu niedawno i miasto postrzegali jak wielkie wysypisko śmieci z dobrami, które ewentualnie mogą się przydać, rozpoczęła się od nowa. Żadna edukacja nie była jednak w stanie zmienić starych wzorców kulturowych i zapobiec traktowaniu wedle dotychczasowych reguł miejskich zasobów przestrzennych, także przez ich nowych włodarzy. Jeśli prześledzimy ewolucję „zielonego pasa” czyli obszaru „green belt” – pojęcia i kategorii planistycznej, która zagościła w literaturze urbanistycznej I połowy XX wieku za sprawą howardiańskiej reformy, zauważymy, że kres tej ewolucji wyznaczają w drugiej połowie lat trzydziestych pojęcia „rezerwatu terenów” i „strefy izolacyjnej”.

<sup>18</sup> Leder A., (2014). *Prześliona rewolucja. Ćwiczenia z logiki historycznej*. Wydawnictwo Krytyka Polityczna.

<sup>19</sup> Pessel W. K., (2010). *Antropologia nieczystości*, Wydawnictwo TRIO.

W tej postaci funkcjonują w planie regionalnym okręgu warszawskiego Jana Chmielewskiego i Kazimierza Liera z 1938 roku<sup>20</sup>. Cóż wspólnego ma ów „rezerwat terenów” z „zielonym pasem” Howarda, Unwina, Parkera? Właściwie nic. A jeśli już ma, to najwyżej to, że nawet „country belt” w Letchworth Garden City uległ z czasem degradacji i dopiero akcja rewitalizacyjna przeprowadzona w stulecie założenia pierwszego miasta ogrodu, pozwoliła wyprowadzić go ze stanu śmietniska.

Stan granic miasta zawsze miał bezpośredni wpływ na kondycję jego centrum. Twierdzenie to wsparte jest nie tylko na ustaleniach archetypologii przestrzeni kulturowej (symbolicznej) czy teoretycznych konstruktach matematycznej topologii, lecz także na doświadczeniach empirycznych<sup>21</sup>. Szczególnie bogatego materiału dostarczają tu najnowsze dzieje rozwoju miast w Polsce. Dzisiejszą Warszawę, metropolię niewielką nawet w skali europejskiej, można by przecież bez trudu zamknąć w granicach wytyczonych planem Tołwińskiego i Warszawskiego Koła Architektów z 1916 roku. Tymczasem zajmuje ona tereny prawie dwukrotnie większe. Co to oznacza? Otóż – ni mniej, ni więcej oznacza tyle, że program tworzenia „rezerwatu terenów”, którego nie da się inaczej wytłumaczyć, jak tylko wynikającą z „chłopskiej kalkulacji” zapobiegliwością, wyraża się pragnieniem posiadania własnego *orbis exterior*, ziemi niczyjej, przestrzeni potencjalnych eksploracji, współczesnego zbieractwa, realizowanego na poziomie decyzji municypalnych największego ośrodka miejskiego w Polsce. Spostrzeżenia te dotyczą również zasad gospodarowania podmiejskimi terenami budowlanymi w całym kraju – terenami, które nowy status otrzymały w ciągu kilku ostatnich lat w wyniku niepoahamowanego procesu odrolniania gruntów w ramach planów miejscowych, a które służą władzom samorządowym wyłącznie do zaciągania kredytów hipotecznych w wysokości wielokrotnie przekraczającej skalę spodziewanego w przyszłości popytu na tereny budowlane<sup>22</sup>.

<sup>20</sup> Czyżewski A., (1996). *Town and Regional Planning*, [w:] *Architecture and Avant-Garde in Poland 1918–1939*, „Rassegna”, nr 65, s. 38–47.

<sup>21</sup> Porębski M., (1986). *Wielość przestrzeni*, [w:] *Sztuka a informacja*, Wydawnictwo Literackie, s. 215–223.

<sup>22</sup> Markowski T., (2014). *Jakość polskiej przestrzeni publicznej*, [w:] *Przestrzeń życia Polaków*, pod red. Sepioł J., Stowarzyszenie Architektów Polskich SARP, s. 133.



Tak to polski, wątpliwy etos mieszczański, w ciągu ostatnich stu lat został wyparty i skolonizowany przez dwa obce, a nawet wrogie mu żywioły – wiejski, o którym była tu mowa i inteligencki, który wartości mieszczańskie miał w pogardzie. Minęło 100 lat i nadal jesteśmy w punkcie 0. I nadal, wyłączając anachroniczne brzmienie, podpisujemy się pod postulatem z 1914 roku, który na Kongresie Higienicznym we Włocławku zgłosił autor pierwszego podręcznika urbanistyki w Polsce – Józef Polak: „Przedmieścia Warszawy ze stanu śmietników muszą się przemienić w pełne zieloności dzielnice z dworkami”<sup>23</sup>.

Miasta tworzą mieszczenie. Nawet jeśli mają do nich ambiwalentny stosunek, jak Ebenezer Howard i jego współcześni, to przez całe życie noszą w swoich umysłach niezatartą matrycę przestrzennych landmarków miejskości – centrum jest wyznaczone na niej tak samo jednoznacznie, jak granica. Nie ma tam miejsca na żadną przestrzeń potencji, ponieważ miejsca w mieście są zbyt cenne. Jest natomiast miejsce na porządne urbanistyczne rzemiosło. Lecz zanim pojawi się na nie popyt, w Polsce musi ukształtować się etos mieszczański, społeczeństwo obywatelskie i partycypacyjny model tworzenia nowych i przekształcania starych przestrzeni miejskiej aktywności.

## **Partycypacyjny model funkcjonowania społeczności lokalnej a współczesne wzorce kształtowania i użytkowania przestrzeni publicznej**

Poczynając od Karty Nowej Urbanistyki, przyjętej w Charleston przez IV Kongres Nowej Urbanistyki w 1996 roku, deklaracje programowe i normatywne tworzone przez środowiska projektantów koncentrowały się na postulowaniu ograniczenia arbitralności decyzyjnej władzy publicznej – zarówno samorządowej, jak i administracyjnej – na rzecz trybu kontroli i partycypacji społecznej<sup>24</sup>. Odpowiada to ogólnej tendencji w kształtowaniu aktów prawnych regulujących relacje przestrzenne oraz odpowiednich deklaracji programowych środowisk

<sup>23</sup> Polak J., (1914). *Zadania i obowiązki przyszłego samorządu w Królestwie Polskim*, „Zdrowie”, z. 2, s. 126.

<sup>24</sup> Czyżewska E., Czyżewski A., (2014). *Jakość polskiej przestrzeni publicznej*, [w:] *Przestrzeń życia Polaków*, op. cit., s. 104, 181.

europejskich planistów, urbanistów i architektów. Karta przestrzeni publicznej przyjęta przez III Kongres Urbanistyki Polskiej w 2009 roku, a następnie, w czasie Kongresu Budownictwa w 2011 roku włączona w formie Aneksu do deklaracji programowej *Polskiej Polityki Architektonicznej – polityki jakości krajobrazu, przestrzeni publicznej, architektury*, jest w tej mierze kontynuacją aktu przyjętego w 1998 roku przez Europejską Radę Urbanistów (Nowa Karta Ateńska: Karta Miast Europejskich w XXI wieku), a następnie deklaracji ministrów krajów Unii Europejskiej z 2007 roku w sprawie rozwoju miast i spójności terytorialnej (Karta Lipska na rzecz zrównoważonego rozwoju miast europejskich). Pojęcie „zrównoważonego rozwoju” jest drugą, wymienioną w Ustawie z 2003 roku (obok pojęcia „ładu przestrzennego” rozumianego tu w rozszerzonym znaczeniu) zasadą ogólną kształtowania polityki przestrzennej i trybu postępowania w sprawach przeznaczenia terenów. W aktach europejskich odpowiada mu rangą pojęcie „spójności” procesu planistycznego, obejmujące zarówno jego spójność terytorialną, historyczną, ekonomiczną, jak i społeczną.

Sygnatariusze wymienionych aktów oraz ich następcy stale podkreślają, że rozwiązania przestrzenne, same w sobie, nie są w stanie rozstrzygnąć problemów społecznych i ekonomicznych. Wobec tego, sztuka budowania miast i kształtowania miejskiego krajobrazu powinna obejmować również umiejętność tworzenia społeczności lokalnych, eksponowania lokalnych tradycji osadniczych, dziedzictwa kultury i historii. Nie może wprowadzać obcych tym wspólnotom wartości i zwyczajów wynikających z odmiennej kultury zamieszkiwania. To zaś zakłada znaczący udział przyszłych mieszkańców w procesie projektowania założeń urbanistycznych – przyjaznych, zwartych, dostępnych dla pieszych, dzieci i osób starszych, z dobrze rozwiniętą komunikacją publiczną. Powstające w ten sposób najmniejsze samodzielne jednostki osadnicze, bardziej miasta niż osiedla, powinny różnić się od innych wspólnot podzielanym przez mieszkańców poczuciem odrębności i tożsamości, nie jest natomiast pożądane, by różniły się między sobą zdecydowanie odmiennym profilem majątkowym, zawodowym czy społecznym. Warunkowana tym autonomia i względna samowystarczalność lokalnych wspólnot zamieszkiwania, jak przewidują zwolennicy Nowej Urbanistyki, stanie się z kolei

najważniejszym czynnikiem stymulującym zrównoważony rozwój obszarów metropolitalnych. Oczywiście pod warunkiem, że strategie rozwojowe wdrażane przez regiony metropolitalne będą pobudzały lokalne wspólnoty do wewnętrznego rozwoju, a nie ekspansji w kierunku peryferii. Byłoby to bowiem powtórzeniem niekorzystnych, dwudziestowiecznych trendów rozwojowych związanych z kolonizacją podmiejską. Rozwiązanie tego stałego problemu współczesnej urbanistyki może nastąpić jedynie poprzez rozwijanie edukacji społecznej i praktyk partycypacyjnych, gwarantujących sprawną międzypokoleniową sukcesję zasad sprawowania władzy samorządowej przy jednoczesnym zachowaniu otwartości i tolerancji dla wszelkich przejawów mobilności społecznej. Doświadczenia ostatnich kilkunastu lat dowodzą, że konsekwentne działania na rzecz rozwijania społecznej akceptacji dla wspólnotowego, tradycyjnego modelu zamieszkiwania, mogą skutecznie wpłynąć na zmianę oferty rynku deweloperskiego, zwiększyć jej różnorodność, a przede wszystkim skutecznie zapobiegać powstawaniu monokultury osadniczej, wydzielonych osiedli, wysp zamożności albo biedy.

### **Pomiędzy pragnieniem ochrony walorów krajobrazowych a koniecznością aktywnego zarządzania procesem zmiany krajobrazu. Dylematy i rekomendacje antropologa kultury**

Zarysowany powyżej dylemat domaga się rozwiązania na innym polu niż konflikt racji obrońców wartości krajobrazowych i argumentów tych, którzy chcą je przekształcać na użytek komercyjny. Lecz dopóki howardiański archetyp miasta podlegać będzie świadomym, ideologicznym manipulacjom lub nieuzasadnionym, bezrefleksyjnym, na ogół emocjonalnym kwalifikacjom moralnym, dylemat ten pozostanie nierozstrzygnięty. Albowiem doktryna zrównoważonego rozwoju, sama w sobie, nie jest ani dobra, ani zła, podobnie jak inne, dominujące w niedawnej przeszłości paradygmaty – postępu, mechanizacji, higieny. Nie ma więc niczego złego w przekonaniu, że harmonijne otoczenie, przyjazne relacje społeczne i ogólny dobrobyt korzystnie wpływają na nasz stosunek do świata. Zawstydzają jedynie naiwna wiara

w to, że z tych samych powodów nie są w stanie obudzić się w nas niższe uczucia pogardy i nienawiści, pragnienia mordy i dominacji. A zatem, tak jak kultura nie jest nam dana raz na zawsze, a tym bardziej przenoszona w genach, tak krajobraz kulturowy nie może zmienić nas ani na gorsze, ani na lepsze, a już z całą pewnością nie jest w stanie uczynić tego w sposób trwały. Jest wizualnym i przestrzennym efektem autotelicznego dążenia do stanu równowagi, który czasem nazywamy szczęściem, czasem satysfakcją, a czasem spełnieniem. I w tym znaczeniu jest nam niezmiennie potrzebny. Warto go chronić, jeśli ma dla nas wartość. Jeśli na zamianie ma zyskać, warto go przekształcać. Lecz proces negocjowania zmiany zawsze musi ważyć na wspólnej szali ograniczonego zasobu dóbr te wszystkie wartości, które są istotne dla poszczególnych grup interesu. Dopóki będziemy w stanie to czynić, doktryna zrównoważonego rozwoju będzie dla nas czymś więcej, niż tylko jednym z wielu przemijających, historycznych, zużytych przez nieustanne przywoływanie paradygmatów.

*Piotr Sarzyński*

## Polacy wobec krajobrazu miejskiego. Co nas porusza?

**W** mojej pracy dziennikarskiej nieustannie konfrontuję i mediuję między dwoma światami: obserwowanej rzeczywistości i świadomości Polaków. Punktem odniesienia jest czytelnik, któremu winien jestem rzetelną wiedzę o tym, co nas otacza. Ale równocześnie muszę pilnie przyglądać się odbiorcy moich artykułów i wystąpień: poznawać jego potrzeby, oczekiwania, system wartości. Poniższy tekst nie jest zatem próbą zbudowania obiektywnego obrazu jakiegoś fragmentu rzeczywistości, która nas otacza, ale wskazaniem kilku tematów, obszarów, zagadnień, które z punktu widzenia mediów zdają się dziś najbardziej interesować przeciętnego Polaka.

Zacznijmy od kilku uwag natury ogólnej. Trudno nazwać Polaków – statystycznie biorąc – narodem wysmakowanych estetów i miłośników harmonii, piękna, wyrafinowanej prostoty. Z drugiej strony, nie jesteśmy już na szczęście społeczeństwem ludzi ślepych na otaczającą nas przestrzeń, obojętnych wobec szpetoty i gwałtu na pięknie. Wydaje się, że znaleźliśmy się gdzieś pośrodku. Oczywiście nie brakuje jeszcze tych, którzy zaśmiecają klatkę schodową, obojętnie patrzą jak ich pies brudzi świeżo zasadzony trawnik, a worek ze śmieciami rzucają byle gdzie. Tych, którzy przez całe życie mieszkają w nieotynkowanych domach z balkonami pozbawionymi balustrad, a na podwórkach wokół ich domów znaleźć można wszystko: stare deski, popsute i zardzewiałe maszyny rolnicze, wyrzucone pięć lat temu dziurawe

garnki. Po drugiej stronie mamy świat kreowany przez rodzime komeddie romantyczne i telewizyjne seriale: wyrafinowanych apartamentów, eleganckich gadżetów, nowoczesnych mebli, elegancko ubranych ludzi. Mieszkań wyposażonych, jeśli nawet skromnie, to gustownie. I ich mieszkańców mających świadomość, że estetyczne wzory do naśladowania znajdują się w Szwecji, Anglii czy w Holandii.

Ale większość Polaków jest w połowie drogi. Nie chodzi o to, że mamy średnio rozwinięte poczucie estetyki, ale że miewamy je wybiórczo. Głównie w odniesieniu do naszego najbliższego otoczenia. Łatwo to wytłumaczyć. Wszak zawsze staraliśmy się dbać o naszą przestrzeń prywatną. I na wsi, i w mieście. I w chałupie, i we dworku. I w bloku, i w willi. Wybielone izby, zreperowany płot, kwiaty w oknach, meblościanka na wysoki połysk, tę listę można by wydłużać. Pielęgnowaliśmy własne poletko, bo bezpośrednio świadczyło o nas, stawało się naszą wizytówką. Ale też dlatego, że nikt nas nigdy nie uczulał na dobro wspólne – przestrzeń publiczną. Była ona przypisana kompetencjom władzy, w jej kolejnych wcieleniach: królewskim, zaborczym, okupacyjnym czy reżimowym. Mało tego. Zbytne zainteresowanie tym, co zbiorowe, groziło oskarżeniem o kontestowanie władzy, niebezpieczną chęć zmian. Patrzyliśmy więc obojętnie na degradację ulic, domów, parków, gmachów użyteczności publicznej, dworców kolejowych itd. Ba, przez wiele dziesięcioleci wandalizm mógł uchodzić za wyraz słusznego obywatelskiego nieposłuszeństwa. Bo dewastowało się nie to, co nasze, ale to, co komuny (zaborcy, okupanta). I z takim багаżem obojętności wkroczyliśmy do III RP. I z nim nadal kroczymy. Nadal obchodzi nas przede wszystkim to, co zamknięte drzwiami naszego mieszkania, ale już nie to, co na klatce schodowej. To, co wyznaczone siatką wokół naszej działki, ale nie to, co tuż za siatką. Dopieszczamy nasz mały intymny świat tym bardziej, im więcej możliwości daje nam życie. To dość trudny punkt wyjścia do zmian świadomości. Trudny, ale możliwy do przekroczenia.

## Gracze

Na szczęście coś się w tym względzie zmienia. Szczególnie w ostatnich kilku latach daje się zauważyć wyraźnie rosnące zainteresowanie społeczeństwa kwestiami otoczenia kulturowo-przyrodniczego,

przestrzeni publicznych, estetyki miast i wsi. Ludzi przemierzających miasto zaczyna obchodzić coś więcej niż tylko to, czy uruchomione zostanie nowe połączenie autobusowe na ich osiedle i czy otworzą nowe przedszkole. W tym budzeniu zbiorowej świadomości ciekawy jest udział trzech ważnych graczy uczestniczących w rozgrywce o jakość przestrzeni. Przyjrzyjmy im się przez chwilę.

1. Organizacje pozarządowe i miejskie, stowarzyszenia, fundacje, NGO-sy. Jeszcze dwa, trzy lata temu wydawało się, że dynamika ich rozwoju będzie porównywalna z tą, której doświadczył niegdyś sektor organizacji proekologicznych. Tym bardziej, że polskie organizacje miejskie szybko zaczęły działać na szczeblu centralnym, organizując kolejne Kongresy Ruchów Miejskich w Poznaniu (2011), Łodzi (2012) i Białymstoku (2013). I choć ostatnio osiągnęły spektakularny sukces, albowiem ich niedawni jeszcze działacze zostali prezydentami Poznania i Gorzowa Wielkopolskiego, to ogólnopolska integracja nieco osłabła. Niemniej trudno odmówić im niekwestionowanych zasług w „pracy u podstaw” polegającej na rozwiązywaniu drobnych, lokalnych problemów, ścieraniu się z miejscowymi władzami, działaniach uświadamiających mieszkańców, jak i o co mogą walczyć. W sytuacji postępującej słabości stowarzyszeń tradycyjnie walczących o pewne wartości (Towarzystwo Opieki nad Zabytkami, stowarzyszenia działające na rzecz ochrony przyrody), NGO-sy stanowią bardzo ważny element sieci podmiotów walczących o jakość polskiego krajobrazu przyrodniczego i kulturowego. Ich przedstawiciele coraz częściej wchodzą do samorządów, choć nie zawsze wytrzymują późniejszą presję odpowiedzialności.
2. Media. Problematyka jakości naszego otoczenia kulturowo-przyrodniczego na stałe zagościła już w polskich mediach. Przodują gazety regionalne oraz miejskie dodatki lokalne do gazet centralnych. Szczególną czujność zachowują w kwestiach niszczenia przyrody i zabytków, projektów komunikacyjnych, działań deweloperskich. Podobnie aktywne są niektóre portale internetowe (głównie gazeta.pl oraz onet.pl). O ile aktywność informacyjna i interwencyjna nie budzi zastrzeżeń, o tyle ciągle jeszcze brakuje porządnych, pogłębionych tekstów o charakterze edukacyjnym i analitycznym. Niestety, tej luki nie zapewniają radio i telewizja, przypominające

sobie o problematyce architektonicznej, urbanistycznej i estetyki oraz jakości krajobrazu jedynie przy okazji tzw. afer lub bardziej spektakularnych wydarzeń (typu: „star-architekt zaprojektuje w Polsce biurowiec”). Przez pół roku TVP1 emitowała program „Blaski i Wrzaski” poświęcony jakości naszej przestrzeni publicznej i architektury. Niestety, mimo ogromnej popularności (do 800 tys. widzów podczas jednego odcinka) nie zdecydowano się na jego kontynuację.

3. Instytucje i organy publiczne. Trudno o jednoznaczną ocenę. Wśród samorządów część dobrze sobie radzi zarówno w działaniach strukturalnych (wprowadzanie miejscowych planów przestrzennego zagospodarowania), jak i w działaniach doraźnych. Przykładem udanego projektu, który odbił się szerokim echem w mediach, było wprowadzenie w Krakowie (Stare Miasto i otoczenie Wawelu) parku kulturowego. Dzięki determinacji, konsekwencji i doskonale zorganizowanej współpracy różnych służb miejskich, akcja oczyszczenia tego obszaru miasta z wszelkich reklam zakończyła się niemal stuprocentowym sukcesem. Niestety wiele samorządów nie nadąża za przemianami, a bieżące decyzje często pozostają w jaskrawej sprzeczności z interesem publicznym. Ogólna ocena nie wypada najlepiej; wydaje się, że interesy gospodarcze i korzyści finansowe ciągle jeszcze przeważają nad dbałością o jakość terenów, nad którymi pieczę sprawują samorządy. Równie zróżnicowane wypadłaby ocena polityki prowadzonej przez prezydentów poszczególnych dużych miast.

Próba poprawy sytuacji, zwłaszcza w związku z zaśmiecającymi przestrzeń publiczną reklamami, było zaproponowanie przez Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku ze wzmocnieniem narzędzi ochrony krajobrazu. Ustawa została przyjęta po wielu poprawkach. Warto też wspomnieć o przygotowaniu raportu Przestrzeń życia Polaków. Zespołem niezależnych ekspertów kierował senator Janusz Sepioł, zaś sam raport zawiera ciekawą diagnozę oraz liczne konkretne rekomendacje działań, jakie należałoby podjąć, by poprawić jakość krajobrazu kulturowego kraju.



## Obszary omijane

Spoleczne zainteresowanie kwestiami krajobrazu kulturowego i przestrzeni publicznej wydaje się częściej koncentrować na tym, co złe niż na tym, co dobre. Innymi słowy, energia jest pożytkowana przede wszystkim na walkę z brzydotą, patologiami i niedoskonałościami, a nie na wspieranie czy choćby adorowanie tego, co zasługuje na pochwałę. Polacy chętniej się jednoczą wobec wroga, niż wokół przyjaciela i ta reguła sprawdza się także w kwestiach przestrzeni miast.

Co ciekawe, pewne aspekty krajobrazu miejskiego ciekawią nas i angażują bardziej, inne – mniej. Zanim bliżej przyjrzymy się kwestiom dla rodaków ważnym, spróbujmy wyspecyfikować te, które stosunkowo rzadko – z różnych zresztą względów – stają się przedmiotem debaty zarówno w mediach, jak i w społeczeństwie. Oto one:

**Miejsca pracy.** Zadziwiające, jak rzadko podejmuje się w Polsce kwestie przestrzennych aspektów miejsc, w których spędzamy przecież jedną trzecią (a bywa, że i więcej) dorosłego życia. Trudno trafić na sensowne dyskusje na temat budownictwa biurowego – jego aspektów estetycznych, architektonicznych i urbanistycznych, wpływu na strukturę i rozwój przestrzenny miast. Rzadko pisze się i ocenia wpływ, jaki na społeczne życie ma postępujące wypieranie z centrów miast funkcji mieszkaniowych właśnie przez funkcje biurowe. Nie zdarzyło mi się przeczytać dotychczas (nawet w prasie specjalistycznej) choćby jednego tekstu poświęconego na przykład fenomenowi otaczających każde miasto ścisłym wianuszkami hurtowni i temu, jak bardzo ich obecność zmienia strukturę miast. Podobnie rzadko pojawiają się publiczne dyskusje na temat terenów przemysłowych, ot choćby gigantycznych i tylko w części wykorzystywanych obszarów w każdym mieście należących do PKP. Być może pokutuje gdzieś w głębi przekonanie, że biurowce, fabryki, magazyny czy pawilony z usługami, to obszary, na które nie mamy wielkiego wpływu. Że musimy się dostosować do standardów wyznaczanych przez pracodawców i inwestorów, nawet jeżeli ich decyzje mają oczywisty wpływ na nasze codzienne życie (np. wyłączenie z publicznego dostępu dużych obszarów miasta).

**Miejsca zamieszkania.** Jeszcze większe zdziwienie budzi brak poważnych publicznych dyskusji na temat tzw. mieszkaniówki.

Szczątkowo pojawiają się – co najwyżej – rozważania na temat budownictwa jednorodzinnego, głównie w dwóch aspektach. Po pierwsze, w kwestiach urbanistycznych: anektowania terenów rolniczych, rozlewania się zabudowy miejskiej, nienadążania infrastruktury technicznej i społecznej za nowymi osiedlami. Po drugie, dotyczące estetyki i gustów. Dość wszechstronnie opisano już wszystkie dominujące konwencje, od tzw. kostki mazowieckiej (lata 60. i 70. XX wieku) przez zbanalizowane budownictwo z tzw. katalogów projektów gotowych, przez polską specjalność, czyli pseudodworki („to dworki w skali 1:2 z dekorami w skali 2:1” – tak scharakteryzował je niegdyś arch. Jerzy Miłobędzki), po tzw. domy całusne. I z wszechobecną tendencją do mnożenia pozorów bogactwa w postaci architektonicznych detali i materiałów udających bardziej szlachetne niż są w rzeczywistości.

Brakuje natomiast jakiejkolwiek poważnej dyskusji na temat budownictwa wielorodzinnego. Choć nowe osiedla mieszkaniowe, tzw. zespoły apartamentowe czy pojedyncze plomby mnożą się i rozpełzają po miastach, nikt – poza mediami specjalistycznymi – nie pokusił się o poważniejszą ocenę urbanistycznych i estetycznych konsekwencji tej nieskrępowanej, radosnej twórczości polskich deweloperów. Wysiłek wkładany w zdobycie własnego „M-ileś” jest tak wielki, że nikt nie ma ochoty (motywacji?), by dyskutować o tym, jak bardzo wielorodzinne budownictwo mieszkaniowe zmienia strukturę naszych miast.

**Inne.** Niestety, bardzo rzadko tematem publicznej debaty stają się także kwestie urbanistyczne, takie jak suburbanizacja miast, gentryfikacja centrów czy chaos zabudowy, który w minimalnym zaledwie stopniu ograniczają miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego. Rzadko dyskutuje się o kondycji polskich zabytków, a sporadyczne wybuchy zainteresowania wynikają z pojedynczych, spektakularnych przypadków, polegających głównie na bezkarnym wyburzaniu obiektów objętych ochroną konserwatorską.

## Obszary dostrzegane

Wydaje się, że uwaga mediów i opinii społecznej koncentruje się na kilku zagadnieniach. Oto ich krótki przegląd:

**Estetyka** to niewątpliwie temat numer jeden. A właściwie szeregi tematów. Chętnie podejmowany, albowiem nie wymagający wiedzy specjalistycznej, a równocześnie związany z naszym codziennym funkcjonowaniem w mieście. Przypomnijmy nieco szerzej trzy najważniejsze i najczęściej komentowane wątki:

Króluje zdecydowanie kwestia **bałaganu reklamowego**. Billboardy i frontlighty, backlighty i citylighty, scrolle i banery. Mamy już w Polsce grubo ponad 100 tys. tzw. zewnętrznych nośników reklamy oraz miliony prywatnych, mniejszych lub większych, tablic reklamowych i informacyjnych, szyldów. Wszystkie one szczelnie zalepiły polskie miasta na poziomie parteru. I stale przybywają nowe, szczególnie te największe. Ilość tablic reklamowych o powierzchni 48 m<sup>2</sup> zwiększyła się w ostatnich siedmiu latach o 370%. Przeciwdziałania władz centralnych i lokalnych są niemrawe (z wyjątkiem Krakowa i częściowo Gdańska oraz Poznania), a co gorsze – nie zyskują powszechnego przyzwolenia mieszkańców. Z badań przeprowadzonych 8 lat temu przez firmę GfK Polonia wynika, że aż 40% rodaków uznało, iż dzięki wielkoformatowym reklamom miasto jest piękniejsze (!), zaś aż 83% przyznało, że reklamy na budynkach ich nie denerwują. Takie wyniki zaskakują. Trzeba przyznać, że media intensywnie pracują nad zmianą tej postawy, ale do pełnego sukcesu jeszcze daleko.

**Śmieci** są symbolizowane przez plastikowe worki, które u zarania służyć miały higienizacji i uporządkowaniu wywozu odpadków. Dziś jednak stały się symbolem Polski totalnie zaśmieconej. Rozpełzły się po całym kraju. Dla śmieci brakuje miejsca na 700 oficjalnych składowiskach śmieci (a mamy jeszcze 70 tys. wysypisk nielegalnych), bo u nas składa się ponad 90% śmieci, podczas gdy w Unii Europejskiej zaledwie 48% (w niektórych krajach poniżej 30%). Ale w Danii spala się 54% śmieci, u nas – niemal nic. Podobnie z recyklingiem. U nas podlega mu 9% odpadów, w Norwegii – 80%. Nowe przepisy przerzucające na gminy obowiązek zbiórki śmieci nieco sytuację poprawiły, ale do pełnego uzdrowienia droga jeszcze daleka. Wystarczy wjechać do dowolnego lasu lub wybrać się na spacer wzdłuż dowolnej rzeki, by przekonać się, jak poważny jest to problem.

**Grodzenia** to problem estetyczno-socjologiczny. W samej Warszawie mamy dziś około 450 mniejszych lub większych, ogrodzonych osiedli.

Przykładem najchętniej podawanym jest stołeczna Marina Mokotów, gdzie w środku miasta odgrodzono 32 ha, a w ramach osiedla poodgradzano także poszczególne domy! Można więc powiedzieć, że ludzie żyją tam bezpiecznie za podwójnymi zasiekami. I można sądzić, że proces będzie postępował, albowiem aż 75% Polaków deklaruje, że odpowiada im taka forma organizacji najbliższego terenu. A nowe osiedla bez płotów, to dziś niemal sensacja (19 Dzielnica w stolicy, Nowe Orłowo), choć trzeba przyznać, że powolutku ich przybywa. Co jest może w części zasługą wieloletniej krytyki tego typu rozwiązań i rosnącej społecznej świadomości. Choć miejskie grodzienia są czymś nienaturalnym, w większości utrzymują jednak przyzwoite standardy estetyczne. Niestety, rodzima prowincja masowo uległa czarowi ogrodzeń betonowych. Tanich, ale wyjątkowo brzydkich, z tandetnymi tłoczeniami, ozdobami, tralkami.

Listę estetycznych patologii i zaniedbań, które raz na jakiś czas wywołują szerszą społeczną dyskusję, można by rozszerzać. Na przykład o bazgroły na elewacjach, niesłusznie zwane graffiti, pstrokaciznę kolorystyczną często sąsiadujących ze sobą dachów i elewacji, tzw. pastelozę PRL-owskich osiedli mieszkaniowych, obijanie sidin-giem starych, często zabytkowych chałup, powszechne stosowanie tzw. kostki Bauma zwanej też Polbrukiem, dzikie parkingi, małą architekturę tzw. warzywniaków, innych kiosków i bud handlowo-usługowych, zaniedbaną zieleń miejską itd. Kiedyś brzydota polskich miast i miasteczek była zgrzebna, znaczona liszajami zacieków, brudnych ścian i ogólnej szarości. Dzisiejsza jest często kolorowa, efektowna, udająca coś lepszego i droższego. Czy przez to mniej groźna?

## Przestrzeń publiczna

Temat, który w ostatnich latach zdecydowanie zyskuje na znaczeniu. Dbałość o tzw. miejsca trzecie<sup>1</sup> (po miejscach pracy i zamieszkania) coraz mocniej wypisują na swych sztandarach organizacje miejskie, coraz bardziej interesują się nimi mieszkańcy poszukujący

---

<sup>1</sup> Por. J. Gądecki, *Społeczne oddziaływanie krajobrazu*, s. 149–150 w niniejszej publikacji.

ciekawych alternatyw spędzania czasu wolnego. Nic dziwnego, że i władze, chcąc przypodobać się wyborcom i kreując swój wizerunek nowoczesnego zarządcy, starają się przypochlebić nowymi inicjatywami w tej dziedzinie. Z różnym – niestety – skutkiem.

**Rynki i place** to najstarsze, tradycyjne punkty miejskiego życia: spotkań, handlu, zgromadzeń, odpoczynku. Po latach dojmującej szarości, ostatnia dekada to masowe rewitalizacje elewacji zabytkowych kamienic. Wreszcie nabrały barw, pozbyły się zniszczonych tynków, choć niekiedy inwestorzy zbyt szafują z jaskrawymi kolorami. Niestety, w bardzo wielu przypadkach od elewacji się zaczyna i na niej kończy. Bo wystarczy wejść w dowolne podwórze, na klatkę schodową lub zapuścić się w najbliższą boczną uliczkę, by powrócić w całości do estetyki sprzed 30-40 lat. Pozostają jeszcze place. Recepta jest jedna i masowo stosowana. Oto ona: Weź jak najwięcej kostki i płyt granitowych, a w przypadku skromniejszych funduszy – kostki i płyt betonowych. Wyłóż nimi cały plac w geometryczne wzory. Ustaw znaki zakazu wjazdu samochodów, a jeśli to niemożliwe, to przynajmniej ogranicz do minimum ilość miejsc parkingowych. Ustaw w równych rzędach kilka stylizowanych na stare ławeczek i zamontuj, także w równych rzędach, stylizowane na gazowe, uliczne lampy. Jeśli budżet pozwala, zbuduj fontannę, najlepiej podświetlaną, sterowaną komputerowo i tryskającą wprost z chodnikowych płyt. Nie przesadzaj z roślinnością, bo to tylko kłopot z utrzymaniem. Wystarczą tuje w betonowych donicach. Porządek komunikacyjny zapewnisz sobie, montując między ulicą a placem ciężkie, stalowe łańcuchy. Nie znam ani jednego rynku w Polsce, na którym po tzw. rewitalizacji przybyło zieleni. W zapale wyrzuca się nawet starą, XIX-wieczną kostkę brukową i zastępuje asfaltem (przypadek Kęt). Co ciekawe, dotychczas żadne miasto w Polsce nie decydowało się na rewitalizację, która łączyłaby historię z teraźniejszością i próbowała w dawną zabudowę mądrze, ale i odważnie włączyć wizję rodem z XXI wieku.

**Centra miast.** To coś więcej niż same rynki. Także stare miasta, place i główne ulice handlowe, mające niekiedy historyczne korzenie, a niekiedy wykreowane dopiero w XX wieku. Najwięcej uwagi koncentruje się dziś na procesie społecznego wymierania owych tradycyjnych centrów. Wynika to z ich gentryfikacji, ale też z groźnego

zjawiska wypierania śródmiejskich funkcji przez centra handlowe. Pojawienie się przed około 20 laty pierwszych dużych centrów handlowych nie zapowiadało konfrontacji. Wyrastały na ogół na obrzeżach miast, w skromnych architektonicznie kształtach. Z czasem jednak okazało się, że konflikt narasta, a centra handlowe przekształciły się w handlowe galerie (zawsze to brzmi lepiej) i zaczęły niebezpiecznie nawigować ku historycznym śródmieściom. Przy okazji potęgniały, efekciarsko piękniały i kusiły coraz to nowymi atutami. Już nie tylko zakupami, usługami, knajpkami, kręgielniami i kinami, ale klubami, muzeami, galeriami sztuki, a nawet kaplicami. Słowem wszystkim tym, co ludziom potrzebne do przyjemnego lub pożytecznego spędzenia czasu. Centra handlowe od samego początku posiadały kilka niezaprzeczalnych walorów: niezależnienie od pogody, otwarcie w weekendy, zazwyczaj bezpłatne i łatwo dostępne miejsca parkingowe, zawsze grzeczną obsługę. A do tego bezpieczeństwo i przewidywalność, przeróżne udogodnienia dla matek czy inwalidów. Przyjemna muzyka, nieoczekiwane promocje, konkursy, pokazy. Tym bardziej, że handlowe galerie zaczęły coraz lepiej naśladować wzorcowe handlowe ulice: z nazwami pasaży, ławeczkami, imitacją ulicznych lamp, fontannami, nawet zielenią. Te największe mają już po 200-300 sklepów, jest więc w czym się zatracić. Perfekcyjnie podszywają się pod przestrzeń publiczną, którą przecież nie są.

Z tak sformatowaną przestrzenią trudno konkurować. A tradycyjne śródmiejskie przestrzenie publiczne nie tylko nie rywalizowały, ale i oddawały pole wręcz walkowerem, a wszelkie próby poprawiania tradycyjnych centrów okazały się totalnie pozbawione nie tylko kreatywności i oryginalności, ale często były podejmowane wbrew podstawowym regułom sztuki tworzenia przestrzeni publicznej. Przykłady? Krakowskie Przedmieście w Lublinie, Św. Marcin w Poznaniu, Piotrkowska w Łodzi. W efekcie galerie handlowe wysysają z miasta, co się tylko da: handel, usługi, rozrywkę. Konkurent dogorywa, a galeria kwitnie. Tak się dzieje w większości miast liczących od 50 do 100 tys. mieszkańców, ale zdarza się i w większych, a nawet całkiem dużych. W Radomiu galerie kompletnie pozbawiły charakteru wcześniej reprezentacyjną ul. Żeromskiego, a teraz zwalczają się wzajemnie. W Katowicach gigantyczne Silesia City Center stało się

niekwestionowanym centrum miasta. Było o tyle łatwo, że wcześniej to centrum praktycznie nie istniało, a obecne próby jego odtworzenia mogą okazać się spóźnione. W Zielonej Górze Focus Mall przetrzebił życie towarzyskie nieodległej Starówki. Przykłady można by mnożyć. Problem bardzo trapi ekspertów, ale zdaje się być kompletnie ignorowany przez zadowoloną z tego stanu rzeczy większość mieszkańców.

**Miejsca wypoczynku.** To zdecydowanie największy przebój medialny ostatnich lat. Dzięki dotacjom z Unii Europejskiej i oddolnym naciskom (organizacje miejskie, samorządy mieszkańców) władze wielu miast zdecydowały się na wykreowanie nowych lub na radykalną rewitalizację starych terenów wykorzystywanych na tzw. wypoczynek w mieście. Szczególny nacisk położono na tereny wokół rzek i jezior, także mniejszy lub większy lifting parków i skwerów. W odróżnieniu od niezbyt udanych zazwyczaj prób ożywiania tradycyjnych przestrzeni miejskich (place), wiele inwestycji rekreacyjnych stało się wizytówkami miast, a mieszkańcy bezdyskusyjnie je zaakceptowali.

Kilka tego typu realizacji zyskało nawet ponadregionalną sławę, stały się wręcz atrakcjami turystycznymi, np. Wyspa Młyńska w Bydgoszczy. Ze znajdującej się w centrum miasta, ale totalnie zaniedbanej, porośniętej chwastami ostoi pijaczków, uczyniono wizytówkę miasta, z fantastycznymi terenami do wypoczynku, nowoczesną mariną, placówkami muzealnymi oraz z dalszymi perspektywami na rozwój. Ale udanych projektów jest o wiele więcej. W poszczególnych miastach nacisk (nie bez wpływu samych mieszkańców) kładzie się przede wszystkim na tereny położone nad wodą. Bardzo ciekawe nadrzeczne bulwary powstały m.in. w Szczecinie, Puławach, Koninie, a nadmorskie m.in. w Sopocie i Gdyni. Bardzo nowoczesne miejskie, publiczne ośrodki wypoczynkowe powstały np. nad jeziorem Ukiel w Olsztynie czy w Myślicinku (Bydgoszcz). W nieco spontaniczny sposób został ciekawie zagospodarowany prawy brzeg Wisły w stolicy (lewy, to niekończąca się praca przy bulwarach); z interesującą małą architekturą, knajpkami, atrakcyjną ścieżką rowerową.

Drugim polem działań, cieszącym się największym zainteresowaniem, są tereny zielone w mieście. Niezwykłym przykładem jest stworzony od zera Park Centralny, mieszczący się w samym środku Olsztyna – 14 ha starannie zaplanowanej roślinności i małej architektury.

Powstają nowe ogrody, jak oryginalny Ogród Różany w Bytomiu czy trochę rozczarowujące Ogrody Bernardyńskie w Rzeszowie. Trzeba przyznać, że media i społeczeństwo bardzo kibicują tego typu przedsięwzięciom i cieszą się one z reguły ogromną popularnością.

## Miejsca przekłete

Mamy też dziwne pomniki niemocy, trwające niekiedy przez wiele dziesięcioleci. Ekscytują dziennikarzy, irytują mieszkańców. Place, z którymi od lat nic nie można zrobić, obiekty, których budowa nagle niegdyś stanęła. Oczywiście, za każdym razem da się odnaleźć racjonalne wytłumaczenie: bankructwo dewelopera, problemy prawne, nieudolność władz. Są powodem do wstydu i pretekstem do niekończących się, co jakiś czas wznawianych dyskusji pod hasłem: co dalej? A trzeba przyznać, że niemal każde większe miasto ma takie „przekłete” miejsca, od lat przyciągające uwagę opinii publicznej. Przypomnijmy najbardziej spektakularne spośród nich.

Warszawa jest pod tym względem wyjątkowa. Rekordzistą pozostaje biurowiec na Pl. Politechniki (20 lat od rozpoczęcia budowy). Długim stażem pochwalić się może skorupa gigantycznej, liczącej 36 tys. m<sup>2</sup> siedziby Europolgazu (12 lat). Niewiele krócej (11 lat) trwa budowa ratusza w Wilanowie. Czasami niemoc dopada całe połacie miasta. Jak choćby Plac Piłsudskiego z niekończącą się dyskusją: odbudowywać Pałac Saski (a przy okazji Pałac Brühla), czy nie? Następnie Port Praski. Trzydzieści osiem ha niemal w środku miasta, na których dopiero niedawno zaczęło się coś dziać. No i oczywiście teren wokół Pałacu Kultury i Nauki. Tu już było wszystko: plac dla pierwszomajowych przemarszów, wielki jarmark, wesołe miasteczko, strefa kibica, gigantyczny parking, scena koncertowa pod gołym niebem. I wszystko miało być. Przywrócenie tradycyjnych kwartałów ulic i zabudowa kolistą, budynki niewysokie i niemal nowojorskie drapacze chmur, osiedla mieszkaniowe i biurowce. Nie mówiąc już o Muzeum Sztuki Nowoczesnej.

Urbanistycznym klinczem Katowic jest Rynek. Przed II wojną światową był urokliwym placem otoczonym ze wszystkich stron kamienicami. Po wojnie zniknęły stare budynki, z czasem zmieniono plac na



ulicę i rondo, dodano linie tramwajowe. Dziś panuje tu urbanistyczna prowizorka, a kolejne konkursy urbanistyczne nie zostały przez władze wdrożone do realizacji. Ostatnio przeprowadzono tu na wielką skalę estetyczny i niezbyt udany lifting, ale problem pozostał. Temat nieustannie powraca w mediach. Podobnym miejscem dla Gdańska jest położona niemal w samym centrum miasta Wyspa Spichrzów. Planów nie brakowało. W 1995 roku miał tu powstać hotel spółki Genesis Hotels, następnie działkę przejął hiszpański inwestor Labaro, potem jeszcze spółka WSC. W 2006 roku ekscytowano się faktem, że w Wyspę zainwestuje prezes klubu Real Madryt. Ostatnio dużo nadziei wiązano z Polnordem, który miał za ok. 450 mln zł zbudować m.in. hotel, lokale usługowe i muzeum bursztynu. Dziś miasto ma w planach odbudować nabrzeża Motławy wokół północnego cypla oraz uporządkować teren. Pojawił się też nowy inwestor, który na wydzielonej z terenu działce kończy budować hotel Puro.

Przekleństwem Lublina jest wielkie centrum kultury obejmujące i teatr, i filharmonię, trzy sale widowiskowe na ponad 2 tys. osób. Budowę rozpoczęto w 1974 roku, ale szybko okazało się, że pieniędzy na całość nie wystarczy. W efekcie ukończono tylko jedną część budynku, zresztą dopiero w 1996 roku. Pozostały szkielet budynku straszył w reprezentacyjnym miejscu Lublina przez ponad 35 lat. Dopiero w listopadzie 2012 roku rozebrano ruiny i ruszyła dalsza budowa Centrum Spotkania Kultur. W Łodzi powszechnie komentowanym wyrzutem sumienia miasta stał się szpital: Centrum Kliniczno-Dydaktyczne Uniwersytetu Medycznego. Gigantyczny gmach (70 tys. m<sup>2</sup>) zaczęto budować w 1976 roku, ale z czasem zaprzestano prac. Wznawiano je kilkakrotnie, z mniejszym lub większym rozpędem, plany poprawiano w nieskończoność. Dziś z zewnątrz szpital prezentuje się całkiem dobrze. I choć teoretycznie szpital można by już powoli otwierać, to zabrakło pieniędzy na jego ostateczne wyposażenie, albowiem naprawa usterek pochłonęła 50 mln zł.

W Krakowie od lat dyskusje trwają wokół tzw. szkieletora czyli żelbetowej 92-metrowej, stojącej w centrum miasta konstrukcji. Od 1979 roku na budowie nawet nie drgnęło. Stoi w samym centrum miasta, a miał być okazałą siedzibą Naczelnej Organizacji Technicznej. I tu zmieniali się kolejni właściciele, a wraz z nimi pomysły. A szkielet stoi jak

stał. Ostatnimi laty przybyła mu zresztą medialna konkurencja: spory i dyskusje, co zrobić dalej z dwoma krakowskimi hotelami-symbolami: „Cracovią” oraz „Forum”. Jeszcze więcej białych plam, o których chętnie się debatuje w lokalnych mediach, posiada Wrocław. Po pierwsze, zabytkowy, piękny wrocławski Dworzec Świebodzki. Położony w odległości 10-minutowego spaceru od Rynku dworzec nie widział żadnego pociągu już od ponad dwudziestu lat, ciągle czekając na rewitalizację. Poza tym ożywają polemiki wokół przyszłości m.in. terenów koło stadionu miejskiego, przebudowy Placu Społecznego, zabudowy tzw. Centrum Południowego oraz Kępy Mieszczańskiej. Podobne przykłady można by znaleźć praktycznie w każdym mieście, a wszystkie one przez długie lata elektryzują opinię społeczną i są źródłem niekończących się dyskusji i sporów.

## Nowoczesna architektura

To jakby antypody „miejsc przeklętych”, choć zainteresowanie nią bierze się z tych samych źródeł: lokalnej tożsamości, dumy z własnego miasta, potrzeby obserwowania jego rozwoju. Nowoczesne inwestycje stają się coraz częściej symbolami miast, ich wizytówkami na zewnątrz, a tzw. efekt Bilbao ciągle rozpala wyobraźnię włodarzy miast i samych mieszkańców. Nic więc dziwnego, że niektórym inwestorom marzy się powtórzenie owego efektu na własnym terenie. Niestety, większość z prób pozyskania wybitnych, światowej sławy star-architektów spełzła na niczym. Przypomnę, że swego czasu media donosiły o zaawansowanych planach współpracy m.in. z Zahą Hadid (Warszawa), Peterem Zumthorem (Kielce), Frankiem Gehry (Łódź, Warszawa, Gdańsk). Nic z tego nie wyszło. Ostatecznie realizacji doczekał się jedynie projekt „Żagla” Daniela Libeskinda w Warszawie, choć i tu nie obyło się bez poważnych perturbacji, wstrzymywania budowy itd. Powstaje jednak coraz więcej obiektów (głównie użyteczności publicznej – kultura, szkolnictwo wyższe), które mają szanse na tytuły nowych ikon architektury w swoich miastach, że wspomnę tylko o siedzibach: Filharmonii Szczecińskiej, Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia i Muzeum Śląskiego (Katowice), Małopolskiego Ogrodu Sztuk i Centrum Kongresowego (Kraków).

Do społecznego zainteresowania nowymi realizacjami, poza codzienną aktywnością mediów, niewątpliwie przyczynił się rozwój wszelkiego rodzaju publicznie ogłaszanych konkursów. Przypomnę ogromne publiczne debaty, które towarzyszyły przebiegowi i ocenie wyników konkursów na Muzeum Sztuki Nowoczesnej, Muzeum Historii Polski, Muzeum Historii Żydów Polskich, siedziby Sinfonii Varsovii (wszystkie w stolicy), Europejskiego Centrum Solidarności, Muzeum II Wojny Światowej, Teatru Szekspirowskiego (wszystkie w Gdańsku) i szeregu innych.

Stymulującą zainteresowanie rolę pełnią też nagrody. Do tych tradycyjnych, przyznawanych przez branżę architektoniczną i ekspertów („Życie w Architekturze” Architektury-Murator, Wienerberger, Stowarzyszenie Architektów Polskich i Towarzystwo Urbanistów Polskich) doszły nowe, często mające charakter plebiscytu i organizowane przez media: Nagroda Architektoniczna „Polityki”, nagrody portali internetowych Bryla.pl oraz sztukaarchitektury.pl.

Rzecz ciekawa, że równoległe z rosnącym zainteresowaniem dobrą architekturą, rośnie społeczna krytyka realizacji nieudanych architektoniczne i urbanistycznie, szpecących miasta. Przyznawana jest nawet coroczna nagroda Makabryły, za najbrzydszą nową budowlę. I tu warto wspomnieć o kilku burzliwych dyskusjach o obiektach, które uznano za pogarszające jakość miejskiego krajobrazu: siedzibie TVP, Złotych Tarasach, Hotelu Czarny Kot (Warszawa), dworcach kolejowych w Poznaniu, Katowicach i Sopocie, wieżowcach Sea Tower w Gdyni i Sky Tower we Wrocławiu. Miejmy nadzieję, że ta społeczna kontrola nad nowymi inwestycjami z czasem okaże się ważnym czynnikiem temperującym arogancję w ingerowaniu w tkankę miasta przez niektórych inwestorów. Doskonałym przykładem jest tu akcja wymierzona w realizację projektu w najbliższym sąsiedztwie stołecznej Starówki przy ul. Senatorskiej.

## **Zakończenie**

Wydaje się, że Polacy uwierzyli, iż jakość ich otoczenia zależy także od nich samych. Że można, a nawet należy, patrzeć na ręce inwestorom, deweloperom i władzy decydującej o tym, jak wyglądać będą nasze

miasta, miasteczka, dzielnice. Trudno mówić oczywiście o jakiejś erupcji społecznej odpowiedzialności i aktywności, raczej o powolnej, ale stałej progresji prospołecznych zachowań i zainteresowań. Polacy stosunkowo słabo wykorzystują możliwości prewencyjnego zapobiegania złym rozwiązaniom w krajobrazie kulturowym. Chyba że zostaną do tego sprowokowani przez władzę lub media. Natomiast dużo większą aktywność i zaangażowanie wykazują w ocenie „ex post” tego, co się dzieje w architekturze i urbanistyce. Na początek dobre i to.

Najchętniej dyskutujemy o sprawach spektakularnych: wielkich inwestycjach, widowiskowych budowlach, rażących zaniedbaniach. Ale też o tym, na co możemy mieć bezpośredni wpływ – o przestrzeni publicznej i sposobach jej zagospodarowania. O miejscach wypoczynku, ale też o drogach, mostach. Rzadziej debatujemy o tym, na co – jak czujemy – nie mamy wpływu: o przestrzeniach biurowych i usługowych, osiedlach mieszkaniowych, ogólnych problemach urbanistycznych. I choć nadal zdarzają się, całkiem często, przypadki inwestycji aroganckich wobec otoczenia, to jednak ci, którzy za nimi stoją nie mogą się czuć aż tak bezkarnie i poza kontrolą, jak jeszcze dekadę temu. A główny ciężar społecznej kontroli biorą na siebie organizacje pozarządowe oraz media.

## C Z Ę Ś Ć I I I

Refleksje po debacie w Zamku Królewskim  
w Warszawie w dniu 29 września 2014 roku  
na temat „Społeczny wymiar krajobrazu  
kulturowo-przyrodniczego”



*Olgierd Dziekoński*

## Krajobraz a porządek prawny

**W** rozważaniach o krajobrazie warto skupić się na kwestii połączenia porządku prawnego i zagadnień związanych z krajobrazem, co podlega obecnie pewnej presji cywilizacyjnej i inwestycyjnej.

Jednym z istotnych problemów, przed którymi w tej chwili stoimy, jest coś, co można nazwać „anomią istnienia wspólnoty krajobrazu”. Znajdujemy się w szczególnej sytuacji, kiedy ochrona krajobrazu nie jest traktowana jako wartość powszechna, mimo istotnego dla tej kwestii artykułu 5. Konstytucji RP, który mówi: „Rzeczpospolita Polska strzeże niepodległości i nienaruszalności swojego terytorium, zapewnia wolności i prawa człowieka i obywatela oraz bezpieczeństwo obywateli, strzeże dziedzictwa narodowego oraz zapewnia ochronę środowiska, kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju”. Krajobraz traktowany jest jako pole działania i oddziaływania wielu środowisk: zarówno związanych z urbanizacją, ochroną przyrody, jak i ochroną dziedzictwa kulturowego. To „rozszarpywanie” krajobrazu, jako całości autonomicznej, pomiędzy te środowiska powoduje „rozszarpywanie” systemu prawnego na wiele części, a nawet po części, jeśli weźmiemy również pod uwagę kwestie krajobrazu wiejskiego.

Wydaje mi się, że znajdujemy się w przedziwnym okresie swoistego rodzaju przełamywania paradygmatu, który dotychczas w działaniach poszczególnych rządów związany był z budowaniem systemu prawnego na rzecz łatwego, niekonfliktowego i niezwiązanego z szerokim

poczuciem odpowiedzialności procesu inwestycyjnego. Dążymy do stworzenia procesu budowlanego pozwalającego na refleksję i ocenę wszelkich działań skutkujących przekształceniami krajobrazu. Warto przypomnieć, że Europejska Konwencja Krajobrazowa nie mówi tylko i wyłącznie o ochronie, mówi też o przekształcaniu krajobrazu. To istotna kwestia łącząca w sobie wiele – często sprzecznych ze sobą – interesów, od ochrony dziedzictwa, po rozwój inwestycyjny regionów.

Pragnę zwrócić uwagę na przykład warszawskiego Starego Miasta, które znalazło się na Liście światowego dziedzictwa UNESCO. Po II wojnie światowej nie zostało ono odwzorowane w skali 1:1. Wprowadzono w jego planie istotne zmiany zarówno poprzez usunięcie charakterystycznych średniowiecznych wnętrz kwartałów, jak i eliminację pewnych specyficznych elementów architektonicznych w ramach kompozycji urbanistycznych Krakowskiego Przedmieścia i ulicy Nowy Świat. To pokazuje, że proces odbudowy był jednocześnie procesem kształtowania, czyli swoistej przebudowy krajobrazu. Oczywiście miało to miejsce w wyniku dramatycznego splotu okoliczności i całkowitego zniszczenia wcześniejszego ładu przestrzennego. Stanowiło próbę potraktowania w sposób racjonalny i twórczy krajobrazu oraz wartości krajobrazowych, które w obszarze Starego Miasta istniały wcześniej i tworzyły syntezę kultury, pamięci społecznej, jakości architektonicznej i urbanistycznej.

Wydaje się, że brakuje nam dziś dyskusji o krajobrazie. Bardzo często w tej debacie stoimy po przeciwstawnych stronach. Mówimy, że coś musi być w pełni chronione albo że w ogóle nie powinniśmy narzucać żadnych ograniczeń wobec ważnych priorytetów potrzeb inwestycyjnych. W obecnym systemie prawnym i przy obecnym stanie emocji społecznych, niezwykle trudno jest prowadzić dyskurs co i na ile jest naprawdę ważne, a na ile może być zmienione. To oczywiście oznacza, że istnieją pewne obszary, wobec których sformułowanie *non possu-*mus jest jak najbardziej na miejscu, gdzie nie powinno następować naruszanie pewnych standardów i zasad. Ale warto, żebyśmy powiedzieli, co w takim razie w krajobrazie, który chcemy chronić, jest tą wartością kardynalną, a co należy do obszaru dyskusji, w wyniku której możemy wypracować nowy paradygmat zagospodarowania czy rozwoju przestrzennego. Można zapytać: czy ktoś dziś wyobrażałby sobie



Wawel bez Kaplicy Zygmuntowskiej? A przecież stanowiła ona ewidentne naruszenie standardów ówczesnej architektury.

Debata jest zatem konieczna. Musimy się jednak zastanowić, co tak naprawdę powinno stanowić tę szczególną wartość, która odzwierciedla tradycję narodową w rozumieniu kultury materialnej. W tym momencie bardzo wyraźnie widać, że nasz system prawny jest nieprzygotowany do równoległego prowadzenia debaty o jakości, o celu ostatecznym, jaki chcemy osiągnąć. Nasz system skonstruowany jest na zasadzie pewnych autonomicznych i jednocześnie przeciwstawnych rozwiązań: coś musi być chronione w całości lub nie jest chronione w ogóle. Tworzymy zero-jedynkową sytuację prawną, która z natury rzeczy uniemożliwia jakąkolwiek debatę i prowadzi do wywoływania negatywnych emocji. Wydaje się, że niesłuchanie ważnym problemem w naszych rozwiązaniach jest nie tylko kwestia formuły rozwiązań prawnych, jakie zostaną zaproponowane, ale także brak powszechnego przeświadczenia, że dyskusja i dialog są konieczne.

Wydaje mi się, że w znaczącym stopniu kwestia dialogu urbanistycznego musi być postrzegana w kategoriach demokracji. W rozumieniu demokratycznych wyborów możemy dokonywać pewnych ocen, które będą ocenami większości, czyli takich, gdzie większość ma prawo narzucać poprzez procesy demokratyczne: albo wybór władz, które uzyskują zdolność podejmowania decyzji, albo też poprzez mechanizm decydowania publicznego, czyli referendum, podejmować faktycznie rozstrzygające decyzje o istocie rozwiązań. W istniejącej formule takim przykładem jest możliwość organizowania przez samorząd referendum decydującego o kwestiach ważnych dla społeczności lokalnej. Często formuła tych decyzji jest kwestionowana przy założeniu *a priori*, że powszechność tej wspólnoty nie jest świadoma wartości, o której decyduje. Wydaje mi się, że obecnie istniejąca nieufność z góry skazuje nas na porażkę w konstruowaniu rozwiązań prawnych, wynikających ze wspólnych procesów decyzyjnych. Drugą istotną kwestią jest rola mniejszości w demokracji. O ile nie ulega wątpliwości, że większość ma finalnie możliwość narzucenia zbiorowej woli, o tyle w dobrze skonstruowanym procesie demokratycznym mniejszość powinna nie tylko mieć możliwość przedstawienia swojego punktu widzenia i bycia wysłuchaną, ale również powinna być

poinformowana, dlaczego jej głos nie został wzięty pod uwagę.

Ktoś mógłby powiedzieć, że powyższe rozważania mają charakter nieracjonalny, że są oparte o formułę nierealnego ustroju w rzeczywistości, w której musimy pilnie podejmować decyzje inwestycyjne, kiedy środki finansowe pochodzące z Unii Europejskiej muszą być natychmiast i bez zbędnej zwłoki wykorzystane dla celów budowania powszechnego dobrobytu. Wydaje się jednak, że przy tematach tak ważnych, jak kwestia zagospodarowania przestrzennego, nie można pozwolić sobie na prostotę decyzji wynikającą z potrzeb wykorzystania środków unijnych.

Na zakończenie, opierając się na osobistych doświadczeniach, chciałem zwrócić uwagę, że w dyskursie publicznym często pojawia się rozwiązanie prawne – czy w formie ustawy, czy prawa miejscowego (np. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego) – zdejmujące ciężar odpowiedzialności z tych, którzy podejmują decyzje. Ktoś sporządza plan czy ustawę, która ma rozwiązać problemy, uwalniając nas od obowiązku zadecydowania czy coś jest ładne, czy brzydkie, akceptowalne czy nie. Wydaje się, że w dzisiejszej rzeczywistości nic nie powinno nas zwalniać z podejmowania indywidualnych, osobistych decyzji, szczególnie w odniesieniu do kwestii zagospodarowania przestrzennego. Wydaje się, że ta świadomość – i idąca za nią odpowiedzialność – powinny być równomiernie dzielone nie tylko przez projektantów, ale również przez przedstawicieli władzy publicznej i lokalnych polityków. Systemy prawne powinny tę odpowiedzialność ujawniać, aby potem w drodze demokratycznych wyborów móc egzekwować odpowiedzialność za jakość naszego otoczenia – zarówno w jego dzisiejszym kształcie, jak i pozostawianego dla naszych następców, dla przyszłości.

*Piotr Otawski*

## Krajobraz – wartości nie tylko przyrodnicze

Niemala jest w ostatnich miesiącach okazji do rozmów o krajobrazie. To cieszy, a z drugiej strony niepokoi. Niepokoi, bo istnieje przeświadczenie graniczące z pewnością, iż fakt, że ochrona krajobrazu stała się elementem debaty publicznej, wynika z prostej przyczyny, że z otaczającym nas krajobrazem jest coraz gorzej. Na tyle źle, że zaczyna nas to uwierać, i to na tyle istotnie, że wnosimy to jako przedmiot debaty na forum publiczne.

W historii filozofii i językoznawstwa pojawiały się poglądy wskazujące, że istnieje tylko to co jest nazwane. Przekładając to twierdzenie na język prawa obowiązującego w Polsce, można by dojść do konkluzji, że krajobraz jako przedmiot ochrony prawnej nie istnieje – brak bowiem w polskim porządku prawnym jakiegokolwiek próby przybliżenia, czym krajobraz jest. To oczywiście zbyt daleko idąca konstatacja, niemniej jednak brak precyzyjnego określenia, czym jest krajobraz i co w istocie ma podlegać ochronie, jest istotnym problem obniżającym możliwości ochrony krajobrazu oraz systemowego zrozumienia jego znaczenia na przekroju różnych aktów prawnych.

Aby dookreślić przedmiot debaty, posłużmy się definicją zawartą w Europejskiej Konwencji Krajobrazowej. Zgodnie z nią krajobraz to „obszar, postrzegany przez ludzi, którego charakter jest wynikiem działania i interakcji czynników przyrodniczych i/lub ludzkich”. Krajobrazem można nazwać wizualny efekt oddziaływania człowieka

na środowisko przyrodnicze. Przy czym nie jest to tylko oddziaływanie jednostronne, a krajobraz jest wynikiem wzajemnych oddziaływań, interakcji, a także procesów, które wywoływane są tymi wzajemnymi oddziaływaniami. W istocie więc wszystkie określenia, których wobec krajobrazu używamy – krajobraz kulturowy, krajobraz przekształcony, krajobraz zdegradowany, krajobraz naturalny – próbują odwzorować stopień intensywności, z jaką człowiek oddziałuje na środowisko przyrodnicze.

Warto nad tą myślą zatrzymać się dłużej. Bo jeżeli krajobraz jest wizualnym efektem oddziaływania ludzi na środowisko, to tym samym krajobraz może być traktowany jako swoisty wskaźnik zrównoważenia rozwoju. W szczególny sposób dokonuje on integracji istniejących oddziaływań, bo jest ich końcowym efektem. Jakość krajobrazu jest więc swoistym wykładnikiem jakości środowiska, a tym samym wskaźnikiem jakości naszego życia.

Warto również zwrócić uwagę, że przy takim rozumieniu pojęcia krajobrazu nie ma rozdziału na człowieka, jego aktywność i środowisko. Każdorazowo krajobraz jest wynikiem wzajemnej relacji pomiędzy środowiskiem a człowiekiem i generowanymi przez niego oddziaływaniami. A typ wytworzonego krajobrazu jest wypadkową warunków środowiska oraz intensywności oddziaływań generowanych przez człowieka. Jest to istotna cecha, która jak do tej pory wymykała się naszemu krajowemu ustawodawcy. Bo my do tej pory myślimy albo o krajobrazie przyrodniczym, i takim go chronimy, albo o krajobrazie kulturowym, krajobrazie zabudowanym i narzędzia ochrony skupiają się wtedy wyłącznie na ochronie wartości materialnych, kulturowych.

Z Europejskiej Konwencji Krajobrazowej wyłania się pojęcie krajobrazu nie tylko jako pewnego stanu zagospodarowania środowiska, ale także jako aktywnego procesu wzajemnych oddziaływań, którego efektem jest krajobraz. Jest to proces, którym również można sterować, stąd Konwencja mówi nie tylko o ochronie krajobrazu, ale także gospodarowaniu krajobrazem czy nawet o jego planowaniu.

Oczywiście takie rozumienie krajobrazu wskazuje także na to, że aby móc skutecznie chronić krajobraz, nie wystarczy chronić, a przynajmniej nie zawsze, stan, w jakim środowisko się znajduje, ale

chronić czy utrzymywać należy procesy, które środowisko do takiego, a nie innego kształtu doprowadziły. W istocie więc krajobraz pozostaje w ścisłej relacji do życia i stylu życia, jakie prowadzi społeczność lokalna. I w takim przypadku zaniechanie lub zmiana aktywności ludzkiej w środowisku mogą niekiedy istotnie utrudnić lub wręcz uniemożliwić ochronę danego krajobrazu w danej przestrzeni.

Dochodzimy więc do pytania – czy krajobraz należy chronić? Jeżeli bowiem procesy społeczne nabierają innego charakteru czy zmierzają w innych kierunkach, to czy w ogóle warto zajmować się ochroną krajobrazu, i czy nie staje się ona swoistą „walką z wiatrakami”.

Jako przedstawiciel Ministerstwa Środowiska pozwolę sobie nie wskazywać na walory przyrodnicze, jakie związane są z ochroną krajobrazu. Wszyscy przecież akurat tego się spodziewają. Ale pozwolę sobie powiedzieć o trzech innych powodach, dla których krajobraz warto chronić.

Po pierwsze, ze względu na piękno. Bo każdy wolałby żyć w pięknym miejscu, a nie brzydkim. Bo uroda miejsca wpływa na to, jak się czujemy, wpływa na jakość naszego życia.

Po drugie, bo krajobraz definiuje nas kulturowo i tożsamościowo. Krajobrazy są elementem naszej tożsamości narodowej, ale także jednostkowej. Troszcząc się więc o zachowanie polskich krajobrazów, troszczymy się o zachowanie rozumienia siebie – zarówno narodu, jak i poszczególnych jednostek. Tego co nas odróżnia od sąsiadów zarówno tych w kolejnej dolinie, jak i innym kraju. Tego co decyduje, jacy jesteśmy.

Po trzecie, bo w zglobalizowanym i ulegającym coraz dalszej homogenizacji świecie, ludzie paradoksalnie poszukują odmienności. To co miejscowe i niedostępne, gdzie indziej stanowi wartość, ale także towar. Tym bardziej pożądanym, im bardziej związany z konkretnym miejscem i im bardziej endemiczny.

Dbając o krajobraz, nie tylko zapewniamy nisze dla trwania gatunków roślin i zwierząt, nie tylko zapewniamy sobie większy komfort życia, ale dajemy także sobie szansę, by pamiętać, skąd i kim jesteśmy, a w dodatku możemy z krajobrazu uczynić towar czy – by użyć terminu z dziedziny zarządzania – przewagę konkurencyjną.

Zadajmy sobie pytanie – czy obecnie istniejące regulacje pozwalają na skuteczną ochronę krajobrazu?

Analizę regulacji polskiego systemu prawnego w obszarze ochrony krajobrazu zazwyczaj rozpoczyna się od skierowania się ku regulacjom ustawy o ochronie przyrody, a zwłaszcza dwóch form dedykowanych ochronie krajobrazu, tj. parkowi krajobrazowemu oraz obszarowi chronionego krajobrazu.

Warto jednak wcześniej zauważyć, iż w Polsce nigdy nie została dokonana całościowa waloryzacja tego, co jest krajobrazem szczególnie cennym i wartym ochrony. Parki krajobrazowe, a następnie obszary chronionego krajobrazu powstawały w pewnym sensie oddolnie i trudno mówić, że ich przestrzenne rozmieszczenie na terenie Polski w pełni odpowiada reprezentatywności i cenności wszystkich krajobrazów w skali kraju czy poszczególnych regionów.

Reżim prawny obowiązujący na parkach krajobrazowych czy obszarach ochrony krajobrazu, został pozbawiony istotnych elementów pozwalających na ochronę krajobrazów, a równocześnie nie został wyposażony w narzędzie odpowiadające na nowe wyzwania. Opiera się on na liście 14 zakazów, których końcowa kompozycja zależy od organu powołującego tj. sejmiku województwa. W praktyce w parku krajobrazowym łatwiej zabronić wycięcia drzewa, niż wybudowania hotelu lub elektrowni wiatrowej na głównej osi widokowej parku. Brakuje też jakichkolwiek narzędzi pozwalających w sposób aktywny kształtować charakter architektoniczny powstających obiektów.

Drugi z obszarów regulacji prawnej, który daje pewne narzędzie ochrony krajobrazu to miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego. Jednakże stosunkowo niewielkie pokrycie planami, skoncentrowanie na terenach zurbanizowanych lub inwestycyjnych, a także ich punktowy charakter, sprawiają, że nie są one w stanie odpowiedzieć na problemy związane z ochroną krajobrazu otwartego.

Warunki zabudowy i zagospodarowania terenu m.in. poprzez złą konstrukcję zasady dobrego sąsiedztwa wprowadzają zabudowę w oderwaniu od jakichkolwiek racjonalnych warunków kształtowania i ochrony krajobrazu.

W kontekście wymogów prawnych nie można pominąć Europejskiej Konwencji Krajobrazowej, której Polska jest stroną. Konwencja sporządzona 20 września 2000 roku nakłada na sygnatariuszy szereg obowiązków prawnych. Są one sformułowane dość ogólnie, dając Państwom

Stronom Konwencji pewną swobodę w zakresie sposobu osiągania celu, nie mniej jednak wiążąc je w zakresie samego celu.

Do środków ogólnych wskazanych Konwencją należą:

- Prawne uznanie krajobrazu za istotny komponent otoczenia ludzi.
- Ustanowienie i wdrożenie polityki w zakresie krajobrazu ukierunkowanej na ochronę, gospodarkę i planowanie krajobrazu poprzez środki specjalne.
- Zapewnienie udziału społeczeństwa.
- Integracja krajobrazu do polityk sektorowych mogących mieć nań wpływ.

Natomiast środki specjalne sformułowane są następująco:

- Podnoszenie świadomości.
- Szkolenie i edukacja.
- Identyfikacja i ocena – identyfikacja na całym obszarze kraju, analiza charakterystyk i presji, rejestr zmian, ocena zidentyfikowanych krajobrazów.
- Zdefiniowanie celów jakości krajobrazu dla zidentyfikowanych i ocenionych krajobrazów.
- Wprowadzenie instrumentów mających na celu ochronę, gospodarkę i/lub planowanie krajobrazu.

Zwłaszcza trzy ostatnie środki stanowią pewną logiczną i spójną całość. Rozpoczyna się ona identyfikacją i waloryzacją krajobrazów, następnie określeniem celów, jakie Państwo stawia sobie w zakresie ochrony i gospodarowania krajobrazem, a kończy na konieczności zagwarantowania instrumentów pozwalających na osiągnięcie tych celów.

Niestety, pomimo faktu, iż Polska ratyfikowała Europejską Konwencję Krajobrazową w 2004 roku ze skutkiem od 1 stycznia 2005 roku, we wszystkich powyżej wskazanych obszarach regulacja jest niewystarczająca, aby uznać, że Konwencja została transponowana do polskiego porządku prawnego.

Konkluzja jest niezbyt optymistyczna. Obowiązujące rozwiązania prawne nie tylko nie przyczyniają się do łagodzenia konfliktów związanych ze wzmożoną presją na krajobraz, ale nawet przyczyniają się do zaostrzenia problemów.





*Janusz Sepioł*

## Architektura krajobrazu w przestrzeni życia Polaków

**P**rzyjęło się uważać, że ojczyzną architektury krajobrazu są Stany Zjednoczone, a twórcą tej dziedziny Frederick Law Olmsted (1822–1903). Już bowiem w 1899 roku założono Amerykańskie Stowarzyszenie Architektów Krajobrazu (ASLA), a od roku 1900 pojawiła się możliwość studiowania takiego kierunku na Uniwersytecie Harvarda.

W amerykańskiej tradycji architektura krajobrazu to obszar działań multidyscyplinarnych łączących botanikę, sztukę ogrodową, sztuki piękne, architekturę i design, ale także nauki o ziemi, psychologię środowiska, geografii i ekologię. Przedmiotem architektury krajobrazu są przestrzenie w różnych skalach i o różnych funkcjach: od parków publicznych i tzw. parkways, poprzez uniwersyteckie kampusy i parki biurowe, po zarządzanie terenami dziewiczymi i regenerację zdegradowanych terenów poprzemysłowych. Mogą to być tereny miejskie, podmiejskie czy wiejskie. Sam Olmsted był projektantem całego szeregu parków – na czele ze słynnym Central Park w Nowym Jorku, ale także autorem ważnych uniwersyteckich kampusów, co na pewno miało wpływ na prestiżową pozycję architektury krajobrazu.

W anglosaskiej kulturze architektura krajobrazu stała się fantastyczną syntezą brytyjskiej tradycji ogrodu krajobrazowego i dynamicznie rozwijającego się planowania miast. Idea „miasta ogrodu” z samej swojej istoty generowała potrzebę takiej dyscypliny twórczej, jak właśnie architektura krajobrazu.

Tradycja anglosaska nie jest jedyną i – można by rzec – wcale nie stała się dominującą. W wielu krajach architektura krajobrazu traktowana jest jako pewien szczególny rodzaj sztuki ogrodowej, coś co ma uzupełniać architekturę, zwłaszcza w sferze publicznej i przy obiektach infrastrukturalnych, stanowić jej dodatek, odpowiadać na ekologiczne uwarunkowania wymuszane przez polityczną poprawność. Wyrazem takiego rozumienia architektury krajobrazu – jako uzupełnienia, ostatniego szlif, jest umieszczanie zajęć z tego przedmiotu pod koniec akademickich kursów architektury lub jako przedmiotu uzupełniającego, albo wręcz ulokowanie studiów w tym zakresie jako studiów specjalnych na uczelniach – najczęściej rolniczych.

Moje spotkanie z architekturą krajobrazu było zupełnie odmienne. Wykładający ten przedmiot na Politechnice Krakowskiej prof. Janusz Bogdanowski miał własną i oryginalną koncepcję „architektury krajobrazu”. Prowadził zajęcia z tego przedmiotu dla roku pierwszego jako rodzaj wprowadzenia, propedeutyki projektowania. Dziś z perspektywy wydaje mi się, że były to najważniejsze wykłady i ćwiczenia w całej profesjonalnej edukacji i chyba najgłębiej uformowały moje myślenie o architekturze. Pamiętam jak prof. Bogdanowski lewą ręką rysował na tablicy cieniutką, lekko drżącą kreską o chirurgicznej precyzji i wyczarowywał drzewa, wzgórza, budynki, sylwety miast, nakładające się plany urbanistycznych kompozycji, a potem, a czasem równocześnie, prawą ręką je opisywał. Profesor rozumiał architekturę krajobrazu przede wszystkim jako metodę analizy przestrzeni, a także jako metodę twórczą samego projektowania: dopełniania, wzbogacania, chronienia, utrzymywania swoistych całości, za jakie uważał wnętrza urbanistyczne, czy szerzej – „jednostki krajobrazowe”. „Szkoła architektury krajobrazu” Bogdanowskiego to bardzo usystematyzowana – można by rzec – sformalizowana analiza krajobrazu. Projektowanie polegało tu na wykorzystaniu analizy pojedynczych wnętrz, tzn. kolejnych jego elementów i poprawianie tego, co nazywał „podłogą” i „ścianami” wnętrza. Działania projektowe oznaczały sumę drobnych i większych lokalnych interwencji w pojedynczych wnętrzach, drobnych melioracji respektujących jego zastany charakter i eksponujących jego istotne walory. Była to *de facto* metoda przypominająca działanie konserwatora wobec zabytku podchodzącego

z pokorą i szacunkiem dla zastanego dziedzictwa. Profesor nie lubił interwencji za pomocą inwestycji kubaturowych. Głównym tworzywem pracy architekta miała być zieleń i elementy małej architektury. Dobór drzewa o właściwym pokroju, rozmieszczeniu krzewów czy całych ich grup, kształt płaszczyzny trawnika, płaszczyzny wody, kształt dróg i ścieżek – to miała być materia działania architekta. Osie widokowe, otwarcia i zamknięcia miały być kadrowane zielenią lub małą architekturą. Kiedy na korytarzach krakowskiego Wydziału Architektury wywieszano wystawy studenckich prac było jasne, że projekty, na których ciężko było dojrzeć nowe obiekty architektoniczne to prace z katedry Janusza Bogdanowskiego. Żartowaliśmy nieco z Profesora, który sam chlubił się, że wprawdzie niewiele wybudował, ale za to nie dopuścił do budowy wielu obiektów.

Po latach zrozumiałem jaka to ważna funkcja – być tym, który do budowy nie dopuszcza. Ile trzeba mieć wiedzy, autorytetu, odporności, czasem dyplomatycznych zdolności, aby różnym inwestycyjnym lobby skutecznie się przeciwstawiać. Z zajęć „architektury krajobrazu” wynieśliśmy głębokie przekonanie, że celem działania architekta, a już na pewno urbanisty, jest jakość krajobrazu. To w gruncie rzeczy istota tego zawodu. Potem przeczytałem u Christophera Alexandra, że miasto nie jest drzewem, miasto jest krajobrazem.

Kiedy czasem zastanawiam się nad oryginalną koncepcją architektury krajobrazu Janusza Bogdanowskiego, widzę jej wielkie zalety, ale także pewne słabości. Metoda „wnętrz urbanistycznych” wydaje się najlepszą, wręcz optymalną drogą postępowania konserwatorskiego w skali urbanistycznej. Prowadzona w ten sposób analiza pozwala najtrafniej zbudować konserwatorskie wytyczne wychodzące właśnie od skali ogólnej, skali krajobrazu, dochodząc do szczegółu, a nie koncentrując się jedynie na ochronie konkretnego, pojedynczego obiektu.

Ale ta metoda jest zawodna, gdy idzie o prowadzenie miejskiej polityki rozwoju. Dzieje się tak dlatego, że w metodzie Bogdanowskiego nie tylko nie uwzględnia się struktury własności, ale przede wszystkim nie bierze się pod uwagę rozproszenia odpowiedzialności. W związku z tym, po prostu nie ma podmiotu, który mógłby kompleksowo zrealizować sumę wytycznych wynikających z analizy wnętrza urbanistycznego. Zarządzający polską przestrzenią lokalny samorząd

– a zwłaszcza wykonujący w jego imieniu te zadania architekt miejski – nie ma wpływu na zachowania wielu podmiotów będących gestorami w obszarze jednego urbanistycznego wnętrza. Może mieć wpływ na zachowanie inwestorów realizujących taką czy inną kubaturę, może wpływać na kształt inwestycji publicznych, np. urządzenia ulicy czy placu, jeśli akurat miasto gotowe jest w danym wnętrzu inwestować. Ale z reguły inwestycje publiczne realizuje się w innej logice – nie w logice urbanistycznego wnętrza. Zatem nie ma kto realizować polityki „melioracji jednostki krajobrazowej”, polityki rozumianej jako jeden całościowy proces. Lepsze efekty osiąga się poprzez przeprowadzenie z góry założonej całościowej akcji, czyli zdecydowanej przebudowy albo poważnej nowej inwestycji. Tylko, że wtedy „metoda Bogdanowskiego” nie działa. Według niej w gruncie rzeczy nie sposób zaprojektować nowej dominanty, najwyżej nowe akcenty.

Te rozważania nad „metodą Bogdanowskiego” uzmysławiają złożoność pojęcia architektury krajobrazu – maksymalizm, czy może nawet utopijność jej celów i nieadekwatność narzędzi. Nie należy tych słów rozumieć jako sugestii, by zaprzestać „pracy nad krajobrazem”, wręcz przeciwnie. Chodzi tylko o to, by podkreślić, że krajobraz w pewnym sensie produkujemy my wszyscy, a odpowiedzialność za jego stan jest zbiorowa.

Dziś nie ma sporu co do tego, że stan krajobrazu mówi bardzo wiele o stanie państwa i o poziomie cywilizacyjnym społeczeństwa – o jego możliwościach ekonomicznych, kulturowych aspiracjach i stanie prawa. Nie ma też sporu, że krajobraz jest wypadkową działania bardzo wielu aktorów i wielu czynników. Współkształtują go zarówno rolnicy, leśnicy, drogowcy, inżynierowie telekomunikacji, deweloperzy, konserwatorzy zabytków, urzędnicy od gospodarki wodnej, jak i samorządowcy, a pewnie najostrzej specjaliści od reklamy zewnętrznej. Obawiam się jednak, że wkrótce nie będzie także sporu o to, że stajemy się krajem chaotycznego i zdewastowanego krajobrazu. Że stajemy się po prostu coraz brzydszym krajem. Jest to diagnoza straszna w tym sensie, że krajobraz jest niezwykle czułym sejsmografem. On ujawnia te wstrząsy, które mogą pojawić się za chwilę. Tak stało się w architekturze, kiedy to polska architektura sakralna z przełomu lat 80. i 90. pokazała, że za chwilę będzie kryzys w polskim kościele.

Dlaczego tak się dzieje, że przestrzeń życia Polaków nie tylko nie staje się ich dumą, ale wręcz obniża jakość ich życia? Przecież rzecz nie jest o warunkach materialnych. Budujemy dużo, coraz więcej i coraz lepiej – zarówno w sensie technicznym, jak i architektonicznym. Powstaje wiele wspaniałych, wręcz ikonicznych, nagradzanych w skali międzynarodowej, budowli. Problem tkwi chyba w sferze świadomości, wrażliwości – a na pewno także w sferze regulacji. Źle jest przede wszystkim dlatego, że architekturę postrzegamy wciąż poza sferą kultury. Co gorsza, planowanie przestrzenne zarówno politycy, jak i media, a więc i opinia publiczna, rozumieją wyłącznie jako procedury mające ułatwić zabudowywanie terenów. Każda aktualizacja prawa w tym zakresie jest oceniana jako dobra wówczas, gdy ułatwia zabudowywanie. Jeśli tego nie czyni, jest nieinteresująca lub wadliwa. Pamiętam, kiedy z grupą kolegów zaprezentowaliśmy tezy nowelizacji ustawy planistycznej na posiedzeniu klubu mojej partii i od razu zastopowano nas pytaniami: „co wy chcecie – znowu coś ograniczać, hamować?”. Nie ma społecznego zrozumienia, że planowanie przestrzenne służy zapewnieniu rozwoju zarówno pod względem ekologicznym, jak i w wymiarze estetycznym, że gwarantuje jakość życia wspólnoty. Ta wartość traktowana jest jako abstrakcja. System regulacyjny ma służyć usprawnieniu procesu budowlanego, a nie dobru wspólnemu. Wartość przestrzeni, a więc i wartość krajobrazu, nie stoi wysoko w społecznej hierarchii wartości. Mówiąc brutalnie – polski krajobraz nie jest uważany za element narodowej tożsamości.

Często opinii publicznej umyka fakt, że najgroźniejsze dla polskiej przestrzeni procesy dzieją się w krajobrazie wiejskim, a obszar gmin wiejskich to – jeśli odliczyć lasy – około 80% polskiej przestrzeni. Wszystkie procesy, które widzimy w miastach, na wsiach przebiegają w sposób jeszcze ostrzejszy i jeszcze groźniejszy.

Działania na rzecz jakości architektury rozumiane jako pewien rodzaj czynności administracyjnych budzą zrozumiałe kontrowersje. Ukształtowało się przekonanie, że oceny estetyczne znajdują się poza sferą administracyjną i nie można ich brać pod uwagę przy wydawaniu decyzji. W szczególności nie można uzależniać rozstrzygnięcia administracyjnego (a tym jest pozwolenie na budowę) od jednostkowej, subiektywnej oceny jakościowej. Od tej zasady istnieje jednak istotny

wyjątek. Konserwator zabytków, a także dyrektor parku krajobrazowego mogą na podstawie swojej oceny estetycznej odmówić pozwolenia na budowę, jeśli ich zdaniem projekt jest niedostosowany do otoczenia i potencjalnie grozi degradacją wartościowego środowiska architektonicznego czy przyrodniczego. Między siłą władzy konserwatora zabytków a architekta miejskiego jest prawdziwa przepaść. Warto w tym miejscu przypomnieć, że w wielu krajach – zwłaszcza w tradycji anglosaskiej – istnieją specjalne komitety (komisje) – społeczne i sąsiedzkie – powoływane przez władze lokalne, których zadaniem jest wydawanie wiążących opinii na temat projektów architektonicznych. W świetle fatalnych polskich doświadczeń z jakością projektów architektonicznych konieczne jest poszukiwanie wzorców i nowych rozwiązań w tym zakresie. Proponuje się, aby na obszarach wybranych przez radę gminy oraz w odniesieniu do pewnej kategorii obiektów wskazanych przez radę gminy inwestor był zobowiązany przedstawić projekt wstępny (konceptyjny), podlegający ocenie architekta gminnego i/lub lokalnej komisji urbanistyczno-architektonicznej powołanej zgodnie z ustawą. Komisje takie powinny mieć charakter fachowy, ale należy do nich powoływać także przedstawicieli organizacji pozarządowych zarejestrowanych na terenie gminy, aktywnych w obszarze gospodarki przestrzennej. Ustalenia komisji, zwłaszcza jej rekomendacje lub opinie negatywne, winny stawać się przedmiotem publicznej debaty. Bez uzyskania pozytywnej opinii niemożliwe byłoby złożenie wniosku o pozwolenie na budowę.

Konieczne jest wprowadzenie skutecznych rozwiązań ochrony dziedzictwa kulturowego i krajobrazu, takich jak:

- Zmiana ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami:
  - uregulowanie statusu ewidencji zabytków,
  - rozszerzenie zapisów art. 81 umożliwiające samorządom udzielanie dotacji na prace remontowe w obiektach włączonych do gminnej ewidencji zabytków,
  - wprowadzenie prawnej możliwości ochrony otoczenia zabytku,
  - rezygnacja ze skomplikowanej procedury uzyskiwania pozwoleń konserwatorskich na wszelkie prace przy zabytkach, poprzez wprowadzenie trybu zgłoszenia w przypadku prac polegających na bieżącej konserwacji zabytku (wzorem prawa budowlanego

winny podlegać zgłoszeniu do wojewódzkiego konserwatora zabytków przed rozpoczęciem tych prac).

- Wprowadzenie obowiązku sporządzania studiów krajobrazowych i wartości kulturowych, których weryfikacja winna polegać na uzgodnieniach z wojewódzkim konserwatorem zabytków i regionalnym dyrektorem ochrony środowiska.
- lub
- Zastąpienie dotychczasowego opracowania ekofizjograficznego analizą uwarunkowań środowiskowych, która:
  - w zakresie merytorycznym stanowiłaby dokument, traktujący problematykę zabytków, walorów kulturowych i krajobrazu równie wnikliwie, jak zagadnienia środowiska przyrodniczego w opracowaniach ekofizjograficznych,
  - obejmowałaby cały obszar gminy,
  - byłaby aktualizowana co 4 lata (raz w okresie kadencji władz gminy),
  - podlegałyby (także jej aktualizacje) uzgodnieniom z organami ochrony środowiska oraz organami ochrony zabytków,
  - byłaby obligatoryjnym opracowaniem, które w przypadku braku terminowego wykonania przez gminę sporządzałyby lub aktualizowały na jej koszt organy ochrony środowiska lub organy ochrony zabytków (ewentualnie wojewodów).
- Wzmocnienie kadrowe służb konserwatorskich i wyposażenie ich – adekwatnie do zakresu zadań – w środki na ochronę zabytków bądź uruchomienie działań dotyczących obszarów wiejskich w ramach programów Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.
- Ustanowienie dla przedsięwzięć i planów miejscowych obowiązku przedstawiania w procedurach oceny oddziaływania na środowisko wizualizacji projektowanych lub planowanych rozwiązań, co stworzy skuteczną formę ochrony krajobrazu.
- Tworzenie sieci ukierunkowanych na wykorzystanie dziedzictwa kulturowego i innych walorów wiejskich, np. Sieć Najciekawszych Wsi.

Każda, zwłaszcza wielka inwestycja, a szczególnie inwestycja publiczna dotyczy wszystkich mieszkańców, dlatego też powinni oni mieć możliwość wypowiedzenia się na jej temat osobiście lub przez swoich przedstawicieli, w ramach szeroko pojętego „prawa do miasta”.

Jako rozwiązanie minimum należy wprowadzić wymóg, by każdy obiekt architektoniczny realizowany z udziałem środków publicznych był projektowany z wykorzystaniem procedury konkursowej. To absolutny standard działania demokracji jako świadomego inwestora i mecenasa. Wymaga to odpowiedniej zmiany zapisów w ustawie o zamówieniach publicznych. Zasady przeprowadzania konkursów, takie jak kwalifikacja uczestników (czyli dostępność), procedury tajności prac, warunki zachowania fachowości jury, pokonkursowe postępowanie w celu udzielenia zamówienia, gwarancje dla nadzoru autorskiego sprawowanego przez laureata konkursu, itd. winny uzyskać uregulowanie co najmniej w formie rozporządzenia ministra infrastruktury. Wielkim ułatwieniem w powszechnym wprowadzaniu procedur konkursowych byłoby w tych przypadkach stosowanie cen cennikowych przy zawieraniu umów.

Realizacje publiczne muszą budować wzorce dobrej architektury, oddziaływać przykładem i podnosić średnie standardy. Szczególna odpowiedzialność spada tu na gminy, które realizują zadania własne z zakresu budownictwa mieszkaniowego (budownictwo komunalne, budownictwo socjalne, ewentualnie budownictwo czynszowe). Realizacje gminne winny stanowić konkurencyjne wyzwanie dla deweloperów, zwłaszcza jeśli idzie o jakość architektoniczną projektów, urządzenie terenu wokół budynków, strefy usług czy przestrzeni publicznych.

Polskie samorządy w ograniczonym zakresie występują jako aktywny uczestnik procesów urbanistycznych. W swej przeważającej większości nie tworzą świadomie kształtowanych rezerw terenów pod przyszły rozwój; nie są inwestorami większych kompleksów zabudowy, a tym samym nie stają się kreatorami nowych przestrzeni publicznych. Wręcz przeciwnie – raczej pozbywają się nieruchomości, sprzedają mieszkania z zasobu komunalnego i bronią się przed przejmowaniem od deweloperów terenów, które zostały zaprojektowane jako przestrzenie publiczne. Zbywanie nieruchomości traktowane jest jako poprawa dochodów budżetu i pozbywanie się mogących w przyszłości wzrastać kosztów remontów i utrzymania budynków. Siłą sprawczą rozwoju polskich miast są w związku z tym deweloperzy, którzy z natury rzeczy nakierowani są na realizowanie innych celów niż poprawa jakości przestrzeni całego miasta, ale często nie znajdują w samorządzie



partnera do działań na rzecz lepszej przestrzeni – w tym zwłaszcza przestrzeni publicznie dostępnej.

Szczególny rodzaj przedsięwzięć, w których jakość rozwiązań architektonicznych jest absolutnie kluczowa, to kształtowanie przestrzeni publicznych. To właśnie one rozstrzygają o opiniach na temat urbanistycznej i architektonicznej atrakcyjności miast w stopniu nie mniejszym niż sam kształt budynków. Raport diagnostyczny pokazał, jak złożony i wielowymiarowy jest proces ich powstawania i jak różne funkcje są przez nie wypełniane.

Dotychczas ustawodawca posługuje się pojęciem „obszar przestrzeni publicznej”. Wydaje się ono niewystarczające. Warto byłoby zdefiniować także pojęcie „miejsc wspólnych” oraz „przestrzeni publicznie dostępnej”. Zarówno studia uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gmin, jak i plany miejscowe winny wskazywać lokalizację takich „miejsc wspólnych”. Chodzi o to, by przestrzeń publiczna nie pozostała jedynie amorficznym, pozbawionym koncepcji obszarem komunikacji (takim jak na przykład ulica czy plac) lub jedynie otwartym terenem rekreacji. Wydaje się zasadne, by kształtowanie przestrzeni publicznych określonych typów uznać za realizację celu publicznego. Dotyczyłoby to: parków, placów miejskich, zagospodarowanych brzegów rzek czy alei pieszych.

Na zakończenie wracam do wątku architektury krajobrazu. Z zajęć z tego przedmiotu wyniosłem przekonanie, że materia projektowania są wszystkie elementy tworzące krajobraz – zarówno budynki, jak i drzewa, gdzie liczy się ich pokrój, wielkość, kolor, a także osie widokowe, sylwety, rytmy przestrzeni otwartych i zamkniętych, dominanty i akcenty, kontrasty płaszczyzn i sfałdowań terenu itd. Architekt nie pracuje tylko w betonie. Architekt nie tylko konstruuje, ale także chroni i eksponuje. Pnącze na ścianie jest tak samo ważnym elementem architektonicznym, jak balkon czy wykusz. Zastanawiam się dlaczego właściwie takie zagadnienia nie mogą być przedmiotem szkolnych zajęć z geografii, biologii, przyrody czy wreszcie z plastyki? I czy przypadkiem nie jest tak, że właśnie to zagadnienie stanowi najbardziej palący wymóg chwili.



*Zbigniew Mirek*

## Dziedzictwo przyrodnicze a rozwój społeczny

**W**brew dość rozpowszechnionej opinii, istnieją pewne uniwersalne i obiektywne prawdy, wartości oraz kryteria, które porządkują nasze myślenie o krajobrazie oraz wpisanym weń dziedzictwie przyrodniczym. Najważniejszą z owych wartości jest prawdziwie opisane życie, które każda cywilizacja, religia czy kultura stawia w centrum swojego zainteresowania. Wartość ta i wszystkie inne z nią związane stanowią dobro wspólne, z natury swej społeczne, a to oznacza, że w naturalny sposób łączą one i spajają wspólnotę. Wspólnotowa świadomość nienaruszalności tych wartości daje możliwość odwołania się do nich w każdej sytuacji, jako do s.g. wspólnego mianownika i korzenia wszelkiego myślenia oraz działania.

Te ważne konstatacje wyjściowe pozwalają w sposób bardziej jednoznaczny snuć refleksję na temat dziedzictwa przyrodniczego w kontekście rozwoju społecznego. Nie zapominając o życiu duchowym, zacznijmy od życia biologicznego. Konwencja o różnorodności biologicznej, przyjęta w roku 1992 na Szczycie Ziemi w Rio de Janeiro<sup>1</sup>, zwraca uwagę – w interesującym nas kontekście – na trzy ważne kwestie. Dwie pierwsze to bioróżnorodność i środowisko; trzecia to rozwój zrównoważony. Wszystkie trzy w sposób istotny dotyczą problematyki krajobrazu i dziedzictwa przyrodniczego.

---

<sup>1</sup> Dz.U. 2002, nr 184, poz. 1532.

## Bioróżnorodność

Jeżeli stawiamy w centrum zainteresowania naszej cywilizacji życie jako wartość najwyższą, to musimy pamiętać, że życie ma swoją własną logikę, która sprawia, że wyraża ono samo siebie ogromną (bio)różnorodnością. Świadczą o tym najlepiej miliony istniejących na świecie gatunków oraz fakt, że żaden osobnik u wyżej uorganizowanych grup organizmów nie jest w obrębie tego samego gatunku identyczny. U ssaków, do których w sensie biologicznym należymy, nawet bliźnięta jednojajowe nie są identyczne. Kto więc mówi, że stawia w rozwoju cywilizacyjnym życie jako wartość najwyższą, nie może uczynić tego inaczej jak poprzez troskę o zachowanie bioróżnorodności. Wspomniana Konwencja operuje czterema formami bioróżnorodności, które odpowiadają poziomom organizacji życia. Są to bioróżnorodność: 1) genetyczna, 2) gatunkowa, 3) cenotyczna i 4) krajobrazowa. Krajobraz stanowi zatem najwyższy poziom bioróżnorodności, dobrze powiązany z pozostałymi poziomami więzami strukturalno-funkcjonalnymi.

## Środowisko

Ta sama Konwencja przypomniła nam o wadze środowiska. Życie nie może istnieć i nie może się rozwijać, zgodnie ze swą własną logiką, poza właściwym dla siebie środowiskiem; nie może też być zrozumiane w oderwaniu od środowiska. Życie i środowisko stanowią dwie strony tego samego medalu. Nie potrafimy sensownie pomyśleć o życiu, nie myśląc równocześnie o jego środowisku. Nie zrozumiemy niczego – ani z morfologii, ani z anatomii, ani z fizjologii kaktusa, lilii wodnej, ryby, krety, ptaka, nietoperza, żyrafy, komara, wieloryba czy jakiegokolwiek istoty żywej, jeśli nie znamy środowiska jej życia.

Każde życie, zarówno jednostkowe, jak i życie w ogóle, jest na początku tylko pewną potencjalnością istniejącą w formie zarodkowej. Aby ta potencjalność mogła się zaktualizować i dojść do pełni swego rozwoju, potrzebuje właściwego dla siebie środowiska. Choć w całej rozciągłości relację między życiem a środowiskiem uświadomiła nam dopiero współczesna ekologia, to jednak już ewangeliczna przypowieść o ziarnie i siewcy, jakże głęboko ekologiczna w swej

wymowie, odkrywa przed nami istotę tej zależności z całą mocą. Ziarno, które wpada w niewłaściwe środowisko, nigdy nie ujawni czym jest, nie objawi swej tożsamości, nie wyda plonu, bowiem nie rozwinie się w pełni; obumrze na wczesnym etapie rozwoju<sup>2</sup>. Ta relacja ze środowiskiem dotyczy nie tylko pojedynczego bytu (od poczęcia aż do naturalnej śmierci), ale także fenomenu życia jako całości. W odniesieniu do życia biologicznego ma ona zatem swój wymiar ontogenetyczny (rozwój pojedynczego bytu) i filogenetyczny (rozwój życia jako całości); dotyczy także – i to w sposób szczególny – życia człowieka. Każdy z nas może dojść do pełni biologicznego rozwoju tylko wówczas, gdy pojedyncza zapłodniona komórka, którą jesteśmy na początku, trafi we właściwe środowisko. Najpierw przez pierwszych 9 miesięcy jest nim bezpieczne łono matki, potem inne – kolejno zmieniające się środowiska. Jeśli nie trafimy w danym momencie rozwoju w środowisko właściwe, nie dowiemy się, czym i kim jesteśmy, nie ujawnimy swej pełnej tożsamości. Zasada ta dotyczy wszystkich form życia obecnych w człowieku, a więc roślinnego *bios*, zwierzęcego *psyche* i duchowego *zoe*. Każda z wyżej wymienionych form życia ma właściwe dla siebie środowisko i właściwy dla siebie pokarm, a także właściwy czas, w którym dane środowisko i dany pokarm służy lub szkodzi naturalnemu wzrostowi i rozwojowi danego bytu. Tu wszystko ma swoje miejsce i swój czas. Wiemy, co by się stało, gdybyśmy opuścili łono matki za wcześnie lub pozostali tam dłużej. Życie nie porusza się w czasie tzw. astronomicznym, który Grecy określali mianem *chronos* (jedyne czasu, który zna współczesna cywilizacja), ale w odróżnionym przez nich *kairos*, w którym „wszystko ma swój czas”. Nie da się zatem projektować cywilizacji życia na zasadzie „róbta co chceta”, tak jak dziś nierzadko próbuje się to robić. Logikę życia można jedynie odkryć i podporządkować jej swoje działania; nie można tu niczego „wymyślić”, bo życie ma swoje bardzo jasno określone wymagania i granice; swoje własne twarde reguły i prawa oraz swój własny czas i własne miejsce. Jeśli nie są one uszanowane, życie – miast się rozwijać – niszczeje, karleje, choruje i zamiera.

---

<sup>2</sup> Łk 8:5-8.

Życie, jak każdy byt, ma swoją naturę, a prawo natury jest prawem świętym, a to oznacza – nienaruszalnym.

Ekologia (słowo pochodzące od greckiego *oikos* = dom) z całą mocą pokazuje nam relacje pomiędzy życiem a jego domem (środowiskiem, miejscem bytowania) oraz prawa rządzące tymi relacjami. Nie bez powodu słowo „ekologia” oraz przedrostek „eko-” i przymiotnik „ekologiczny” zrobiły bodaj największą karierę spośród wszystkich słów, jakie dziś znamy. We współczesnym świecie wszystko, co służebne wobec życia, ma przedrostek „eko-”. Mamy więc nie tylko eko-etykę, eko-teologię, eko-filozofię, eko-rozwód, eko-fizjologię; ale są także ekologiczne samochody, technologie, domy, ubrania, żywność itp.

Warto pamiętać, że ekologia jest ekonomią przyrody. Mądry człowiek uczy się od niej zasad gospodarowania przestrzenią, środowiskiem i czasem. Ona zawsze jest pełna szacunku wobec praw życia.

Relacyjność życia ze środowiskiem to ta jego cecha, którą ekologia ukazuje nam z całą mocą. Jest to relacja zarówno z abiotycznym siedliskiem, a więc konkretnym miejscem, czyli *topos*, jak i obecnymi w owym *topos* formami życia, czyli *bios*. *Bios* i *topos* wpisane są w *biotop*, czyli środowisko (bo taki jest polski odpowiednik słowa „biotop”). *Bios* jest w tym złożeniu rozumiane ogólnie, w sensie potocznym; jako takie obejmuje wszystkie trzy wspomniane już formy życia: *bios*, *psyche* i *zoe*, z których każda potrzebuje właściwego dlań środowiska; każda też ma swój własny rytm wzrostu i rozwoju.

## Rozwój zrównoważony – uwarunkowania

Trzecie słowo-klucz pojawiające się w Konwencji o różnorodności biologicznej i organizujące nasze myślenie o krajobrazie to rozwój zrównoważony, zwany także rozwojem podtrzymującym (ang. *sustainable development*). Jest on zawsze ekorozwojem szanującym i podtrzymującym całe bogactwo życia oraz logikę pełnej dynamizmu relacji, jaka istnieje pomiędzy życiem a jego środowiskiem w kompozycji krajobrazowej. Rozwój zrównoważony (podtrzymujący) nie ma jednak nic wspólnego z takim podtrzymywaniem, z jakim mamy do czynienia na intensywnej terapii. Owo podtrzymywanie jest raczej tym, o czym mówi Biblia, ukazując trojaki wymiar

procesu stwarzania świata: (a) powołanie do istnienia, (b) podtrzymanie w istnieniu, rozumiane jako zapewnienie życiu owego dobrostanu umożliwiającego wzrost i rozwój ku zamierzonej pełni, czyli – ewolucyjne *creatio continua*, w doczesności ukierunkowane (co istotne) na (c) *creatio nova*, czyli dalszy wzrost i rozwój w wieczności, w zupełnie już odmiennym środowisku. Immanentna bowiem cecha życia sprawia, że ono stale się zmienia, ale się nie kończy, mimo doczesnej krótkotrwałości poszczególnych bytów biologicznych. Owo podtrzymywanie, wpisane także w krajobraz, obejmuje z natury swojej wszystkie trzy formy życia, a także dobrostan oraz logikę i perspektywę istnienia oraz związanego z tym dobrostanu każdej z nich. Skoro tak, to perspektywa „rozwoju podtrzymującego” życie, zgodnie z jego logiką, jest zawsze s.g. perspektywą eschatologiczną, a więc uwzględniającą cel i sens istnienia każdego bytu i każdej formy życia. Taka jest bowiem perspektywa owego podtrzymywania (s)twórczego procesu życia. W tej perspektywie umieszczona jest także logika dziedzictwa i tradycji.

### **Krajobraz jako poziom bioróżnorodności i środowisko życia**

Mówiąc *krajobraz*, mamy zazwyczaj na myśli sam obraz, zapominając, że ów obraz jest jedynie przejawem czegoś znacznie głębszego i pełniejszego. W świetle przywoływanej już Konwencji o różnorodności biologicznej krajobraz jest najwyższym poziomem organizacji bioróżnorodności i zawiera w sobie trzy niższe poziomy, tj. genetyczny, gatunkowy i cenotyczny, powiązane milionami więzów w strukturalno-funkcjonalną całość. Równocześnie, krajobraz jest wysokiej rangi poziomem organizacji środowiska. Takie spojrzenie pozwala nam zdefiniować krajobraz z punktu widzenia logiki życia, jako kompozycję środowisk, czyli biotopów (nisz i mikronisz środowiskowych) wraz z przywiązaną do każdej z tych niszy specyficzną bioróżnorodnością. Stan zdefiniowanego w ten sposób krajobrazu staje się miernikiem dobrostanu cywilizacyjnego; w szczególności zaś miernikiem rozwoju zrównoważonego.

## Dynamika krajobrazu

Interakcja życia ze środowiskiem ma jeszcze jeden wymiar. Bowiem współkształtowane przez środowisko życie staje się elementem tegoż środowiska, które oddziałuje z kolei na obecne w nim inne formy życia, zmieniając je krok po kroku. Krajobraz, jako środowisko życia, ma swoją historię, strukturę i funkcjonalne powiązania, i – co ważne – swój dynamizm, związany zarówno z rozwojem samego życia, jak i z dynamiką środowiska abiotycznego. Najtrudniej jest nam zaakceptować w praktyce ów dynamizm życia i krajobrazu, czyli fakt, że krajobraz jest obrazem nieustannie się zmieniającym. Z różnych względów chcielibyśmy, by ten obraz był maksymalnie stabilny. Ale krajobraz żyje, bo życie to nieustanny dynamizm, ruch, rozwój, zmiana. Dobrze pojęta ochrona krajobrazu nigdy nie jest tylko konserwacją tego, co zastane. Życie jest w nieustannym ruchu. Stagnacja to śmierć. Krajobraz, jako kompozycja środowisk i wpisanego w nie życia, jest także rzeczywistością dynamiczną i musimy w niej ochronić owe procesy, które decydują nie tylko o dynamice krajobrazu, ale także warunkują doskonalenie i rozwój życia zgodnie z jego własną logiką. Równocześnie jednak, mimo zachodzących zmian, życie i krajobraz zachowują swoją niepowtarzalną twarz, swoją tożsamość. Wczytanie się w logikę tej tożsamości (z uwzględnieniem wspomnianych więzi, procesów i całego dynamizmu) sprawia, że kształtowanie krajobrazu ma coś z pracy wychowawcy lub lekarza. Najpierw profilaktyka i dbałość o dobrostan życia, by rozwijało się prawidłowo, by niczego w jego rozwoju nie zepsuć, by życiu nie zaszkodzić (*primum non nocere*), a jeśli już trzeba leczyć, reanimować (rewitalizować), to zawsze odwołując się do naturalnych, przyrodzonych sił organizmu i całego środowiska. Ingerować na tyle, na ile to jest bezwzględnie konieczne i – co oczywiste – nie aplikować leczenia, którego skutki uboczne prowadzą do kolejnej, czasem jeszcze poważniejszej, choroby.

## Krajobraz jako dziedzictwo

Krajobraz tak rozumiany, z włączeniem jego dynamizmu i procesami nieustannych przemian, jest nośnikiem całej historii miejsca,



a zarazem dokumentem i archiwum, z którego możemy tę historię odczytać; tym samym jest nośnikiem tożsamości i jako taki, podlega dziedziczeniu. Dziedziczymy nie tylko życie, ale i jego niepowtarzalne środowisko, którego zewnętrznym przejawem jest krajobraz. To bardzo ważne w kontekście szerszych rozważań nad społecznym wymiarem krajobrazu i percepcją dziedzictwa.

Wiemy, że prawidłowy wzrost i rozwój każdej formy życia odbywa się tylko w ściśle określonych granicach. Poza właściwym dla siebie środowiskiem oraz bez właściwego pokarmu dostarczanego we właściwym czasie, życie ginie albo rozwija się w sposób nieprawidłowy i niepełny; nie wydaje także owoców i nasion, które decydują o przekazie życia oraz dalszym jego rozwoju w kolejnych pokoleniach. Jakość środowiska i obecnego w nim pokarmu zadecyduje zatem, czy życie rozwinie się w pełni i przekaże dziedzictwo (a więc to, co nas szczególnie interesuje) kolejnemu pokoleniu, czy też nie. Przekaz autentycznego dziedzictwa jest zawsze przekazem życia i sposobem jego uprawy oraz odpowiedniego dlań środowiska.

## **Uprawa krajobrazu – kulturowy wymiar życia**

Życie jest kulturowe z natury, bo domaga się uprawy, ta zaś odbywa się wyłącznie poprzez środowisko życia. Logika życia nie zna żadnego „ręcznego” sterowania jego wzrostem i rozwojem. Rolnik, jeśli chce mieć dobry plon, musi odpowiednio uprawić (przygotować) środowisko życia danej rośliny. Każdy wielki mistrz i wychowawca wie, jak się wychowuje dziecko. Trzeba mu stworzyć właściwe warunki wzrostu i rozwoju. Ono „już jest kimś”, kto jedynie ma się ujawnić. Wie o tym także każda mądra matka, która zawsze troszczy się o stworzenie dziecku właściwego środowiska i dba o to, żeby nie wpadło w niewłaściwe środowisko. To jedyny sposób, żeby wydobyć z niego to, co w nim jest. Mozart okazał się geniuszem muzycznym tylko dlatego, że miał mądrych wychowawców, którzy nie chcieli robić z niego szewca, krawca czy uczonego fizyka. Całą pełnię potencjalnych możliwości – czy to pojedynczego ziarna, czy zapłodnionej komórki, która staje się powoli dorosłym i spełnionym człowiekiem – ujawnia odpowiednie środowisko, a raczej ciąg kolejno zmieniających się środowisk.

Krajobraz, będąc kompozycją środowisk i obecnego w nich życia, w sposób szczególny domaga się uprawy. Chcąc mówić o uprawie krajobrazu (by odwołać się do klasycznego już wyrażenia Adama Wodiczki<sup>3</sup>), trzeba przypomnieć pewną konstatację Jana Pawła II: Naród [i człowiek] na pytanie, kim jest, odpowiada swoją kulturą<sup>4</sup> czyli sposobem, w jaki uprawia życie. Tym samym kultura mówi nam, jak człowiek lub wspólnota rozumie życie lub jak dalece go nie rozumie. Pokaż mi jak uprawiasz życie, a powiem ci, kim jesteś. Ponieważ uprawiasz je poprzez środowisko (a krajobraz jest środowiskiem i kompozycją środowisk życia), mogę rzec: pokaż mi krajobraz, jaki tworzysz, a powiem ci, kim jesteś i jaka jest twoja kultura. Człowiek na pytanie, kim jest, jak rozumie życie i jego dobro, odpowiada krajobrazem, który współkształtuje; także Bóg na pytanie, kim jest, odpowiada krajobrazem, który tworzy – w ten sposób mówi nam, jak rozumie życie i jego dobrostan. Dobrostan życia jest nieodłączny od dobrostanu środowiska, a więc i dobrostanu krajobrazu. Coraz częściej jednak okazuje się, że niewiele rozumiemy z życia i jego ścisłej relacji ze środowiskiem, że nasza kultura nie jest kulturą życia, ale pseudokulturą, by nie powiedzieć „cywilizacją śmierci”, nastawioną albo na zupełnie inne wartości niż życie samo, albo na życie niewłaściwie rozumiane, a krajobraz i nasz sposób jego uprawy jest tego świadkiem.

Tradycja bowiem (od łac. *tradere*) to przekaz dziedzictwa w sztafecie pokoleń uczestniczących w stwórczym procesie. Dziedzictwo domaga się zatem od architekta krajobrazu uczestnictwa w procesie stwarzania świata z poszanowaniem całej jego dotychczasowej historii i jego własnej logiki.

Na przełomie lat 60. i 70. ubiegłego wieku zauważono, jak daleko zaszedł kryzys ekologiczny i jak niebezpieczny stał się dla życia całej planety. Nic więc dziwnego, że wiek XX zaczęto określać jako erę wielkiej eksterminacji. Uzmysłowano sobie wówczas, że trzeba zmienić myślenie o kształcie cywilizacji, którą tworzymy i zaproponować nowy

<sup>3</sup> Wodiczko A., (1945). *O uprawie krajobrazu*, „Chrońmy Przyrodę Ojczystą”, R. 1, nr 2/3, Warszawa.

<sup>4</sup> Zob. motto [w:] Myczkowski Z., (2003). *Krajobraz wyrazem tożsamości w wybranych obszarach chronionych w Polsce*, Politechnika Krakowska, monografia 285, seria: Architektura, Kraków, wyd. 2.

model rozwoju cywilizacyjnego oraz gospodarczego. Zaczęto mówić o tzw. rozwoju zerowym, odpowiedniku dzisiejszego rozwoju zrównoważonego, stawiającego na jakościowy, a nie ilościowy jego wymiar, na rozwój służebny wobec życia. Takim rozwojem nie da się sterować przy pomocy mechanizmów samego rynku i wskaźników finansowych. Tu potrzebne są mechanizmy nastawione na wartości inne niż pieniądź. Wskazano tych mechanizmów wiele: prawnych, społecznych, gospodarczych (np. rozmaite kompensacje) i innych. Godna refleksji była jednak ostateczna konstatacja powołanego wówczas tzw. Montrealskiego zespołu GAMMA, złożonego z wybitnych specjalistów wszystkich dziedzin życia i nauki. Jego członkowie stwierdzili, że nie ma takiego systemu, nie ma takiego prawa ani takich mechanizmów, których by człowiek nie potrafił naruszyć i unieważnić. W związku z tym, elementem *sine qua non* każdego modelu cywilizacyjnego – jeśli ma on zadziałać – musi być człowiek nie tylko wyedukowany, który potrafi manipulować wiedzą, ale przede wszystkim człowiek, który zna i szanuje pojęcie prawdziwego dobra (a zatem człowiek dobrej woli) i prawdziwe znaczenie pojęcia odpowiedzialność. Są to, jak wiemy, wartości, na których zbudowane jest dobrze ukształtowane sumienie służebne wobec życia. Przypomina się zdanie duchowego ojca polskiej ochrony przyrody, Jana Gwalberta Pawlikowskiego, który podkreślał z mocą, że ochrona przyrody (a więc i ochrona krajobrazu) nie jest nauką przyrodniczą ani emanacją nauk przyrodniczych, ale przede wszystkim etyką. Jeżeli ludzi nie będzie się odpowiednio formowało; nie tylko kształciło, ale i przede wszystkim nie będzie się formowało ich sumień, nigdy nie uda się zrealizować koncepcji ekorozwoju czy rozwoju zrównoważonego, a więc koncepcji służebnej wobec logiki życia.

## Sumienie ekologiczne

Przywołano już wcześniej wagę edukacji oraz formowania wrażliwości etycznej i estetycznej, formowania sumienia, dobrej woli i mądrościowego patrzenia na życie. Tymczasem, współczesny nurt naszej zachodniej cywilizacji zdaje się deprawować ten typ wrażliwości w człowieku. Na poziomie rozumu zakłamyjemy życie i jego reguły; na poziomie serca lekceważymy naszą wrażliwość na dobro i zło, naszą

wrażliwość na prawdę. Biblijne serce, czyli sumienie, jest czymś niepodzielnym, co funkcjonuje jako zintegrowana całość. Nie da się go zepsuć w jednym miejscu, oczekując, że w innym będzie funkcjonować prawidłowo. Jest ono szczególnie środowiskiem wewnętrznym człowieka, którego stan decyduje o stanie środowiska zewnętrznego; krajobraz ludzkiego serca decyduje o krajobrazie, w którym żyjemy. „Jeśli tego świata nie uznajemy” – ostrzega J. Tischner w swym *Myśleniu według wartości* – „możemy ulec jakiejś przemocy”<sup>5</sup>. Co w tym kontekście ważne, tenże świat wartości oscylujących wokół życia, mimo że zobowiązujący, „nie narzuca się nam przemocą”, ale odwołując się do naszej wolności, nawet nas „przed przemocą osłania”.

Nie jest rzeczą obojętną, czy nasz umysł i nasze serce są zbudowane na obiektywnych wartościach prawdy, piękna, dobra i *sacrum*, bo to one decydują o prawdziwej kulturze uprawiającej życie zgodnie z jego prawami i logiką. Czeką nas przełożenie tej logiki życia, o której rozmawiamy, także na język prawa i stosunków społeczno-gospodarczych; one są zawsze wyrazem tego, jak rozumiemy i jak szanujemy życie.

## Człowiek – kluczem do krajobrazu

Jeśli zgadzamy się, że życie jest wartością centralną i prawdziwie je opiszemy, ów dobrostan krajobrazu ukaże nam się niejako samoistnie, jako dobrostan obecnego w krajobrazie całego bogactwa życia. My tego dobrostanu nie wymyślamy, my go odkrywamy, odczytujemy z księgi życia, jaką jest księga przyrody i księga krajobrazu, słowo po słowie. Odczytawszy, staramy się jak najlepiej zrozumieć, a następnie wcielić w życie; wcielić – czyli ucieleśnić, spowodować, by owo prawdziwie odczytane „słowo stało się ciałem”. Tylko tak można uczestniczyć twórczo w procesie stwarzania świata. Oczywiście można sobie wymyślić środowisko dla kaktusa i jego „dobrostan”, zakładając na przykład, że będzie on rósł w przydomowym oczku wodnym. Ale on nie będzie. Wrzucone do wody jego nasiona zgniją. Można także nasiona lilii wodnej wysiać na pustyni. Ale one nie będą tam rosły. Ziarenko, w którym jest kształt przyszłego spełnionego życia, nigdy w takich warunkach

<sup>5</sup> Tischner J., *Myślenie według wartości*, Wyd. Znak, Kraków 2011, stron 700.

nie powie nam, czym jest w swym spełnionym kształcie, nie objawi pełni swej tożsamości, nie wyda owoców i nasion zdolnych przenieść tę tożsamość na kolejne pokolenie.

Prawda ta dotyczy także człowieka. Prawdziwie opisany człowiek i jego dobrostan stają się kluczem do krajobrazu. Stają się nim tym bardziej, że prawdziwy opis człowieka pozwala odkryć w nim byt pełen szacunku dla tej logiki życia, o której tu mówimy. Tymczasem bardzo często wymyślamy sobie „model człowieka”, nieprawdziwie opisujący zarówno jego samego, jak i jego potrzeby i jego środowisko. Dzisiejsza cywilizacja propaguje model człowieka, który Erich Fromm określił mianem „idioty konsumpcyjnego”. Jest to model idealny z punktu widzenia liberalnej gospodarki wolnorynkowej, ale niewiele mający wspólnego z prawdą. Idiota konsumpcyjny to ktoś, w kim łatwo można – odwołując się do prostych mechanizmów biologicznych – rozbudzić sztuczne potrzeby, szkodzące jego ciału i jego duchowi, a potem je zaspokajać, zawsze kosztem środowiska, a więc i krajobrazu. Całe wychowanie nastawione jest coraz częściej na kreowanie takiej właśnie wizji człowieka. Warto o tym pamiętać, bo jeśli chcemy przetrwać, czeka nas zmiana, przede wszystkim myślenia o życiu (przede wszystkim człowieka) i jego środowisku, wychodząca od prawdy, a więc tej wartości, którą zakwestionował współczesny, posthumanistyczny świat zachodniej cywilizacji. Kluczem do rozwiązania najbardziej palących kwestii jest dziś prawdziwie opisany człowiek – korona stworzenia; byt mający w sobie wszystkie znane formy życia – przedmiot i podmiot krajobrazu. Zatem jeśli dobrze, a więc prawdziwie, opiszemy człowieka i jego relację ze środowiskiem, reszta ułoży się niejako sama.

## **Koniec człowieka, koniec biologii**

Tymczasem, wbrew temu o czym mówimy, ogłoszono koniec biologii (czyli nauki o życiu) i koniec człowieka<sup>6</sup> (a więc tradycyjnie rozumianej humanistyki). Koniec biologii oznacza, że nie interesuje nas już logika życia, a tym samym bioróżnorodność, którą życie wyraziło siebie

---

<sup>6</sup> Fukuyama F., *Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji biotechnologicznej*, tłum. Pietrzyk B., Wyd. Znak, Kraków 2004, stron 312.

samo w stwórczym procesie trwającym miliony lat. Nie interesuje nas też spójny z tą logiką kształt krajobrazu, który będąc kompozycją owych *oikos* – środowisk życia, temu życiu ma służyć. Ponad osiemdziesiąt procent bioróżnorodności świata wciąż nie jest poznane. Równocześnie bioróżnorodność gatunkowa ginie dziś znacznie szybciej niż jest poznawana. Wbrew deklaracjom, zapisom konstytucyjnym i podpisanym konwencjom międzynarodowym, nadal opieramy rozwój cywilizacyjny na zasadach sprzecznych z obowiązującymi w ramach rozwoju zrównoważonego. Nie dbamy o stan dzikiej przyrody – postanowiliśmy jak największą część bioróżnorodności zamknąć w bankach genów (zanim wyginie), a następnie manipulować nią wedle naszej własnej logiki, dalekiej od logiki życia. Coraz dalej posuwające się manipulacje inżynierii genetycznej są znakiem wprowadzanych zmian obejmujących wszystkie sfery życia. Taka wizja życia nie wymaga dbałości o krajobraz postrzegany jako kompozycja biotopów.

Równolegle, era posthumanistyczna ogłosiła koniec człowieka – możliwe bowiem stało się dowolne manipulowanie także i jego rozwojem oraz kształtowanie go przez współczesną inżynierię genetyczną, selekcję (rasową *de facto*) aż po produkcję biorobotów, nie mówiąc o innych przeprowadzanych już eksperymentach. Nie jest to wyssana z palca wizja apokaliptyczna, ale realizowana dziś, wciąż jeszcze nie dość jawnie, wizja rozwoju cywilizacyjnego oparta o ideologię kwestionującą autonomię życia; wizja, która stopniowo i niepostrzeżenie zmienia nasze myślenie o życiu i środowisku, a więc i krajobrazie. Żyjemy w świecie, który buduje taką wizję zupełnie świadomie. Dziś człowieka można przerobić nie tylko na „idiotę konsumpcyjnego”, ale także kształtować tak, jak kształtuje się rasy psów – tą samą manipulacją genetyczną. Człowiek ery posthumanistycznej, opisany behawioralną wizją „nagiej małpy”<sup>7</sup>, pozbawiony autentycznej duchowości i zamknięty w ramach doczesności, idealnie się do tego nadaje. Przestała nas interesować logika życia. Poznaliśmy prawa życia biologicznego i teraz postanowiliśmy nim manipulować wedle własnej woli oderwanej od głębokiej prawdy bytu i porządku świata.

<sup>7</sup> Morris D., (1974), *Naga małpa*, tłum. Bielicki T., Koniarek J., Prokopiuk J., Wyd. Wiedza Powszechna, Warszawa. Tyt. oryg.: Morris D., (1967). *Naked Ape: A Zoologist's Study of the Human Animal*.

## Ochrona zintegrowana, przyrodniczo-kulturowa

Cały świat stał się dziś jedną wielką ekumeną, dotkniętą gospodowaniem człowieka. W związku z tym, tę ogromną różnorodność życia zarówno bioróżnorodność, jak i bogactwo życia duchowego, musimy chronić wszędzie, gdzie się tylko da. Miasto może być opisane jako swoisty krajobraz, a więc kompozycja nisz środowiskowych, biotopów pełnych życia. Z punktu widzenia logiki życia musimy nauczyć się tak właśnie patrzeć na otaczającą nas przestrzeń i krajobraz – jako kompozycję biotopów, z których każdy ma swą niepowtarzalną bioróżnorodność. Wszystkie inne sposoby opisu są, z punktu widzenia logiki życia, wtórne. Przy takim podejściu, niewielka nawet wiedza pozwoli uczyńić z nieprzyjaznego życiu miasta miejsce, gdzie różnorodność gatunkowa będzie znacząco wyższa niż obecnie.

Ważkim powodem dla zintegrowanej ochrony przyrodniczo-kulturowej jest także i to, że środowisko zarówno przyrodnicze, jak i kulturowe, oddziałuje nie tylko na *bios*, ale także na *psyche* i *zoe* (życie duchowe). Za stan tych wszystkich form życia w człowieku odpowiada stan środowiska, ale i odwrotnie – stan naszego umysłu i serca, na zasadzie reakcji zwrotnej, decyduje o kształcie środowiska, które tworzymy. Początek owej zintegrowanej ochrony zaczyna się w samym człowieku. To w nim samym na początek musi zostać zintegrowany rozum z sercem, prawdziwa wiedza o życiu i jego środowisku z dobrą wolą.

## Uwagi końcowe

Cały glob ziemski jest fantastycznie skomponowanym obrazem – krajobrazem wymalowanym bioróżnorodnością. Życie „pragnie”, aby każdy piksel w tym obrazie, choćby najmniejszy (a rozdzielczość tego obrazu jest ogromna), był niepowtarzalny i na swoim miejscu. Tę niepowtarzalność widzimy choćby wśród 7 miliardów ludzi, z których każdy jest odmienny, nawet wspomniane już bliźnięta jednojajowe. Tak samo ma się rzecz z każdym wyżej zorganizowanym zwierzęciem czy rośliną. Każde jest niepowtarzalne. Niepowtarzalne są także kolejne poziomy bioróżnorodności, wbudowane w odpowiednie poziomy kompozycji krajobrazowej. Aby twórczo wpisać się w tę kompozycję,

czy to rekonstruując ją, czy to dopisując kolejną linię melodyczną lub dokonując niezbędnej przeróbki w tej monumentalnej polifonii świata, trzeba poznać zasady kompozycji i mądrościowy zamysł wpisany w utwór. Tymczasem nierzadko obserwujemy ogromną nonszalancką w podejściu do krajobrazu, skutkującą jego trywializacją, swobodą macdonaldyzacją i homogenizacją; gubieniem tożsamości miejsca (owego *topos*), a tym samym obecnego w nim życia (*bios*) i jego tożsamości. Zamiast pochylić się z troską i wczytać najpierw głęboko w logikę zastanego obrazu, jakże często dowolnie i bez zastanowienia nim manipulujemy. Nie kontemplujemy go i nie wyczytujemy zeń jego swoistego pre-znaczenia i jego pre-dyspozycji, wynikających z całej historii. Współtworzymy rzeczywistość w oparciu o wspomnianą już żalną zasadę „róbta co chceta”. W związku z tym, pięknie skomponowany, kolorowy obraz świata, staje się w wielu miejscach szarą plamą bez treści i wyrazu. Rosnąca liczba takich plam coraz bardziej dekomponuje całość.

Zachowujemy się tak, jakbyśmy zapomnieli lub nie rozumieli, że przejmujemy rozpoczęte już arcydzieło oczekujące na troskliwą kontynuację, domagającą się zrozumienia pierwotnego zamysłu, odkrycia sensu przedsięwzięcia; domagającą się perspektywy wręcz eschatologicznej – bo taka jest ostateczna logika życia.

W niniejszym artykule chciałem zwrócić uwagę przede wszystkim na to, co najistotniejsze – jeśli życie postawimy w centrum, jako wartość najwyższą każdej kultury, cywilizacji, narodu czy państwa i będziemy pamiętać o tym, że krajobraz jest kompozycją nisz środowiskowych, kompozycją niezbędną dla zachowania całego bogactwa bioróżnorodności – to otrzymujemy pewien porządkujący układ odniesienia i obiektywne kryteria oceny naszego gospodarowania przestrzenią. Bez takiego odniesienia nie potrafimy też stać się prawdziwie twórczymi uczestnikami życia. Architekt krajobrazu, mając w rękach środowisko, od którego nieodwołalnie zależy kształt życia, należy – podobnie jak kapłan czy lekarz – do elitarnej kustodii życia. Powinien być tego życia kustoszem, a więc mądrym i troskliwym opiekunem. Opiekę tę zaś sprawuje się jedynie, dbając o zachowanie krajobrazu jako odpowiedniej kompozycji biotopów – środowisk życia.



*Grzegorz A. Buczek*

## O potrzebie powszechnej edukacji dotyczącej przestrzeni, krajobrazu i dziedzictwa kulturowego

**W**Celu 6<sup>1</sup> Koncepcji Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030, przyjętej przez Radę Ministrów 13 grudnia 2011 roku i zaakceptowanej przez Sejm w czerwcu 2012 roku, ustalono, iż należy „przywrócić i utrwalić ład przestrzenny”. To jednocześnie lapidarna diagnoza i ambitny cel. Jeżeli Rada Ministrów, przyjmując KPZK i jej cele uznała, iż ład przestrzenny trzeba przywrócić, to oznacza, że uznała także jego brak, zauważyła, że niegdyś był, a obecnie w naszej przestrzeni dominuje chaos.

Oczywiście nie tylko prosta „leksykalna” analiza zapisu Celu 6. prowadzi do takich wniosków, gdyż w treści KPZK diagnoza problemu prowadząca do jego sformułowania jest wnikliwa i przekonująca. Przyjmując KPZK z jej celami, rząd nakreślił (a Sejm wkrótce potem zaakceptował) zarys reformy systemu planowania i gospodarowania przestrzenią, która powinna doprowadzić m.in. do tego, że w naszym kraju za kilkanaście lat zapanuje utrwalaony ład przestrzenny<sup>2</sup>. Czy to zbyt ambitne, zbyt optymistyczne założenie? Podczas podróży po Polsce można po wielokroć zadawać sobie pytanie, które jest

<sup>1</sup> Zob. Monitor Polski z dnia 27 kwietnia 2012 r., poz. 252.

<sup>2</sup> Zgodnie z cytowanym w KPZK 2030 przepisem art. 2 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, „takie ukształtowanie przestrzeni, które tworzy harmonijną całość oraz uwzględnia w uporządkowanych relacjach wszelkie uwarunkowania i wymagania funkcjonalne, społeczno-gospodarcze, środowiskowe, kulturowe oraz kompozycyjno-estetyczne”.

swoistym potwierdzeniem krytycznej diagnozy zawartej w KPZK – „dlaczego jest tak źle?”. Ale też niejednokrotnie to pytanie, będące wynikiem całkiem licznych obserwacji, ma dość paradoksalne rozwinięcie – „dlaczego jest tak źle, skoro miejscami jest całkiem nie-źle?”. Towarzystwo Urbanistów Polskich organizuje od ośmiu lat, ostatnio pod honorowym patronatem Prezydenta RP, ogólnokrajowy konkurs (który ma także liczne „edycje” regionalne) na najlepiej zagospodarowaną przestrzeń publiczną, w którym nagradzane są dobre rozwiązania – wysoko oceniane przez fachowców, ale także akceptowane przez społeczności lokalne. Charakterystyczne jest to, że w tych dobrych zgłaszanych i nagradzanych realizacjach więcej jest przykładów rewaloryzacji i rewitalizacji, niż nowo ukształtowanych przestrzeni publicznych. Przy tym w każdym z tych różnych podejść – procesów kształtowania nowych czy poprawiania jakości już istniejących przestrzeni publicznych – można też ocenić stosunek projektantów i publicznych inwestorów do krajobrazu kulturowego, a ta ocena wypada różnie, nie zawsze „celująco”, nawet w realizacjach wyróżnianych w konkursie.

Popieram coraz liczniejsze głosy, wskazujące na możliwości dobrych działań w przestrzeni także na podstawie obecnych przepisów, a nie dopiero po ich radykalnej zmianie. Nie chciałbym jednak, aby to poparcie było rozumiane jako bezkrytyczna akceptacja obecnych regulacji, gdyż ja także próbuję pracować na rzecz ich zmiany. Jednak moje wieloletnie doświadczenia w tej dziedzinie – niestety działania prawie całkowicie nieskuteczne – skłaniają mnie ostatnio raczej do „pracy organicznej”, tzn. próby wykazania, że w ramach obowiązujących przepisów także można coś dobrego zrobić, więc należy to robić, a nie tylko krytykować przepisy i czekać na ich zmianę. Dowodem na to są coraz liczniejsze przykłady dobrych praktyk, udanych realizacji, które przecież nie powstały poza aktualnymi przepisami i procedurami planistycznymi, projektowymi i inwestycyjnymi. Są one także głosem w dyskusji o potrzebie i zakresie zmian przepisów, ale przede wszystkim materiałem edukacyjnym – dla potencjalnych naśladowców, co jest szczególnie istotne u progu kolejnej kadencji rad gmin, bo to przecież lokalne samorządy odpowiadają za jakość przestrzeni publicznej i współdecydują o kształtowaniu krajobrazu.

Takim znakomitym materiałem edukacyjnym, nie tylko dla radnych i pracowników samorządowych, ale przede wszystkim dla aktywnych mieszkańców, którzy tworzą wspólnoty lokalne, jest – nadal niezbyt popularny, a szkoda, bo bardzo użyteczny – *Anty-Bezradnik przestrzenny*<sup>3</sup> opracowany przez „aktywistów miejskich” na podstawie doświadczeń z ich udanych działań kształtowania lokalnej przestrzeni. Często słyszę wypowiedzi o konieczności edukacji organizacji pozarządowych. Tymczasem m. in. ten *Anty-Bezradnik*... pokazuje, jak one w ostatnich latach bardzo się „sprofesjonalizowały” i coraz częściej edukują nas samych, a nawet władze samorządowe, do tego w sposób bardzo konstruktywny, przede wszystkim przez różne lokalne inicjatywy, mające na celu poprawę jakości przestrzeni publicznej. Jednak nie znam innej pozycji (poza licznymi zagranicznymi, jednak nie całkiem „przystającymi do polskich realiów „systemowych”) tak praktycznej w dziedzinie „aktywności przestrzennej”, jak wspomniany *Anty-Bezradnik*... Żałuję, że Towarzystwo Urbanistów Polskich nie zdobyło się na opracowanie i wydanie tego typu popularnego poradnika, gdyż publikacje Towarzystwa mają głównie charakter (zbyt ?) profesjonalny, a nie popularyzatorski.

Niemniej problem edukacji dotyczącej najogólniej sfery ochrony i kształtowania ładu przestrzennego, czyli kultury przestrzeni, to kwestia od lat podnoszona przez środowisko architektów i urbanistów, czego dobrym dowodem jest publikacja (w maju 2009 roku) opracowanego przez nasze organizacje projektu *Polskiej Polityki Architektonicznej*. Napisaliśmy w nim m. in.: „Niski jest poziom świadomości i potrzeb związanych z wartościami przestrzennymi w społeczeństwie, w tym wśród elit politycznych i środowisk opiniotwórczych. Wpływa to negatywnie na jakość legislacji oraz decyzje podejmowane przez uczestników procesów inwestycyjnych. (...) Edukacja architektoniczna powinna być powszechnie dostępna. Zagadnienia związane z przestrzenią otoczenia powinny znaleźć miejsce w programie kształcenia ogólnego”<sup>4</sup>. Niestety,

<sup>3</sup> Mergler L., Pobłocki K., Wudarski M., (2013). *Anty-Bezradnik przestrzenny – prawo do miasta w działaniu*, Biblioteka Res Publici Nowej.

<sup>4</sup> Praca zbiorowa, Chwalibóg K. (red.merytoryczna), (2009). *Polska Polityka Architektoniczna. Polityka jakości krajobrazu, przestrzeni publicznej, architektury*, Polska Rada Architektury, Stowarzyszenie Architektów Polskich, Towarzystwo Urbanistów Polskich, Izba Architektów RP – wydanie II. poprawione i poszerzone (2011), s. 29.

nawet przy poparciu tej eksperckiej propozycji przez komisje sejmowe<sup>5</sup>, odpowiedzialni za przygotowanie tego rodzaju polityki kolejni właściwi ministrowie nie podjęli dyskusji nad tym dokumentem, chociaż niektóre elementy z zawartych w nim propozycji można zauważyć we wspomnianej – Koncepcji Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030. W jednym z opisanych w niej „działań” na rzecz realizacji wspomnianego Celu 6. napisano m.in.: „W ramach promocji kultury przestrzeni prowadzona będzie edukacja obywatelska i popularyzacja problematyki środowiska zurbanizowanego, zwłaszcza w aspekcie aktywnego udziału społeczeństwa w procesach planowania. Zwiększanie zainteresowania społeczeństwa jakością otoczenia, planowaniem i projektowaniem doprowadzi do efektywnego moderowania konfliktów w procesach planowania. Obywatelska edukacja będzie służyć budowaniu powszechnego przekonania, że polska przestrzeń pojmowana jako bogactwo naturalne i dziedzictwo kulturowe podlega zasadom zrównoważonego rozwoju, a ład przestrzenny jest dobrem publicznym. Zagadnienia związane z przestrzenią będą zajmować właściwe im miejsce w programie kształcenia ogólnego”<sup>6</sup>. Zapewne tylko zniecierpliwieniu niewielką dynamiką realizacji tych słusznych działań opisanych w KPZK 2030 można przypisać to, że potrzeba powszechnej edukacji dotyczącej sfery architektury, urbanistyki, krajobrazu i przestrzeni była tak mocno akcentowana w trakcie prac nad Raportem pt. „Przestrzeń życia Polaków”<sup>7</sup> opublikowanym prawie trzy lata później. W tym kontekście warto przypomnieć kilka zdań z projektu *Polskiej Polityki Architektonicznej* na temat krajobrazu, diagnozując jego obecny stan: „Krajobraz Polski jest niszczone, pomimo że jest uznanym dziedzictwem i bogactwem narodowym, a Polska jest sygnatariuszem Europejskiej Konwencji Krajobrazowej. Świadectwem zaniebrań są chaotyczne i grabieżcze formy zagospodarowania wielu terenów, niszczące piękno, tożsamość, a także potencjał ekonomiczny krajobrazu. Dotyczy to zarówno środowiska naturalnego, jak i obszarów zurbanizowanych. Praktyki te często nie naruszają prawa, co jest dowodem jego

<sup>5</sup> Zob. Dezyderat nr 4/4 Komisji Infrastruktury oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej do Prezesa Rady Ministrów w sprawie Polskiej Polityki Architektonicznej uchwalony na posiedzeniu w dniu 6 grudnia 2012 r.

<sup>6</sup> Tamże, s. 178.

<sup>7</sup> Sepioł J. [koncepcja i koordynacja całości], (2014). *Przestrzeń życia Polaków*, Stowarzyszenie Architektów Polskich SARP.

nieskuteczności”. Definiując rygory powszechnej ochrony krajobrazu w tymże dokumencie, postulowaliśmy m.in.: „Krajobraz jest środowiskiem człowieka. Powinien być pojmowany szeroko, z uwzględnieniem jego wszelkich oddziaływań, łącznie z wpływem na zdrowie psychiczne i fizyczne człowieka. (...) Ochrona krajobrazu nie powinna ograniczać się do troski o wybrane tereny. Zhierarchizowane i zróżnicowane formy ochrony powinny objąć całą przestrzeń kraju. (...) Konieczne jest określenie i stosowanie zasad powszechnej ochrony krajobrazu w systemie planowania i gospodarowania przestrzenią. Wymaga to wprowadzenia odpowiednich zmian i uzupełnień w ustawodawstwie”<sup>8</sup>. Czy jest szansa, aby te postulaty zrealizowała prezydencka inicjatywa legislacyjna?<sup>9</sup>. Ze względu na jej skuteczne blokowanie w podkomisji sejmowej przez niektórych posłów – najwyraźniej lobbujących na rzecz reklam wielkogabarytowych i turbin wiatrowych, zresztą pod szczytnymi hasłami obrony wolności gospodarczej i prawa gmin do wyłącznego stanowienia prawa w tym zakresie – niestety, coraz mniejsza.

Mówi się, że brak jest podręczników do edukacji dotyczącej kultury kształtowania przestrzeni. Czy jednak potrzeba edukacji w tej sferze jest zrozumiała i powszechna? Charakterystyczny dla poglądów w tej kwestii wydaje się przykład „zabawnego” felietonu opublikowanego niedawno w jednej z wielkonakładowych gazet codziennych, w którym pewien prawnik znanej kancelarii próbował ośmieszyć sposób wdrażania dyrektywy Unii Europejskiej, mówiącej o tym, że edukacja ze sfery estetyki powinna odbywać się już na poziomie przedszkolnym. Zostało to zakwestionowane jako coś absurdalnego, zbędnego wobec innych edukacyjnych zaniedbań. My uważamy inaczej, o czym można przeczytać (dziś już na szczęście nie tylko) w projekcie *Polskiej Polityki Architektonicznej*. Jeżeli nie zacznie się od edukacji w tej dziedzinie już na poziomie przedszkolnym, to potem trudno będzie dziwić się, że brakuje kształcenia tych, którzy odpowiednią wiedzę powinni posiadać. Przywołam tutaj akcję Towarzystwa Urbanistów Polskich mającą na celu kształcenie radnych po wejściu w życie nowej ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu

<sup>8</sup> Tamże, s. 20.

<sup>9</sup> Projekt ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku ze wzmocnieniem narzędzi ochrony krajobrazu, druk sejmowy nr 1525.

przestrzennym w 2003 roku. W skali kraju odbyło się wówczas kilkanaście szkoleń. Jako współodpowiedzialny za nie wiceprezes Zarządu Głównego Towarzystwa Urbanistów Polskich, stwierdzam z całą odpowiedzialnością, że praktycznie nie mamy żadnych próśb ani zamówień w odpowiedzi na wielokrotnie składane samorządom propozycje, aby przeprowadzić dla nich tego rodzaju wykłady czy szkolenia. Co prawda prawną definicję ładu przestrzennego wprowadzono ustawą dopiero w 2003 roku. Sam pisałem, że nie można samorządów potępiać za to, że przez 13 lat nie realizowały swojego pierwszego wymienionego w ustawie o samorządzie<sup>10</sup> zadania własnego tj. kształtowania ładu przestrzennego, bo nie wiedziały, co to jest. Jednak termin ład przestrzenny, mimo że niezdefiniowany ustawowo, był obecny w języku profesjonalnym od kilkudziesięciu lat. Jeżeli został on wprowadzony bez definicji do ustawy o samorządzie gminnym w 1990 roku, to należy domniemywać, iż ówcześni legislatorzy uznali go za tak oczywisty, że nie wypada go definiować – ani w tej ustawie, ani w ustawie o zagospodarowaniu przestrzennym z 1994 roku, która z opóźnieniem w stosunku do reformy samorządowej reformowała planowanie przestrzenne. Takie było wówczas podejście legislatorów, którzy uważali, że definicji terminów oczywistych i powszechnie zrozumiałych nie wprowadza się do języka ustawy. Wykluczam domniemanie, iż ustawodawcy pomylili się sądząc, że ład przestrzenny jest „zbiorową potrzebą wspólnoty” samorządowej. Jednak zapewne zakładali, że planowanie jest przede wszystkim domeną profesjonalistów, a oni dobrze wiedzą, czym jest ład przestrzenny, a samorządowcy z tej ich wiedzy skorzystają... Dziś, przy dominującej w orzecznictwie administracyjnym „literalnej” interpretacji przepisów, terminy szczegółowo nie zdefiniowane są po prostu bez znaczenia, ale nawet te zdefiniowane w przepisach ogólnych są pomijane przez interpretacje przepisów szczegółowych, które ich nie powtarzają. Tymczasem tzw. „organa” samorządów lokalnych, zgodnie z zasadą pomocniczości obarczone obowiązkiem dbania o ład przestrzenny, próbując udowodnić, że same doskonale wiedzą czym

<sup>10</sup> Zob. art. 7 ust.1 pkt 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym: „Zaspokajanie zbiorowych potrzeb wspólnoty należy do zadań własnych gminy. W szczególności zadania własne obejmują sprawy: 1) ładu przestrzennego (...)”.

ten ład przestrzenny jest, doprowadziły nas właśnie do sytuacji opisanej w Celu 6. KPZK.

Warto wobec tego pokusić się o refleksję nad zasadą pomocniczości, według której zakładamy, iż najniższy poziom organizacji społecznej jest w stanie realizować maksimum zadań, które na niego nakładamy. Jednak ta sama zasada subsydiarności mówi, że jeżeli ten najniższy poziom – w naszym kraju gmina samorządowa – nie realizuje zadań, co do których to domniemanie zostało zastosowane, to przejmuje te zadania wyższy poziom. Nie zauważyłem jednak takiej sytuacji, gdy w gminie nie ma prawie wcale planów zagospodarowania przestrzennego albo gdy przez dwie kadencje nie jest aktualizowany, mimo wymagań ustawowych, obligatoryjny dla każdej gminy dokument polityki przestrzennej, żeby próbowano przejąć te zadania i realizować je „na wyższym poziomie”, na przykład przez samorząd powiatowy czy wojewódzki. Oczywiście, podniósłby się lament, że to zamach na ustawowo, wręcz konstytucyjnie chronione ustrojowe kompetencje gminy samorządowej! Byłem burmistrzem, byłem radnym, nie chciałbym być postrzegany jak osoba o poglądach anty-samorządowych. Zresztą, nie postuluję takiego podejścia do wszystkich gmin – *en masse*. To bowiem nie jest tak, że jeśli jakaś gmina swoich ustawowo określonych zadań własnych konsekwentnie nie realizuje, to znaczy, że wszystkim takie zadania należy odebrać. Trzeba jednak aplikować zasadę subsydiarności w całej jej złożoności. Są już zresztą takie pomysły w odniesieniu do przepisu o tworzeniu parków kulturowych, bo w skali kraju jest ich raczej kilkanaście niż kilkadziesiąt, gminy to bardzo dobre narzędzie zarządzania dziedzictwem kulturowym stosują bardzo rzadko. W Warszawie na przykład, w strategii rozwoju miasta zapisano w 2005 roku<sup>11</sup>, że będą ustanowione trzy parki kulturowe, ale przez ponad dwie kadencje od tamtego czasu powstał tylko jeden, do tego całkiem niedawno<sup>12</sup>. Podobna sytuacja jest z ochroną dóbr kultury współczesnej. Z ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu

<sup>11</sup> Zob. Uchwała nr LXII/1789/2005 Rady m. st. Warszawy z dnia 24 listopada 2005 r., Strategia Rozwoju Miasta Stołecznego Warszawy do 2020 roku (załącznik do Uchwały), s. 37.

<sup>12</sup> Uchwała nr XXXIV/819/2012 Rady m. st. Warszawy z dnia 29 marca 2012 r. ws. utworzenia parku kulturowego pod nazwą „Wilanowski Park Kulturowy”.

przestrzennym z 2003 roku jednoznacznie wynika, że jest to wyłączna domena samorządu gminy. Nie ma żadnej zewnętrznej instancji, takiej jak wojewódzki konserwator – w odniesieniu do zabytków, która by pilnowała, nadzorowała i uzgadniała zakres i sposób planistycznej ochrony dóbr kultury współczesnej. W rezultacie (sięgając znowu do przykładu warszawskiego), pomimo że w październiku 2006 roku w Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego określono ich zbiór (46 obiektów architektonicznych i 16 zespołów urbanistycznych<sup>13</sup>), to chronionych planami miejscowymi jest niewiele z nich<sup>14</sup>, a niektóre już wyburzono, zresztą w trakcie ciągnących się latami procedur planistycznych, które miały je ochronić<sup>15</sup>. Do tego, obok powszechnego zaniechania sporządzania planów obejmujących dobra kultury współczesnej, czy wieloletniego przedłużania ich procedur planistycznych, ostatnio można zauważyć specyficzne „uniki”, polegające na tym, że nawet jeśli sporządzany i bliski uchwalenia jest projekt planu miejscowego, w którego granicach znajduje się obiekt uznany za dobro kultury współczesnej i wymagający ochrony planistycznej (zwłaszcza że znane są zamiary jego wyburzenia!), to Rada Miasta Stołecznego Warszawy podejmuje tzw. „uchwałę podziałową” i wyłącza z projektowanego planu teren, na którym znajduje się owo dobro kultury współczesnej (przykład: podział projektowanego planu obszaru Sielce<sup>16</sup>, wyłączający z procedury planistycznej d. Dom Książki „Uniwersus”<sup>17</sup>). Powstaje więc pytanie, czy tę kompetencję gmina samorządowa powinna utrzymywać, czy należy przekazać ją innej jednostce samorządu terytorialnego – właśnie w zgodzie z zasadą subsydiarności? A może radni po prostu nie wiedzą, dlaczego

<sup>13</sup> Zob. Uchwała nr LXXXII/2746/2006 Rady m. st. Warszawy z dnia 10 października 2006 r., załącznik do Uchwały: tekst Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego m. st. Warszawy, s. 128, Tabela nr 21.

<sup>14</sup> Np. d. Ośrodek Obliczeniowy ZETO, al. Niepodległości 190 (poz. 39 w „Obiekty architektoniczne” ww. Tabeli nr 21) czy osiedle WSM Rakowiec – Sanocka/Pruszkowska (poz. 12 w „Układy urbanistyczne” ww. Tabeli nr 21).

<sup>15</sup> Np. „Supersam”, Puławska/Plac Puławski i Pawilon „Chemia”, Bracka 9 (poz. 5 i 19 w „Obiekty architektoniczne” ww. Tabeli nr 21).

<sup>16</sup> Uchwała nr LXXVI/1962/2014 Rady m. st. Warszawy z dnia 13 lutego 2014 r. zmieniająca uchwałę w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru Sielc

<sup>17</sup> Poz. 4 w „Obiekty architektoniczne” ww. Tabeli nr 21.



i w jaki sposób należy chronić te obiekty i założenia ze sfery dziedzictwa kulturowego, które ich poprzednicy, dwie kadencje temu, uznali za dobra kultury współczesnej? I że to właśnie oni mają obowiązek je chronić, a nie umożliwiać ich wyburzanie?

Na zakończenie: stawiana jest teza, że po prostu nie potrafimy się z samorządami porozumieć, że to kwestia języka, w którym się do nich zwracamy. Szkolenia nie cieszą się zainteresowaniem radnych, upadło pismo „Urbanista”, które w latach 2003–2008 współredagowałem, ledwie dyszy „Przegląd Urbanistyczny”. A przecież te fachowe pisma adresowane są przede wszystkim do samorządów. Ich nakład z początkowych dwóch tysięcy egzemplarzy spadał do kilkuset, a gmin w Polsce jest około dwa i pół tysiąca. Nie zdarzyła się sytuacja, aby jakaś znacząca ilość urzędów gmin zaprenumerowała fachowy miesięcznik dotyczący problemów realizacji ich głównego zadania własnego – ładu przestrzennego. To zresztą jest chyba zrozumiałe, skoro średnie pokrycie obszarów gmin planami zagospodarowania przestrzennego, które są przecież narzędziem realizacji tego zadania, wynosi zaledwie ok. 30%. To jednak oznacza, że rady gmin rezygnują z własnej podstawowej kompetencji – realizacji własnych polityk przestrzennych przez stanowienie prawa miejscowego dla swych wspólnotowych terytoriów. 70% obszarów gmin nie jest bowiem zarządzane zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym<sup>18</sup>, a zabudowywane i zagospodarowywane w drodze arbitralnych decyzji administracyjnych. Filip Springer zdiagnozował ten problem znakomicie, gdy w trakcie seminarium EuroReg (na Uniwersytecie Warszawskim) powiedział, że odkąd ukazały się jego książki opisujące chaos przestrzenny, to dostaje wiele zaproszeń od burmistrzów i prezydentów, którzy proszą go o pomoc w kwestii ładu przestrzennego w ich miastach. On natomiast ze zdziwieniem odpowiada, że przecież od tego są fachowcy – urbaniści, a on jest jedynie dziennikarzem, który zaledwie opisał problem. Ze strony przedstawicieli samorządów jest to zazwyczaj puentowane znaczącym machnięciem ręki i stwierdzeniem – „z nimi w ogóle nie można się dogadać”. Więc może rzeczywiście jest

---

<sup>18</sup> Zob. art. 18 ust. 2 pkt 5 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. (zmienionej) o samorządzie gminnym: „Do wyłącznej właściwości rady gminy należy: (...) uchwalanie studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy oraz miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego”.

to problem języka i komunikacji, ale – chyba, przede wszystkim – edukacji. Edukacji nie tylko wójtów, burmistrzów i prezydentów, ale przede wszystkim radnych i ich wyborców – czyli nas samych, bo przecież mamy, czy raczej powinniśmy mieć, coraz większy wpływ na ich działania, które dotyczą jakości otaczającej nas przestrzeni, a więc – w konsekwencji – jakości naszego życia.

*Jakub Lewicki*

## O połączeniu ochrony zabytków z ochroną przyrody w nowym kierunku kształcenia konserwatorskiego

Mimo niezbyt odległego powstania pojęcia krajobrazu kulturowo-przyrodniczego, od dawna zwracano uwagę na powiązanie ze sobą ochrony zabytków i ochrony przyrody. Mówiły o tym pierwsze akty prawne dotyczące ochrony zabytków.

Już Dekret Rady Regencyjnej O opiece nad zabytkami sztuki i kultury w artykule 12. za zabytki uznawał pomniki przyrody – jaskinie (art. 12 par. a) oraz „ogrody ozdobne, aleje stare cmentarne i przydrożne; drzewa sędziwe i okazałe, otaczające zamczyska, kościoły, kapliczki, figury, cmentarze” (art. 12 par. g)<sup>1</sup>. Podobnie rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o ochronie niektórych zabytków przyrody z dnia 15 września 1919 roku wymieniało chronione gatunki przyrodnicze<sup>2</sup>. Także pierwsza polska ustawa o ochronie przyrody z dnia 10 marca 1934 roku nakazywała ochronę roślin mających cechy zabytku<sup>3</sup>. Pisano, że „twory przyrody, jako to: ziemia, jej ukształtowanie i formacje, jaskinie, wody stojące i płynące, wodospady, brzegi tych wód, zwierzęta, rośliny, minerały, skamieniałości – tak gatunki, jak zbiorowiska i poszczególne okazy, których zachowanie

<sup>1</sup> Dziennik Praw, 1918, nr 16 poz. 36.

<sup>2</sup> Rozporządzenie O ochronie niektórych zabytków przyrody Nr 8340/IV/19, Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1919, R. II, nr 10/11 z 1 listopada 1919 r., poz. 3, s. 318–320; Monitor Polski nr 208 z dnia 16 września 1919 r.

<sup>3</sup> Ustawa o ochronie przyrody z dnia 10 marca 1934 r, art. 1. Dz.U. 1934, nr 31, poz. 274.

leży w interesie publicznym ze względów naukowych, estetycznych, historycznych, pamiątkowych, albo też ze względu na swoiste cechy krajobrazu, i które władza państwowa uznała za podlegające ochronie”. Także wydane w podobnym okresie Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 roku o opiece nad zabytkami zwracało uwagę na „ochronę ogrodów ozdobnych oraz alei cmentarnych i przydrożnych drzew sędziwych i okazałych”<sup>4</sup>. Prawie od stu lat można mówić o podobnych zasadach działania i wspólnych elementach w ochronie zabytków i w ochronie przyrody.

Akty prawa międzynarodowego także wskazywały na konieczność komplementarnej ochrony dóbr kultury i natury. Mówią o tym liczne konwencje i dokumenty międzynarodowe. Ważną konwencją łączącą problematykę zabytków i przyrody jest Konwencja w sprawie światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego przyjęta na 17 sesji Konferencji Generalnej UNESCO w 1972 roku w Paryżu, która po ratyfikowaniu przez pierwszych 20 państw weszła w życie w 1975 roku. Polska złożyła dokument ratyfikacyjny 29 czerwca 1976 roku, a polski tekst Konwencji został opublikowany 30 września 1976 roku<sup>5</sup>. Konwencja uznaje za dziedzictwo naturalne różne pomniki przyrody ożywionej i nieożywionej, a za dziedzictwo kulturalne – zabytki i krajobrazy<sup>6</sup>. Problematyka obu dziedzin została połączona w jednym akcie prawnym. Pierwsza sesja Komitetu Światowego Dziedzictwa miała miejsce w Paryżu w 1977 roku, a wpisu pierwszych dwunastu obiektów, w tym dwóch z Polski, dokonano na drugiej sesji w Waszyngtonie w 1978 roku. Jednym z najnowszych ważnych aktów prawnych łączących ochronę zabytków i ochronę przyrody jest Europejska Konwencja Krajobrazowa Rady Europy przyjęta w dniu 20 października 2000 roku, którą Polska ratyfikowała 24 czerwca 2004 roku i która weszła w życie w Polsce 1 lutego 2005 roku<sup>7</sup>. Konwencja dotyczy całego krajobrazu, a więc terenów o wyjątkowych wartościach oraz obszarów popolitych i zdegradowanych, na których występują także zabytki kultury<sup>8</sup>. Konwencja w naturalny sposób łączy

<sup>4</sup> Dz.U. 1928, nr 29, poz. 265, art. 2., p. 7.

<sup>5</sup> Dz.U. 1976, nr 32 poz. 190.

<sup>6</sup> Zob. *Vademecum Konserwatora Zabytków*, cz. 1, *Międzynarodowe Prawo Ochrony Dziedzictwa Kultury*, Warszawa 2001, s. 55–70.

<sup>7</sup> Dz.U. 2006, nr 14, poz. 98.

<sup>8</sup> *Vademecum Konserwatora Zabytków*, op. cit., s. 185–194.

problematykę ochrony krajobrazu, przyrody i zabytków. Powiązanie problematyki ochrony zabytków i przyrody w połączeniu z krajobrazem jest przedmiotem zainteresowania UNESCO i działań na rzecz zintegrowanej ochrony dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego<sup>9</sup>. Stosowane w aktach prawnych, konwencjach i kartach pojęcie ochrony dziedzictwa także zwraca uwagę na konieczność szerokiej ochrony różnych zabytków, krajobrazów kulturowych i środowiska przyrodniczego.

Wspomniane wybrane konwencje to jedne z wielu dokumentów, które łączą problematykę ochrony dziedzictwa kulturowego i przyrody<sup>10</sup>. Wszystkie one wskazują na konieczność wspólnej ochrony przyrody i krajobrazu kulturowego oraz powiązania z nimi wszystkich szczebli rozwoju gospodarki i poszczególnych dziedzin rozwoju społecznego. Zabrakło w nich jednak istotnego elementu, jakim jest wychowywanie społeczeństwa do jednolitego odczytywania krajobrazu, w którym występują zabytki kultury i cenne przyrodniczo dobra. Najlepszą formą wychowania jest edukacja, w tym kształcenie realizowane na wszystkich poziomach – m.in. na studiach wyższych. Mimo że wysuwano postulaty o konieczności komplementarnego kształcenia w tej dziedzinie, zabrakło wskazówek dotyczących konkretnych działań praktycznych.

## **Ochrona zabytków i ochrona przyrody w Polsce po II wojnie światowej**

Po 1945 roku nastąpiło w Polsce instytucjonalne oddzielenie ochrony zabytków i ochrony przyrody. Obie te dziedziny są przypisane obecnie odpowiednim wydziałom w ramach urzędów wojewódzkich i podlegają administracji rządowej reprezentowanej przez wojewodów. Merytoryczny nadzór nad ochroną zabytków sprawuje Generalny Konserwator Zabytków w randze Sekretarza Stanu podległy Ministrowi Kultury i Dziedzictwa

---

<sup>9</sup> Myczkowski Z., *O potrzebie zintegrowanej ochrony środowiska kulturowego i przyrodniczego*, [w:] *Kultura a zrównoważony rozwój. Środowisko, ład przestrzenny, dziedzictwo w świetle dokumentów UNESCO i innych dokumentów międzynarodowych*, red. nauk. prof. dr hab. Ryszard Janikowski, prof. dr hab. Kazimierz Krzysztofek, wyd. Polski Komitet ds. UNESCO, s. 65–86.

<sup>10</sup> Przegląd dokumentów: Żarska B., *Ochrona Krajobrazu*, wyd. SGGW, Warszawa 2011, s. 37–129.

Narodowego. Generalny Konserwator Zabytków nadzoruje m.in. ochronę zabytków, ochronę dóbr kultury i muzeów, podtrzymywanie i rozpowszechnianie tradycji narodowej i państwowej oraz realizację zadań w zakresie ochrony polskiego dziedzictwa kulturowego za granicą.

Ochrona środowiska leży w gestii urzędów wojewódzkich i podlega administracji rządowej reprezentowanej przez wojewodów, a merytoryczny nadzór nad nią sprawuje Główny Konserwator Przyrody w randze Podsekretarza Stanu podległy Ministrowi Środowiska. Główny Konserwator Przyrody nadzoruje pracę Departamentu Leśnictwa i Ochrony Przyrody oraz wykonuje kompetencje Ministra w stosunku do Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska, a także m.in. do Państwowego Gospodarstwa Leśnego „Lasy Państwowe” i parków narodowych, prowadzi postępowania administracyjne oraz wydaje decyzje administracyjne i postanowienia.

Obie dziedziny są od siebie niezależne i ich rozwój przebiegał odmiennie. Obecnie ochrona środowiska jest dziedziną bardziej roz-



Rys. 1. Dotychczasowe relacje ochrony zabytków i ochrony przyrody w Polsce. Oprac. J. Lewicki, 2013.

budowaną, mającą szersze i bardziej szczegółowe rozwiązania legislacyjne i znacznie większe możliwości działania zarówno pod względem prawnym, jak i finansowym. Inaczej sprawa przedstawia się z ochroną zabytków, której oddziaływanie na społeczeństwo ulega stopniowemu zmniejszeniu, a praktyczna ochrona zabytków staje się coraz bardziej nieskuteczna. Od wielu lat zwracano uwagę na konieczność lepszej współpracy i synergii między ochroną zabytków i ochroną środowiska.

Wobec podobnych metod działania obu dziedzin, ale i dużo lepszej bazy ochrony środowiska wydaje się to korzystne. Połączenie obu dziedzin znacznie polepszyłoby skuteczność działania polskiej ochrony zabytków i zwiększyłoby jej możliwości finansowe. Od szeregu lat specjaliści z obu dziedzin wysuwają postulaty większego zbliżenia obu obszarów ochrony, a nawet połączenia systemu ochrony zabytków i ochrony środowiska, który jest obecnie rozdzielony pomiędzy różne urzędy i dwa ministerstwa. Wydaje się, że jest to jednak bardziej decyzja polityczna i niewykluczone, że może ona zapaść szybko i niespodziewanie. Z wyżej wymienionych przyczyn połączenie obu dyscyplin w sytemie kształcenia może być bardzo potrzebne i zgodne ze współczesnymi tendencjami ochrony krajobrazu kulturowo-przyrodniczego. Dotyczy to także wychowywania społeczeństwa i kształcenia w dziedzinie ochrony krajobrazu kulturowo-przyrodniczego, w myśl zasad zrównoważonego rozwoju<sup>11</sup>.



Rys. 2. Schemat połączenia i przenikanie się ochrony zabytków i ochrony przyrody. Oprac. J. Lewicki, 2013.

## **Dotychczasowe modele kształcenia w dziedzinie ochrony zabytków i przyrody**

Kształcenie w dziedzinie ochrony i konserwacji zabytków oraz w dziedzinie ochrony przyrody w Polsce ukształtowało się ponad 60 lat temu i obejmuje kilka dyscyplin naukowych. W dziedzinie ochrony

<sup>11</sup> Krzysztofek K., *Kapitał przyrodniczo-kulturowy Polski jako zasób zrównoważonego rozwoju*, [w:] *Kultura a zrównoważony rozwój...*, op. cit., s. 41–63.

i konserwacji zabytków najbardziej rozpowszechniony jest kierunek architektura i urbanistyka, w obrębie którego są wykładane przedmioty z ochrony i konserwacji zabytków. Pokrewnymi kierunkami są: budownictwo, architektura krajobrazu oraz gospodarka przestrzenna, na których w ramach pojedynczych przedmiotów wykładana jest problematyka ochrony zabytków. Kierunki te prezentują szeroką wiedzę z zakresu architektury, budownictwa i planowania przestrzennego, a przedmioty z ochrony zabytków umożliwiają ogólne rozeznanie w problematyce związanej z zabytkami i stanowią solidną bazę do dalszego zgłębiania tej dziedziny. Pojawia się tam także problematyka ochrony przyrody. Zakres programowy kształcenia z ochrony i konserwacji zabytków różni się na poszczególnych uczelniach. Obok szkół z szerokim spektrum kształcenia w tej dziedzinie, wiele jest uczelni, gdzie wykładane przedmioty konserwatorskie mają marginalne znaczenie.

W ramach studiów prawniczych (prawo, administracja) także wykładane są pojedyncze przedmioty dotyczące ochrony zabytków i ochrony przyrody, co pozwala przygotować wyspecjalizowanych prawników w tej dziedzinie. I w tym przypadku zakres kształcenia z ochrony zabytków różni się w poszczególnych uczelniach. W największym stopniu zależy on od zatrudnienia na poszczególnych wydziałach prawa odpowiednich specjalistów, którzy nie tylko prowadzą specjalistyczne badania, ale i motywują studentów do podejmowania tematyki ochrony prawnej zabytków w pracach cenzusowych.

Oddzielną grupą kierunków powiązanych z ochroną dziedzictwa są studia z zakresu konserwacji dzieł sztuki, koncentrujące się na praktycznych działaniach konserwatorskich dotyczących dzieł sztuki i materiałów architektonicznych. Mają one w Polsce długą tradycję i wyspecjalizowany program, różniący się nieco w poszczególnych uczelniach – Wydziałach Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie i w Krakowie oraz w Instytucie Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Studia w tej dziedzinie mają uznaną renomę, ale ich poważnym mankamentem jest elitarność kształcenia. Konserwacja i restauracja dzieł sztuki jest jedynym kierunkiem kształcenia w Polsce, który nie upowszechnił się w naszym kraju po 1989 roku (poza powstaniem Wydziału Konserwacji Szkła i Ceramiki w ASP we Wrocławiu).



Niestety przyczyniło się to do jeszcze większej marginalizacji niezbyt liczebnego środowiska konserwatorów dzieł sztuki.

Oddzielnym kierunkiem kształcenia jest archeologia, w ramach której ochrona i konserwacja zabytków obejmuje zabytki archeologiczne. Problematyka ta wykładana jest na kilku uczelniach (m.in. UW, UJ, UAM), przy czym niektóre z nich uzyskały zasłużoną renomę – tak jak konserwacja zabytków archeologicznych na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu czy badania zabytków architektury na Uniwersytecie Łódzkim. Sukces tych ośrodków polegał na zaproponowaniu specjalizacji w określonych wąskich dziedzinach powiązanych z archeologią, gdyż rozciąganie ochrony zabytków archeologicznych na wszystkie rodzaje dziedzictwa nie sprawdziło się, a absolwenci archeologii najlepiej odnajdywali się w ramach wyuczonych specjalizacji badań archeologicznych.

Kompilacyjnym kierunkiem studiów jest program pn. Ochrona Dóbr Kultury opracowany kilka lat temu i funkcjonujący zaledwie na kilku uczelniach (m.in. UMK, UJ). Programy kształcenia w tej dziedzinie różną się między sobą. Podczas kolejnych akredytacji w różnych ośrodkach, temu profilowi kształcenia zarzucano niewielkie możliwości na rynku pracy, co było szczególnie dotkliwe wobec ograniczenia zatrudnienia w urzędach konserwatorskich i zmonopolizowania badań zabytków przez absolwentów studiów architektonicznych.

W dziedzinie ochrony przyrody najbardziej szeroki profil kształcenia charakteryzuje ochronę środowiska, w obrębie którego są wykładane przedmioty z ochrony przyrody. Pokrewnymi kierunkami są: inżynieria środowiska, architektura krajobrazu, biologia oraz gospodarka przestrzenna, gdzie w ramach pojedynczych przedmiotów wykładana jest problematyka ochrony przyrody. Kierunki te prezentują szeroką wiedzę na temat chronionych gatunków roślin i zwierząt oraz podstaw prawnych ochrony, a przedmioty z ochrony przyrody pozwalają na zdobycie ogólnego rozeznania w problematyce związanej z ochroną gatunkową fauny i flory oraz ochroną krajobrazu. Stanowią one także solidną bazę do dalszego zgłębiania tej dziedziny. Zakres programowy kształcenia z ochrony przyrody różni się na poszczególnych uczelniach. Obok szkół z szerokim spektrum kształcenia, wiele jest uczelni, gdzie przedmioty z tej dziedziny mają mniejsze znaczenie.

Ochronę krajobrazu kulturowo-przyrodniczego najszerzej wyklada się w ramach architektury krajobrazu. Łączy ona różne zagadnienia związane z architekturą, krajobrazem, szatą roślinną i problematyką jej ochrony. W ostatnich latach można jednak zaobserwować zmniejszenie się liczby osób studiujących architekturę krajobrazu, co wynika zarówno ze zmniejszenia się rynku pracy, jak i przede wszystkim ze zmonopolizowania projektowania założeń zieleni przez absolwentów studiów architektonicznych. Należy jednak zauważyć, że kierunek ten w największym stopniu łączy ochronę zabytków i ochronę przyrody.



Rys. 3. Kierunki kształcenia powiązane z ochroną i konserwacją krajobrazu kulturowo-przyrodniczego w Polsce. Oprac. J. Lewicki, 2013.

Wszystkie wymienione kierunki kształcenia doczekały się szerokiego omówienia i analiz w licznych artykułach. Przedstawiano w nich profile kształcenia i dowodzono wyższości konkretnego profilu kształcenia wypracowanego w danej uczelni nad innymi. Obecne zmiany na rynku pracy, wywołane sytuacją gospodarczą i niżem demograficznym, spowodowały coraz większą elastyczność kształcenia i poszukiwanie nowych bardziej komplementarnych form edukacji. Nowe kierunki kształcenia powinny być bardziej otwarte i możliwie interdyscyplinarne, przy jednoczesnym zachowaniu fachowości i podstawowych umiejętności w ramach poszczególnych specjalizacji. Jest to najważniejszy wymóg, bowiem interdyscyplinarność bez znajomości poszczególnych dziedzin i fachowości prowadzi do kształcenia dyletantów

i nieprzygotowanych absolwentów. Często są oni przekonani o posiadaniu umiejętności i wiedzy specjalistycznej, której im tak naprawdę brak. Źle przygotowani absolwenci są bezradni wobec wyzwań i oczekiwań rynku pracy. Dotyczy to także ochrony krajobrazu kulturowo-przyrodniczego. Tylko dobrze przygotowani specjaliści są w stanie kompetentnie podejmować działania w tej dziedzinie, a także przekonać urzędników i inwestorów do konieczności szerokich działań i do potrzeby podejmowania takich inwestycji, które chroniłyby krajobraz przyrodniczy i zabytkowy.

W przeszłości kilkakrotnie podejmowano próby powoływania nowych specjalizacji i kierunków kształcenia. Przede wszystkim dotyczyły one łączenia inżynierskich studiów architektonicznych ze studiami konserwatorskimi. Jednak próby te zakończyły się fiaskiem, co było spowodowane barierami prawnymi, a także niechęcią tych uczelni, które zazdrośnie chroniły wypracowany przez siebie profil i program kształcenia. Próbą połączenia niektórych zagadnień ochrony zabytków i ochrony przyrody było stworzenie wiele lat temu wspomnianego już kierunku architektury krajobrazu, łączącego zagadnienia związane z architekturą, krajobrazem, szatą roślinną i problematyką jej ochrony wraz ze szczegółową wiedzą o ochronie gatunkowej szaty roślinnej. Jednak ostatnio na skutek zmniejszenia się rynku pracy, a także zmonopolizowania projektowania założeń zieleni przez absolwentów studiów architektonicznych, specjaliści z tej dziedziny znaleźli się w trudniejszej sytuacji. Brak obowiązku terminowego wykonywania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego w miejsce tych, które utraciły moc prawną na skutek zapisów Ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, spowodował również znaczne ograniczenie działań związanych z architekturą krajobrazu<sup>12</sup>. Być może nowa Ustawa z dnia 24 kwietnia 2015 roku o zmianie niektórych ustaw w związku ze wzmocnieniem narzędzi ochrony krajobrazu<sup>13</sup> zmieni sytuację i spowoduje większą dbałość o ochronę krajobrazu kulturowego.

---

<sup>12</sup> Dz.U. 2003, nr 80, poz. 717, par. 87, p. 3.

<sup>13</sup> Dz.U. 2015, poz. 774.

## Poszukiwanie nowych modeli kształcenia w dziedzinie ochrony zabytków i przyrody

Ochrona zabytków i ochrona przyrody w systemie kształcenia wyższego są rozdzielone i zaliczane do różnych obszarów nauki, a jedynym wspólnym elementem jest ich podległość Ministrowi Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Realizacją postulatów w sprawie połączenia ochrony zabytków i ochrony przyrody było stworzenie nowego standardu nauczania. Nowy profil kształcenia powstawał stopniowo, zanim został oficjalnie uznany przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Realizacją zaleceń w tej dziedzinie były studia z zakresu Ochrony Dóbr Kultury i Środowiska, łączące obydwie te dziedziny. Stworzony standard z zakresu Ochrony Dóbr Kultury i Środowiska połączył dwie wielkie dziedziny – ochronę zabytków i ochronę przyrody. Należy pamiętać, że dziedziny te, początkowo bardzo bliskie, są obecnie rozdzielone. Najbardziej pożądane byłoby tworzenie kierunków łączących różne dyscypliny, ale dobrze przygotowujących w obrębie danej specjalizacji. Absolwenci powinni opanować podstawową wiedzę i nabyć umiejętności z różnych dziedzin, co rozszerzyłoby ich możliwości.

Pierwsze próby tworzenia nowego profilu kształcenia podjęto jeszcze przed 2010 rokiem. Planowano wówczas utworzenie nowego kierunku w oparciu o standard Ochrony Dóbr Kultury na Uniwersytecie Warszawskim przy współpracy Instytutu Historii Sztuki<sup>14</sup>. Wówczas nie doszło jednak do powstania kierunku. Starania na rzecz utworzenia nowego kierunku studiów podjęto wkrótce w ramach Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Działania zmierzające do powołania nowego kierunku rozpoczęto w 2010 roku. Tylko dzięki bezpośredniemu zaangażowaniu ówczesnego Rektora UKSW, ks. prof. dr. hab. Henryka Skorowskiego program kierunku opracowany przez prof. Jakuba Lewickiego szybko uzyskał akceptację wszystkich niezbędnych komisji i organów statutowych uczelni. Standardy kształcenia i program zostały przedstawione do zatwierdzenia przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, co udało się szybko uzyskać. Definicja

<sup>14</sup> Lewicki J., *Nowy standard kształcenia konserwatorskiego, czyli o udanym połączeniu ochrony zabytków z ochroną przyrody*, [w:] *Nauczanie i popularyzacja ochrony dziedzictwa*, (red.) Bogusław Szmyglin, Warszawa 2014, s. 87–97.

kierunku i jego ramy programowe, jako oficjalnie zatwierdzone zostały opublikowane na stronie internetowej MNiSW. Ochrona Dóbr Kultury i Środowiska znalazła się w oficjalnym wykazie kierunków MNiSW, spełniających wszystkie wymogi prawne<sup>15</sup>. Międzynarodowa nazwa kierunku została określona jako Cultural property and environmental protection. Kolejnym etapem rozwoju kierunku Ochrona Dóbr Kultury i Środowiska jest rozbudowa systemu kształcenia opartego o studia inżynierskie.



Rys. 4. Dziedziny uwzględnione w ramach kierunku Ochrona Dóbr Kultury i Środowiska.  
Oprac. J. Lewicki, 2013.

O sukcesie nowego kierunku Ochrona Dóbr Kultury i Środowiska świadczy duża liczba kandydatów. Od samego początku, czyli od 2011 roku była ona najwyższa na Wydziale Nauk Historycznych i Społecznych UKSW, gdzie umiejscowiono kierunek. Na różnych etapach rekrutacji w ciągu trzech lat liczba kandydatów na omawiane studia wahała się od 2,5 do 8 osób na miejsce i była bardzo wysoka. Duża liczba chętnych do studiowania Ochrony Dóbr Kultury i Środowiska umożliwiła selekcję lepiej przygotowanych kandydatów, co miało duże znaczenie w dalszym procesie kształcenia. Bardzo atrakcyjny okazał się profil biologiczny kształcenia, gdyż pozwolił przyciągnąć dużą

<sup>15</sup> Jest to wykaz kierunków zgodnych z metodologią GUS (Grupa: nauki humanistyczne i sztuka), jak i Lista kierunków ISCED`97.

liczbę kandydatów zdających na maturze biologię oraz zainteresowanych problematyką zabytków i szeroko pojętą kulturą artystyczną. Była to duża grupa maturzystów, którzy dotychczas nie podejmowali studiów ani z architektury, ani z historii sztuki czy archeologii. Na czynnik ten powszechnie zwracają uwagę studenci Ochrony Dóbr Kultury i Środowiska. Innym źródłem sukcesu kierunku Ochrona Dóbr Kultury i Środowiska było także zachowanie autonomii tworzących je specjalizacji – problematyki ochrony i konserwacji zabytków, biologii, ochrony środowiska, a nie kopiowanie innych istniejących kierunków – archeologii czy historii sztuki. Jest to wielokrotnie podkreślane przez studentów tego kierunku.

Standardy kształcenia spełniają wszystkie wymogi prawne MNiSW oraz Rady Głównej Szkolnictwa. Program studiów opracowano na podstawie standardów kierunku Ochrona Dóbr Kultury i Środowiska przygotowanych i zatwierdzonych przez Ministerstwo. Dlatego też przygotowane założenia mogą być powtarzane w innych uczelniach.

## Program kształcenia

Kształcenie w dziedzinie Ochrony Dóbr Kultury i Środowiska ma charakter interdyscyplinarny. Łączy zagadnienia wykładane na różnych dotychczasowych kierunkach studiów: biologii, ochronie środowiska i inżynierii środowiska, architekturze, budownictwie, architekturze krajobrazu i gospodarce przestrzennej, prawie i administracji, historii sztuki i ochronie dóbr kultury. Program składa się z kilku bloków tematycznych. Pierwszym są przedmioty z zakresu historii sztuki i architektury – powszechnej i polskiej, od antyku po czasy współczesne. Przedmioty te mają służyć poznaniu problematyki ochrony zabytków i w żadnym wypadku nie są zdublowaniem programu historii sztuki, co jest charakterystyczne dla niektórych profili Ochrony Dóbr Kultury w Polsce. Duże znaczenie mają też przedmioty z zakresu ochrony i konserwacji zabytków, obejmujące zarówno problematykę teoretyczną, historię doktryn konserwatorskich, jak i różne aspekty konserwacji architektury i dzieł sztuki. Kolejny blok kształcenia dotyczy przedmiotów prawnych – od podstaw prawa konstytucyjnego i administracyjnego, przez akty prawne powiązane z ochroną

zabytków oraz dotyczące przyrody i środowiska, po akty prawa międzynarodowego. Bardzo istotny jest blok przyrodniczy – od podstaw biologii i ochrony przyrody, podstaw doboru gatunków zieleni, po historię ogrodów oraz kształtowanie i ochronę krajobrazu, a na problematyce ochrony i konserwacji gatunków roślinnych, ogrodów i krajobrazu kończąc. Program kształcenia Ochrony Dóbr Kultury i Środowiska uzupełniają przedmioty z zakresu podstaw badań archeologicznych, fotografii oraz prądów współczesnej humanistyki i komunikacji kulturowej. Wykaz przedmiotów podstawowych i kierunkowych znajduje się w przygotowanych standardach kształcenia kierunku Ochrona Dóbr Kultury i Środowiska. Uzupełnieniem kształcenia są ćwiczenia terenowe i praktyki odbywane w historycznych ogrodach, ogrodach botanicznych, parkach narodowych, rezerwatach, a także w instytucjach i urzędach związanych z ochroną i konserwacją zabytków. Ich celem jest nabycie praktycznych umiejętności rozpoznawania chronionych gatunków roślin i zapoznanie się z ochroną zabytków i przyrody.

Absolwent studiów w zakresie Ochrony Dóbr Kultury i Środowiska powinien posiadać wiedzę łączącą zagadnienia z ochrony dóbr kultury i ochrony przyrody, co jest zalecane przez wiele międzynarodowych dokumentów i wytyczne UE. Absolwenci tych studiów powinni też posiadać umiejętności komunikowania się z otoczeniem w miejscu pracy i aktywnego uczestniczenia w pracy grupowej. Absolwent powinien być przygotowany do pracy w placówkach związanych z ochroną zabytków i z ochroną przyrody, a także w muzeach, służbach i przedsiębiorstwach prowadzących działalność o charakterze konserwatorskim i związanych z ochroną przyrody, działach public relations oraz w fundacjach działających na rzecz dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego. Absolwent powinien też posiadać umiejętności kreowania i organizowania ochrony przyrody i dziedzictwa kulturowego w samorządach różnego szczebla oraz kształtowania opinii i postaw na rzecz ochrony przyrody i dóbr kultury. Absolwent po ukończeniu specjalności nauczycielskiej ma być przygotowany do podjęcia pracy w szkolnictwie zgodnie ze standardami kształcenia przygotowującego do wykonywania zawodu nauczyciela i znać język obcy na poziomie biegłości B2 Europejskiego Systemu Opisu Kształcenia Językowego Rady Europy, umieć posługiwać się językiem specjalistycznym z zakresu kultury

i sztuki oraz ochrony środowiska i przyrody. Absolwent studiów licencjackich i inżynierskich powinien być przygotowany do podjęcia studiów drugiego i trzeciego stopnia.

Omówiony powyżej program studiów z zakresu Ochrony Dóbr Kultury i Środowiska jest nowym profilem kształcenia i jedną z pierwszych udanych prób stworzenia nowego standardu kształcenia konserwatorskiego. Standard ten połączył dwie wielkie dziedziny, jaką jest ochrona zabytków i ochrona przyrody. Pozwolił on nie tylko rozszerzyć szanse absolwentów na rynku pracy, ale i zainteresować dużą grupę dobrze przygotowanych maturzystów o profilu biologicznym, którzy wcześniej nie byli zainteresowani studiami z zakresu ochrony zabytków. Studia z zakresu Ochrony Dóbr Kultury i Środowiska pozwoliły także na udaną symbiozę ochrony zabytków i ochrony środowiska, co może być bardzo przydatne wobec konieczności coraz większego zbliżenia, a nawet połączenia w jeden system ochrony zabytków i ochrony środowiska. Jest to w pełni zgodne z postulatami ochrony całego dziedzictwa kulturowego i naturalnego<sup>16</sup>, materialnego<sup>17</sup> i niematerialnego<sup>18</sup>, zawartymi w ratyfikowanych przez Polskę międzynarodowych konwencjach oraz w licznych tekstach specjalistów i przedstawicieli obu dyscyplin.

Połączenie systemu ochrony zabytków i ochrony środowiska może się dokonać także przez uświadomienie społeczeństwa o konieczności zmian w tej dziedzinie.

---

<sup>16</sup> Por. Konwencja UNESCO w sprawie ochrony dziedzictwa kulturalnego i naturalnego, Dz.U. 1976, nr 32, poz. 190.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Por. Konwencja UNESCO w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego, Dz.U. 2011, nr 172, poz. 1018.



*Ewa Kulesza-Szerniewicz*

## Ochrona krajobrazu kulturowego w województwie zachodniopomorskim

**K**rajobraz kulturowy jako przedmiot ochrony (zabytek) zdefiniowany w ustawie o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami to przestrzeń historycznie ukształtowana w wyniku działalności człowieka, zawierająca wytwory cywilizacji oraz elementy przyrodnicze.

Formą ochrony krajobrazu kulturowego jest park kulturowy. Decyzje o jego utworzeniu leżą w gestii lokalnych samorządów, które na podstawie uchwały mogą utworzyć park kulturowy „w celu ochrony krajobrazu kulturowego oraz zachowania wyróżniających się krajobrazowo terenów z zabytkami nieruchomymi charakterystycznymi dla miejscowej tradycji budowlanej i osadniczej”<sup>1</sup>. Na terenie województwa zachodniopomorskiego żadna z gmin nie podjęła takiej uchwały. W tym miejscu warto przypomnieć dyskusję z 2002 roku na temat przygotowywanej wówczas nowej ustawy o ochronie zabytków i trybu tworzenia parków kulturowych. Czy decyzje o powołaniu parku pozostawić w kompetencjach rad gminnych, czy przekazać administracji rządowej (na podobieństwo analogicznych regulacji w ustawie o ochronie przyrody). Dziś wiadomo, iż krytyka przekazania uprawnień w stanowieniu parków kulturowych samorządom lokalnym była uzasadniona.

---

<sup>1</sup> Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, art. 16.1, Dz.U. 2003, nr 162, poz. 1568.

O ochronie dziedzictwa i krajobrazu kulturowego traktują także ustawy o ochronie przyrody i środowiska. W obrębie parków narodowych, krajobrazowych, obszarów chronionego krajobrazu, zespołów przyrodniczo-krajobrazowych, poza wartościami przyrodniczymi, chronione są także wartości kulturowe krajobrazu. Według ustawy o ochronie przyrody, definicja walorów krajobrazowych, na które składają się „wartości ekologiczne, estetyczne lub kulturowe obszaru oraz związane z nim rzeźba terenu, twory i składniki przyrody, ukształtowane przez siły przyrody lub działalność człowieka”<sup>2</sup> jest porównywalna z definicją krajobrazu kulturowego. O utworzeniu parku krajobrazowego decyduje sejmik województwa (art. 16 uop), a jak wspomniano o powołaniu parku kulturowego – rada gminy (art. 16 uoosz). Porównując liczbę parków krajobrazowych (7) i kulturowych (0) na terenie województwa zachodniopomorskiego, można ocenić skuteczność ochrony krajobrazu realizowaną na podstawie ww. ustaw.

Pomimo ustawowo zagwarantowanej ochrony zabytków na terenach chronionych z mocy ustaw o przyrodzie, przepisy nie przewidują udziału wojewódzkich konserwatorów zabytków w uzgadnianiu tak istotnych materiałów sporządzanych w toku planowania przestrzennego, jak np. raporty i oceny oddziaływania na środowisko. Wszak w ocenie oddziaływania na środowisko obowiązkowo wymagany jest „opis istniejących w sąsiedztwie lub w bezpośrednim zasięgu oddziaływania planowanego przedsięwzięcia zabytków chronionych na podstawie przepisów o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami”. Zawodowo zajmując się ochroną zabytków i dziedzictwa kulturowego w planowaniu przestrzennym, mam okazję przeglądać oceny oddziaływania na środowisko i wiem jak często marginalnie jest w nich traktowany wpływ ustaleń planów na zmiany w krajobrazie oraz ochrona ekspozycji jego wartościowych historycznych dominant. Oceny oddziaływania są zazwyczaj sporządzane przez znawców ochrony środowiska przyrodniczego, nie zawsze posiadających wiedzę na temat zabytków i krajobrazu kulturowego. Głównym przedmiotem oceny staje się analiza elementów przyrody. Jest to szczególnie niepokojące w przypadku lokalizacji inwestycji, takich jak farmy elektrowni wiatrowych,

---

<sup>2</sup> Ustawa o ochronie przyrody, art. 5, pkt 23, Dz.U. 2004, nr 92, poz. 880.

które tworzą drastycznie eksponowane nowe dominanty. Na zjawisko masowych w skali całego województwa zmian w gminnych studiach uwarunkowań, a następnie w miejscowych planach, sponsorowanych przez inwestorów budujących farmy wiatrowe, zwróciła uwagę Zachodniopomorska Regionalna Rada Ochrony Przyrody, podkreślając także, że: „dokumentacja dotycząca wpływu farmy wiatrowej na środowisko jest opłacana bezpośrednio przez inwestora, co daje nieograniczone wręcz możliwości dalekiej od obiektywnej ich interpretacji”<sup>3</sup>.

Ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym określa zasadnicze cele, jakie należy osiągnąć gospodarując przestrzenią, w tym: ład przestrzenny rozumiany jako takie „ukształtowanie przestrzeni, które tworzy harmonijną całość oraz uwzględnia w uporządkowanych relacjach wszelkie uwarunkowania i wymagania funkcjonalne, społeczno-gospodarcze, środowiskowe, kulturowe oraz kompozycyjno-estetyczne”<sup>4</sup>. Na ile jest to respektowane przez sporządzających plany? Zakres przedmiotowy i obszarowy planów decydujących o gospodarowaniu krajobrazem ustalają samorządy lokalne. Często samorządy podejmują uchwały o przystąpieniu do sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego pod wpływem inwestorów, zamierzających realizować konkretne przedsięwzięcie. Dlatego tak wiele planów dotyczy przekształcenia terenów rolnych na mieszkaniowe (deweloperzy) czy lokalizacji zespołów elektrowni wiatrowych. Obejmują one znaczne obszary i tym samym mają wpływ na podniesienie wskaźnika powierzchni województwa objętej planami. Jednak nie przekłada się to na stanowienie planowaniem ładu przestrzennego. Analizując plany uzgadniane w ostatnich latach przez zachodniopomorski urząd konserwatorski, można potwierdzić prymat nowych inwestycji zawłaszczających krajobraz nad planowym zagospodarowaniem istniejących układów urbanistycznych i ruralistycznych oraz ich otoczenia.

Krajobraz, dziedzictwo kulturowe i zabytki województwa zachodniopomorskiego poddano szczegółowemu rozpoznaniu, ocenie

<sup>3</sup> Stanowisko Regionalnej Rady Ochrony Przyrody przy Regionalnym Dyrektorsze Ochrony Środowiska w Szczecinie w sprawie rozwoju odnawialnych źródeł energii w województwie zachodniopomorskim – załącznik do pisma RROP z dn.14.06.2011 r. do RDOŚ.

<sup>4</sup> Ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, Dz.U. 2003, nr 80, poz. 717.

stanu zachowania oraz waloryzacji na etapie sporządzania w latach 2000–2002 *Studium zasobów i stanu zachowania wartości kulturowych oraz kształtowania krajobrazu kulturowego województwa zachodniopomorskiego*<sup>5</sup>. Studium stanowiło materiał wyjściowy do planu zagospodarowania województwa zachodniopomorskiego przyjętego uchwałą Nr XXXII/334/02 Sejmiku województwa zachodniopomorskiego z dnia 26 czerwca 2002 roku.

W planie (na podstawie ww. studium) dokonano delimitacji obszarów o wyróżniających się walorach krajobrazowych i kulturowych, z uwzględnieniem także wartości przyrodniczych. Zgodnie z obowiązującą wówczas ustawą o ochronie dóbr kultury określono obszary kwalifikujące się do ustanowienia rezerwatu i parku kulturowego oraz, nie zdefiniowane w ustawie, obszary kulturowe i zespoły stref ochrony konserwatorskiej (obszar obejmujący grupę miejscowości, w których ustalono strefy ochrony konserwatorskiej, a które posiadają wyróżniające się wartości o zbliżonych cechach kulturowych, historycznych i fizjonomicznych). Wskazanie (waloryzacja i delimitacja) tych dwóch ostatnich typów obszarów, nie mieszczących się w ramach zdefiniowanych zabytków obszarowych, wynikało z założeń do planu: zbudowanie systemu obszarów chronionych, w obrębie których różne formy ochrony dziedzictwa kulturowego będą się wzajemnie uzupełniać w powiązaniu z systemem ochrony przyrody. Przypominam, iż było to opracowane przed zmianą ustaw o ochronie zabytków i planowaniu przestrzennym.

W 2007 roku podjęto prace nad zmianą planu zakończone w 2010 roku uchwałą Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego przyjmującą zmianę planu zagospodarowania przestrzennego województwa<sup>6</sup>. Plan opracowano w Regionalnym Biurze Gospodarki Przestrzennej Województwa Zachodniopomorskiego pod kierunkiem arch. Stanisława Dendewicza. Na zlecenie RBGPWZ zespół Biura Dokumentacji Zabytków w Szczecinie, z udziałem zaproszonych do współpracy specjalistów, opracował projekt ochrony dziedzictwa

<sup>5</sup> Opublikowane w serii: *Krajobraz kulturowy Polski. Województwo zachodniopomorskie*, (red.) Bogdanowski J., zespół autorski: Cykaiewicz M., Cykaiewicz T., Jarzowski M., Kalita-Skwirzyńska K., Kulesza-Szerniewicz O., Nekanda-Trepka J., Walkiewicz A., Wilgocki E., Kraków – Warszawa 2002.

<sup>6</sup> Uchwała Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego Nr XLV/530/10 z dnia 19 października 2010 r.

i krajobrazu kulturowego województwa do zmiany planu wojewódzkiego (*Dziedzictwo i krajobraz kulturowy – projekt ochrony – aktualizacja*)<sup>7</sup>. Autorzy przyjęli za podstawę kontynuację założeń studium i planu z 2002 roku – tworzenie spójnego programu ochrony obszarowej kulturowo-krajobrazowo-przyrodniczej (w oparciu o aktualne przepisy o zabytkach, planowaniu, przyrodzie). Założenie to jest także realizacją jednego z zadań przyjętych w Programie opieki nad zabytkami województwa zachodniopomorskiego na lata 2008–2012: integracja ochrony zabytków i przyrody, opracowanie i realizacja wojewódzkiego programu zintegrowanej ochrony krajobrazu<sup>8</sup>.

Przy okazji weryfikacji stanu zachowania obszarów wskazanych do ochrony w planie z 2002 roku stwierdzono niestety dewaloryzację (w ciągu kilku lat!) części układów przestrzennych i ich otoczenia.

Na proponowany w aktualnym planie obszarowy system ochrony dziedzictwa kulturowego i krajobrazu województwa zachodniopomorskiego składają się: przestrzenne zabytki zdefiniowane w ustawie o ochronie zabytków, jak: układy urbanistyczne i ruralistyczne wpisane i proponowane do rejestru zabytków, ustanowione i projektowane pomniki historii oraz projektowane parki kulturowe. Granice projektowanych parków kulturowych z planu z 2002 roku urealniono do powierzchni, dla której sporządzenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego jest możliwe do przeprowadzenia przez gminę (zgodnie z przepisami, dla obszarów, na których utworzono park kulturowy, sporządza się obowiązkowo miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego). Poza wyżej wymienionymi zdefiniowano obszary, nie mające odpowiednika w przepisach, nazwane obszarami kulturowo-krajobrazowymi. Podczas, gdy przedmiotem ochrony na terenie parku kulturowego są przede wszystkim „tereny z zabytkami nieruchomymi charakterystycznymi dla miejscowej tradycji budowlanej i osadniczej”, w obrębie tych obszarów zabytek, krajobraz i przyrodę potraktowano równorzędnie. Za podstawę waloryzacji

<sup>7</sup> Oprac. zespół w składzie: Kowalska E., Kulesza-Szerniewicz E., Kołosowski P., Witek W., Nowakowski C., Witek M., Hamberg-Federowicz A., Bartczak A., Wójcik K.

<sup>8</sup> Wojewódzki program opieki nad zabytkami na lata 2008–2012 przyjęty uchwałą Nr XX/197/08 Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego z dnia 17 czerwca 2008 r.; oprac. przez Biuro Dokumentacji Zabytków w Szczecinie: Nowakowski C., Witek M., Hamberg-Federowicz A., współpraca: Kulesza-Szerniewicz E., Witek W.

i typowania tych obszarów przyjęto wartości kompozycyjne krajobrazu ukazujące harmonijne współistnienie działalności człowieka i środowiska naturalnego, dostarczających wartości poznawczych i wrażeń estetycznych. Uwzględniono ukształtowanie i pokrycie terenu (twory cywilizacji i przyrody), zachowanie i wyeksponowanie zasadniczych elementów krajobrazu, w tym antropogenicznych, obrazujących historię procesów osadniczych w określonych uwarunkowaniach geograficznych. Łącznie określono trzydzieści takich obszarów, m.in. „Zachodniopomorski Pas Nadmorski”, w obrębie którego występują elementy historycznego zagospodarowania swoiste dla terenu województwa (latarnie morskie, uzdrowiska, porty, stocznie) oraz siedem obszarów obejmujących doliny rzek, uznając za udokumentowaną cywilizacyjną, kulturotwórczą w dziejach Pomorza rolę rzek. Ponadto wyodrębniono obszary koncentracji dziedzictwa kulturowego o jednorodnych cechach, jak np. budownictwa ryglowego, wsi owalnicowych, granitowych kościołów XIII-wiecznych, zabytków techniki, ujętych z szerokim kontekstem krajobrazowym.

Zgodnie z założeniem integracji ochrony walorów kulturowych, przyrodniczych i krajobrazowych, obszary kulturowo-krajobrazowe obejmują ustanowione dotychczas lub projektowane obszary cenne przyrodniczo, jak np. Woliński i Drawieński Park Narodowy, Park Krajobrazowy „Dolina Dolnej Odry”, Cedyński Park Krajobrazowy, obszar chronionego krajobrazu „Koszaliński Pas Nadmorski” i inne.

Zaproponowane w planie zagospodarowania województwa zachodniopomorskiego obszary kulturowo-krajobrazowe odpowiadają „krajobrazom priorytetowym” („krajobraz szczególnie cenny dla społeczeństwa ze względu na swoje wartości przyrodnicze, kulturowe, historyczne lub estetyczno-widokowe i jako taki wymagający zachowania”), zdefiniowanym w projekcie ustawy o ochronie krajobrazu. Tym samym można stwierdzić, iż niejako przewidziano i wyprzedzono kierunek zmian w realizacji ochrony krajobrazu.

W planie zagospodarowania przestrzennego województwa ustalono zasady ochrony krajobrazu kulturowego województwa polegające m.in. na:

- uwzględnieniu wskazanych do utworzenia parków kulturowych oraz obszarów kulturowo-krajobrazowych w polityce przestrzennej jednostek samorządu terytorialnego,

- zakazie wprowadzania na terenach projektowanych parków kulturowych elementów i form zagospodarowania degradujących krajobraz,
- ochronie walorów obszarów kulturowo-krajobrazowych, w tym zachowaniu ich charakterystycznych cech kulturowych i krajobrazowych w drodze łącznego stosowania przepisów dotyczących ochrony zabytków, krajobrazu i środowiska przyrodniczego,
- wykluczeniu lokalizacji inwestycji wielokubaturowych, wieloprzestrzennych, dominant wysokościowych obszarów zapewniających ekspozycję sylwetek historycznych,
- sporządzaniu studiów wpływu inwestycji wieloprzestrzennych (w tym elektrowni wiatrowych) na krajobraz – wyprzedzająco w stosunku do zmian w studiach uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy i in.<sup>9</sup>

Zasady te, zgodnie ze specyfiką wojewódzkiego planu zagospodarowania przestrzennego „nie są obowiązującymi ustaleniami, lecz wskazują sposoby realizacji celów i kierunków zagospodarowania przestrzennego i powinny być brane pod uwagę przy sporządzaniu dokumentów dotyczących planowania przestrzennego, a także dokumentów krajowych i międzynarodowych odnoszących się do przestrzeni województwa”<sup>10</sup>. Ze względu na ponadpartykularny interes społeczny ustalenia planu w zakresie ochrony i świadomego kształtowania krajobrazów powinny być respektowane w skali lokalnej.

Jakich instrumentów używamy do transponowania ustaleń planu wojewódzkiego na szczebel lokalnego planowania? W zdecydowanej większości gminnych studiów uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego już przed laty określony został zasób zabytków wraz z ogólnymi zasadami ochrony. Jest to wynik konsekwentnego stanowiska urzędu konserwatorskiego po roku 1995<sup>11</sup>, wymagającego opra-

<sup>9</sup> Por. w tekście planu rozdział 2.9. *Dziedzictwo kulturowe i ład przestrzenny* oraz 3.3.6. *Ochrona dziedzictwa kulturowego i krajobrazu* oraz mapę nr 17.

<sup>10</sup> Plan, rozdział 3.3. *Cele i kierunki zagospodarowania przestrzennego województwa*.

<sup>11</sup> Po wejściu w życie ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym, która uchylała miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego uchwalone do dnia 31 grudnia 2003 r. i wprowadzała obowiązek sporządzania studiów uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gmin.

cowania, jako materiału wyjściowego (wśród innych opracowań specjalistycznych, analogicznie do inwentaryzacji przyrodniczych), studiów krajobrazu kulturowego. Opracowywane były przez osoby zajmujące się ochroną dziedzictwa kulturowego, co gwarantowało profesjonalizm wykonania. Jednak w studiach tych – powstałych głównie w latach dziewięćdziesiątych XX wieku i na początku XXI wieku – nie rozpatrywano krajobrazu kulturowego w zakresie wielkoobszarowym, tak jak to zostało ujęte w wojewódzkim planie zagospodarowania przestrzennego. Dlatego uważamy za konieczne uzupełnienie gminnych studiów uwarunkowań i kierunków o obszary określone w planie wojewódzkim (wraz z zaleceniami do ochrony). W takim duchu formułowane są wnioski konserwatorskie do zmian w studiach oraz do miejscowych planów, w których wojewódzki konserwator zabytków, powołując się na przepisy ustawy o ochronie zabytków, a także przepisy o ochronie przyrody (w tym dotyczące ocen oddziaływania na środowisko) wnosi o uwzględnienie ustaleń i zaleceń dotyczących krajobrazu kulturowego zawartych w planie wojewódzkim.

W świetle obowiązującego prawa wnioski te mają charakter bardziej postulatywny niż obligatoryjny, ponieważ wnioskowane do ochrony obszary kulturowo-krajobrazowe, czy projektowane parki kulturowe nie mają ustanowionej prawnej formy ochrony. Jednak z satysfakcją możemy stwierdzić, iż obecnie w wielu (ok. 50%) gminnych studiach uwarunkowań wpisano proponowane w planie wojewódzkim obszary wraz z zaleceniami ich ochrony. Szczególnie ważnym jest zalecenie opracowania studium wpływu planowanych inwestycji na krajobraz kulturowy. Mając taki zapis w studium uwarunkowań, powołujemy się nań we wnioskach do miejscowych planów. Tak więc niemal normą stało się opracowywanie studiów wpływu elektrowni wiatrowych na krajobraz – albo jako odrębne opracowanie, albo w ramach ocen oddziaływania na środowisko, co pozwala na względnie bezkolizyjne rozmieszczenie wież elektrowni lub nawet ich wykluczenie z obszarów ekspozycji istotnych elementów krajobrazu. Wprawdzie nie wszyscy autorzy równie krytycznie postrzegają wpływ nowych obiektów na krajobraz i na przykład nie dostrzegają dysharmonii w widoku masywu gotyckiego kościoła na tle wież elektrowni wiatrowych. Spotkałam się też z uzasadnieniem znikomego wpływu wież elektrowni wiatrowych



na krajobraz, bowiem „nawiązują one do XIX-wiecznych wiatraków”. I tu wracamy do problemu obiektywności i wiedzy autorów tych opracowań. Uważam, że na każdym szczeblu i etapie planowania przestrzennego niezbędny jest udział profesjonalistów zajmujących się ochroną dziedzictwa i krajobrazu kulturowego. Tak jak i niezbędny jest udział społeczeństwa w decyzjach o kształcie krajobrazu. Obserwuję wyraźny wzrost zainteresowania mieszkańców tym, co powstaje w ich otoczeniu. I tak na przykład na skutek obywatelskich protestów odstępuje się od planów budowy farm elektrowni wiatrowych (już co najmniej kilku w województwie). Nie mogę jednak przemilczeć konserwatorskich porażek, jak np. zatwierdzenie przez gminę planu budowy elektrowni wiatrowych na obszarze doliny rzeki Regi (wskazany w planie wojewódzkim jako cenny obszar kulturowo-krajobrazowy) na skutek uchYLENIA przez MKiDN odmowy uzgodnienia przez konserwatora miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego<sup>12</sup>. Zgodnie z prawem, według MKiDN uzgadnianie miejscowych planów przez wojewódzkiego konserwatora zabytków ogranicza się do jego właściwości rzeczowej tj. oceny wpływu planowanych przez gminę ustaleń planu na zabytki znajdujące się na danym terenie. Tak więc, jeżeli plan dotyczy lokalizacji inwestycji zmieniających niekorzystnie krajobraz kulturowy, a obejmuje teren, na którym nie występują zabytki, konserwator nie ma podstawy prawnej do odmowy uzgodnienia takiego planu. Chyba, że wcześniej konserwator wpisze taki teren do rejestru zabytków<sup>13</sup>. Wpisać do rejestru zabytków 30% powierzchni województwa (taki obszar określono jako cenny w planie wojewódzkim)?

Sądzę, że aby skutecznie chronić krajobraz niezbędne są:

- zmiany w istniejących przepisach, doprowadzenie do ich spójności i m.in. zapewnienie ustawowej współpracy organów ds. ochrony dziedzictwa kulturowego i środowiska przyrodniczego,

<sup>12</sup> Postanowienie MKiDN z dn.06.01.2009 r. uchylające postanowienie ZWKZ z dn. 25.05.2007 r. odmawiające uzgodnienia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dotyczącego lokalizacji elektrowni wiatrowych na terenie gminy Łobez.

<sup>13</sup> Kulesza-Szerniewicz E., *Ochrona krajobrazu kulturowego w planach zagospodarowania przestrzennego. Wybrane zagadnienia*, „Zachodniopomorskie Wiadomości Konserwatorskie” R.V/2012, s. 76, Szczecin 2012.

- zagwarantowanie udziału wojewódzkiego konserwatora zabytków w procedurze uzgadniania wszystkich dokumentów dotyczących krajobrazu,
- ustanowienie obowiązku uwzględniania dokumentów planistycznych szczebla wojewódzkiego przy sporządzaniu planów lokalnych, a co najmniej zagwarantowanie takiej relacji jak studium uwarunkowań – plan miejscowy (brak kolizji).

\* \* \*

## Przykład opisu Skarpy Nadodrzańskiej jako jednego z obszarów kulturowo-krajobrazowych

### Obszar kulturowo-krajobrazowy – OKK 20 „Skarpa Nadodrzańska”

(skrót opisu)

Obszar położony na zachodnich krańcach gmin Cedynia i Mieszkowice, wzdłuż skarpy nadodrzańskiej, w granicach którego położone są miejscowości: Stary Kostrzynek, Stara Rudnica, Siekierki (gm. Cedynia), Stare Łysogórki, Gozdowice, Stary Bleszyn i Czelin (gm. Mieszkowice).

### Walory kulturowe

Wsie posadowione na wysokiej skarpie nad doliną Odry dokumentują się metryką z XIII i XIV wieku. Do najstarszych należy Czelin, w którym znajduje się kościół wzniesiony z granitowych ciosów w XIII wieku. Pomimo zniszczeń powstałych w trakcie forsowania Odry w 1945 roku zachowały się do dzisiaj elementy historycznej kompozycji architektoniczno-przestrzennej wsi nadodrzańskich, w których dominowała zabudowa zagrodowa wznoszona w konstrukcji ryglowej. Tego typu zabudowa najliczniej występuje w Starych Łysogórkach. Reliktozo zachowana w Starym Kostrzynku, Starym Bleszynie, Starej Rudnicy. Dominatami przestrzennymi i historycznymi pozostały kościoły w Starym

Kostrzynku (XV/XVI w.), Starej Rudnicy (mur., k. XIX w.), Gozdowicach (z XIII/XIV w., przebudowany na barokowy w 1 poł. XVIII w.).

Obiektami dokumentującymi współczesną historię tego terenu jest cmentarz wojenny żołnierzy I Armii Wojska Polskiego w Siekierkach (z pomnikiem wykonanym w 1961 r. przez Sławomira Lewińskiego, znanego szczecińskiego rzeźbiarza).

## **Walory krajobrazowo-przyrodnicze**

Obszar położony w Dolinie Dolnej Odry, na stromej skarpie. Krawędź doliny jest bardzo zróżnicowana pod względem ukształtowania terenu. Poprzecinana jest licznymi dolinami o stromych krawędziach przechodzących miejscami w rozgałęzione jary i wąwozy. Szczególnie urozmaicona rzeźba terenu charakteryzuje zbocza doliny w rejonie Siekierek, Starej Rudnicy i Starego Kostrzynka. Widoki ze skarpy na dolinę rzeki.

Obszar położony częściowo w granicach Cedyńskiego Parku Krajobrazowego.

## **Elementy charakterystyczne**

Obszar integracji wybitnych walorów krajobrazowych z zachowanymi elementami historycznego zagospodarowania – wsie o zabytkowych walorach, z pozostałościami tradycyjnej ryglowej zabudowy mieszkalnej i gospodarczej oraz kościołami tworzącymi dominanty historyczno-przestrzenne.

## **Potencjał turystyczny (istniejące trasy turystyczne, polecane trasy i punkty do turystycznego zagospodarowania)**

Walory położenia i tradycyjna zabudowa ryglowa powodowały, że już w okresie międzywojennym do wsi nadodrzańskich przyjeżdżali letnicy. Obecnie funkcje letniskowe stają się podstawowe na tych terenach.

Droga od Starego Kostrzynka do Czelina – urządzenie punktów widokowych.

(oprac.: E. Kulesza-Szerniewicz)



## Wnioski z debaty na temat „Społeczny wymiar krajobrazu kulturowo-przyrodniczego”

Zamek Królewski – Muzeum w Warszawie, 29 września 2014 roku

- Mając na uwadze wnioski z konferencji, zorganizowanej przez Polski Komitet ds. UNESCO w lutym 2013 roku na temat „Jak w nowoczesny sposób chronić dziedzictwo kulturowe” oraz opierając się na dokumentach UNESCO, a szczególnie na Zaleceniu z 2011 roku w sprawie historycznego krajobrazu miejskiego, Europejskiej Konwencji Krajobrazowej i dokumentach Unii Europejskiej, zwracamy uwagę na konieczność podjęcia zintegrowanych działań w celu ochrony krajobrazu.
- Z przedstawionych w 2013 roku przez Polski Komitet do spraw UNESCO zaleceń oraz z przebiegu obecnej debaty wynika, że w systemie zarządzania dziedzictwem, w tym miejscami z Listy światowego dziedzictwa UNESCO oraz ochrony różnorodności kulturowej istnieją poważne luki prawne. Działania legislacyjne są więc konieczne.
- W myśl wymienionych wcześniej dokumentów, krajobraz stanowi integralną całość, składającą się z elementów przyrodniczych oraz dziedzictwa kulturowego, rozumianego jako dziedzictwo zarówno materialne, jak i niematerialne. Krajobraz kulturowo-przyrodniczy jest dziedzictwem, którego integralność i autentyczność powinny podlegać ochronie. Zapewnić to mogą jedynie odpowiednie narzędzia planistyczne.

- Krajobraz kulturowo-przyrodniczy stanowi nieodłączne otoczenie człowieka i przez to ma istotny wpływ na zrównoważony rozwój społeczno-gospodarczy.
- Niekontrolowane procesy urbanizacyjne, niepodporządkowane zasadom harmonijnego kształtowania krajobrazu, nieuwzględniające kontekstu kulturowo-przyrodniczego, prowadzą do chaosu w przestrzeni publicznej i powodują negatywne skutki ekonomiczne w perspektywie długofalowej. Przynoszą również ogromne straty społeczne.
- Wszyscy ponosimy koszty wadliwego planowania i zagospodarowania terenu – skutkują one zarówno niską jakością życia, jak również stratami finansowymi. Zgodnie z przesłaniem Konwencji ramowej Rady Europy w sprawie znaczenia dziedzictwa kulturowego dla społeczeństwa z Faro z 2005 roku, społeczeństwo, szczególnie w odniesieniu do wspólnot lokalnych, ma kluczowe znaczenie w gospodarowaniu dziedzictwem i przestrzenią.
- Wynika stąd konieczność jasnych regulacji prawnych, w których opracowaniu należy wziąć pod uwagę zachodzące współcześnie procesy społeczne i gospodarcze, przechodzenie od pojęcia zabytku do pojęcia dziedzictwa oraz od pojęcia ochrony zabytków do pojęcia zarządzania dziedzictwem, a także potrzebę zrównoważonej ochrony walorów przyrodniczych i kulturowych krajobrazu, zarówno miejskiego, jak i wiejskiego.
- Szczególne znaczenie ma harmonizacja zabudowy, uwzględniająca lokalne uwarunkowania, takie jak np. odrębność kulturową, tradycje w budownictwie i rzemiośle, specyfikę ukształtowania terenu, warunki geologiczne, aspekty estetyczne architektury i jej skomponowania z zielenią itd.
- Istotnym aspektem w procesie podejmowania decyzji, dotyczących usytuowania poszczególnych obiektów i ich zespo-

łów w przestrzeni publicznej, jest kontekst lokalny i ponadlokalny. Kontekst ten stanowi bezpośrednie i dalsze otoczenie, związane ze znaczeniem i wyjątkowością zabudowy, dzielnic czy zespołu ruralistycznego. Także sam kontekst może być źródłem znaczenia i wartości dziedzictwa.

- Biorąc pod uwagę powyższe, potrzebna jest zasadnicza reforma systemu planowania przestrzennego na wszystkich poziomach, od gminnego po krajowy.
- Dlatego z nadzieją i poparciem społecznym przyjmowane są podejmowane obecnie prace legislacyjne, służące poprawie jakości krajobrazu i ochronie dziedzictwa przyrodniczo-kulturowego. Prawo bowiem powinno gwarantować ochronę interesu publicznego oraz dawać administracji publicznej skuteczne instrumenty jego ochrony.
- Efektywna ochrona krajobrazu kulturowo-przyrodniczego zależy nie tylko od dobrego i spójnego prawa, ale w dużej mierze od stałego podnoszenia kompetencji władz publicznych i pracowników administracji na wszystkich szczeblach, którzy podejmują decyzje wpływające na nasze otoczenie.
- Konieczne jest podjęcie szerokiej debaty społecznej, ponieważ środowisko, w którym żyjemy, jego jakość i wartości stanowią naszą wspólną troskę i odpowiedzialność. Aktywny udział społeczności lokalnej jest niezbędny dla właściwego zarządzania i właściwej ochrony krajobrazu kulturowo-przyrodniczego.
- Wymaga to budowania społecznej świadomości, wiedzy i szacunku dla wartości dziedzictwa i ładu przestrzennego, a co za tym idzie, rozwijania działań edukacyjnych na wszystkich szczeblach nauczania zarówno o charakterze formalnym, jak i nieformalnym. Szczególne znaczenie ma włącza-

nie elementów edukacji kształtującej wrażliwość na estetykę otoczenia do kształcenia powszechnego od najmłodszych lat oraz interdyscyplinarne podejście do zagadnień dziedzictwa i przestrzeni w szkolnictwie wyższym.

- Warunkiem koniecznego zreformowania systemu planowania i wprowadzenia kontroli publicznej w dziedzinie urbanistyki i gospodarowania przestrzenią jest aktywny i świadomy udział społeczeństwa. Stąd tak ważna jest działalność licznych organizacji pozarządowych i samorządów troszczących się o jakość przestrzeni publicznej.



O Autorach



### ***Olgiert DZIEKOŃSKI,***

architekt i polityk, w latach 2010–2015 sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP. Absolwent Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej, asystent w Instytucie Planowania Przestrzennego Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej (1974–1984). Wykładał w Harvard Graduate School of Design. Wiceprezydent Warszawy w latach 1990–1994 i 1999–2000. Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego i Budownictwa (2000–2001). Współtworzył Agencję Rozwoju Komunalnego i pełnił w niej funkcję prezesa. Od 2007 do 2010 roku podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury. W 2015 roku został odznaczony Odznaką Honorową za Zasługi dla Samorządu Terytorialnego. Członek wielu organizacji zawodowych m.in.: Krajowej Rady Izby Architektów (wiceprezes od 2002 roku), Zarządu Rady Architektów Europy (od 2004 roku), Zarządu Fundacji Małych i Średnich Przedsiębiorstw (od 1996 roku), Zarządu Unii Metropolii Polskich (1998–2006), Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN (1998–2005).

### ***Grzegorz A. BUCZEK,***

architekt – urbanista, studiował na Politechnikach Śląskiej i Warszawskiej. Pierwszy burmistrz Ochoty w 1990 roku, b. radny samorządów warszawskich; w latach 1991–1995 odpowiedzialny za koordynację planowania i inwestycji na warszawskiej Woli, później (do 1997 roku) – zastępca dyrektora Wydziału Zagospodarowania Przestrzennego Biura Zarządu m.st. Warszawy, odpowiedzialny m.in. za planowanie strategii rozwoju Warszawy. Od 1982 roku wykładowca na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. Współautor projektu *Polskiej Polityki Architektonicznej* oraz Karty Przestrzeni Publicznej. Sędzia konkursów urbanistyczno-architektonicznych, członek Głównej Komisji Urbanistyczno-Archiektonicznej, przewodniczący Rady Fundacji „Europejski Instytut Nieruchomości”, członek Zespołu Koordynacyjnego Polskiej Rady Architektury, Rady Towarzystwa Urbanistów Polskich, Zarządu Oddziału Warszawskiego SARP oraz Urban Land Institute. Od 1997 roku partner w spółce projektowo-doradczej Buczek i Wojda Architekci s.c.

**Krzysztof CHWALIBÓG,**

architekt, absolwent Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, honorowy profesor Uniwersytetu w Xi'an (Chiny), dyrektor Programu Pracy „Architecture for All” (Architektura dla wszystkich) II Regionu Międzynarodowej Unii Architektów (UIA), członek Stowarzyszenia Architektów Polskich SARP, w latach 1991–2000 prezes SARP. Inicjator powołania i przewodniczący Polskiej Rady Architektury działającej od 1996 i skupiającej autorytety wielu różnych środowisk, która podejmuje działania na rzecz ochrony ładu przestrzennego i rozwoju architektury. Autor m.in. projektów Kościoła Św. Ducha w Legionowie, budynku biurowego Aplauz w Warszawie, zespołu Gdynia Hill oraz koncepcji pasma zabudowy jednorodzinnej w Wilanowie. Laureat wielu nagród branżowych za projekty architektoniczne, m.in. nagrody I. stopnia Ministra Budownictwa za zespół Gdynia Hill, nagrody specjalnej SARP za Hotel Eris w Krynicy i wyróżnienia Ministra Infrastruktury za publikację *Krajobraz Polski i polityka*. Współautor m.in. publikacji *Spójność i Tożsamość Przestrzeni* (1998), *Krajobraz Polski – nasze dziedzictwo* (2005) i projektu *Polskiej Polityki Architektonicznej*.

**Adam CZYŻEWSKI,**

doktor nauk humanistycznych, antropolog kultury, autor prac z dziedziny antropologii i historii urbanistyki, kultury wizualnej i antropologii przedmiotu, m.in. książek: *Honorowa Nagroda SARP 1966–2006*, (2006), *Trzewia Lewiatana. Miasta-ogrody i narodziny przedmieścia kulturalnego* (2009), *Morfologia obrazu* (2012), współautor zbioru *Architecture and Avant-Garde in Poland 1918–1939*, *Rassegna* (1996). Pod jego redakcją ukazały się: *Zwykłe – niezwykle. Fascynujące kolekcje w zbiorach Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie* (2008), *Pasja i Pragmatyzm. Człowiek, architektura, wolność. Stefan Kuryłowicz, Ewa Kuryłowicz, Kuryłowicz & Associates* (2010), *Czas świętowania w kulturach Polski i Europy* (2013). Od 2009 roku wydawca i redaktor czasopisma „Etnografia Nowa”. Wykładał antropologię miasta i kultury wizualnej na Uniwersytecie Jagiellońskim i Uniwersytecie Warszawskim (MISH, Artes Liberales). Obecnie dyrektor Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie i wykładowca Wydziału Sztuki Mediów ASP w Warszawie.

**Jacek GADECKI,**

sociolog i antropolog społeczno-kulturowy, adiunkt w Zakładzie Socjologii Ogólnej i Antropologii Społecznej na Wydziale Humanistycznym Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Zainteresowania badawcze: antropologia architektury, antropologia i socjologia miasta, przestrzeń publiczna, ekonomia kultury i architektura. Realizował badania m.in. w Fundacji Bauhausu w Dessau i na CUNY w Nowym Jorku (stypendium Fulbrighta), dotyczące osiedli grodzonych w USA i Polsce. W 2013 roku zakończył projekt badawczy poświęcony marginalnej gentryfikacji w starej części Nowej Huty. Obecnie pracuje nad badaniami przestrzeni prywatnych i przestrzeni pracy w ramach projektu „A więc siedzisz w domu...” – etnograficznych badań życia telepracowników. Publikacje: *Architektura i tożsamość. Rzecz o antropologii architektury* (2005), *Za murami. Polskie osiedla grodzone – analiza dyskursu* (2009), *I love NH. Gentryfikacja starej części Nowej Huty?* (2012).

**Adam KOWALEWSKI,**

architekt, urbanista, doktor nauk ekonomicznych. Członek Rady Fundatorów Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej, członek Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Budowlanego, ekspert Konwentu Marszałków Województw RP. W latach 1992–1996 ambasador RP w Kenii i stały przedstawiciel w agencjach ONZ: UNEP i UNCHS „Habitat”. W latach 1989–1992 podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa. Adiunkt w Instytucie Nauk Ekonomicznych PAN (1986–1989) i ekspert ONZ (1981–1985), doradca Regionu Mazowsze „Solidarność” (1980–1981). W latach 1973–1981 Generalny Projektant Aglomeracji Warszawskiej i Dyrektor Biura Planowania Warszawy. Projekty architektoniczne i nagrody w konkursach (trzy wygrane). Szereg publikacji i udział w międzynarodowych programach badawczych oraz w konferencjach i kongresach naukowych, delegat na sesjach i konferencjach światowych ONZ. Wykłady gościnne na uczelniach polskich i zagranicznych, w tym: visiting professor Uniwersytetu Hopkinsa (USA), visiting scholar Uniwersytetu Cambridge.

**Jakub LEWICKI,**

historyk architektury i konserwator zabytków, doktor habilitowany w dziedzinie architektury i urbanistyki o specjalizacji historia architektury i konserwacja zabytków, profesor nadzwyczajny, wykładowca Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nysie, twórca programu kierunku Ochrona Dóbr Kultury i Środowiska. Autor ponad 120 publikacji z zakresu konserwacji zabytków i historii architektury oraz licznych niepublikowanych prac studialnych będących efektem badań terenowych. Laureat wielu prestiżowych nagród za prace naukowe z dziedziny historii architektury i konserwacji zabytków. Wiceprezes Sekcji Polskiej DOCOMOMO (International Working Party for Documentation and Conservation of Buildings, Sites and Neighbourhoods of the Modern Movement), członek ICOMOS.

**Zbigniew MIREK,**

profesor doktor habilitowany. Przyrodnik, specjalista od spraw ochrony szaty roślinnej i dziedzictwa przyrodniczo-kulturowego. Badacz flory Karpat ze szczególnym uwzględnieniem Tatr i Podtatrza. Autor i redaktor około 500 publikacji naukowych i popularnonaukowych, m.in. *Polskiej Czerwonej Księgi Roślin*, *Czerwonej Księgi Karpat Polskich*, *Atlasu Roślin Chronionych Polski i serii Biodiversity of Poland*. Pracownik Instytutu Botaniki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, w latach 1999–2011 dyrektor tego Instytutu. Wykładowca ochrony przyrody na kierunku Architektura Krajobrazu Politechniki Krakowskiej oraz ekoteologii na Podyplomowym Studium Franciszkańskim. Redaktor oraz członek redakcji i rad redakcyjnych kilku czasopism i serii naukowych. Przewodniczący Komitetu Ochrony Przyrody PAN. Członek kilku rad naukowych, w tym Rady Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem (od 1990 roku). Prezes Stowarzyszenia Kultura i Natura im. J.G. Pawlikowskiego (2008–2011), prezes Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego im. Tytusa Chałubińskiego (od 2008), prezes Fundacji im. Zofii i Witolda Paryskich (od 2011 roku), organizator kilkunastu wystaw z zakresu dziedzictwa przyrodniczo-kulturowego, wykładowca w programie realizowanym z funduszy UE „Ochronię mój zabytek”. Członek Komitetu ds. Światowego Dziedzictwa Kulturowego w Polsce.

***Piotr OTAWSKI,***

podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska, Główny Konserwator Przyrody, adiunkt i wykładowca na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Wcześniej Zastępca Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska, doradca Ministra Środowiska, prof. Macieja Nowickiego, oraz wykładowca w Wyższej Szkole Zarządzania i Bankowości w Poznaniu, przewodniczący rady nadzorczej Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Poznaniu, asystent sędziego w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym. Doktor nauk prawnych, radca prawny, magister ochrony środowiska. Członek Komisji Kodyfikacyjnej Kodeksu Prawa Budowlanego.

Autor kilkudziesięciu publikacji dotyczących prawnych problemów ochrony środowiska, w szczególności na styku z zagadnieniami planowania przestrzennego i regulacji procesu inwestycyjnego. Współtwórca kilku projektów aktów prawnych z zakresu prawa ochrony środowiska m.in. ustawy z 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko. Przewodniczący biura Konwencji z Espoo oraz Przewodniczący Grupy Roboczej Konwencji z Espoo. Przewodniczący zespołów negocjujących międzynarodowe umowy w obszarze środowiska, w tym polsko-niemieckiej umowy regulującej ocenę oddziaływania na środowisko w kontekście transgranicznym oraz rozdziału dotyczącego środowiska w NATO SOFA Supplemental.

***Sławomir RATAJSKI,***

profesor doktor habilitowany, wykładowca Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Prowadzi Pracownię Koncepcji Artystycznych na Wydziale Sztuki Mediów. W latach 80. tworzył dynamiczne i symboliczne malarstwo utrzymane w duchu Nowej Ekspresji, jednocześnie włączając się w ruch niezależnego życia artystycznego okresu stanu wojennego. W roku 1997 został mianowany sekretarzem stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki w rządzie premiera Jerzego Buzka. Odpowiedzialny za relacje międzynarodowe, realizował prezentacje polskiej kultury za granicą. W latach 2001–2005 sprawował funkcję ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Argentyny i Paragwaju oraz, w 2006 roku, ambasadora a.i. na Kubie, realizując wiele

przedsięwzięć na rzecz promocji Polski poprzez kulturę w Ameryce Łacińskiej, w tym m.in. wystawy, koncerty, festiwale chopinowskie i program Roku Gombrowicza. Od 2007 roku sprawuje funkcję sekretarza generalnego Polskiego Komitetu do spraw UNESCO. Autor kilkudziesięciu wystaw artystycznych w kraju i za granicą oraz licznych artykułów i publikacji dotyczących sztuki, polityki kulturalnej oraz zagadnień związanych z programami i konwencjami UNESCO.

### **Malwina ROUBA,**

doktor nauk prawnych, absolwentka Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie i Sciences Politiques w Paryżu. Studiowała również na Uniwersytecie Humboldta w Berlinie. W 2011 roku obroniła z wyróżnieniem na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu doktorat poświęcony tematyce samorządowej. Jest autorką książki zatytułowanej *Zadania władz publicznych w zakresie ochrony i opieki nad zabytkami w Rzeczypospolitej Polskiej ze szczególnym uwzględnieniem obiektów wpisanych na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Naturalnego UNESCO*.

Z samorządem terytorialnym jest związana zawodowo od dwunastu lat. Obecnie pełni funkcję naczelnika Wydziału Promocji i Rozwoju Starostwa Powiatowego w Toruniu. Szczególny przedmiot jej zainteresowań stanowią: ochrona i opieka nad zabytkami, zagospodarowanie przestrzenne oraz turystyka, promocja i rozwój. Publikuje artykuły w prasie branżowej oraz aktywnie działa w branży turystycznej – jest m. in. członkiem zarządu Lokalnej Organizacji Turystycznej w Toruniu.

### **Małgorzata ROZBICKA,**

profesor nadzwyczajny doktor habilitowany, inżynier architekt, pracownik naukowy Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. Od 1990 roku związana zawodowo z Politechniką Warszawską, od 1997 roku adiunkt w Zakładzie Architektury Polskiej na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. W latach 1999–2005 prodziekan WA PW ds. studenckich. W latach 1981–1990 pracowała w Oddziale Badań i Konserwacji Zabytków PP Pracowni Konserwacji Zabytków. Od 1993 do 2003 roku



główny specjalista w Ośrodku Dokumentacji Zabytków / Krajowym Ośrodku Badań i Dokumentacji Zabytków. Członek Rady Naukowej Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków (2003–2008) oraz Głównej Komisji Konserwatorskiej przy Generalnym Konserwatorze Zabytków (2002–2013). Od 2011 do 2013 roku Przewodnicząca Społecznej Rady Ochrony Zabytków przy Prezydencie m.st. Warszawy. Od roku 2013 pełni funkcję Dyrektora Narodowego Instytutu Dziedzictwa. Przewodnicząca Komitetu do spraw Światowego Dziedzictwa Kulturowego w Polsce. Jest autorką opracowań naukowych i ekspertyz z zakresu historii architektury polskiej i ochrony dziedzictwa kulturowego. Członek ICOMOS.

### ***Piotr SARZYŃSKI,***

dziennikarz i publicysta. Od 1987 roku członek zespołu tygodnika „Polityka”. Specjalizuje się w problematyce sztuki, muzealnictwa, designu oraz architektury i urbanistyki. Autor i współautor wielu programów radiowych i telewizyjnych, m.in. cyklu edukacyjno-rozrywkowego „Blaski i Wrzaski” poświęconego przestrzeni publicznej i architekturze polskich miast. Współtwórca nagrody Paszporty „Polityki”, inicjator utworzenia Nagrody Architektonicznej „Polityki”. Autor kilku książek, w tym publikacji *Wrzask w przestrzeni. Dlaczego w Polsce jest tak brzydko?*, która przed kilku laty stała się pretekstem do publicznej dyskusji o jakości naszego otoczenia. Członek jury kilku nagród architektonicznych m.in. „Życie w Architekturze” oraz „Brick Awards”.

### ***Janusz SEPIOŁ,***

architekt, historyk sztuki i polityk. Senator RP VII i VIII kadencji. Absolwent Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej i Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dwukrotnie pełnił funkcję dyrektora Wydziału Polityki Regionalnej i Przestrzennej w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie. W 1998 roku objął funkcję dyrektora Departamentu Planowania Przestrzennego w Urzędzie Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast w Warszawie. W latach 1999–2002 był wicemarszałkiem, a w latach 2002–2006 marszałkiem województwa małopolskiego. W 2007 roku pełnił funkcję pełnomocnika Prezydenta miasta Krakowa do spraw kultury. Od 2002 do 2006 roku zasiadał w Sejmiku Województwa Małopolskiego. Reprezentował Małopolskę

w Komitecie Regionów Unii Europejskiej (2004–2006), był członkiem Biura Zgromadzenia Regionów Europy AER (2002–2006). Członek Stowarzyszenia Architektów Polskich SARP, Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa oraz Rady Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się”. Członek rad muzealnych: Muzeum Narodowego w Krakowie, Muzeum Archeologicznego w Krakowie, Zamku Królewskiego na Wawelu (do 2006 roku). Członek Rady Programowej Międzynarodowego Centrum Kultury w Krakowie. Laureat wielu nagród resortowych za prace w dziedzinie planowania przestrzennego. Odznaczony w 2015 roku Odznaką Honorową za Zasługi dla Samorządu Terytorialnego. Autor koncepcji i koordynator raportu *Przestrzeń życia Polaków* (2015).

### ***Jerzy SOLON,***

profesor doktor habilitowany. Pracuje w Zakładzie Geoekologii i Klimatologii Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN. Autor lub współautor ponad 200 publikacji naukowych, z czego znaczna część dotyczy zagadnień krajobrazowych, w tym podręcznika akademickiego *Ekologia krajobrazu* (razem z prof. dr hab. Andrzejem Richlingiem). Współautor około stu opracowań na rzecz praktyki, w tym planów ochrony parków narodowych i krajobrazowych oraz obszarów Natura 2000. W pracy zawodowej zajmuje się zagadnieniami związanymi m.in. z kryteriami wyróżniania jednostek krajobrazowych, indykacyjną rolą roślinności, ekologiczno-krajobrazowymi wskaźnikami rozwoju zrównoważonego, wykorzystaniem ujęcia krajobrazowego w ochronie przyrody i w planowaniu przestrzennym. Od 1993 roku członek Zarządu Polskiej Asocjacji Ekologii Krajobrazu. Członek różnych ciał doradczych i opiniodawczych, w tym m.in. Państwowej Rady Ochrony Przyrody, Rad Naukowych parków narodowych Kampinoskiego i Wigierskiego, Komitetu do spraw Światowego Dziedzictwa Kulturowego w Polsce.

### ***Ewa KULESZA-SZERNIEWICZ,***

absolwentka Wydziału Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i Politechniki Wrocławskiej – Instytutu Historii Architektury, Sztuki i Techniki (studia podyplomowe). Od 1989 roku pracuje w instytucjach

związanych z ochroną zabytków. W latach 1999–2009 zastępca Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Szczecinie. Autorka wielu studiów krajobrazu kulturowego miast i wsi województwa zachodniopomorskiego oraz opracowań, głównie o tematyce związanej z ochroną zabytków techniki oraz ochroną dziedzictwa kulturowego w planowaniu przestrzennym.

### ***Bogusław SZMYGIN,***

doktor habilitowany, inżynier, profesor Politechniki Lubelskiej, kierownik Katedry Konserwacji Zabytków, dziekan Wydziału Budownictwa i Architektury PL (2005–2012), prorektor Politechniki Lubelskiej. Specjalizuje się w zagadnieniach ochrony i konserwacji zabytków architektury (m.in. teoria konserwatorska, światowe dziedzictwo UNESCO, rewitalizacja miast historycznych, ochrona ruin). Autor ponad 100 publikacji (m.in. monografii pt. *Kształtowanie koncepcji zabytku i doktryny konserwatorskiej w Polsce w XX wieku*), redaktor naukowy kilkunastu monografii, autor kilkunastu programów badawczych i edukacyjnych (m.in. kilkudziesięciu scenariuszy filmów edukacyjnych). Prezes PKN ICOMOS, członek Komitetu Wykonawczego ICOMOS, sekretarz Międzynarodowego Komitetu Teorii Konserwatorskiej, przewodniczący Komitetu do spraw Światowego Dziedzictwa Kulturowego w Polsce (2011–2014).

### ***Przemysław WOLSKI,***

architekt krajobrazu, doktor nauk rolniczych, pracownik Katedry Architektury Krajobrazu w SGGW. Prowadzi działalność dydaktyczną, naukową i projektową w dziedzinie architektury krajobrazu. Członek Stowarzyszenia Architektów Polskich, Towarzystwa Urbanistów Polskich, Polskiej Asocjacji Ekologii Krajobrazu i Polskiej Rady Architektury. Ekspert Polskiej Komisji Akredytacyjnej dla kierunku Architektury Krajobrazu, członek Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej przy Prezydencie m.st. Warszawy. W latach 1985–1989 był konsultantem planu regionalnego woj. katowickiego. W latach 1993–1996 prodziekan Wydziału Ogrodniczego SGGW ds. Oddziału Architektury Krajobrazu; w latach 1997–2000 kierownik Katedry Projektowania w Architekturze Krajobrazu i Katedry Architektury Krajobrazu SGGW. W latach 1996–1999 był członkiem *editorial board* czasopisma naukowego *Landscape and Urban Planning* (Elsevier B.V.). W latach

2003–2006 członek Rady Urbanistyczno-Architektonicznej przy Prezydencie m.st. Warszawy. Poza SGGW prowadzi lub prowadził wykłady na Wydziale Architektury PW, na Wydziale Inżynierii Środowiska PW, na kierunku Ochrony Środowiska UW, na Wydziale Wzornictwa ASP w Warszawie oraz w Michigan State University (USA), University of Pennsylvania (USA), Swedish University of Agricultural Sciences, Purdue University (USA).

### ***Katarzyna ZALASIŃSKA,***

doktor habilitowany nauk prawnych. Absolwentka Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, Centrum Prawa Angielskiego (Diploma in an Introduction to English Law and the Law of the European Union) oraz Institute of Art and Law w Wielkiej Brytanii. Specjalizuje się w problematyce prawa ochrony dziedzictwa kultury, w tym w zagadnieniach dotyczących zabytków oraz rynku dzieł sztuki. Autorka wielu publikacji w tej dziedzinie, w tym *Ochrona Zabytków. Orzecznictwo z komentarzem* (2010) oraz *Prawna ochrona zabytków nieruchomości w Polsce* (2010). Członek wielu organizacji pozarządowych w tym m.in. PKN ICOM, PKN ICOMOS, Rady Naukowej Stowarzyszenia Twórców Ludowych oraz Polskiego Towarzystwa Legislacji.

### ***Marek ZIÓŁKOWSKI,***

sociolog, profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, pracował także w Uniwersytecie SWPS i Instytucie Studiów Politycznych PAN. Wykładał m.in. w USA, Francji i Australii. Autor ponad 200 publikacji, najważniejsze książki to: *Znaczenie – interakcja – rozumienie* (1981), *Wiedza – jednostka – społeczeństwo* (1989), *Przemiany interesów i wartości społeczeństwa polskiego* (2000) oraz współautorskie *Zróźnicowanie językowe a struktura społeczna* (1976), *Jednostka wobec władzy* (1994), *Mentalność Polaków* (2003). Był przewodniczącym Komitetu Socjologii PAN, przewodniczącym Rady Fundacji CBOS, wiceprzewodniczącym Europejskiego Towarzystwa Socjologicznego, senatorem RP i wicemarszałkiem Senatu. Przewodniczący Komisji Nauk Społecznych Polskiego Komitetu do spraw UNESCO. W latach 1997–2001 przewodniczący Rady Międzyrządowej Programu UNESCO ds. Zarządzania Transformacjami Społecznymi MOST. Obecnie jest ambasadorem RP w Królestwie Maroka.

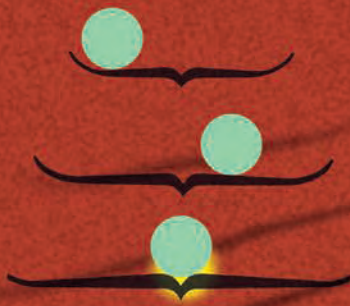


**Publikacja dzieła pt. „Krajobraz kulturowo–przyrodniczy z perspektywy społecznej” jest przedsięwzięciem opracowanym na bardzo wysokim poziomie merytorycznym, znakomicie pomyślanym, a przede wszystkim przydatnym, takim, które zapewne na trwałe wpisze się w tezaurus dzieł wiodących w zakresie ochrony dziedzictwa kulturowego, przyrodniczego i krajobrazu w duchu zintegrowanej ochrony i potrzeb społecznych.**

*(z recenzji prof. dr. hab. inż. arch. Zbigniewa Myczkowskiego)*

**Lektura tomu utwierdziła moje wieloletnie przekonanie o potrzebie dyskusji w kontekście zasadniczych zagadnień zaprezentowanych na kartach książki. Mam nadzieję, że ta właśnie praca o krajobrazie, dziedzictwie kulturowym Polski, jego ochronie i edukacji młodych – chociaż nie tylko – Polaków w kierunku uwrażliwienia ich na estetykę i urodę otoczenia, w którym żyją, będzie dobrą przesłanką do takiej debaty.**

*(z recenzji prof. dr. hab. Marka S. Szczepańskiego)*



ISBN 978-83-943906-3-1

